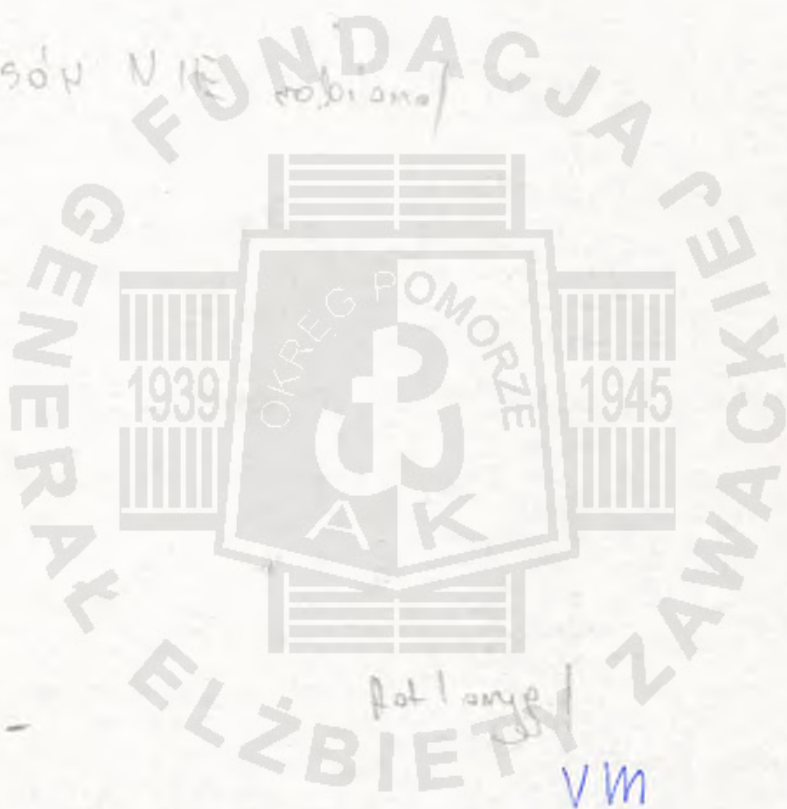


Założenie teki D. Nr. 2004
opracowanie - 2002

Wypisdy



BAUER Jemina

zam. Gellert

ps. „Cinka”, „Juka”
„Zosia”

AK
KG
VK

2834 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — BAUER Gemine
zem. Gellert

2834/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez relatora):

- III/1 – dot. rodziny relatora
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.
- III/5 – inne

IV. Korespondencja ↓

1. 2. FAPAK.

V. Wypisy ze źródeł [tzw. „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓

1000 + 3 kompozycje AK/

I/11 RELACJA WKAŚCIWA

- Relacje własne, W-we 2001, mps (kopia), k. 13, s. 13.
- Dane biograficzne, W-we 2001, mps (kopia), k. 2, s. 2.
- Wspomnienie z Powstanie Warszawskiego spisane przez J. Bauer mps (kopia), k. 9, s. 8, W-we 2001.
- Załącznik 1: Przebieg pracy zawodowej J. Bauer /, mps (kopia), k. 1, s. 2.
- Załącznik 2: Wykaz Odznaczeń J. Bauer, mps (kopia), k. 1, s. 1.

- BIOGRAMY



Wstęp 1

Wpłynęło dnia 4.06.
Ldz. 2421 WSK 2001

Janina, Ludwika, Bratysława Gellert z domu Bauer
ur. 23 kwietnia 1922r. w Brasławiu /dawne woj. Wileńskie/
c. Jana Aleksandra i Marii z. d. Cстыk-Narbutt/Merbu Trzy Trąby/
emerytowany lekarz med. specjalista: transfuzjolog, organizacji
ochrony zdrowia, internista

obecny adres: 00-172 Warszawa, ul. Dzika 6 m. 148

uprzednie adresy: 1. 1923-1952r. Warszawa ul. Marszałkowska 4 m. 2

2. 1952-1972r. woj. koszalińskie Bytów, Szupsk

3. 1972-1976r. jak pkt. 1

Na wstępie pozwolę sobie wspomnieć moje dzieciństwo i pierwszą młodość, które zaważyły na moich dalszych losach. W domu rodzinnym pełnym pogody i miłości wychowywałem mnie w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i traycji walk o wolność Ojczyzny. Ojciec mój jako kpt. Wojska Polskiego dr. medycyny walczył pod polskim Sztandarem w I Wojnie Światowej, był szefem sanitarnym Dowództwa 6. Brygady Kawalerii/b. I Br. Kaw./od 1923r awansowany do st. majora przeszedł do rezerwy i pracował w początkach w szpitalu, następnie ze względu na zły stan zdrowia w Ubezpieczalni Społecznej /przyjmował urzędników państwowych w gabinecie w swoim mieszkaniu oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66- Warszawa, jako jej członek. W dn. 16 sierpnia 1939r. otrzymał powołanie wojska z przydziałem do Szpitala wojskowego w Chełmie, gdzie objął szefostwo tego szpitala. W początkach września 1939r szpital ewakuowano w kierunku pd. wschodnim. Ojciec nie opuścił swoich rannych i dostał się do niwoli sowieckiej. Był internowany w obozie w Kozielsku i bestialsko rozstrzelany w masowej egzekucji w Katyniu/nr. ewidencyjny 03520/ w kwietniu 1940r. W 1905r. zdał w spisie został wydalony ze szkoły z "wilczym biletem" w związku z czym maturę zdał jako ekstern i studiował medycynę w Uniwersytecie w Krakowie, następnie dyplom w Petersburgu. Matka moja była siostrzenicą Teodora Cстыk-Narbutta /pisał wilotomowe dzieło historii Litwy/, bratanicą Ludwika Cстыk-Narbutta- Naczelnika Wojskowego w powiecie Lidzkim i NACZELNYM Wódcą Zbrojnych Sił Wielkiego Księstwa Litewskiego w Powstaniu Styczniowym 1863r./zginął w bitwie pod Dubiczami oraz Bolesława i Franciszka brali czynny udział w walkach w oddziale swego brata Ludwika/, siostrzenicą Teodory Moczurskiej z d. Narbutt/ /żączniczka w oddziale swego brata Ludwika/, córką Stanisława najmłodszego syna Teodora Cстыk-Narbutta, późniejszego dr. medycyny praktykującego w Brasławiu/ w Powstaniu Styczniowym z wierzchołków drzew obserwował ruchy wojsk rosyjskich i przekazywał meldunki swojej siostrze Teodorze/.

1/12

Za te działania patriotyczne moich przodków rosjanie zastosowali ciężkie represje ,łącznie z "zsyłką na Sybir i z równaniem z ziemią ich majątku Szawry. Matka moja przejęła z genami umiłowanie Ojczyzny ,wielkie uspołecznienie i poczucie humanitaryzmu, udzielając się w okresie między wojennym w wielu organizacjach społecznych i kultywując tradycje rodzinne i ich historię. Pierwsze lata swego życia spędzałam w okresie jesienno-zimowym w Warszawie a ~~w~~ w ~~lato~~ lato w Brasławiu u dziadków wśród idylmności oraz piękna krajobrazu jezior i lasów, oraz beztrudni lat dziecięcych. W następnych latach ucze-
szałam doszły podstawowej francusko-polskiej im. Swirzyńskiej-Skojewskiej przy ul. Marszałkowskiej chyba 33 koło Pl. Zbawiciela gdzie językiem wykła-
dowym był francuski. Szkołę tę ukończyłam w roku 1933. W tymże roku
podjęłam naukę w gimnazium im. Juliusza Słowackiego przy ul. Wawelskiej i
tam zaczęłam swoją działalność w harcerstwie. Prowadziłam kromikę zastępu,
przeszłam wszelkie szkolenia, zaliczenia licznych sprawności ,wycieczki,
obozy i.t.p. .Doczekałam się Krzyża Harcerskiego ze Złotą Lilijką.
W latach 1938-1940 byłam uczennicą Liceum nr. 10 im. Królowej Jadwigi/przy
Pl.Trzech Krzyży. Należałam tam również do drużyny harcerskiej. Dyrektorem
liceum była wówczas P. Marta Frankowska. W 1939r. byłam w klasie maturalnej.
Tradycje rodzinne, pamiątki, wspomnienia lat zaboru, Powstania Styczniowego
1863r., I Wojny Światowej, atmosfera i wychowywanie mnie w domu jak też w
w gimnazium, liceum i harcerstwie ukształtowały mój charakter-umiłowanie Bc
Ojczyzny, rodziny i bliźnich jak też odwagę uczciwość i prawdowość.
W 1939r . wakacje spędzałam w Brasławiu u Babci Narbutkowej wraz z rodzicami
16 sierpnia tegoż roku odprowadziliśmy z moją matką ^{moją matką} na dworzec kolejki wąskoto-
rowej w związku z otrzymanym przez niego powołaniem do wojska. Żegnając się
z nami ojciec kazał nam obserwować rozwój wypadków i wrócić natychmiast
wracać do Warszawy wojna "wisiała na włosku". I tak 1 września 1939r nad-
ranem przyjechaliśmy do Warszawy ostatnim odchodzącym z Dukaszt pociągiem.
Wilno i Warszawa były zaciemnione, a w Warszawie zawyły syreny na alarm.
I tak zaczęła się Druga Wojna Światowa.
Pamiętam trzęsizm widoku wkraczających wojsk niemieckich do Warszawy po jej
kapitulacji i natychmiast powstała u mnie przemożna chęć w walce z okupantem

1Tajne nauczanie

W końcu września, a raczej w pierwszych dniach października 1939 r. jedna z koleżanek (nazwiska nie pamiętam) zawiadomiła mnie, że Niemcy zlikwidowali nasze Liceum, i że naukę będziemy kontynuować na tajnych kompletach. Wyżej wymieniona nauka zaczęła się już w październiku 1939 r. w grupach 8-mio, czy 10-osobowych, w prywatnych mieszkaniach, codziennie u kogo innego. W czasie lekcji prowadzonych przez pedagogów przedwojennych naszego Liceum, przy drzwiach wejściowych zawsze któraś z nas stała na czatach, nasłuchując, czy nie nadchodzą Niemcy.

W maju 1940 r. zdawałyśmy maturę w prywatnym mieszkaniu przy ul. Piłsusa (numeru nie pamiętam), w grupach 6-cio czy 8-mio osobowych. Wszystkie byłyśmy w mundurkach, na stolikach - przy których zdawałyśmy część piśmienną - stały kwiaty, a przy drzwiach wejściowych, jak zwykle czujka. Cała moja grupa (wraz ze mną) zdała pomyślnie maturę. Niestety, następnego dnia Niemcy nakryli i aresztowali całą następną zdającą grupę w tym mieszkaniu wraz z grupą pedagogiczną, przewożąc ich na Pawiak. Natychmiast wszystkie uczennice, które zdały maturę i które miały zdawać, zostały powiadomione o tym w swoich mieszkaniach z poleceniem opuszczenia domu i ukrywania się do czasu wyjaśnienia, czy w ręce niemieckie nie wpadły wszystkie listy maturzystek i czy któraś z osób aresztowanych nie sypnęła. Dwa tygodnie ukrywałam się u rodziny, po którym to okresie wróciłam do domu, w związku z powiadomieniem nas, że nie zostałyśmy zdekonspirowane.

W tym czasie w Warszawie i Pleszewie walczyły w Białymostku. Cała ta grupa została aresztowana.

W grupie tej były również Dariusz Borski - Medyk obecnie emerytowany z Łodzi, który z matryzystkami...



Koleżanki aresztowane (nazwisk dziś już nie pamiętam) ukończyły zdawanie matury na Pawiaku w czasie spacerów i w celach. Żadnych świadectw na rękę nie otrzymałyśmy, zostały one przechowane w formie tajnej przez dyrekcję Liceum.

Do roku 1945 uczęszczałam do klasy fortepianowej prof. Ilcewicz, do konserwatorium (uzyskując w ten sposób ausweis).

W roku 1941 rozpoczęłam tajne studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego, doc. ^{dr med. Gaus} Zaorskiego, pod którą to ^{medycyna} krył się Wydział Lekarski tajnego Uniwersytetu. Wyżej wymieniona Szkoła (jaką drogą - nie wiem), miała moje dane o uzyskaniu świadectwa dojrzałości z Liceum im. Królowej Jadwigi. Po ukończeniu ^{tej} szkoły i zdaniu wszystkich obowiązujących egzaminów zostałam przydzielona na dalsze studia do szpitala Wolskiego ^(obecnym Instytut Chirurgii) przy ul. Płockiej. Tam otrzymałam angaż laborantki, jako ausweis przed Niemcami. Odsyłam do artykułu Tajne nauczanie i szkoła doc. Zaorskiego w dwutygodniku studenckim "Nowy Medyk" z l.X.1969 r. W szpitalu tym, wykłady i ćwiczenia odbywały się systematycznie. Byliśmy podzieleni na dwie grupy, a główne nasze opiekunki, to prof. Chodkowska Stefania i prof. Lisiewicz Jemina.

W mojej grupie z koleżanek i kolegów były: Ewa Stefanowska, Aleksandra Grzeszczak, Jadwiga Borkowska, z kolegów: Andrzej Malinowski, Kazimierz Łodziński, Norbert Biak, Włodzimierz Roefler.

W drugiej grupie były koleżanki: Hanka Samsonowicz, Wanda Kruppe, Zofia Sadowska, Lidia Demiszewska, z kolegów: Andrzej Samsonowicz, Jerzy Narębski, Jan Napiórkowski, Stanisław Krupkowski. Prawie wszyscy koledzy i koleżanki pracowali w konspiracji - głównie w batalionie "Zośka". Ci co pozostali przy życiu to: Jadwiga Borkowska, Wanda Kruppe, Zofia Sadowska, oraz Jerzy Narębski, Kazimierz Łodziński, Włodzimierz Roefler, o Staszku Krupkowskim nie mi nie wiadomo.

Szpital ten oprócz tajnego nauczania, leczył i ukrywał działaczy Ruchu Oporu, dywersantów itp. Wszyscy pomagaliśmy sobie nawzajem, kryliśmy jedno drugiego, nie pytając, kto w jakiej komórce działa, żeby nie obciążać ^{nas} pamięci.

W naszej grupie główną dewizą była walka z Niemcami w każdej formie, w stosunku do siebie: uczciwość, prawdomówność, koleżeństwo. Jeśli ktoś zaczął zbyszczać z prostej drogi, natychmiast reszta spośród nas zwracała uwagę i sprowadzała na proste tory. Nikt na nikogo za to się nie obrażał.

W czasie wybuchu powstania skończyłam przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.



Th-9

Wrzesień 1939

W dniu 1 września 1939 r. przyszedła do Liceum im. Królowej Jadwigi w Warszawie. Ponieważ nauka w szkole została zawieszona, od razu przez drużynową drużyny harcerskiej przy w/w liceum (drużyna chyba numer 3) jako harcerka została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy *pełnić obowiązki strażniczki w Pogodasim Wojskowy Harcerki*

Od 1 września do 7 czy też 10, pracowałam zmianowo w centrali telefonicznej międzymiastowej, na Pocztę Główną przy ul. Nowogrodzkiej, jako telefonistka (między innymi łącząc się z Bydgoszczą usłyszałam mowę niemiecką. Rozmowę natychmiast rozłączyłam, zawiadamiając o tym władze. Fakt ten świadczył o zajęciu Bydgoszczy przez Niemców).

Od w/w dni do dnia 15 czy 17 września pełniłam funkcje łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego. W tym okresie wyszedł rozkaz chodzenia bez mundurów harcerskich, ze względu na bezpieczeństwo (ostrzał z samolotów niemieckich osób poruszających się po ulicach).

Następnie do kapitułkacji pracowałam jako sanitariaszka w polowym szpitalu w kamienicy przy pl. Ujazdowskiego (naprzeciw Zachęty).

25 czy też 26 września, w czasie olbrzymiego nalotu. Szpital nasz został zbombardowany, chorych przeniesiono do ocalałych pomieszczeń. Nazwiska harcerek, które pamiętam: Eucha Piotrowska ^{obecnie} Dębowska, Irena Giżycka, Zofia i Ela Zakrzewskie, Nina Gutakowska, ^{obecnie} Lothowa. *(z memo do med. Edwina Lothia), "Milkie Gowiniśkie"*

Okres okupacji

W listopadzie 1939 r. zostałam zaprzysiężona do P.S.Z., następnie Z.W.Z., potem A.A. przez "Basię" (Jadwiga Fieberska) w lokalu "Mamy" (Maria Bauerowa) przy ul. Marszałkowskiej 4 m 2 w Warszawie.

Przez cały okres okupacji, do czasu rozwiązania A.A. (po upadku Powstania Warszawskiego) pracowałam jako łączniczka C.T.K.G.A.A.

Najczęstsze kontakty miałam z osobami o pseudonimach "Mama" ^{jak wy?} (najczęstsze polecenia), H.K. "Bronka" - "Ciocia" (major Janina Karasiówna), "Kuczaba" "Tujaszek" (płk. Pluta-Chachowski), "Szymon", "Henryka", "Berta", "Młocista", "Wnuczka", "Justyna", "Marianna", "Ania", "Dziadunio", "Lortum" (płk. Sanójca), "Marcysia", "Lucyanna" (Zofia Rodkiewicz).

W okresie zaś powstania - "Monter", oraz kanalarze: "Maka" ^{Agorka}, "Zyta" (jako osoby dodatkowe), - "Tola" (Tola Niedzwiedz) "Agorka"

Handwritten notes:
"Młocista" Yasnowska
"Wnuczka" Stawiska
"Justyna" Hrychowska
"Marcysia" Miltosa Emilia
"Henryka" → "Milkie Gowiniśkie"
"Berta" Yankipka
"Marianna" "Pawlel"
"Ania" "Wolf" Feliczka
"Dziadunio" - Filolant
"Henryka" - "Hakime"
"Felicja" - "Herman Anno"
10



TH-6

Z lokali do których chodziłam najlepiej pamiętam: "Miś" przy ul. Wspólnej (między Marszałkowską i Kruczą) - lokal kancelarii i szyfrantek - "Mariński", mieszkanie "Berty" przy ul. Opaczewskiej i lokal przy ul. Barskiej.

Początkowo wymianę poczty dokonywałam na ulicy ^{u brzozy} (Sześciu) i lokalach np. kawiarnie, Hasło i odzew służyły za podstawę do dokonania wymiany poczty przez łączniczki.

W dniu 7 września 1943 roku około godziny 11,00, podjęłam od łączniczki w hrabia domu przy ul. Koszykowej, paczkę z dużą ilością "lewych" kenkart, w tym "lewa" swoją kenkartę na nazwisko: ^{została} ~~Zofia~~ ^{Wojciechowska} ~~Wojciechowska~~. ^{Co mi nie odwróciło uwagi nie poznałam!} ^{Właściwie} ^{na ul. Marszałkowskiej 4 m 2} ^(Młoty). Na odcinku między Pl. Zbawiciela a ~~Unii Lubelskiej~~ ^{ul. Litewskiej} natrafiłam na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Nie miałam odwrotu, musiałam iść dalej, żeby nie zwrócić na siebie uwagi. Klucząc między patrolami, udało mi się szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie został dokonany szczęśliwy napad na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Litewskiej, ^{ul. Litewskiej}

Kilkakrotnie znalazłam się w zapiekach ulicznych, unikając zapania dzięki uskokom do bocznych przejść.

Równocześnie pomagałam "Mamie" w obsłudze lokalu przy ul. Marszałkowskiej 4 m 2. W roku 1943 prosiłam o przeniesienie mnie do batalionu "Zośka", - w którym byli moi koledzy i koleżanki z tajnego nauczania. Nie uzyskałam na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkałam i osób do niego przychodzących, pracowałam więc nadal w O.V.K.G.A.K. jako ^{Harwicka}

Chyba w jesieni 1943 r. lub też 1942, dokładnej daty nie pamiętam ze względu na jakąś "wsypę" (zdaje mi się przy ul. Spiskiej) musiały się z "Mamą" likwidować z mieszkania przy ul. Marszałkowskiej 4 m 2, z zachowaniem wszelkich pozorów, że nic się nie stało (chodziło o możliwość po rotu do domu i normalnej dalszej pracy konspiracyjnej - po wyjaśnieniu sytuacji). "Mama" została poddana zabiegowi operacyjnemu wyrostka robaczkowego w Szpitalu Wolskim przy ul. Płockiej, ja mieszkałam u rodziny, a pracując w w/w Szpitalu utrzymywałam łączność konspiracyjną z "Mamą". W w/w mieszkaniu, dla niepoznaki zamieszkał nasi kuzynowie, a ja podchodziłam co pewien czas pod dom celem dokonania rozpoznania.

Po dwóch tygodniach okazało się, że ani my, ani nasz lokal



ETA-4

nie zostały zdekonspirowane, wobec czego wróciłyśmy na stare miejsce do dalszej pracy.

W roku 1943, lub na początku roku 1944, przed napadem na Kutsche-
 rą, w jedną z niedziel, o godzinie 9,00 rano miałyśmy rewizję gestap-
 - szukano ukrywającego się szkodnika. Ponieważ nikogo nie znalezione
 jak też nic (w tym czasie skrytki w domu pełne były tajnych papierów
 kazano "Mamie", którą w czasie rewizji oddzielono ode mnie (każdą z
 nas pytali i obstawiali inni gestapowcy w dwóch różnych po-
 kojach) kazano "Mamie" zgłosić się następnego dnia w Kripo przy ul.
 Koszykowej róg Al. Ujazdowskiej. Natychmiast "Mama" o powyższym fak-
 cie posiadająca drogą łącznościową przeze mnie odpowiednie władze
 A.K., otrzymując rozkaz odwrotnie stawienia się w Kripo. Sprawa
 została tak jakos zakatwiona (jak - nie wiem, ale wydaje mi się, że
 przez odpowiednie komórki AK i naszych ludzi z AK, pracujących
 w Kripo i chyba za pomocą łapówki), że "Mama" wyszła z Kripo wolna
 od wszelkich podejrzeń, a lokal nasz był czysty i mógł nadal pro-
 wadzić swoją działalność. *W tym momencie miałyśmy w tym czasie
 w mieszkaniu 30 osób, w tym 10 mężczyzn i 20 kobiet, w tym 10
 Polaków i 20 Niemców. Po akcji "Goral" na zlecenie lekarzy Szpitala Wolskiego wyko-
 naliśmy 30 zastrzyków "Balonowi" (Stefan Smarzewski) w różnych tzw.*
 melinach. W roku 1943 zostałam właścicielką na swoją "lewą" kenkar-
 tę na nazwisko Zofia Wojciechowska (zdjęcia do w/w kenkarty posia-
 damm do dnia dzisiejszego) lokalu konspiracyjnego przy ul. Puławskie
 (we wnęce) - druga czy trzecia brama od Szustra, w kierunku Rakowiec
 kiej (pierwsze piętro). Lokal ten był czynny do powstania, a ja
 pokazywałam się tam od czasu do czasu płacąc konornie. Kto tam urzę-
 dował - do dziś nie wiem.

*Na podstawie
 wspomnień "wła-
 d" w sprawie
 działalności
 w tym czasie
 w mieszkaniu
 30 osób, w tym
 10 mężczyzn i
 20 kobiet, w
 tym 10 Polaków
 i 20 Niemców.
 Po akcji "Goral"
 na zlecenie lekarzy
 Szpitala Wolskiego
 wykonaliśmy 30
 zastrzyków "Balonowi"
 (Stefan Smarzewski)
 w różnych tzw.
 melinach.*

Powstanie Warszawskie

W dniu 1 sierpnia około godz. 12,00 dostałam rozkaz zameldowania
 się o godz. 16,00 tj. godzinę "7" do lokalu przy ul. Pańskiej chyba
 37, lub 57, celem obsadzenia punktu łącznościowego. Miałam się tam
 spotkać z "Bartą". "Mama" została w punkcie przy Al. Marszałkowskie
 4 m 2 z "Terenią". Na Pańską przybyłam przed godziną 16,00, zaś
 "Berta" dotarła następnego dnia rano, ~~przez~~ *z w. up.* jak twier-
 dzi poszła do innego lokalu i dopiero później zorientowała się,
 że pomyliła lokale.

Rano 2 sierpnia "Zuzanna" przyszła z rozkazem, że mamy przedos-
 tać się na drugą stronę Alei Jeruzolimskich, celem nawiązania łącz-
 ności.

Około godziny 10,00 dotarłyśmy do bramy w Al. Jeruzolimskich





ul. Kopernika i pójść sama z jednym tylko sanitariuszem.

*a nadzicie w Wilkowie
Kopernika*

Oddział miał czekać na nasz powrót.

Nie napotkawszy na żadne patrole nasze (powstańcze) po przesko-
czeniu przez plac z widocznymi śladami świeżej walki w postaci
licznych trupów, trafiliśmy w ruinach na starca (jedyne spotkany
człowiek, który wyszedł z piwnicy).

Starzec ten kazał nam wracać, ponieważ 15 min. temu była tu walka,
a teraz Niemcy podkopują się pod szpital im. Kopernika. Nie usłucha-
liśmy rady i chowając opaski powstańcze, dotarliśmy do szpitala,
w którym miał leżeć płk. "Kuczaba" (szpital prowizoryczny w kani-
cy). Wszyscy ranni byli lokalizowani w piwnicy i leżeli w ciemnoś-
ci. Przywitani nas jak z tamtego świata - myśleli, że nie ma już dla
nich odwrotu i ratunku. Był to okres upadku powstania na Powiślu.
Świecąc latarką szukaliśmy pułkownika "Kuczaby", niestety, nie było
go w tym szpitalu, o k lokalizacji innych szpitali ranni nie wie-
dzieli.

Podaliśmy rannym trasę, którą przyszlismy, zalecając przedzieranie
się w pojedynkę, lub małymi grupami. O ile mi wiadomo z późniejszych
relacji i publikacji lżej rannym udało się przejść do śródmieścia.
Po powrocie i zajęciu oczekującego na nas oddziału ^{redukcji} sanitarnego, zło-
żyłam meldunek w KG. Okazało się, że już wcześniej żona pułkownika
"Kuczaby" zabrała go ze szpitala przy ul. Smulikowskiego gdzie leżał
ranny. 6 września dostałam rozkaz dotarcia do więzienia przy ulicy Za-
górnjej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miałam być prze-
rzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami
stacjonującymi w lasach. Szła nas grupa (kanałami) około 8 osób,
w tym ja jedyna kobieta. Wszystkie więzienia na terenie niemieckim były
zakryte, tak że musieliśmy przeskakiwać pod nimi pojedynczo w od-
powiednich odstępach czasu.

Docierając do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik nasz
kanalarz, poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natych-
miastowy odwrót pospieszny w warunkach wzmożonej ostrożności. Okazało
się, że zauważył nasiek niemiecki z karabinem maszynowym obsadzonym
przez Niemca, lufa karabinu była skierowana do światła kanału w naszym
kierunku.

Po powrocie tą samą drogą, którą przyszłam i po przejściu Komendy Główn-
nej na drugą stronę Alei Jerozolimskich, zostałam przeniesiona do
punktu łącznościowego przy ulicy Kruczej (?) do "Berty". Od tego
czasu nosiłam pocztę (meldunki, rozkazy) do pułkownika "Montera"
do Paladium, do "Mortusa" na ulicę Mokotowską przy placu Zbawiciela.





Th-m

i pobierania krwi. Cbie te placówki starały się u władz o zmianę mojego nakazu pracy do woj. koszalińskiego ~~wiejszycy~~ na Warszawę niestety bez efektu pozytywnego. Było to niejako do przewidzenia ponieważ w 1950 r. miałyśmy w domu naszym przy ul. Marszałkowskiej 4 m. 2 24 godzinną rewizję U.B. . Matka moja i mieszkająca u nas P. Janina Sippko pseudonim okupacyjny "Berta" - CV K.G.A.K, zostały aresztowane. Odnalezienie miejsca pobytu obu pan, ~~nie udało się~~ ^{nie udało się} szczęścia i tupezu pozw oliła mi ustalić, że matka moja jest więziona w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a p. Sippko w Pałacu Mostowskich. i znów dzięki tupetowi, sprytowi i opanowaniu /Byłam przesłuchiwana w w pałacu Mostowskich/"Berta" została zwolniona i zamieszkała nadal w naszym mieszkaniu. Matkę niestety aresztowano za działalność w S.Z.P., Z.W.Z., A.K. i nie udało się jej obronić przed wyrokiem Sądu Wojskowego Rejonowego z dn. 31.03.1952r. 15 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Zwolniona na mocy amnestii mocą wyroku sądowego została całkowicie zrehabilitowana w 1957r..

Absolutorium otrzymałam w 1946r., a egzaminy dyplomowe rozkładałam tak żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950r zagrożono mi w Uniwersytecie, że jeśli nie zdam dwóch ostatnich egzaminów /anatomia patologiczna zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji egzaminy zdałam i w grudniu 1950r otrzymałam dyplom lekarza medycyny.

I tak rozpoczęłam pracę na terenie woj. koszalińskiego. /patrz załącznik przebieg pracy zawodowej. Praca w Szpitalu i innych placówkach służby zdrowia w Bytowie była pionierska i stanowiła dobrą ale ciężką szkołę zarówno zawodową jak też życiową. Na szpital 150 łóżkowy było nas początkowo 4 lekarzy, którzy równocześnie musieli zabezpieczyć opiekę lekarską pozostałych placówek służby zdrowia. Często było tak, że mieliśmy wolną niedzielę raz na dwa miesiące. Nie było jednak naje załatwionych chorych, ani skarg.. W 1953r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Woj. Wdział Zdrowia przeniósł mnie służbowo do Szpitala Woj. w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęłam tę pracę, oraz pracę w oddziale chorób wewnętrznych jako st. asystent w pierwszym kwartale 1953r. W tymże kwartale wyszłam w Słupsku zamąż za kolegę pracy - dr. Jana Gellerta. Warunki mieszkaniowe mieliśmy spartańskie, pobory niezbyt wysokie a ambicje zawodowe i aspiracje do podnoszenia wiedzy olbrzymie.

W grudniu 1953r. urodził nam się syn Ryszard, który już jako 4ro miesięczne dziecko jeździł ze mną do pracy i urzędował w wózku, później w kojcu w moim gabinecie. W 1955r. Powołano mnie na Dyrektora Woj. Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Oczywiście Stację tą zorganizowałam od podstaw i początkowo mieści się ona przy Al. Wojska Polskiego, który niedługo stał się zam. mały. Po otrzymaniu budynku do remontu i adaptacji przy ul. Bieruta wykonawcy dość szybko oddali mi go do użytku. - był to początek lat sześćdziesiątych. Placówką tą kierowałam do 1972r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody



5/1-12

metody pracy, szkolenie personelu, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność mojej placówki zarówno była oceniana wysoko przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też władze miejscowe. Obok pracy zawodowej pracowałam dużo społecznie - jak w załączniku. Cenię sobie bardzo z tego okresu współpracę ze środowiskiem brasławian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Szupsku po II Wojnie Światowej stanowiąc zgraną, uspołecznioną, wartościową grupę, mocno związaną ze swymi korzeniami. Do niej to należała p. Aluchna Emilinow - Kierowniczka poczty-łączności Ckregu Warszawskiego A.K.. Miałymy z nią żywy przyjacielski kontakt. Dzięki mojej pozycji zawodowej i społecznej udało nam się z p. Fedorską nie dopuścić do zniszczenia i zlikwidowania Pomnika Powstańców Warszawy i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Wyjeżdżając ze Szupska do Warszawy oba te środowiska pożegnały mnie słowami, które do dziś pamiętam - "cieszy się, że pani wraca do Warszawy, ale wraz z pani wyjazdem tracimy część Warszawy i Brasławia". Mąż mój w 1971r. jako dr. nauk medycznych wygrał konkurs w Zakopanem i został dyrektorem K.B.K. reaktywując i unowocześniając oddz. chirurgiczny oraz budując basen. Był on wówczas specjalistą III stopnia chirurgii i razowo ortopedycznej, ogólnej i rehabilitacji - zmarł 21 czerwca 1976r i został pochowany jako żołnierz AK bat. "Miotła" na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Jako dyrektor Woj. Stacji Krwiodawstwa miałam co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy gdzie mieszkała moja matka. Podczas tych wyjazdów miałam żywy kontakt z żyjącymi w Warszawie moimi dowódcami z A.K. /płk. Kazimierz Fluta-Czachowski "Kuczaba, płk. Antoni Sanojca "Kortum", płk. Jan Mazurkiewicz "Radosław" / oraz towarzyszącymi im i kolegami z tajnego nauczania.

W 1972r. syn mój zdał egzamin na studia medyczne w Warszawie i został przyjęty na I rok studiów w Akademii Medycznej w Warszawie. W tym czasie stan zdrowia mojej matki zaczął się znacznie pogarszać, zapadła więc decyzja mojego powrotu do Warszawy. Nie była to sprawa prosta mimo, że byłam jedyną opiekunką matki i na zem z nią miałam duże mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4 m. 2.. Do zameldowania w W-wie konieczne było zaświadczenie o pracy w tym mieście, natomiast żeby otrzymać pracę wymagano stałego meldunku warszawskiego. Dzięki jednak opatrności Boskiej i przychylności ludzkiej udało się ten problem pokonać i od 25 sierpnia 1972r zostaliśmy wraz z synem stałymi mieszkańcami Warszawy. Napierw podjęłam pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od 1973r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i woj. lekarz inspektor d.s. inwalidztwa i zatrudnieniador ~~razem~~ oraz w komisjach lekarskich do r. 1982/ze względu na ~~z~~ zły stan zdrowia matki/w pełnym wymiarze godzin, a następnie jako emerytka w niepełnym wymiarze godzin aż do 1996r kiedy to całkowicie przeszłam na emeryturę. Jestem inwalidą wojennym III grupy i II grupy z ogólnego stanu zdrowia. W początkach lat sześćdziesiątych płk. Fluta -czachowski po dłuższej rozmowie ze mną polecił mi wstąpić wszeregi Zw. Bojowników o



Ih-13

Wolność i Demokrację, żeby pomagać i opiekować się kombatantami A.K. Polecenie to wykonałam ,zarówno w Szupsku jak też w Warszawie. Od 1972r pracuję społecznie w Związku Inwalidów Wojennych do chwili obecnej. Z pracy w Zb o WIDize. wycofałam się w 1982r.

Syn mój jest profesorem dr. hab. nauk medycznych, pracuje w Klinice A.MED. w Warszawie ,ma dwie córki -starsza studentka II roku dzielnictwa, młodsza ma 6 lat.

*Relacja pisana w listopadzie 1966-68
wypełniona w r. Mgr 2001. (szpadek)
Janina Bauer - Cylleff*

Wyższe wykształcenie:

Uzyskałam specjalizacje:

- I stopień w zakresie chorób wewnętrznych 29.11.1952r
- II " " " " transfuziologii 15.05.1956r.
- III " " " " organizacji ochrony zdrowia 13.12.1967r.

Opublikowałam w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii

Prace społeczne:

PCK

1947-1951r.-Warszawa

1955-1972r.-Szupsk, Koszalin -członek Plenum Zarządu Wojew. P.CkK.w Koszalinie oraz Komisji Honorowego Krwiodawstwa

1962-1972r.-członek Komisji Kontroli Zawodowej przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej P.W.R.N. w Koszalinie.

1967-1972r-Przewodnicząca Komisji Socjalno Bytowej przy oddz. Szupsk i Ve Prezes Zrządu, przewodnicząca Komisji d.s. Zdrowia i i członek Plenum przy Zarządzie Okręgu Koszalin.Z.B.o W.I. D.

1973-1982r Zarząd Okręgowy Z.B.o W.I.D. Warszawa -Przewodnicząca Komisji Zdrowia -trzy kadencje.

1953-1972r członek Zw.Zaw.Frac.Służby Zdrowia Szupsk, 1967-1971r. Przewodnicząca Komisji Kobiet Pracujących przy P.K.Z.Z. Szupsk.

1969-1972r. radna Komisji Zdrowia i O.S. przy P.M.R.N. w Szupsku

1979-do chwili obecnej członek i aktywista Z.I.W. w Warszawie ,ostatnio ostatnio członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym Z.I

2000- do chwili obecnej sekretarz Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim



1/1-1

Janina Ludwika Bauer - Gellert

ur. 23 kwietnia 1922r w Brasławiu dawne woj. wileńskie

c. Jana Aleksandra Bauer i Marii z d. Ostyk Narbutt

Od listopada 1939r do stycznia 1945r - łączniczka Komendy Głównej P.S.Z. ^{52P}
Z.W.Z., A.K.
udział w Powstaniu Warszawskim 1044r.
pseudonim „Córka”, „Inka”, „Zosia”

Obecnie emerytowany lekarz med. (od 1996r.), członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym Związku Inwalidów Wojennych R.P., sekretarz Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944r. przy Towarzystwie Lekarskim Warszawskim.

Mój obecny adres : 00-172 Warszawa, ul. Dzika 6 m 148
Telefon : 831 77 48, kom. 603 448 408
Uprzednie adresy : Warszawa, ul. Marszałkowska 4 m 2 (1923 -1952)
Słupsk, ul. Tuwima 8 m 23 (1952 - 1972 nakaz pracy)
Warszawa, ul. Marszałkowska 4 m 2 (1972 - 1976)
Warszawa, ul. Dzika 6 m 148 (1976 do chwili obecnej)

Odnaczona wieloma odznaczeniami wojskowymi, państwowymi i resortowymi wśród nich :

Krzyż Srebrny Virtuti Militari - Zaświadczenie nr DK-20519/W W-wa dn. 5.06.1990r

Krzyż Walecznych - Zaświadczenie nr DK-7547/W W-wa dn. 13.06.1969r

Warszawski Krzyż Powstańczy - leg. nr 1-81-104/K Uchwała Rady Państwa
Warszawa dn. 29.07.1981r

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski - leg. nr 3500-83-2 Uchwała Rady Państwa
Warszawa dn.26.10.1983r

Medal Wojska Polskiego (po raz 1-2-3-4) - leg. nr 20077 z 15.08.1948 Londyn MON

Srebrny Krzyż z Mieczami - leg. nr 34590 z dn. 30.12.1949 Londyn MON

Krzyż Armii Krajowej - leg. nr 6062 z dn. 28.08. 69 Londyn
w podpisie K.Ziemski „Wachnowski”

Medal XX lecia Instytutu Hematologii - kolegium Instytutu Hematologii w Warszawie
2.06.1971 Warszawa



IIA-2

- Złota Odznaka „Zasłużony dla Ubezpieczeń Społecznych” - leg. nr 936 MPP i SS 7.04.1982
- Złota Odznaka Honorowa „Za zasługi dla Warszawy” - leg. nr 35846 Rada Narodowa
M. St. Warszawy z dn. 16.12.1985
- Odznaka „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia” - leg. nr 6378 MZ i OS
Warszawa z dn. 22.07.1961
- Odznaka Weterana Walk o Niepodległość - leg. nr 18969/5228 dn. 1.09.1999
Kier. Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych -
Sekretarz Stanu





Janina, Ludwika Bauer-Gellert
Lekarz medycyny, specjalista :
transfuzjolog, organizacji ochrony zdrowia.
internista - emerytka

Wspomnienie z Powstania 1944-45
w warszawskiej dla Towarzystwa
Lekarskiego warszawskiego
do druku w Pamiętniku
2002 r.

A było to tak...

Druga Wojna Światowa. Niemcy wypowiedają wojnę Polsce i wkraczają na jej terytorium.
Obleżenie Warszawy i jej kapitulacja- koniec września 1939r.

Pamiętam tragizm widoku wkraczających wojsk niemieckich do Warszawy i odgłos ciężkiego, przejmującego stukotu ich żołnierskich butów. Dla młodej wówczas dziewczyny wychowanej w rodzinnym domu, szkole i harcerstwie na tradycjach walki o wolność Ojczyzny, Jej umiłowania - był to wstrząs.

Byłam wówczas w klasie maturalnej, klas takich dla Polaków w dopuszczonych do swej działalności szkołach nie było - taki był zakaz Niemców - a więc podjęłam naukę w tajnych kompletach zorganizowanych przez dyrekcję i pedagogów mego rodzimego gimnazjum i liceum nr X im. Królowej Jadwigi w Warszawie.

Jednak bunt wewnętrzny utraty niepodległości Polski wyzwolił we mnie przemożną chęć walki z okupującym nasz kraj wrogiem. I tak nasze mieszkanie w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 4 m 2 zostało lokalem Komendy Głównej P.S.Z., Z.W.Z., A.K. (lokal „dziennego pobytu” gen.Tokarzewskiego i gen. Grota Roweckiego), popularnie zwanym „Kawiarenka”, a ja zostałam zaprzysiężona w listopadzie tegoż roku przez „Basię” (Jadwiga Piekarska) i wcielona do służby wojskowej w Oddziale V Komendy Głównej (łączność) P.S.Z., Z.W.Z., A.K..

Nie łatwe było łączenie nauki ze służbą konspiracyjną, ale młodość, wiara w słuszość sprawy, zwycięstwa i lepsze jutro^o dawała siłę i odwagę. Podobne losy i odczucia miała prawie cała młodzież polska.

W maju 1940 roku zdałam maturę, a w roku 1941 rozpoczęłam tajne studia medyczne w Szkole dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego doc. dr med. Jana Zaorskiego. Po ukończeniu w/w szkoły zostałam ~~zostałam~~ przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej 26 (obecnie Instytut Gruźlicy). Odsyłam do artykułu „Tajne nauczanie i Szkoła Doc. Zaorskiego w Dwutygodniku Studenckim „Nowy Medyk” z 1 X.1969r. Szpital ten oprócz tajnego nauczania leczył i ukrywał działaczy Ruchu Oporu, dywersantów i.t.p.. Moje koleżanki i koledzy pracujący i studiujący w tym szpitalu byli również żołnierzami Ruchu Oporu przeważnie batalionu „Zośka”, byli mi bliżsi wiekiem,



dlatego też w 1943 roku wystąpiłam z raportem do Dowództwa o przeniesienie mnie do ich zgrupowania. Niestety nie uzyskałam na to zgody i pozostałam nadal w łączności K.G. O.V.. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego 1944 roku (1 sierpień) ukończyłam przedostatni rok medycyny zaliczając wszystkie obowiązujące egzaminy. Tę symbiozę⁵ służby konspiracyjnej i tajnych studiów medycznych rozchwiał młodzieży polskiej, oczekiwany wybuch Powstania Warszawskiego 1944r..

W dniu 1 sierpnia około godziny 12 dostałam rozkaz zameldowania się o godzinie 16 tj. godzinie „W” do lokalu przy ulicy Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego był to nr domu 37 lub 57 pierwsze piętro. Otrzymałam na szyję medalik z orzełkiem i numerem ewidencyjnym 100, który do dziś jest w moim posiadaniu. Do mojego nowego m.p. (miejsca postoj) dotarłam przed godziną 16, licząc że zastanę tam już druga łączniczkę „Bertę” (Janina Sippko). Niestety dotarła ona do naszego m.p. dopiero dnia następnego. Właściwie dopiero rankiem 2 sierpnia zaczęła się służba łączniczki-medyka bo niejednokrotnie przeplatały się jedna z drugą. W książce Adama Borkiewicza p.t. „Powstanie Warszawskie” (Instytut Wydawniczy PAX 1969) na stronie 327 czytamy ... „Łączność w Śródmieściu spoczywała głównie na równiejak sanitariuszki bohaterkich łączniczkach, przedzierających się z meldunkami i rozkazami, często kanałami, a nierzadko przez stanowiska nieprzyjacielskie”....

A więc ad rem. W w/w dniu rano około godz. 8-9 „Zuzanna” przyniosła rozkaz przedostania się na drugą stronę Al. Jerozolimskich i nawiązania bezpośredniej łączności ze stacjonującymi tam oddziałami. Około godziny 10 dotarliśmy tam z „Zuzanną” (Zofia Rodziewicz) do bramy w domu w Al. Jerozolimskich - druga brama od ul. Marszałkowskiej w kierunku ul. Brackiej (po stronie ul. Chmielnej). O „przeskoczeniu” Alei nie było w tym momencie mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Na jezdni leżały trupy, których nie można było zabrać, ponieważ był silny ostrzał niemiecki. Postanowiłam czekać na stosowny moment do tzw. „skoku”, a „Zuzanna, poszła zameldować^{się} w swoim m.p. . Około południa zaczęły nadjeżdżać od strony Mostu Poniatowskiego niemieckie czołgi, pod „osłoną” cywilnej ludności polskiej. Był to widok śmieszny i wstrząsający. Na czołgach - balie, pościel itp. ^{Chodnikiem szła po mojej stronie} ~~Chodnikiem szła po mojej stronie~~ ^{W tym celu szła z prochu!} ~~W tym celu szła z prochu!~~ ^{małk rotaruu polowci jako rywa tamra} ~~małk rotaruu polowci jako rywa tamra~~ tyralierą, eskorta żołnierzy niemieckich. W momencie kiedy przez szybkę w bramie zetknęłam się oko w oko z pierwszym Niemcem w tyralierze, wycofałam się szybko przez piwnice. Natychmiast złożyłam o powyższym meldunek i od razu czekała na mnie trasa z meldunkami do Komendy Głównej na Wolę. Nie była to łatwa trasa, ale szczęśliwie udało mi



się dotrzeć do celu (ZA I PRZECIW, tygodnik nr 38 21.08.1969r str. 16 i 14 płk. dypl. Kazimierz Pluta -Czachowski b. szef V Oddziału K.G. Armii Krajowej „na posterunku dowództwa K.G.”). Do m.p. przy ul. Pańskiej wróciłam 3 -go lub 4-tego ^{sierpnia} Przekazałam „Bercie” trasę przedostania się na Wolę do K.G., w którą to zaraz wyruszyła z meldunkami, ale odwrót do nas miała już odcięty. Następne moje trasy z meldunkami i rozkazami (przez przekop i rów łącznikowy) na ul. Siennej - pod stałym ostrzałem z PASTY do PKO przy ul. Moniuszki do płk. „Montera” oraz dowódców oddziałów Śródmieścia. ^{Polonez} Może dla rozjaśnienia obrazu tamtych dni pozwolę sobie w tym miejscu zacytować urywek mojej wypowiedzi opublikowanej w Tygodniku Katolików WTK. nr 31 z 3.08.1975r. str. 1 i 4 „Czterdziesty Czwarty”...”Dzisiaj już nie pamiętam, kiedy i gdzie spałam przez te 63 dni i nocy. Nie potrafię już odtworzyć dnia, dnia za dniem, nocy za nocą. Praca łączniczek była niebezpieczna - wszystko co ludzie robili ocierało się o śmierć. Wszystko w tym mieście było ostatecznie zagrożone - ale równocześnie była to praca bardzo odpowiedzialna. Niemal cała łączność pomiędzy oddziałami opierała się na łączności - nazwijmy to umownie „ludzkiej”, a tę ~~na siebie~~ wzięły na siebie prawie całkowicie kobiety. Szybkość przeniesienia meldunków, dotarcia do oddziałów, dotarcia do miejsca przeznaczenia niejednokrotnie decydowała o pomyślności akcji i życiu wielu ludzi. Każda z nas miała świadomość zarówno niebezpieczeństwa na jakie się naraża, jak i odpowiedzialności jaka na niej ciąży. Nie było miejsca na desperację i niepotrzebną brawurę. Wydaje mi się, że nawet młodzieńczy zapał i entuzjazm wspierany był przede wszystkim świadomością celu, jaki przyświecał całej Warszawie, wszystkim jej mieszkańcom : walczyliśmy ze śmiertelnym wrogiem i poza tym nie liczyło się nic innego. Łączniczki chodziły różnie. Kanałami, ciągami piwnic, przez „przekopy” i „wierzchem”, jak to wówczas nazywałyśmy. Wierzchem czy ulicami, pod nieustannym ostrzałem z lądu i z powietrza. Łączniczki na ogół nie miały broni. Wśród ludności cywilnej, bardzo życzliwie nastawionej do Powstańców, od samego początku wyczuwało się pragnienie walki i gorycz, że nie wszyscy mogą walczyć z bronią w rękę. Broni było za mało. Później okazało się, że wszystkiego było za mało, zabrakło amunicji, środków opatrunkowych, wody...”.

Około 10 sierpnia zostałam przeniesiona do gmachu PKO przy ul. Moniuszki. Praktycznie biorąc od 7.08. urwała się łączność między Komendą Główną a Komendą Okręgu ze względu na toczące się walki rejonu Woli, Starego Miasta i Śródmieścia. Będąc więc w dyspozycji Komendy Okręgu przenosiłam rozkazy i meldunki w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedną trasą na Stare Miasto- kanałami. 25.08 otrzymałam rozkaz z jedną z łączniczek,



ściśle tajny, sprawdzenia włazu i kanału przy ul. Wareckiej koło Poczty. I tu mała przygoda - czas nagli, zbliżała się północ, a tu zatrzymał nas patrol i mimo zgodności hasła i odzewu nie chciano nas puścić bez ujawnienia naszego zadania do spełnienia. Kazałam doprowadzić nas do dowódcy, ale czas uciekał. Po wyjaśnieniu sprawy u dowódcy sprawdziliśmy około północy zarówno właz jak i kanał. A była to noc z 25 na 26 sierpnia kiedy to Komenda Główna Armii Krajowej, Delegat Rządu inż. Jankowski z Krajową Radą Ministrów i Wojewoda Sowa ewakuowali się kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia. Rano 26 sierpnia podjęliśmy z włazu członków Komendy Głównej A.K., Delegata Rządu, Członków Rady Ministrów, wojewodę. Członków KG. przetransportowałyśmy do gmachu PKO, a pozostałe osoby do lokalu przy ul. Boduena chyba na parterze. Oczywiście tu się przydało moje doświadczenie medyczne, które pozwoliło mi udzielić pierwszej pomocy osobom wycieńczonym, zestresowanym (droga kanałami była uciążliwa, w niezbyt wygodnej pozycji i niezbyt przyjemnym nazwijmy to entourage'u), zmęczonym. Od tego czasu znów byłam w dyspozycji Komendy Głównej, pod jej rozkazami i w podziemiu, w korytarzyku przed Komendą Główną w PKO (ul. Moniuszki) czekałam na rozkazy i meldunki, z którymi szłam niosąc je do miejsca przeznaczenia, między innymi przez „przekop” (rów łącznikowy) pod ostrzałem przez Aleje Jerozolimskie. W czasie przemierzania tej trasy pewnego ranka, na rogu Alej Jerozolimskich spotkałam leżącego na noszach młodego rannego żołnierza, którego transportowali jego dwaj koledzy do szpitala polowego przy ul. Wspólnej. Zatrzymałam się - otrzymał postrzał w rękę. Ranę miał zaopatrzoną, spojrzał na mnie przyciskając do siebie drugą ręką hełm i zapytał : koleżanko! ale oni mi ręki nie odejmą? poproś ich o to. Towarzyszyłam mu do szpitala, przekazałam w ręce lekarzy i powtórzyłam jego prośbę i pobiegłam dalej. Trudno mi było zapomnieć te smutne błagalne wpatrzone we mnie wystraszone niebieskie oczy. Uspakajałam go jak mogłam. Tak się złożyło, że spotkaliśmy się w latach siedemdziesiątych . Ręka nie została amputowana, ale niepełnosprawna. Starał się o inwalidztwo wojenne, ale nie miał świadka kontuzji, którego spotkał przez przypadek w mojej osobie. Nie znane są wyroki Boże.

Czwartego września w momencie kiedy wychodziłam z pomieszczenia koło urządzeń windowych w gmachu PKO, rozdawano nam chustki na głowę (białe w czarną kratkę) - bomba uderzyła w otwór windy. W pomieszczeniu tym była „Basia” (Jadwiga Piekarska) i „Agatończycy”. Ja w tym czasie znalazłam się we framudze drzwi wyjściowych. Zaczął się sypać gruz, leciały w dół rozwalające się schody (przede mną) wraz z ludźmi, a z pomieszczenia za mną dolatywały jęki. Zginęła wówczas „Basia” przygnieciona przez klatkę



piersiową ciężkim elementem urządzenia windowego. Ze względu na ciężar tego elementu nie udało mi się od razu unieść go. Mimo wezwanej i przybyłej natychmiast pomocy nie udało się „Basi” uratować. Skonała nie odzyskawszy przytomności. Ranni „Agatończycy” zostali przetransportowani do Szpitala w podziemiach PKO. Sporo też było rannych ~~wyschodzących~~ ^{wychodzących} po schodach i w okolicznych pomieszczeniach. Między innymi ranni byli „Grzegorz” i „Kuczaba” (szef O.V K.G.A.K.). 5 czy 6 września dostałam rozkaz przetransportowania - już jako medyk - łącznościowiec- znający swego dowódcę płk. „Kuczabę” - ze szpitala na Powiśle/Drewniana. Ludna czy Kópczyńskiego - dziś już dokładnie nie pamiętam (wraz z oddziałem radiotów do Szpitala w gmachu PKO. Po przeskoczeniu Nowego Świata nie mając rozeznania co do sytuacji na Powiśle (barykady opustoszałe, żadnych patroli powstańczych, zdecydowałam się zostawić ekipę radiotów w bramie przy ul. Kopernika i pójść na poszukiwanie sama. Jednak jeden z radiotów Witold Kopiczyński nie zgodził się na to i wyruszyliśmy we dwójkę, a oddział miał czekać na nasz powrót w bramie przy ul. Kopernika. Jak na ironię losu noc była jasna, gwiazdzista, rozświetlona gwiazdami i księżycem. Nie napotkawszy na żadne patrole powstańcze, dotarliśmy do placu, na którym niedawno musiała rozegrać się walka. Z ruin wyłonił się ~~nowy~~ stary człowiek, który wyszedł z piwnicy. Zobaczywszy nas i nasze białe-czerwone opaski na rękę kazał nam natychmiast wracać, ponieważ 15 minut temu była tu walka, a teraz Niemcy podkopują się pod Szpital Kopernika. Nie usłuchaliśmy rady i chowając opaski powstańcze do kieszeni, dotarliśmy do szpitala w którym miał leżeć płk. „Kuczaba” (szpital prowizoryczny w kamienicy). Wszyscy ranni byli zlokalizowani w piwnicy i leżeli w ciemności. Przywitani nas jak byśmy się zjawili z tamtego świata - myśleli, że nie ma już dla nich odwrotu i ratunku. Był to okres upadku Powstania na Powiśle. Świecąc latarką szukaliśmy płk. „Kuczabę”, niestety nie było go w tym szpitalu, a o lokalizacji innych szpitali ranni nie wiedzieli. Podaliśmy rannym trasę, którą przeszliśmy, zalecając przedzieranie się w pojedynkę lub małymi grupami. O ile mi wiadomo, z późniejszych relacji i publikacji, lżej rannym udało się przejść do Śródmieścia. Po powrocie i „zdjęciu” oczekującego na nas oddziału radiotów złożyłam meldunek w Komendzie Głównej. Okazało się, że już wcześniej żona płk. „Kuczaby” zabrała go ze szpitala przy ul. Smulikowskiego gdzie leżał ranny. 6 lub 7 września dostałam rozkaz dotarcia do wjazdu przy ul. Zagórnej koło kościoła i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miałam być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła nas grupa 8-mio osobowa, w tym ja jako jedyna kobieta. Przed wejściem do kanału nasz przewodnik kanalarz polecił nam zachować bezwzględną ciszę, słuchać i



obserwować jego rozkazy , ponieważ trasa jest niebezpieczna i biegnie pod terenem okupowanym przez wojska niemieckie. Niestety wszystkie włazy były odkryte. było słycać mowę niemiecką, stukot podkutych butów. Na dany przez przewodnika znak przeskakiwaliśmy pod każdym otwartym włazem pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Idący za mną żołnierz nie wytrzymał tego napięcia i próbował coś mówić. Całe szczęście, że w chlebaku miałam kostki cukru ^{zatykałam} i zatykałam mu w takich momentach usta. Dochodząc do terenów opanowanych jeszcze przez Polaków, a więc tuż przed celem „podróży..” przewodnik nasz kanalarz poszedł dalej kanałem na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy pospieszny odwrót z zachowaniem wszelkich najdalej idących ostrożności. Okazało się, że w czasie swego rozpoznania zauważył zasiek niemiecki z karabinem maszynowym z obsługą żołnierza niemieckiego, lufa karabinu była skierowana do światła kanału w naszym kierunku. Nie muszę opisywać w jakim nastroju odbywał się ten odwrót. Po powrocie i przeniesieniu K.G. na drugą stronę Al. Jerozolimskich (a więc w odcinku do Pl.Zbawiciela), zostałam przeniesiona do punktu łącznościowego przy ul. Wilczej (druga czy trzecia brama od ul. Kruczej w kierunku ul. Marszałkowskiej) do „Berty” . Od tego czasu nosiłam pocztę (meldunki, rozkazy) do płk. „Montera” - do kina Palladium , do płk. „Kortuma” (Antoni Sanojca) na ul. Mokotowską koło Pl. Zbawiciela , do Komendy Głównej stacjonującej przy ul. Piusa, ^(wówczas PAST 'A) do szpitala przy ul. Wspólnej i Piusa. Po kapitulacji otrzymałyśmy rozkaz z „Mama”-„Renata” - moją matką Marią Bauer (ranna i niewidoma po wycofaniu się kanałami z Mokotowa do Śródmieścia z grupą „Waligóry”) wyjścia z ludnością cywilną i stawienia się do dalszej pracy konspiracyjnej w Częstochowie. Szczęśliwie w Pruszkowie Niemcy przepuszczali do wagonów bydłych osoby niewidome z przewodnikiem. Nie będę opisywała tej trudnej podróży w nieznane. Kiedy pociąg zatrzymał się koło szlabanu niedaleko Kielc - zdecydowałam się na ucieczkę z transportu. Ktoś pomógł mi odryglować drzwi i przerzucając sobie przez plecy moja matkę, za plecami żandarma niemieckiego ukryłyśmy się w będącej obok grupie wysokich krzewów, nim pociąg ruszył w dalszą drogę. Były to minuty, które mnie wydawały się wiecznością. Dzięki pomocy dróżnika, jednego z pasażerów w pociągu udało nam się dotrzeć w Kielcach do znajomych z Wilna - p. Osiecimskich, którzy otoczyli nas troskliwą opieką, zapewniając także pomoc lekarską. Po miesiącu matka częściowo odzyskała wzrok i w tej sytuacji, w początkach listopada zameldowałyśmy się do dalszej służby w K.G. u gen. „Niedźwiadka” w Częstochowie. Tam nadal służyłam jako łączniczka O.V K.G.A.K. aż do rozwiązania Armii Krajowej. Od grudnia



do połowy stycznia 1945 roku pracowałam równocześnie w szpitalu baraki (szpital polowy). 20 stycznia 1945 r. pociągiem towarowym wróciłam do Warszawy, a w marcu tegoż roku kontynuowałam studia na Uniwersytecie Warszawskim - Wydział Lekarski uzyskując absolutorium w 1946r.

W tym czasie brałam czynny udział w Zarządzie Koła Medyków, w odbudowie Domu Koła Medyków przy ul. Oczki i Kliniki Dzieciątka Jezus. Wspólnie z kolegami organizowaliśmy pomoc ubraniową, żywnościową dla koleżanek i kolegów oraz pierwsze po II Wojnie Światowej absolutorium. W latach 1947 - 1950 pracowałam w Oświacie Sanitarnej jako prelegent, w roku 1947 prowadziłam szczepienia ochronne przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy za zgodą Ministerstwa Zdrowia odrabiałam w latach 1947/1948 w Szpitalu Wolskim przy ul. Płockiej (obecnie Instytut Gruźlicy). W 1950 roku uzyskałam dyplom lekarza medycyny i nakaz pracy na teren woj. koszalińskiego. W latach 1950-1952 pracowałam w Warszawie jako lekarz - kierownik Ośrodka Zdrowia PKP Warszawa - Odolany oraz w Instytucie Hematologii w Warszawie przy ul. Chocimskiej 5 jako kierownik działu Dawców i Pobierania Krwi. Niestety obu tym instytucjom nie udało się wyreklamować mnie z nakazu pracy na teren woj. koszalińskiego. W tym czasie moja matka została aresztowana i skazana przez sąd wojskowy na 15 lat więzienia. Zwolniona z aktu amnestii w 1956 roku, w roku 1957 uzyskała wyrokiem Sądu całkowitą rehabilitację, niestety nie uzyskała nadwątłego zdrowia. Ojciec mój 16.08.1939r został powołany do wojska jako lekarz - dr med. w randze majora na stanowisko szefa Szpitala Wojskowego w Chełmie. Ewakuowany wraz ze szpitalem dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w obozie jenieckim w Kozielsku został zamordowany strzałem w tył głowy w Katyniu między 5 a 11 kwietnia 1944r.

A potem rozpoczęłam pionierską pracę w 1952r. w Bytowie. Na szpital 150 łóżkowy początkowo było nas 4 lekarzy, którzy musieli^{talnie} zabezpieczyć opiekę lekarską pozostałych placówek służby zdrowia. Często było tak, że mieliśmy wolną niedzielę raz na dwa miesiące. Nie było jednak nie załatwionych chorych ani skarg.

W 1953 roku na wniosek Instytutu Hematologii Wydział Zdrowia przeniósł mnie służbowo do Woj. Szpitala w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęłam tą pracę oraz prace w oddziale chorób wewnętrznych na stanowisku starszego asystenta w pierwszym kwartale 1953 roku. W roku 1955 powołano mnie na stanowisko dyrektora Woj. Stacji Krwiodawstwa w Słupsku, którą to funkcję pełniłam do września 1972 roku wdrażając współczesne metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi.



Równocześnie byłam woj. konsultantem d/s krwiodawstwa i krwiolecznictwa, jak też dodatkowo od 1954 roku pracowałam w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w charakterze lekarza członka komisji lekarskiej d/s Inwalidztwa i Zatrudnienia. Pełniłam wiele funkcji społecznych, między innymi Członka Komisji Kontroli Zawodowej przy Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej P.M.R.N. w Słupsku (1969 - 1972r.).

Uzyskałam w okresie od 1952r do 1967r - I st. w zakresie chorób wewnętrznych , II st. w zakresie transfuzjologii i organizacji ochrony zdrowia.

W roku 1972 ze względu na układy rodzinne : choroba mojej matki - mieszkającej w Warszawie w dawnym naszym mieszkaniu, objęcie przez mojego męża dr n. med. Jana Gellerta (specj. II st. w zakresie chirurgii ortopedyczno-urazowej i rehabilitacji) stanowiska dyrektora K.B.K. w Zakopanem, i na koniec rozpoczęcie studiów medycznych w Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie przez mojego syna Ryszarda - zdecydowałam się wrócić do Warszawy, za którą bardzo tęskniłam. Po trudach załatwienia w Warszawie stałego meldunku i od września tegoż roku podjęłam pracę jako lekarz inspektor w Ministerstwie Komunikacji. Początek powrotu po latach dwudziestu nie był łatwy. Od 1973r do 1996r pracowałam w Warszawskim Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w oddz. I, II i IV na stanowiskach lekarza inspektora i lekarza inspektora d/s Inwalidztwa i Zatrudnienia - w różnym wymiarze godzin nie mniejszym jednak niż pół etatu. Od 1996 roku jestem na emeryturze i nadal pracuję społecznie.

Mój mąż zmarł 21 czerwca 1976r, matka 5 stycznia 1988r.

Syn mój Ryszard uzyskał tytuł dr hab. n. med. i prof. nadzwyczajnego. Pracuje w Klinice A.M. przy ul. Banacha 1a, jest specjalistą II st. w zakresie chorób wewnętrznych i nefrologii. Dwukrotnie żonaty, ma dwie córki Beatę - studentkę na Wydziale Dziennikarstwa UW i sześćioletnia Tamarę.

Tę relację nieco rozbudowaną o okres powojenny zdecydowałam się napisać, aby na moim przykładzie pokazać losy dużej grupy moich rówieśników, którzy mimo swojego wyuczonego czy też studiowanego zawodu lekarskiego walczyli w Powstaniu Warszawskim wg. przydziału wojskowego w okresie konspiracji (1939 - 1944), a po tym zostali rozrzućeni po całej Polsce nakazami pracy do często jakże ciężkiej pracy pionierskiej w Służbie Zdrowia. Może nie dorobili się stopni naukowych ale służyli wielkiej, potrzebującej ich pomocy rzeszy chorych. Swoją postawą, osiągnięciami zawodowymi, wytrwałością w walce o dobro pacjenta i ludzi - wzbudzali szacunek i poważanie.



Są to wspomnienia pisane przeze mnie w początkach lat sześćdziesiątych - uzupełnione obecnie niektórymi faktami i refleksjami.

14.03.2001

H. Bauer-Gelert



[Faint handwritten text, possibly a signature]

[Faint handwritten text]



Jenina GELLERT
z d. Bauer
 lekarz medycyny

Wytycznik 1

Jenina Bauer-Gellert

PRZEBIEG PRACY ZAWODOWEJ

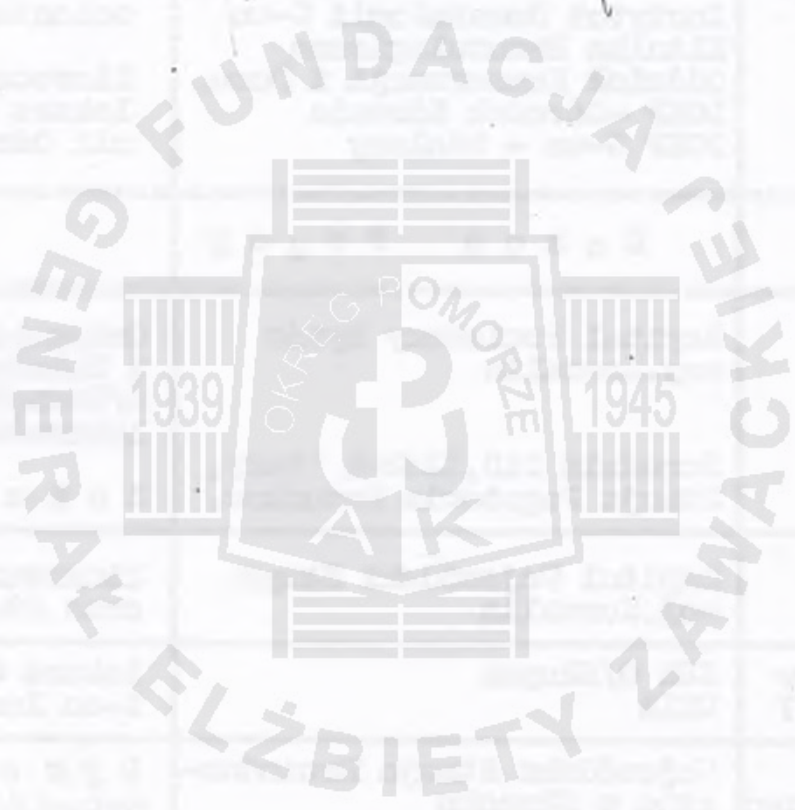
Lata pracy	Zakład pracy	Pełnione funkcje
1947-1952	PKM n. st. Warszawy Wydział Zdrowia - Dom Oświaty Sanitarnej	prelegent, terenowy refe- rent Oświaty Sanitarnej
równocześ- nie w 1951r	Instytut Hematologii W-wa Klinika Hematologiczna Oddział Konserwacji i Dawc. DOKP - Ośrodek Zdrowia DOKP W-wa - Odolany	wolontariusz Kierownik Oddziału lekarz rejonowy i Kierow- nik Ośrodka
N a k a z P r a c y		
1952-1953	Szpital Powiatowy Bytów woj. Koszalin Poradnia DiD, Szkoła Stary, Stacja Pogotowia Ratunkow.	Ordynator Oddz. Dziecięcego i Zakładnego, p.o. Ordynator O/Wewnętrznego, nadzór nad laboratorium analitycznym l e k a r z
1953-1955	Szpital Wojewódzki Szupsk woj. Koszalin	Kierownik Punktu Krwiodaw. oraz st. asystent O/Wewn.
równocześnie od 1954-1957	ZUS O/Szupsk WKIZ	lekarz OKIZ, W.K.I.Z, Z-ca Inspektora Orzecznict
od 1955 do chwili obecnej	Wojewódzka Stacja Krwiodaw- stwa w Szupsku	D y r e k t o r , konsultant wojewódzki w zakresie transfuzjolog
równocześnie od 1955-1958	FKP, Obwodowa Przychodnia Powiatowa Szupsk	lekarz internista, reumatol- og.
1958-1961	Przychodnia Powiatowa Szupsk	K i e r o w n i k
1969 - do (X.1972) chwili obecnej	PZU - Szupsk	lekarz orzekający

Dyplom lekarza /na nazwisko panińskie/ - B A U E R.
 Akademia Medyczna w Warszawie L.125/409/50 z dnia 29.12.1950r

1.10.1972 - Min. Komunikacji W-wa - lekarz inspek
 1.08.1973 - Instytut Literp. Spół. Oddz. W-wa -
 lekarz konsultant
 Miejski Inspektor Sanitarny, od 1972 do 31.12.1982
 woj. lekarz inspektor i oddz. K.S. Oddz. K.S. w Szupsku

31.10.52 emerytura, przez 1/2 roku
jako lekarz Inspektor Okręgowy
Inspekcji, a od 1955r. Woj. Lekarz
Inspektor IV Okr. LHS w Warszawie
przy ul. Piłsudskiego (w międzyczasie
wyjechał do roku 1956).

Bauer-Ellett



- Warszawski Księgi Pochodzenia Leg. nr. 1-81-104/K Melkate Rady Państwa Warszawa 28.07.1881.
- Księgi Pochodzenia leg. nr. 31-33-82-9 Melkate Rady Państwa 2 dn. 15.12.1882r. Warszawa
- Stary Księgi Książki leg. nr. I-26 548 Melkate Rady Państwa 2 dn. 22.07.1864 Warszawa
- Księgi Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski leg. nr. 260-7-3 Melkate Rady Państwa 2 dn. 4.05.1870 Warszawa
- Księgi Oficerski Orderu Odrodzenia Polski leg. nr. 3500-83-2 Melkate Rady Państwa 2 dn. 26.10.1883 Warszawa

Tęcza Odznaka "Książki dla Mierziemi Spółdzielni" -
Min. Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w-wł 7.04.1982
nr. leg. 436

Medal X-lecie Instytutu Hematologii Kolegium Gwardii
Hematologii w Warszawie 2.06.1871 w-wł

- Odznaka Cywilizacyjna nr. leg. 34583 2 8.08.1969 w-wł
- " Medal Wycieczka i Wolności 1845r." MON 12.08.1969 leg. nr. 5113/DK
- " " " 20 Warszawa" MON 12.08.69, nr. leg. 0235 w-wł
- " " " " " " 1838-1845" Melkate Rady Państwa 21.01.1871 w-wł nr. leg. 25-70-186
- Włoka Odznaka Honorowa "za zasługi dla Warszawy" Rada Narodowa m. St. Warszawy 2 dn. 16.12.1885r. leg. nr. 35846
- Odznaka Honorowa 218 nr. leg. 67175 dn. 13.03.1875-Deputacja 218

Medal Włoka Polska (po wst. 1-3-34)

BIOGRAMY



BIOGRAMY



Przystąpił M. Sulej i W. Misztel 18 IV 2003
(132. 1754/WSK - 402/07)

ku do powojenia - 7 stron

Janina GELERT z d. BAUER — MS 180403

Urodziła się 23 kwietnia 1922 r. w Braślawiu jako córka Jana Aleksandra Bauera i Marii z d. Ostyk-Narbutt. W domu rodzinnym wychowywano ją w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i tradycji walk o wolność Ojczyzny.

Ojciec, doktor medycyny jako kapitan Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Był dowódcą kompanii sanitarnej w I Brygadzie Jazdy, a następnie lekarzem w I baonie 1 pułku lotniczego. W 1921 r. awansowany do stopnia majora, przeszedł do rezerwy i pracował w Warszawie, początkowo w szpitalu, a następnie ze względu na zły stan zdrowia, w ubezpieczalni społecznej oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66. 16 sierpnia 1939 r. otrzymał powołanie do wojska z przydziałem na stanowisko szefa szpitala wojskowego w Chełmie. W początkach września 1939 r. szpital ewakuowano w kierunku południowo-wschodnim. Nie opuścił rannych i dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Kozielsku został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 r.

Matka była wnuczką Teodora Ostyk-Narbutta, autora wielotomowych „Dziejów starożytnych narodu litewskiego”, i bratanicą Ludwika Ostyk-Narbutta, jednego z wodzów powstania styczniowego na Litwie. Także bracia Ludwika, Bolesław i Franciszek Ostyk-Narbuttowie, brali udział w powstaniu styczniowym. Ciotka Marii Narbuttówny, Teodora Monczuńska służyła w powstaniu styczniowym jako łączniczka w oddziale swego brata Ludwika. Za walkę o niepodległość w 1863 r. Ostyk-Narbuttowie zapłacili śmiercią, więzieniami i zesłaniami na Sybir oraz zrównaniem z ziemią ich dworu w Szawrach. Maria Bauer, przed wojną członkini PWK i Koła Przyjaciół Harcerstwa wstąpiła do SZP w październiku 1939 r. wprowadzona przez Janinę Karasiównę, swoją przyjaciółkę z ławy szkolnej w Gimnazjum Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Występowała pod pseudonimami „Mama” i „Renata”. Pełniła funkcję kierowniczkę lokalu dziennej pracy gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. Grota-Roweckiego, kierowniczkę zespołów obsługujących lokale komendantów ZSP-ZWZ-AK i szefa oddziału V KG oraz łączniczki do zadań specjalnych Komendanta Głównego. Jej mieszkanie przy Marszałkowskiej 4 było jednym z lokali KG AK pod kryptonimem „Kawiarenka”. W Powstaniu Warszawskim początkowo prowadziła pośredni punkt

Przystąpił M. Sulej i W. Mischel 18 IV 2003
(t. 02. 1754/WSK - 412/07)

Archiwum powojenne - 7 stron

Janina GELERT z d. BAUER — MS 180403

Urodziła się 23 kwietnia 1922 r. w Brasławiu jako córka Jana Aleksandra Bauera i Marii z d. Ostyk-Narbutt. W domu rodzinnym wychowywano ją w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i tradycji walk o wolność Ojczyzny.

Ojciec, doktor medycyny jako kapitan Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Był dowódcą kompanii sanitarnej w I Brygadzie Jazdy, a następnie lekarzem w I baonie 1 pułku lotniczego. W 1921 r. awansowany do stopnia majora, przeszedł do rezerwy i pracował w Warszawie, początkowo w szpitalu, a następnie ze względu na zły stan zdrowia, w ubezpieczalni społecznej oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66. 16 sierpnia 1939 r. otrzymał powołanie do wojska z przydziałem na stanowisko szefa szpitala wojskowego w Chełmie. W początkach września 1939 r. szpital ewakuowano w kierunku południowo-wschodnim. Nie opuścił rannych i dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Kozielsku został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 r.

Matka była wnuczką Teodora Ostyk-Narbutta, autora wielotomowych „Dziejów starożytnych narodu litewskiego”, i bratanicą Ludwika Ostyk-Narbutta, jednego z wodzów powstania styczniowego na Litwie. Także bracia Ludwika, Bolesław i Franciszek Ostyk-Narbuttowie, brali udział w powstaniu styczniowym. Ciotka Marii Narbuttówny, Teodora Monczuńska służyła w powstaniu styczniowym jako łączniczka w oddziale swego brata Ludwika. Za walkę o niepodległość w 1863 r. Ostyk-Narbuttowie zapłacili śmiercią, więzieniami i zesłaniami na Sybir oraz zrównaniem z ziemią ich dworu w Szawrach. Maria Bauer, przed wojną członkini PWK i Koła Przyjaciół Harcerstwa wstąpiła do SZP w październiku 1939 r. wprowadzona przez Janinę Karasiównę, swoją przyjaciółkę z ławy szkolnej w Gimnazjum Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Występowała pod pseudonimami „Mama” i „Renata”. Pełniła funkcję kierowniczką lokalu dziennej pracy gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. Grota-Roweckiego, kierowniczką zespołów obsługujących lokale komendantów ZSP-ZWZ-AK i szefa oddziału V KG oraz łączniczki do zadań specjalnych Komendanta Głównego. Jej mieszkanie przy Marszałkowskiej 4 było jednym z lokali KG AK pod kryptonimem „Kawiarenka”. W Powstaniu Warszawskim początkowo prowadziła pośredni punkt

łączności między KG, a pułkiem „Baszta”, a następnie była łączniczką KG. Po Powstaniu, zgodnie z otrzymanym rozkazem, zameldowała się do dalszej służby w KG AK w Częstochowie i do stycznia 1945 r. pełniła funkcję łączniczki gen. Okulickiego. Aresztowana we wrześniu 1951 r. została skazana w marcu 1952 r. na piętnaście lat więzienia za kontakty z emisariuszami Sztabu Naczelnego Wodza na Uchodźstwie. Wyrok odbywała w więzieniach w Warszawie, Inowrocławiu i Fordonie. Zwolniona na mocy amnestii we wrześniu 1956 r. Za zasługi w konspiracji została odznaczona w maju 1944 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w czasie Powstania Warszawskiego Krzyżem Walecznych. W marcu 1944 r. Komendant Główny AK mianował ją na stopień porucznika. Zmarła w 1988 r. Spoczęła obok swojego brata Stanisława Ostyk-Narbutta na cmentarzu w Otwocku.

Po ukończeniu prywatnej szkoły podstawowej Świerzyńskiej i Słojewskiej w Warszawie podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy Wawelskiej 46 i tam zaczęła działalność w harcerstwie. Prowadziła kronikę zastępu, przeszła wszelkie szkolenia i obozy. Zdobyła Krzyż Harcerski ze Złotą Lilijką. W latach 1938-1940 była uczennicą Liceum nr 10 im. Królowej Jadwigi przy ul. Wiejskiej 23. Tam również należała do drużyny harcerskiej.

Wakacje 1939 r. spędzała z rodzicami w Braślawiu. 1 września 1939 r. wróciła z matką do Warszawy ostatnim pociągiem, który odchodził ze stacji w pobliskich Duksztach. Jako harcerka w ramach Pogotowia Wojennego Harcerek Chorągwi Warszawskiej została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy. Do 10 września pracowała zmianowo jako telefonistka w centrali telefonicznej międzymiastowej na Poczcie Głównej przy Nowogrodzkiej. Do 17 września pełniła funkcję łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego. Następnie, już do kapitulacji, pracowała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w kamienicy przy Placu Małachowskiego.

W październiku 1939 r. rozpoczęła naukę na tajnych kompletach liceum im. Królowej Jadwigi. W maju 1940 r. zdała maturę. Uczęszczała także do konserwatorium do klasy fortepianowej uzyskując w ten sposób ausweis. W 1941 r. rozpoczęła studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego doc. dr. med. Jana Zaorskiego (tajny Wydział Medycyny UW). Po ukończeniu tej szkoły została przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego. Tam otrzymała angaż laborantki jako ausweis

łączności między KG, a pułkiem „Baszta”, a następnie była łączniczką KG. Po Powstaniu, zgodnie z otrzymanym rozkazem, zameldowała się do dalszej służby w KG AK w Częstochowie i do stycznia 1945 r. pełniła funkcję łączniczki gen. Okulickiego. Aresztowana we wrześniu 1951 r. została skazana w marcu 1952 r. na piętnaście lat więzienia za kontakty z emisariuszami Sztabu Naczelnego Wodza na Uchodźstwie. Wyrok odbywała w więzieniach w Warszawie, Inowrocławiu i Fordonie. Zwolniona na mocy amnestii we wrześniu 1956 r. Za zasługi w konspiracji została odznaczona w maju 1944 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w czasie Powstania Warszawskiego Krzyżem Walecznych. W marcu 1944 r. Komendant Główny AK mianował ją na stopień porucznika. Zmarła w 1988 r. Spoczęła obok swojego brata Stanisława Ostyk-Narbutta na cmentarzu w Otwocku.

Po ukończeniu prywatnej szkoły podstawowej Świerzyńskiej i Słojewskiej w Warszawie podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy Wawelskiej 46 i tam zaczęła działalność w harcerstwie. Prowadziła kronikę zastępu, przeszła wszelkie szkolenia i obozy. Zdobyła Krzyż Harcerski ze Złotą Lilijką. W latach 1938-1940 była uczennicą Liceum nr 10 im. Królowej Jadwigi przy ul. Wiejskiej 23. Tam również należała do drużyny harcerskiej.

Wakacje 1939 r. spędzała z rodzicami w Brańszewie. 1 września 1939 r. wróciła z matką do Warszawy ostatnim pociągiem, który odchodził ze stacji w pobliskich Duksztach. Jako harcerka w ramach Pogotowia Wojennego Harcerki Chorągwi Warszawskiej została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy. Do 10 września pracowała zmianowo jako telefonistka w centrali telefonicznej międzymiastowej na Poczcie Głównej przy Nowogrodzkiej. Do 17 września pełniła funkcję łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego. Następnie, już do kapitulacji, pracowała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w kamienicy przy Placu Małachowskiego.

W październiku 1939 r. rozpoczęła naukę na tajnych kompletach liceum im. Królowej Jadwigi. W maju 1940 r. zdała maturę. Uczęszczała także do konserwatorium do klasy fortepianowej uzyskując w ten sposób ausweis. W 1941 r. rozpoczęła studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego doc. dr. med. Jana Zaorskiego (tajny Wydział Medycyny UW). Po ukończeniu tej szkoły została przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego. Tam otrzymała angaż laborantki jako ausweis

przed Niemcami. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. ukończyła przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.

Do SZP została zaprzysiężona w listopadzie 1939 r. przez Jadwigę Piekarską, ps. Basia, p.o. szefa łączności Komendanta Głównego SZP. Przez cały okres okupacji do upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako łączniczka Oddziału V KG AK. Używała pseudonimu „Córka”, a następnie „Inka” i „Zosia”. W czasie tej służby, jeszcze przed Powstaniem, wielokrotnie znajdowała się w dużym niebezpieczeństwie. 7 września 1943 r. podjęła od łączniczki w bramie domu przy Koszykowej paczkę z dużą ilością „Jewych” kennkart, w tym „Jewą” swoją kennkartę na nazwisko Zofia Wojciechowska o czym dowiedziała się później. Szła ze swoją prawdziwą kennkartą. Paczkę miała przenieść do lokalu „Kawiarenka” przy Marszałkowskiej 4. Na odcinku między Placem Zbawiciela, a Litewską natrafiła na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Żeby nie zwrócić na siebie uwagi musiała iść dalej. Klucząc między patrolami udało się jej szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie została wykonana udana akcja na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu Marszałkowskiej i Litewskiej. Kilkakrotnie znalazła się w łapankach ulicznych, za każdym razem udało jej się jednak uniknąć zatrzymania. Pomagała matce w obsłudze lokalu w ich mieszkaniu przy Marszałkowskiej 4. W 1943 r. poprosiła o przeniesienie do batalionu „Zośka”, gdzie służyła większość jej koleżanek i kolegów z tajnych studiów. Nie uzyskała na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkała i osób do niego przychodzących, pracowała więc nadal w Oddziale V KG AK jako łączniczka.

1 sierpnia 1944 r. dostała rozkaz zameldowania się na godzinę szesnastą, tj. godzinę „W” do lokalu przy Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego. Rankiem 2 sierpnia łączniczka KG Zofia Rodziewicz, ps. Zuzanna przysłała z rozkazem, że mają przedostać się na drugą stronę Alei Jerozolimskich celem nawiązania łączności. Około godziny dziesiątej dotarły do bramy w Alejach Jerozolimskich, ale o „przeskoczeniu” ulicy nie było mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Postanowiła czekać na stosowny moment do przeskoczenia, a „Zuzanna” poszła z powrotem z meldunkami. Około południa zaczęły nadjeżdżać od strony mostu Poniatowskiego czołgi niemieckie, pod osłoną cywilnej ludności polskiej. Chodnikiem szła po jej stronie tyraliera żołnierzy niemieckich. Wycofała się przez piwnicę w momencie kiedy przez szybę bramy zetknęła się oko w oko z pierwszym Niemcem. O sytuacji w Alejach Jerozolimskich złożyła ustny meldunek. Zaraz po tym przedostała się z

przed Niemcami. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. ukończyła przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.

Do SZP została zaprzysiężona w listopadzie 1939 r. przez Jadwigę Piekarską, ps. Basia, p.o. szefa łączności Komendanta Głównego SZP. Przez cały okres okupacji do upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako łączniczka Oddziału V KG AK. Używała pseudonimu „Córka”, a następnie „Inka” i „Zosia”. W czasie tej służby, jeszcze przed Powstaniem, wielokrotnie znajdowała się w dużym niebezpieczeństwie. 7 września 1943 r. podjęła od łączniczki w bramie domu przy Koszykowej paczkę z dużą ilością „lewych” kennkart, w tym „lewą” swoją kennkartę na nazwisko Zofia Wojciechowska o czym dowiedziała się później. Szła ze swoją prawdziwą kennkartą. Paczkę miała przenieść do lokalu „Kawiarenka” przy Marszałkowskiej 4. Na odcinku między Placem Zbawiciela, a Litewską natrafiła na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Żeby nie zwrócić na siebie uwagi musiała iść dalej. Klucząc między patrolami udało się jej szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie została wykonana udana akcja na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu Marszałkowskiej i Litewskiej. Kilkakrotnie znalazła się w łapankach ulicznych, za każdym razem udało jej się jednak uniknąć zatrzymania. Pomagała matce w obsłudze lokalu w ich mieszkaniu przy Marszałkowskiej 4. W 1943 r. poprosiła o przeniesienie do batalionu „Zośka”, gdzie służyła większość jej koleżanek i kolegów z tajnych studiów. Nie uzyskała na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkała i osób do niego przychodzących, pracowała więc nadal w Oddziale V KG AK jako łączniczka.

1 sierpnia 1944 r. dostała rozkaz zameldowania się na godzinę szesnastą, tj. godzinę „W” do lokalu przy Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego. Rankiem 2 sierpnia łączniczka KG Zofia Rodziewicz, ps. Zuzanna przysłała z rozkazem, że mają przedostać się na drugą stronę Alei Jerozolimskich celem nawiązania łączności. Około godziny dziesiątej dotarli do bramy w Alejach Jerozolimskich, ale o „przeskoczeniu” ulicy nie było mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Postanowiła czekać na stosowny moment do przeskoczenia, a „Zuzanna” poszła z powrotem z meldunkami. Około południa zaczęły nadjeżdżać od strony mostu Poniatowskiego czołgi niemieckie, pod osłoną cywilnej ludności polskiej. Chodnikiem szła po jej stronie tyraliera żołnierzy niemieckich. Wycofała się przez piwnicę w momencie kiedy przez szybę bramy zetknęła się oko w oko z pierwszym Niemcem. O sytuacji w Alejach Jerozolimskich złożyła ustny meldunek. Zaraz po tym przedostała się z

meldunkami do KG na Wolę. Stamtąd 3 lub 4 sierpnia wróciła na Pańską. W następne dni chodziła z meldunkami i rozkazami przekopem na Siennej, czołgając się nieraz po trupach, pod stałym ostrzałem z „Pasty”, do gmachu PKO na Moniuszki, do płk. Montera i dowódców oddziałów. Około 10 sierpnia została przeniesiona do gmachu PKO, skąd nosiła meldunki i rozkazy w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedyną trasą kanałami na Stare Miasto. 30 sierpnia, przed przejściem KG i Delegatury do Śródmieścia, otrzymała rozkaz sprawdzenia wraz z jedną z łączniczek włazów kanałów. Rozkaz ten wykonały około północy, a następnego dnia rano podjęły członków KG i Delegatury z włazów. KG przeprowadziły do gmachu PKO zaś Delegaturę do lokalu przy Boduena. Od tego czasu czekała na meldunki i rozkazy KG w korytarzyku w podziemiach PKO i nosiła je pod ostrzałem na drugą stronę Alei Jerozolimskich. 5 września otrzymała zdanie przetransportowania ze szpitala powstańczego na Powiślu rannego płk. Plutę-Czachowskiego. Dotarła do wskazanego szpitala, ale „Kuczaby” tam nie odnalazła. Okazało się potem, że leżał w innym szpitalu na ul. Smulikowskiego i już wcześniej zabrała go stamtąd żona. Poszukując płk. „Kuczaby” natrafiła na zapomniany szpitalik powstańczy w piwnicy jednej z kamienic na Powiślu. Wskazała rannym trasę, którą pojedynczo lub małymi grupami mogli przedostać się do Śródmieścia. Jak potem się dowiedziała, wielu łżej rannym udało się tego dokonać. 6 września dostała rozkaz dotarcia do włazu przy Zagórnej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miała być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła kanałami wraz z grupą około ośmiu mężczyzn. Wszystkie włazy na terenie zajęтым przez Niemców były odkryte, tak że grupa musiała przeskakiwać pod nimi pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Dochodząc do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik kanałowy poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy odwrót. Okazało się, że zauważył stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego. Lufa karabinu była skierowana do światła kanału w ich kierunku. Po powrocie tą samą drogą i po przejściu KG na drugą stronę Alei Jerozolimskich, została przeniesiona do punktu łącznościowego przy Kruczej, kierowanego przez Janinę Sippko, ps. Berta. Od tego czasu nosiła pocztę do płk. „Montera” do Palladium, do „Kortuma” na Mokotowską przy Placu Zbawiciela, do KG na Piusa, do szpitala przy Wspólnej i Piusa XI.

Po kapitulacji miała pójść do niewoli. W ostatniej chwili odnalazła matkę, która ranna i zatruta gazami po przejściu kanałami z Mokotowa, straciła wzrok (odzyskała go po miesiącu intensywnego leczenia). Jej matka w uzgodnieniu z dowództwem miała

meldunkami do KG na Wolę. Stamtąd 3 lub 4 sierpnia wróciła na Pańską. W następane dni chodziła z meldunkami i rozkazami przekopem na Siennej, czołgając się nieraz po trupach, pod stałym ostrzałem z „Pasty”, do gmachu PKO na Moniuszki, do płk. Montera i dowódców oddziałów. Około 10 sierpnia została przeniesiona do gmachu PKO, skąd nosiła meldunki i rozkazy w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedyną trasą kanałami na Stare Miasto. 30 sierpnia, przed przejściem KG i Delegatury do Śródmieścia, otrzymała rozkaz sprawdzenia wraz z jedną z łączniczek włazów kanałów. Rozkaz ten wykonały około północy, a następnego dnia rano podjęły członków KG i Delegatury z włazów. KG przeprowadziły do gmachu PKO zaś Delegaturę do lokalu przy Boduena. Od tego czasu czekała na meldunki i rozkazy KG w korytarzyku w podziemiach PKO i nosiła je pod ostrzałem na drugą stronę Alei Jerozolimskich. 5 września otrzymała zdanie przetransportowania ze szpitala powstańczego na Powiślu rannego płk. Plutę-Czachowskiego. Dotarła do wskazanego szpitala, ale „Kuczaby” tam nie odnalazła. Okazało się potem, że leżał w innym szpitalu na ul. Smulikowskiego i już wcześniej zabrała go stamtąd żona. Poszukując płk. „Kuczaby” natrafiła na zapomniany szpitalik powstańczy w piwnicy jednej z kamienic na Powiślu. Wskazała rannym trasę, którą pojedynczo lub małymi grupami mogli przedostać się do Śródmieścia. Jak potem się dowiedziała, wielu lżej rannym udało się tego dokonać. 6 września dostała rozkaz dotarcia do włazu przy Zagórnej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miała być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła kanałami wraz z grupą około ośmiu mężczyzn. Wszystkie włazy na terenie zajęтым przez Niemców były odkryte, tak że grupa musiała przeskakiwać pod nimi pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Dochodząc do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik kanałowy poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy odwrót. Okazało się, że zauważył stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego. Lufa karabinu była skierowana do światła kanału w ich kierunku. Po powrocie tą samą drogą i po przejściu KG na drugą stronę Alei Jerozolimskich, została przeniesiona do punktu łącznościowego przy Kruczej, kierowanego przez Janinę Sippko, ps. Berta. Od tego czasu nosiła pocztę do płk. „Montera” do Palladium, do „Kortuma” na Mokotowską przy Placu Zbawiciela, do KG na Piusa, do szpitala przy Wspólnej i Piusa XI.

Po kapitulacji miała pójść do niewoli. W ostatniej chwili odnalazła matkę, która ranna i zatruta gazami po przejściu kanałami z Mokotowa, straciła wzrok (odzyskała go po miesiącu intensywnego leczenia). Jej matka w uzgodnieniu z dowództwem miała

wyść z ludnością cywilną. Zmieniono jej rozkaz i polecono opiekować się matką. Po przejściu obozu w Pruszkowie, uciekły z transportu. Było to tuż przed Krakowem, stamtąd udały się do Kielc. Nawiązała kontakt z profesorami i zaczęła dalszą tajną naukę, pracując od grudnia 1944 r. do stycznia 1945 r. w szpitalu polowym w Częstochowie. 20 stycznia 1945 r. wróciła do Warszawy i natychmiast rozpoczęła studia (przedostatni rok) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolutorium uzyskała w 1947 r. Brała czynny udział jako członkini Zarządu Koła Medyków w odbudowie Domu Medyka przy Oczki i Kliniki Dzieciątka Jezus. Uczestniczyła także w organizowaniu pomocy (ubrania, żywność) dla kolegów. W latach 1949-1950 pracowała w oświacie sanitarnej jako prelegent, m.in. prowadziła w 1947 r. akcję szczepienną przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy odrabiała w latach 1947/48 w Szpitalu Wolskim. Starania o zmianę nakazu pracy do województwa koszalińskiego na Warszawę, zakończyły się niepowodzeniem. Było to do przewidzenia. W 1950 r. miały z matką w mieszkaniu przy Marszałkowskiej 4 godzinną rewizję Urzędu Bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951 r. jej matka i mieszkająca u nich Janina Sippko zostały aresztowane. Matkę umieszczono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a Janinę Sippko w Pałacu Mostowskich. Dzięki jej interwencji i pomocy życzliwych osób Janina Sippko została zwolniona. Tak rozkładała egzaminy dyplomowe żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950 r. zagrożono jej, że jeśli nie zda dwóch ostatnich egzaminów z anatomii patologicznej zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji złożyła egzaminy w grudniu 1950 r., uzyskała dyplom lekarza oraz nakaz pracy na terenie woj. koszalińskiego. W latach 1950-1952 pracowała jako lekarz-kierownik Ośrodka PKP Odolany-Warszawa i w Instytucie Hematologii przy Chocimskiej jako kierownik działu dawców krwi. Na początku 1952 r. z nakazu pracy została ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego w Szpitalu Powiatowym w Bytowie w woj. koszalińskim. W 1953 r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Wojewódzki Wydział Zdrowia przeniósł ją służbowo do Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęła tam także pracę jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Na początku 1953 r. wyszła za mąż za kolegę z pracy, dr. Jana Gellerta, żołnierza Armii Krajowej i powstańca warszawskiego. W grudniu 1954 r. urodził się ich syn Ryszard (obecnie profesor medycyny). W 1955 r. powołano ją na dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Stację tę zorganizowała od podstaw. Placówką tą kierowała do 1975 r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność tej placówki była wysoko oceniana przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też przez miejscowe władze. W „pomorskim” okresie

wyjsć z ludnością cywilną. Zmieniono jej rozkaz i polecono opiekować się matką. Po przejściu obozu w Pruszkowie, uciekły z transportu. Było to tuż przed Krakowem, stamtąd udały się do Kielc. Nawiązała kontakt z profesorami i zaczęła dalszą tajną naukę, pracując od grudnia 1944 r. do stycznia 1945 r. w szpitalu polowym w Częstochowie. 20 stycznia 1945 r. wróciła do Warszawy i natychmiast rozpoczęła studia (przedostatni rok) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolutorium uzyskała w 1947 r. Brała czynny udział jako członkini Zarządu Koła Medyków w odbudowie Domu Medyka przy Oczki i Kliniki Dzieciątka Jezus. Uczestniczyła także w organizowaniu pomocy (ubrania, żywność) dla kolegów. W latach 1949-1950 pracowała w oświacie sanitarnej jako prelegent, m.in. prowadziła w 1947 r. akcję szczepienną przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy odrabiała w latach 1947/48 w Szpitalu Wolskim. Starania o zmianę nakazu pracy do województwa koszalińskiego na Warszawę, zakończyły się niepowodzeniem. Było to do przewidzenia. W 1950 r. miały z matką w mieszkaniu przy Marszałkowskiej 4 godzinną rewizję Urzędu Bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951 r. jej matka i mieszkająca u nich Janina Sippko zostały aresztowane. Matkę umieszczono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a Janinę Sippko w Pałacu Mostowskich. Dzięki jej interwencji i pomocy życzliwych osób Janina Sippko została zwolniona. Tak rozkładała egzaminy dyplomowe żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950 r. zagrożono jej, że jeśli nie zda dwóch ostatnich egzaminów z anatomii patologicznej zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji złożyła egzaminy w grudniu 1950 r., uzyskała dyplom lekarza oraz nakaz pracy na terenie woj. koszalińskiego. W latach 1950-1952 pracowała jako lekarz-kierownik Ośrodka PKP Odolany-Warszawa i w Instytucie Hematologii przy Chocimskiej jako kierownik działu dawców krwi. Na początku 1952 r. z nakazu pracy została ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego w Szpitalu Powiatowym w Bytowie w woj. koszalińskim. W 1953 r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Wojewódzki Wydział Zdrowia przeniósł ją służbowo do Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęła tam także pracę jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Na początku 1953 r. wyszła za mąż za kolegę z pracy, dr. Jana Gellerta, żołnierza Armii Krajowej i powstańca warszawskiego. W grudniu 1954 r. urodził się ich syn Ryszard (obecnie profesor medycyny). W 1955 r. powołano ją na dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Stację tę zorganizowała od podstaw. Placówką tą kierowała do 1975 r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność tej placówki była wysoko oceniana przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też przez miejscowe władze. W „pomorskim” okresie

swojego życia, mimo dużego obciążenia pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi zdołała uzyskać kolejne specjalizacje medyczne – w 1952 r. I stopień w zakresie chorób wewnętrznych, w 1956 r. II stopień w zakresie transfuzjologii, a w 1967 r. III stopień w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Opublikowała też w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii. Pracowała dużo społecznie. Utrzymywała bardzo bliskie kontakty ze środowiskiem brasławian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Słupsku po II wojnie światowej. Dzięki jej pozycji zawodowej i społecznej udało się nie dopuścić do zniszczenia Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Jej mąż w 1971 r. został dyrektorem ośrodka rehabilitacyjno-ortopedycznego dla dzieci i młodzieży w Zakopanem. Zmarł 21 czerwca 1976 r. i został pochowany jako żołnierz batalionu „Miotła”, na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Jako dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa miała co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy, gdzie mieszkała jej matka. Podczas tych wyjazdów spotykała się z żyjącymi w Warszawie dowódcami z AK – płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, płk. Antonim Sanojcą, płk. Janem Mazurkiewiczem oraz z towarzyszami broni i kolegami z tajnego nauczania.

W sierpniu 1972 r. udało jej się odzyskać zameldowanie w Warszawie. Miała kilka ważnych powodów aby wrócić na stałe do rodzinnego miasta. Matka, której była jedyną opiekunką, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a syn dostał się wtedy na studia medyczne w Warszawie. Najpierw podjęła pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od 1973 r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i wojewódzki lekarz-inspektor ds. inwalidztwa i zatrudnienia oraz w komisjach lekarskich. Od 1982 r. pracowała na pół etatu jako lekarz-inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, a od 1989 r. do 1996 r. jako wojewódzki lekarz-inspektor IV Oddziału ZUS w Warszawie przy Podskarbińskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych płk Pluta-Czachowski polecił jej wstąpić do ZBoWiD, żeby pomagać i opiekować się kombatantami AK. W latach 1967-1972 była m.in. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej oddziału słupskiego ZBOWiD, a w Warszawie przez trzy kadencje przewodniczącą Komisji Zdrowia Zarządu Okręgowego ZBOWiD. Od 1972 pracowała społecznie w Związku Inwalidów Wojennych, ostatnio jako członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym. W 1982 r. wycofała się z działalności w ZBOWiD. Do chwili obecnej jest także sekretarzem Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944 r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim. Jest także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

swojego życia, mimo dużego obciążenia pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi zdołała uzyskać kolejne specjalizacje medyczne – w 1952 r. I stopień w zakresie chorób wewnętrznych, w 1956 r. II stopień w zakresie transfuzjologii, a w 1967 r. III stopień w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Opublikowała też w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii. Pracowała dużo społecznie. Utrzymywała bardzo bliskie kontakty ze środowiskiem brasławian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Słupsku po II wojnie światowej. Dzięki jej pozycji zawodowej i społecznej udało się nie dopuścić do zniszczenia Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Jej mąż w 1971 r. został dyrektorem ośrodka rehabilitacyjno-ortopedycznego dla dzieci i młodzieży w Zakopanem. Zmarł 21 czerwca 1976 r. i został pochowany jako żołnierz batalionu „Miotła”, na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Jako dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa miała co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy, gdzie mieszkała jej matka. Podczas tych wyjazdów spotykała się z żyjącymi w Warszawie dowódcami z AK – płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, płk. Antonim Sanojcą, płk. Janem Mazurkiewiczem oraz z towarzyszymi broni i kolegami z tajnego nauczania.

W sierpniu 1972 r. udało jej się odzyskać zameldowanie w Warszawie. Miała kilka ważnych powodów aby wrócić na stałe do rodzinnego miasta. Matka, której była jedyną opiekunką, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a syn dostał się wtedy na studia medyczne w Warszawie. Najpierw podjęła pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od 1973 r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i wojewódzki lekarz-inspektor ds. inwalidztwa i zatrudnienia oraz w komisjach lekarskich. Od 1982 r. pracowała na pół etatu jako lekarz-inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, a od 1989 r. do 1996 r. jako wojewódzki lekarz-inspektor IV Oddziału ZUS w Warszawie przy Podskarbińskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych płk Pluta-Czachowski polecił jej wstąpić do ZBoWiD, żeby pomagać i opiekować się kombatantami AK. W latach 1967-1972 była m.in. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej oddziału słupskiego ZBOWiD, a w Warszawie przez trzy kadencje przewodniczącą Komisji Zdrowia Zarządu Okręgowego ZBOWiD. Od 1972 pracowała społecznie w Związku Inwalidów Wojennych, ostatnio jako członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym. W 1982 r. wycofała się z działalności w ZBOWiD. Do chwili obecnej jest także sekretarzem Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944 r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim. Jest także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Otrzymała szereg odznaczeń wojennych, państwowych, resortowych i upamiętniających, a m.in. Krzyż Walecznych (Londyn 1949, MON Warszawa, weryfikacja 1969), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (Londyn 1949), Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), Krzyż Oficerski OOP (1983).

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari Janina Gellert została odznaczona w czasie Powstania Warszawskiego. W 1990 r. na podstawie notatki do rozkazu Nr 510 z 3 września 1944 r. podpisanej przez płk. Plutę-Czachowskiego, a znajdującej się w AWIH otrzymała pozytywną weryfikację tego nadania (Protokół Nr 48 Komisji do Spraw weryfikacji Odznaczeń ZG ZKRPIBWP z 5 czerwca 1990 r.).

Źródła:

AUdsKiOR, ao. K-43856 – DW UdsKiOR, Prot. Nr 48 KdsWO ZG ZKRPIBWP z 5.VI.1990 r., relacja Janiny Gellert z 17.III.2001 r. – Katyń. Księga Cmentarna..., s. 24; Zawołać po imieniu ..., t.1, s. 370-371; Sawicz Cz., Mohikanie znad Dźwiny, s. 460-471.

Wiesław Misztal

Miroslaw Sulej

Otrzymała szereg odznaczeń wojennych, państwowych, resortowych i upamiętniających, a m.in. Krzyż Walecznych (Londyn 1949, MON Warszawa, weryfikacja 1969), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (Londyn 1949), Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), Krzyż Oficerski OOP (1983).

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari Janina Gellert została odznaczona w czasie Powstania Warszawskiego. W 1990 r. na podstawie notatki do rozkazu Nr 510 z 3 września 1944 r. podpisanej przez płk. Plutę-Czachowskiego, a znajdującej się w AWIH otrzymała pozytywną weryfikację tego nadania (Protokół Nr 48 Komisji do Spraw weryfikacji Odznaczeń ZG ZKRPIBWP z 5 czerwca 1990 r.).

Źródła:

AUdsKiOR, ao. K-43856 – DW UdsKiOR, Prot. Nr 48 KdsWO ZG ZKRPIBWP z 5.VI.1990 r., relacja Janiny Gellert z 17.III.2001 r. – Katyń. Księga Cmentarna..., s. 24; Zawołać po imieniu ..., t.1, s. 370-371; Sawicz Cz., Mohikanie znad Dźwiny, s. 460-471.

Wiesław Misztal

Mirosław Sulej



mi do przyjaźni - 7 strona

Janina GELERT z d. BAUER - ms 14503

Urodziła się 23 kwietnia 1922 r. w Braślawiu jako córka Jana Aleksandra Bauera i Marii z d. Ostyk-Narbutt. W domu rodzinnym pełnym pogody i miłości wychowywano ją w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i tradycji walk o wolność Ojczyzny.

Ojciec, doktor medycyny jako kapitan Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Był dowódcą kompanii sanitarnej w I Brygadzie Jazdy, a następnie lekarzem w I baonie 1 pułku lotniczego. Od 1921 r. awansowany do stopnia majora, przeszedł do rezerwy i pracował w Warszawie, początkowo w szpitalu, a następnie ze względu na zły stan zdrowia w Ubezpieczalni Społecznej oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66. W dniu 16 sierpnia 1939 r. otrzymał powołanie do wojska z przydziałem na stanowisko szefa szpitala wojskowego w Chełmie. W początkach września 1939 r. szpital ewakuowano w kierunku południowo-wschodnim. Major dr Bauer nie opuścił swoich rannych i dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Kozielsku został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 r.

Matka Janiny była wnuczką Teodora Ostyk-Narbutta, autora wielotomowych „Dziejów starożytnych narodu litewskiego”, i bratanicą Ludwika Ostyk-Narbutta, jednego z wodzów powstania styczniowego na Litwie. Także bracia Ludwika, Bolesław i Franciszek brali czynny udział w powstaniu styczniowym. Ciotka Marii Narbuttówny, Teodora Monczuńska służyła jako łączniczka w oddziale swego brata Ludwika. Za swoją walkę o niepodległość przodkowie Janiny zapłacili śmiercią, więzieniami i zesłaniami na Sybir oraz zrównaniem z ziemią ich majątku Szawry. Maria Bauer, przed wojną członkini PWK i Koła Przyjaciół Harcerstwa weszła do SZP w październiku 1939 r. wprowadzona przez Janinę Karasiównę, swoją przyjaciółkę z ławy szkolnej w Gimnazjum Elizy

Przyjacieli M. Sulej i W. Mintel 11 II 2003 r. (l. dz. 1754/WSK 412/27/



mi do przyjacieli - 7 strona

Janina GELERT z d. BAUER - ms 14503

Urodziła się 23 kwietnia 1922 r. w Braślawiu jako córka Jana Aleksandra Bauera i Marii z d. Ostyk-Narbutt. W domu rodzinnym pełnym pogody i miłości wychowywano ją w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i tradycji walk o wolność Ojczyzny.

Ojciec, doktor medycyny jako kapitan Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Był dowódcą kompanii sanitarnej w I Brygadzie Jazdy, a następnie lekarzem w I baonie 1 pułku lotniczego. Od 1921 r. awansowany do stopnia majora, przeszedł do rezerwy i pracował w Warszawie, początkowo w szpitalu, a następnie ze względu na zły stan zdrowia w Ubezpieczalni Społecznej oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66. W dniu 16 sierpnia 1939 r. otrzymał powołanie do wojska z przydziałem na stanowisko szefa szpitala wojskowego w Chełmie. W początkach września 1939 r. szpital ewakuowano w kierunku południowo-wschodnim. Major dr Bauer nie opuścił swoich rannych i dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Kozielsku został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 r.

Matka Janiny była wnuczką Teodora Ostyk-Narbutta, autora wielotomowych „Dziejów starożytnych narodu litewskiego”, i bratanicą Ludwika Ostyk-Narbutta, jednego z wodzów powstania styczniowego na Litwie. Także bracia Ludwika, Bolesław i Franciszek brali czynny udział w powstaniu styczniowym. Ciotka Marii Narbuttówny, Teodora Monczuńska służyła jako łączniczka w oddziale swego brata Ludwika. Za swoją walkę o niepodległość przodkowie Janiny zapłacili śmiercią, więzieniami i zesłaniami na Sybir oraz zrównaniem z ziemią ich majątku Szawry. Maria Bauer, przed wojną członkini PWK i Koła Przyjaciół Harcerstwa weszła do SZP w październiku 1939 r. wprowadzona przez Janinę Karasiównę, swoją przyjaciółkę z ławy szkolnej w Gimnazjum Elizy

Orzeszkowej w Wilnie. Występowała pod pseudonimami „Mama” i „Renata”. Pełniła funkcję kierowniczkę lokalu dziennej pracy gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. S. Grota-Roweckiego, kierowniczkę zespołów obsługujących lokale komendantów ZSP-ZWZ-AK i szefa oddziału V KG oraz łączniczki do zadań specjalnych Komendanta Głównego. Jej mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4 było jednym z lokali KG AK pod kryptonimem „Kawiarenka”. W Powstaniu Warszawskim początkowo prowadziła pośredni punkt łączności między KG, a pułkiem „Baszta”, a następnie była łączniczką KG. Po Powstaniu, zgodnie z otrzymanym rozkazem, zameldowała się do dalszej służby w KG AK w Częstochowie i do stycznia 1945 r. pełniła funkcję łączniczki gen. Okulickiego. Aresztowana we wrześniu 1951 r. została skazana w marcu 1952 r. na piętnaście lat więzienia za kontakty z emisariuszami Sztabu Naczelnego Wodza na Uchodźstwie. Wyrok odbywała w więzieniach w Warszawie, Inowrocławiu i Fordonie. Zwolniona na mocy amnestii we wrześniu 1956 r. Za zasługi w konspiracji została odznaczona w maju 1944 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w czasie Powstania Warszawskiego Krzyżem Walecznych. W marcu 1944 r. Komendant Główny AK mianował ją na stopień porucznika. Zmarła w 1988 r. Spoczęła obok swojego brata Stanisława Ostyk-Narbutta na cmentarzu w Otwocku.

W dzieciństwie Janina spędzała okresy jesienno-zimowe w Warszawie, a wiosnę i lato w Brasławiu u dziadków. W Warszawie uczęszczała do prywatnej szkoły podstawowej francusko-polskiej Świerzyńskiej i Słojewskiej. Następnie podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy ul. Wawelskiej i tam zaczęła działalność w harcerstwie. Prowadziła kronikę zastępu, przeszła wszelkie szkolenia i obozy. Zdobyła Krzyż Harcerski ze Złotą Lilijką. W latach 1938-1940 była uczennicą Liceum nr 10 im. Królowej Jadwigi przy Pl. Trzech Krzyży. Tam również należała do drużyny harcerskiej.

Wakacje 1939 r. spędzała wraz z rodzicami w Brasławiu u babci Narbuttowej. 16 sierpnia odprowadziła z matką ojca na dworzec kolejki wąskotorowej. Major dr. Bauer otrzymał kartę mobilizacyjną i jechał do swojej jednostki. 1 września 1939 r. wróciła z matką do Warszawy ostatnim pociągiem, który odchodził ze stacji w pobliskich Duksztach. Jako harcerka w ramach Pogotowia Wojennego Harcerok Chorągwi Warszawskiej została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy. Do około 10 września pracowała zmianowo w centrali telefonicznej międzymiastowej na Poczcie Głównej przy ul. Nowogrodzkiej jako telefonistka. Następnie do około 17 września pełniła funkcję łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego.

Orzeszkowej w Wilnie. Występowała pod pseudonimami „Mama” i „Renata”. Pełniła funkcję kierowniczką lokalu dziennej pracy gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. S. Grota-Roweckiego, kierowniczką zespołów obsługujących lokale komendantów ZSP-ZWZ-AK i szefa oddziału V KG oraz łączniczki do zadań specjalnych Komendanta Głównego. Jej mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4 było jednym z lokali KG AK pod kryptonimem „Kawiarenka”. W Powstaniu Warszawskim początkowo prowadziła pośredni punkt łączności między KG, a pułkiem „Baszta”, a następnie była łączniczką KG. Po Powstaniu, zgodnie z otrzymanym rozkazem, zameldowała się do dalszej służby w KG AK w Częstochowie i do stycznia 1945 r. pełniła funkcję łączniczki gen. Okulickiego. Aresztowana we wrześniu 1951 r. została skazana w marcu 1952 r. na piętnaście lat więzienia za kontakty z emisariuszami Sztabu Naczelnego Wodza na Uchodźstwie. Wyrok odbywała w więzieniach w Warszawie, Inowrocławiu i Fordonie. Zwolniona na mocy amnestii we wrześniu 1956 r. Za zasługi w konspiracji została odznaczona w maju 1944 r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, a w czasie Powstania Warszawskiego Krzyżem Walecznych. W marcu 1944 r. Komendant Główny AK mianował ją na stopień porucznika. Zmarła w 1988 r. Spoczęła obok swojego brata Stanisława Ostyk-Narbutta na cmentarzu w Otwocku.

W dzieciństwie Janina spędzała okresy jesienno-zimowe w Warszawie, a wiosnę i lato w Brasławiu u dziadków. W Warszawie uczęszczała do prywatnej szkoły podstawowej francusko-polskiej Świerzyńskiej i Słojewskiej. Następnie podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy ul. Wawelskiej i tam zaczęła działalność w harcerstwie. Prowadziła kronikę zastępu, przeszła wszelkie szkolenia i obozy. Zdobyła Krzyż Harcerski ze Złotą Lilijką. W latach 1938-1940 była uczennicą Liceum nr 10 im. Królowej Jadwigi przy Pl. Trzech Krzyży. Tam również należała do drużyny harcerskiej.

Wakacje 1939 r. spędzała wraz z rodzicami w Brasławiu u babci Narbuttovej. 16 sierpnia odprowadziła z matką ojca na dworzec kolejki wąskotorowej. Major dr. Bauer otrzymał kartę mobilizacyjną i jechał do swojej jednostki. 1 września 1939 r. wróciła z matką do Warszawy ostatnim pociągiem, który odchodził ze stacji w pobliskich Duksztach. Jako harcerka w ramach Pogotowia Wojennego Harcerki Chorągwi Warszawskiej została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy. Do około 10 września pracowała zmianowo w centrali telefonicznej międzymiastowej na Pocztę Główną przy ul. Nowogrodzkiej jako telefonistka. Następnie do około 17 września pełniła funkcję łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego.

Następnie do kapitulacji pracowała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w kamienicy przy Pl. Małachowskiego.

W październiku 1939 r. rozpoczęła naukę na tajnych kompletach liceum im. Królowej Jadwigi. W maju 1940 r. zdała maturę. Uczęszczała także do konserwatorium do klasy fortepianowej uzyskując w ten sposób ausweis. W roku 1941 rozpoczęła tajne studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego doc. dr. med. Jana Zaorskiego. Szkoła ta była przykrywką dla Wydziału Lekarskiego tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu tej szkoły została przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego. Tam otrzymała angaż laborantki jako ausweis przed Niemcami. W Szpitalu Wolskim odbywały się systematycznie wykłady i ćwiczenia tajnych studiów medycznych w dwóch grupach pod kierunkiem prof. Stefanii Chodkowskiej i prof. Janiny Misiewicz. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. skończyła przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.

Do SZP została zaprzysiężona w listopadzie 1939 r. przez Jadwigę Piekarską, ps. Basia, p.o. szefa łączności Komendanta Głównego SZP. Przez cały okres okupacji do upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako łączniczka Oddziału V KG AK. Używała pseudonimu „Córka”, a następnie „Inka” i „Zosia”. W czasie tej służby, jeszcze przed Powstaniem, wielokrotnie znajdowała się w dużym niebezpieczeństwie. W dniu 7 września 1943 r. podjęła od łączniczki w bramie domu przy ul. Koszykowej paczkę z dużą ilością „lewych” kennkart, w tym „lewą” swoją kennkartę na nazwisko Zofia Wojciechowska o czym dowiedziała się później. Szła ze swoją prawdziwą kennkartą. Paczkę miała przenieść do lokalu „Kawiarenka” przy ul. Marszałkowskiej 4. Na odcinku między Placem Zbawiciela, a ul. Litewską natrafiła na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Nie miała odwrotu, musiała iść dalej, żeby nie zwrócić na siebie uwagi. Klucząc między patrolami udało się jej szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie został dokonany i udany napad na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Litewskiej. Kilkakrotnie znalazła się w łapankach ulicznych, unikając złapania dzięki uskokom do bocznych przejść. Pomagała matce w obsłudze lokalu, którym było ich mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4. W roku 1943 poprosiła o przeniesienie do batalionu „Zośka”. W „Zośce” służyła większość jej kolegów i koleżanek z tajnych studiów. Nie uzyskała na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkała i osób do niego przychodzących, pracowała więc nadal w Oddziale V KG AK jako łączniczka.

Następnie do kapitulacji pracowała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w kamienicy przy Pl. Małachowskiego.

W październiku 1939 r. rozpoczęła naukę na tajnych kompletach liceum im. Królowej Jadwigi. W maju 1940 r. zdała maturę. Uczęszczała także do konserwatorium do klasy fortepianowej uzyskując w ten sposób ausweis. W roku 1941 rozpoczęła tajne studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego doc. dr. med. Jana Zaorskiego. Szkoła ta była przykrywką dla Wydziału Lekarskiego tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu tej szkoły została przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego. Tam otrzymała angaż laborantki jako ausweis przed Niemcami. W Szpitalu Wolskim odbywały się systematycznie wykłady i ćwiczenia tajnych studiów medycznych w dwóch grupach pod kierunkiem prof. Stefanii Chodkowskiej i prof. Janiny Misiewicz. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. skończyła przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.

Do SZP została zaprzysiężona w listopadzie 1939 r. przez Jadwigę Piekarską, ps. Basia, p.o. szefa łączności Komendanta Głównego SZP. Przez cały okres okupacji do upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako łączniczka Oddziału V KG AK. Używała pseudonimu „Córka”, a następnie „Inka” i „Zosia”. W czasie tej służby, jeszcze przed Powstaniem, wielokrotnie znajdowała się w dużym niebezpieczeństwie. W dniu 7 września 1943 r. podjęła od łączniczki w bramie domu przy ul. Koszykowej paczkę z dużą ilością „lewych” kennkart, w tym „lewą” swoją kennkartę na nazwisko Zofia Wojciechowska o czym dowiedziała się później. Szła ze swoją prawdziwą kennkartą. Paczkę miała przenieść do lokalu „Kawiarenka” przy ul. Marszałkowskiej 4. Na odcinku między Placem Zbawiciela, a ul. Litewską natrafiła na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Nie miała odwrotu, musiała iść dalej, żeby nie zwrócić na siebie uwagi. Kluczając między patrolami udało się jej szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie został dokonany i udany napad na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Litewskiej. Kilkakrotnie znalazła się w łapankach ulicznych, unikając złapania dzięki uskokom do bocznych przejść. Pomagała matce w obsłudze lokalu, którym było ich mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4. W roku 1943 poprosiła o przeniesienie do batalionu „Zośka”. W „Zośce” służyła większość jej kolegów i koleżanek z tajnych studiów. Nie uzyskała na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkała i osób do niego przychodzących, pracowała więc nadal w Oddziale V KG AK jako łączniczka.

1 sierpnia 1944 r. dostała rozkaz zameldowania się na godzinę szesnastą, tj. godzinę „W” do lokalu przy ul. Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego. Matka została w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4. Rankiem 2 sierpnia łączniczka KG Zofia Rodziewicz, ps. Zuzanna przysłała z rozkazem, że mają przedostać się na drugą stronę Alei Jerozolimskich celem nawiązania łączności. Około godziny dziesiątej dotarli do bramy w Al. Jerozolimskich, ale o „przeskoczeniu” ulicy nie było mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Postanowiła czekać na stosowny moment do przeskoczenia, a „Zuzanna” poszła z powrotem z meldunkami. Około południa zaczęły nadjeżdżać od strony mostu Poniatowskiego czołgi niemieckie, pod osłoną cywilnej ludności polskiej. Chodnikiem szła po jej stronie tyraliera żołnierzy niemieckich. Wycofała się przez piwnicę w momencie, kiedy przez szybę bramy zetknęła się oko w oko z pierwszym Niemcem. O sytuacji w Alejach Jerozolimskich złożyła ustny meldunek. Zaraz po tym przedostała się z meldunkami do KG na Wolę. Stamtąd 3 lub 4 sierpnia wróciła na Pańską. W następne dni chodziła z meldunkami i rozkazami przekopem na Siennej, czołgając się nieraz po trupach, pod stałym ostrzałem z „Pasty” do gmachu PKO na Moniuszki, do płk. Montera i dowódców oddziałów. Około 10 sierpnia została przeniesiona do gmachu PKO, skąd nosiła meldunki i rozkazy w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedyną trasą kanałami na Stare Miasto. 30 sierpnia, przed przejściem KG i Delegatury do Śródmieścia, otrzymała rozkaz sprawdzenia wraz z jedną z łączniczek włączów kanałów. Rozkaz ten wykonały około północy, a następnego dnia rano podjęły członków KG i Delegatury z włączów. KG przeprowadziły do gmachu PKO zaś Delegaturę do lokalu na przy ul. Boduena. Od tego czasu czekała na meldunki i rozkazy KG w korytarzyku w podziemiach PKO i nosiła je pod ostrzałem na drugą stronę Alei Jerozolimskich. 5 września otrzymała zdanie przetransportowania ze szpitala powstańczego na Powiślu rannego płk. Plutę-Czachowskiego. Dotarła do wskazanego szpitala, ale „Kuczaby” tam nie odnalazła. Okazało się potem, że leżał w innym szpitalu na ul. Smulikowskiego i już wcześniej zabrała go stamtąd żona. Poszukując płk. „Kuczaby” Janina natrafiła na zapomniany szpitalik powstańczy w piwnicy jednej z kamienic na Powiślu. Wskazała rannym trasę, którą pojedynczo lub małymi grupami mogli przedostać się do Śródmieścia. Jak potem się dowiedziała, wielu lżej rannym udało się tego dokonać. 6 września dostała rozkaz dotarcia do włączu przy ul. Zagórnej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miała być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła kanałami wraz z grupą około ośmiu mężczyzn. Wszystkie włązy na terenie zajęтым przez Niemców były odkryte, tak że grupa musiała przeskakiwać pod nimi pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Dochodząc

1 sierpnia 1944 r. dostała rozkaz zameldowania się na godzinę szesnastą, tj. godzinę „W” do lokalu przy ul. Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego. Matka została w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4. Rankiem 2 sierpnia łączniczka KG Zofia Rodziewicz, ps. Zuzanna przyszła z rozkazem, że mają przedostać się na drugą stronę Alei Jeruzolimskich celem nawiązania łączności. Około godziny dziesiątej dotarły do bramy w Al. Jeruzolimskich, ale o „przeskoczeniu” ulicy nie było mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Postanowiła czekać na stosowny moment do przeskokowania, a „Zuzanna” poszła z powrotem z meldunkami. Około południa zaczęły najeżdżać od strony mostu Poniatowskiego czołgi niemieckie, pod osłoną cywilnej ludności polskiej. Chodnikiem szła po jej stronie tyraliera żołnierzy niemieckich. Wycofała się przez piwnicę w momencie, kiedy przez szybę bramy zetknęła się oko w oko z pierwszym Niemcem. O sytuacji w Alejach Jeruzolimskich złożyła ustny meldunek. Zaraz po tym przedostała się z meldunkami do KG na Wolę. Stamtąd 3 lub 4 sierpnia wróciła na Pańską. W następane dni chodziła z meldunkami i rozkazami przekopem na Siennej, czołgając się nieraz po trupach, pod stałym ostrzałem z „Pasty” do gmachu PKO na Moniuszki, do płk. Montera i dowódców oddziałów. Około 10 sierpnia została przeniesiona do gmachu PKO, skąd nosiła meldunki i rozkazy w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedyną trasą kanałami na Stare Miasto. 30 sierpnia, przed przejściem KG i Delegatury do Śródmieścia, otrzymała rozkaz sprawdzenia wraz z jedną z łączniczek włązów kanałów. Rozkaz ten wykonały około północy, a następnego dnia rano podjęły członków KG i Delegatury z włązów. KG przeprowadziły do gmachu PKO zaś Delegaturę do lokalu na przy ul. Boduena. Od tego czasu czekała na meldunki i rozkazy KG w korytarzyku w podziemiach PKO i nosiła je pod ostrzałem na drugą stronę Alei Jeruzolimskich. 5 września otrzymała zdanie przetransportowania ze szpitala powstańczego na Powiślu rannego płk. Plutę-Czachowskiego. Dotarła do wskazanego szpitala, ale „Kuczaby” tam nie odnalazła. Okazało się potem, że leżał w innym szpitalu na ul. Smulikowskiego i już wcześniej zabrała go stamtąd żona. Poszukując płk. „Kuczaby” Janina natrafiła na zapomniany szpitalik powstańczy w piwnicy jednej z kamienic na Powiślu. Wskazała rannym trasę, którą pojedynczo lub małymi grupami mogli przedostać się do Śródmieścia. Jak potem się dowiedziała, wielu lżej rannym udało się tego dokonać. 6 września dostała rozkaz dotarcia do włązu przy ul. Zagórnej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miała być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła kanałami wraz z grupą około ośmiu mężczyzn. Wszystkie włązy na terenie zajęтым przez Niemców były odkryte, tak że grupa musiała przeskakiwać pod nimi pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Dochodząc

do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik kanałowy poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy odwrót. Okazało się, że zauważył stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego. Lufa karabinu była skierowana do światła kanału w ich kierunku. Po powrocie tą samą drogą i po przejściu KG na drugą stronę Alei Jerozolimskich, została przeniesiona do punktu łącznościowego przy ul. Kruczej, kierowanego przez Janinę Sippko, ps. Berta. Od tego czasu nosiła pocztę do płk. „Montera” do Palladium, do „Kortuma” na ulicę Mokotowską przy Pl. Zbawiciela, do KG na ul. Piusa, do szpitala przy ul. Wspólnej i ul. Piusa XI.

Po kapitulacji miała pójść do niewoli. W ostatniej chwili odnalazła matkę, która ranna i zatruta gazami po przejściu kanałami z Mokotowa, straciła wzrok (odzyskała go po miesiącu intensywnego leczenia). Matka Janiny w uzgodnieniu z dowództwem miała wyjść z ludnością cywilną. Janinie zmieniono rozkaz i polecono opiekować się matką. Po przejściu obozu w Pruszkowie, uciekły z transportu. Było to tuż przed Krakowem, stamtąd udały się do Kielc. Nawiązała kontakt z profesorami i zaczęła dalszą tajną naukę, pracując od grudnia 1944 r. do stycznia 1945 r. w szpitalu polowym w Częstochowie. 20 stycznia 1945 r. wróciła do Warszawy i natychmiast rozpoczęła studia (przedostatni rok) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolutorium uzyskała w 1947 r. Brała czynny udział jako członkini Zarządu Koła Medyków w odbudowie Domu Medyka przy ul. Oczki i Kliniki Dzieciątka Jezus. Uczestniczyła także w organizowaniu pomocy (ubrania, żywność) dla kolegów. W latach 1949-1950 pracowała w oświacie sanitarnej jako prelegent, m.in. prowadziła w 1947 r. akcję szczepienną przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy odrabiała w latach 1947/48 w Szpitalu Wolskim. Starania o zmianę nakazu pracy do województwa koszalińskiego na Warszawę, zakończyły się niepowodzeniem. Było to do przewidzenia. W 1950 r. miały z matką w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4 godzinną rewizję Urzędu Bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951 r. matka Janiny i mieszkająca u nich Janina Sippko zostały aresztowane. Matkę umieszczono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a p. Sippko w Pałacu Mostowskich. Dzięki zdecydowanej interwencji Janiny i pomocy życzliwych osób Janina Sippko została zwolniona. Janina tak rozkładała egzaminy dyplomowe żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950 r. zagrożono jej, że jeśli nie zda dwóch ostatnich egzaminów z anatomii patologicznej zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji złożyła egzaminy w grudniu 1950 r., uzyskała dyplom lekarza oraz nakaz pracy na terenie woj. koszalińskiego. W latach 1950-1952 pracowała jako lekarz-kierownik Ośrodka PKP Odolany-Warszawa i w Instytucie Hematologii przy ul. Chocimskiej w

do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik kanałowy poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy odwrót. Okazało się, że zauważył stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego. Lufa karabinu była skierowana do światła kanału w ich kierunku. Po powrocie tą samą drogą i po przejściu KG na drugą stronę Alei Jerozolimskich, została przeniesiona do punktu łącznościowego przy ul. Kruczej, kierowanego przez Janinę Sippko, ps. Berta. Od tego czasu nosiła pocztę do plk. „Montera” do Palladium, do „Kortuma” na ulicę Mokotowską przy Pl. Zbawiciela, do KG na ul. Piusa, do szpitala przy ul. Wspólnej i ul. Piusa XI.

Po kapitulacji miała pójść do niewoli. W ostatniej chwili odnalazła matkę, która ranna i zatruta gazami po przejściu kanałami z Mokotowa, straciła wzrok (odzyskała go po miesiącu intensywnego leczenia). Matka Janiny w uzgodnieniu z dowództwem miała wyjść z ludnością cywilną. Janinie zmieniono rozkaz i polecono opiekować się matką. Po przejściu obozu w Pruszkowie, uciekły z transportu. Było to tuż przed Krakowem, stamtąd udały się do Kielc. Nawiązała kontakt z profesorami i zaczęła dalszą tajną naukę, pracując od grudnia 1944 r. do stycznia 1945 r. w szpitalu polowym w Częstochowie. 20 stycznia 1945 r. wróciła do Warszawy i natychmiast rozpoczęła studia (przedostatni rok) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolutorium uzyskała w 1947 r. Brała czynny udział jako członkini Zarządu Koła Medyków w odbudowie Domu Medyka przy ul. Ocзки i Kliniki Dzieciątka Jezus. Uczestniczyła także w organizowaniu pomocy (ubrania, żywność) dla kolegów. W latach 1949-1950 pracowała w oświacie sanitarnej jako prelegent, m.in. prowadziła w 1947 r. akcję szczepienną przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy odrabiała w latach 1947/48 w Szpitalu Wolskim. Starania o zmianę nakazu pracy do województwa koszalińskiego na Warszawę, zakończyły się niepowodzeniem. Było to do przewidzenia. W 1950 r. miały z matką w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4 godzinną rewizję Urzędu Bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951 r. matka Janiny i mieszkająca u nich Janina Sippko zostały aresztowane. Matkę umieszczono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a p. Sippko w Pałacu Mostowskich. Dzięki zdecydowanej interwencji Janiny i pomocy życzliwych osób Janina Sippko została zwolniona. Janina tak rozkładała egzaminy dyplomowe żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950 r. zagrożono jej, że jeśli nie zda dwóch ostatnich egzaminów z anatomii patologicznej zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji złożyła egzaminy w grudniu 1950 r., uzyskała dyplom lekarza oraz nakaz pracy na terenie woj. koszalińskiego. W latach 1950-1952 pracowała jako lekarz-kierownik Ośrodka PKP Odolany-Warszawa i w Instytucie Hematologii przy ul. Chocimskiej w

Warszawie jako kierownik działu dawców krwi. Na początku 1952r. z nakazu pracy została ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego w Szpitalu Powiatowym w Bytowie w woj. koszalińskim. W 1953 r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Wojewódzki Wydział Zdrowia przeniósł ją służbowo do Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęła tam także pracę jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Na początku 1953 r. wyszła za mąż za kolegę z pracy – dr. Jana Gellerta, także żołnierza Armii Krajowej i powstańca warszawskiego. W grudniu 1953 r. urodził się im syn Ryszard (obecnie profesor medycyny). W 1955 r. powołano ją na dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Stację tę zorganizowała od podstaw. Placówką tą kierowała do 1972 r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność tej placówki była wysoko oceniana przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też przez miejscowe władze. W „pomorskim” okresie swojego życia, mimo dużego obciążenia pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi zdołała uzyskać kolejne specjalizacje medyczne – w 1952 r. I stopień w zakresie chorób wewnętrznych, w 1956 r. II stopień w zakresie transfuzjologii, a w 1967 r. III stopień w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Opublikowała też w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii. Pracowała dużo społecznie. Utrzymywała bardzo bliskie kontakty ze środowiskiem bractwian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Słupsku po II wojnie światowej. Dzięki jej pozycji zawodowej i społecznej udało się nie dopuścić do zniszczenia Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Jej mąż w 1971 r. został dyrektorem ośrodka rehabilitacyjno-ortopedycznego dla dzieci i młodzieży w Zakopanem. Zmarł 21 czerwca 1976 r. i został pochowany jako żołnierz batalionu „Miotła”, na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Janina jako dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa miała co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy gdzie mieszkała jej matka. Podczas tych wyjazdów spotykała się z żyjącymi w Warszawie dowódcami z AK - płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, płk. Antonim Sanojcą, płk. Janem Mazurkiewiczem oraz z towarzyszami broni i kolegami z tajnego nauczania.

W sierpniu 1972 r. udało jej się odzyskać zameldowanie w Warszawie. Miała kilka ważnych powodów, aby wrócić na stałe do rodzinnego miasta. Matka, której była jedyną opiekunką, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a syn Ryszard, dostał się wtedy na studia medyczne w Warszawie. Najpierw podjęła pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od

Warszawie jako kierownik działu dawców krwi. Na początku 1952r. z nakazu pracy została ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego w Szpitalu Powiatowym w Bytowie w woj. koszalińskim. W 1953 r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Wojewódzki Wydział Zdrowia przeniósł ją służbowo do Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęła tam także pracę jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Na początku 1953 r. wyszła za mąż za kolegę z pracy – dr. Jana Gellerta, także żołnierza Armii Krajowej i powstańca warszawskiego. W grudniu 1953 r. urodził się im syn Ryszard (obecnie profesor medycyny). W 1955 r. powołano ją na dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Stację tę zorganizowała od podstaw. Placówką tą kierowała do 1972 r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność tej placówki była wysoko oceniana przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też przez miejscowe władze. W „pomorskim” okresie swojego życia, mimo dużego obciążenia pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi zdołała uzyskać kolejne specjalizacje medyczne – w 1952 r. I stopień w zakresie chorób wewnętrznych, w 1956 r. II stopień w zakresie transfuzjologii, a w 1967 r. III stopień w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Opublikowała też w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii. Pracowała dużo społecznie. Utrzymywała bardzo bliskie kontakty ze środowiskiem brasławian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Słupsku po II wojnie światowej. Dzięki jej pozycji zawodowej i społecznej udało się nie dopuścić do zniszczenia Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Jej mąż w 1971 r. został dyrektorem ośrodka rehabilitacyjno-ortopedycznego dla dzieci i młodzieży w Zakopanem. Zmarł 21 czerwca 1976 r. i został pochowany jako żołnierz batalionu „Miotła”, na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Janina jako dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa miała co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy gdzie mieszkała jej matka. Podczas tych wyjazdów spotykała się z żyjącymi w Warszawie dowódcami z AK - płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, płk. Antonim Sanojcą, płk. Janem Mazurkiewiczem oraz z towarzyszami broni i kolegami z tajnego nauczania.

W sierpniu 1972 r. udało jej się odzyskać zameldowanie w Warszawie. Miała kilka ważnych powodów, aby wrócić na stałe do rodzinnego miasta. Matka, której była jedyną opiekunką, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a syn Ryszard, dostał się wtedy na studia medyczne w Warszawie. Najpierw podjęła pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od

1973 r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i wojewódzki lekarz-inspektor ds. inwalidztwa i zatrudnienia oraz w komisjach lekarskich. Od 1982 r. pracowała na pół etatu jako lekarz-inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, a od 1989 r. do 1996 r. jako wojewódzki lekarz-inspektor IV Oddziału ZUS w Warszawie przy ul. Podskarbińskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych płk Pluta-Czachowski polecił jej wstąpić do ZBoWiD, żeby pomagać i opiekować się kombatantami AK. W latach 1967-1972 była m.in. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej oddziału słupeckiego ZBOWiD, a w Warszawie przez trzy kadencje przewodniczącą Komisji Zdrowia Zarządu Okręgowego ZBOWiD. Od 1972 r. do chwili pracuje obecnej społecznie w Związku Inwalidów Wojennych, ostatnio jako członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym. W 1982 r. wycofała się z działalności w ZBOWiD.

Do chwili obecnej jest także sekretarzem Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944 r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim. Jest także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Otrzymała szereg odznaczeń wojennych, państwowych, resortowych i upamiętniających, a m.in. Krzyż Walecznych (Londyn 1949, MON Warszawa, weryfikacja 1969), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (Londyn 1949), Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), Krzyż Oficerski OOP (1983).

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari Janina Gellert została odznaczona w czasie Powstania Warszawskiego. W 1990 r. na podstawie notatki do rozkazu Nr 510 z dn. 3 września 1944 r. podpisanej przez płk. Plutę-Czachowskiego, a znajdującej się w AWIH otrzymała pozytywną weryfikację tego nadania (Protokół Nr 48 Komisji do Spraw weryfikacji Odznaczeń ZG ZKRPIBWP z 5 czerwca 1990 r.).

Źródła:

GELERT Janina z d. BAUER

AUdsKiOR, ao. K-43856; - DW UdsKiOR, Prot. Nr 48 KdsWO ZG ZKRPIBWP z 5.06.1990r.; relacja Janiny Gellert z dn. 17.03.2001r.; - Katyń. Księga Cmentarna..., s. 24; Zawołać..., t.1, s. 370-371; Sawicz Cz., Mohikanie znad Dźwiny, s. 460-471; VI Kongres ZBoWiD 7-8 maja 1979 Warszawa, s. 222.

1973 r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i wojewódzki lekarz-inspektor ds. inwalidztwa i zatrudnienia oraz w komisjach lekarskich. Od 1982 r. pracowała na pół etatu jako lekarz-inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, a od 1989 r. do 1996 r. jako wojewódzki lekarz-inspektor IV Oddziału ZUS w Warszawie przy ul. Podskarbińskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych płk Pluta-Czachowski polecił jej wstąpić do ZBoWiD, żeby pomagać i opiekować się kombatantami AK. W latach 1967-1972 była m.in. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej oddziału ślupskiego ZBOWiD, a w Warszawie przez trzy kadencje przewodniczącą Komisji Zdrowia Zarządu Okręgowego ZBOWiD. Od 1972 r. do chwili pracuje obecnie społecznie w Związku Inwalidów Wojennych, ostatnio jako członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym. W 1982 r. wycofała się z działalności w ZBOWiD.

Do chwili obecnej jest także sekretarzem Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944 r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim. Jest także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Otrzymała szereg odznaczeń wojennych, państwowych, resortowych i upamiętniających, a m.in. Krzyż Walecznych (Londyn 1949, MON Warszawa, weryfikacja 1969), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (Londyn 1949), Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), Krzyż Oficerski OOP (1983).

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari Janina Gellert została odznaczona w czasie Powstania Warszawskiego. W 1990 r. na podstawie notatki do rozkazu Nr 510 z dn. 3 września 1944 r. podpisanej przez płk. Plutę-Czachowskiego, a znajdującej się w AWIH otrzymała pozytywną weryfikację tego nadania (Protokół Nr 48 Komisji do Spraw weryfikacji Odznaczeń ZG ZKRPIBWP z 5 czerwca 1990 r.).

Źródła:

GELERT Janina z d. BAUER

AUdsKiOR, ao. K-43856; - DW UdsKiOR, Prot. Nr 48 KdsWO ZG ZKRPIBWP z 5.06.1990r.; relacja Janiny Gellert z dn. 17.03.2001r.; - Katyń. Księga Cmentarna..., s. 24; Zawołać..., t.1, s. 370-371; Sawicz Cz., Mohikanie znad Dźwiny, s. 460-471; VI Kongres ZBoWiD 7-8 maja 1979 Warszawa, s. 222.

Przytęki H. Sulej i W. Misztel 2001 11.07. 1754 / WSE-6/2/07/11 S 2 ram

nr Urz. Kur. 80/12

Instytut dyplomatyczny

za dow. i opowiadanie

5 II 01/12



Bauer

Stędy (struktura 1912)

Bauer Janina z d. Bauer z domu Gellert

GELERT Janina z d. BAUER

(1922-...)

Urodziła się 23 kwietnia 1922r. w Braślawiu jako córka Jana Aleksandra i Marii z d. Ostyk-Narbutta; W domu rodzinnym pełnym pogody i miłości wychowywano ją w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i tradycji walk o wolność Ojczyzny.

Ojciec, doktor medycyny jako kapitan Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Był dowódcą kompanii sanitarnej w I Brygadzie Jazdy, a następnie lekarzem w I baonie 1 pułku lotniczego. Od 1921r. awansowany do stopnia majora, przeszedł do rezerwy i pracował w Warszawie, początkowo w szpitalu, a następnie ze względu na zły stan zdrowia w Ubezpieczalni Społecznej oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66. W dniu 16 sierpnia 1939r. otrzymał powołanie do wojska z przydziałem na stanowisko szefa szpitala wojskowego w Chełmie. W początkach września 1939r. szpital ewakuowano w kierunku południowo-wschodnim. Major dr Bauer nie opuścił swoich rannych i dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Kozielsku został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940r.

Matka Janiny była wnuczką Teodora Ostyk-Narbutta, autora wielotomowych „Dziejów starożytnych narodu litewskiego”, i bratanicą Ludwika Ostyk-Narbutta – jednego z wodzów powstania styczniowego na Litwie. Także bracia Ludwika, Bolesław i Franciszek brali czynny udział w powstaniu styczniowym. Ciotka Marii Narbuttówny, Teodora Monczuńska służyła jako łączniczka w oddziale swego brata Ludwika. Za swoją walkę o niepodległość przodkowie Janiny zapłacili śmiercią, więzieniami i zesłaniami na Sybir oraz zrównaniem z ziemią ich majątku Szawry. Maria Bauer, przed wojną członkini PWK i Koła Przyjaciół Harcerstwa weszła do SZP w październiku 1939r. wprowadzona

powołanie na Arch. WSK FIPPOK 84

Przyjeździł H. Sulej i W. Misztel 2001 11. dz. 1754 / WSK-6/2/07/MS 2000

nr 100000 80/12

brak dyplomu

za dowód, opowiadanie

5 II 01/12



Bauer

Biedy (struktura 14 112)

Bauer Janina z d. Bauer z domu Gellert

GELERT Janina z d. BAUER

(1922 - ...)

Urodziła się 23 kwietnia 1922r. w Brańskowie jako córka Jana Aleksandra i Marii z d. Ostyk-Narbutta; W domu rodzinnym pełnym pogody i miłości wychowywano ją w poczuciu wielkiego patriotyzmu, humanitaryzmu i tradycji walk o wolność Ojczyzny.

Ojciec, doktor medycyny jako kapitan Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Był dowódcą kompanii sanitarnej w I Brygadzie Jazdy, a następnie lekarzem w I baonie 1 pułku lotniczego. Od 1921r. awansowany do stopnia majora, przeszedł do rezerwy i pracował w Warszawie, początkowo w szpitalu, a następnie ze względu na zły stan zdrowia w Ubezpieczalni Społecznej oraz w prywatnej lecznicy przy ul. Marszałkowskiej 66. W dniu 16 sierpnia 1939r. otrzymał powołanie do wojska z przydziałem na stanowisko szefa szpitala wojskowego w Chełmie. W początkach września 1939r. szpital ewakuowano w kierunku południowo-wschodnim. Major dr Bauer nie opuścił swoich rannych i dostał się do niewoli sowieckiej. Internowany w Kozielsku został zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940r.

Matka Janiny była wnuczką Teodora Ostyk-Narbutta, autora wielotomowych „Dziejów starożytnych narodu litewskiego”, i bratanicą Ludwika Ostyk-Narbutta – jednego z wodzów powstania styczniowego na Litwie. Także bracia Ludwika, Bolesław i Franciszek brali czynny udział w powstaniu styczniowym. Ciotka Marii Narbutówny, Teodora Monczuńska służyła jako łączniczka w oddziale swego brata Ludwika. Za swoją walkę o niepodległość przodkowie Janiny zapłacili śmiercią, więzieniami i zesłaniami na Sybir oraz zrównaniem z ziemią ich majątku Szawry. Maria Bauer, przed wojną członkini PWK i Koła Przyjaciół Harcerstwa weszła do SZP w październiku 1939r. wprowadzona

powstał na arch WSK FHP 85

przez Janinę Karasiównę, swoją przyjaciółkę z ławy szkolnej w Gimnazjum Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Występowała pod pseudonimami „Mama” i „Renata”. Pełniła funkcję kierowniczkę lokalu dziennej pracy gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. S. Grota-Roweckiego, kierowniczkę zespołów obsługujących lokale komendantów ZSP-ZWZ-AK i szefa oddziału V KG oraz łączniczki do zadań specjalnych Komendanta Głównego. Jej mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4 było jednym z lokali KG AK pod kryptonimem „Kawiarenka”. W Powstaniu Warszawskim początkowo prowadziła pośredni punkt łączności między KG, a pułkiem „Baszta”, a następnie była łączniczką KG. Po Powstaniu, zgodnie z otrzymanym rozkazem, zameldowała się do dalszej służby w KG AK w Częstochowie i do stycznia 1945r. pełniła funkcję łączniczki gen. Okulickiego. Aresztowana we wrześniu 1951r. została skazana w marcu 1952r. na piętnaście lat więzienia za kontakty z emisariuszami Sztabu Naczelnego Wodza na Uchodźstwie. Wyrok odbywała w więzieniach w Warszawie, Inowrocławiu i Fordonie. Zwolniona na mocy amnestii we wrześniu 1956r. Za zasługi w konspiracji została odznaczona w maju 1944r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami a w czasie Powstania Warszawskiego Krzyżem Walecznych. W marcu 1944r. Komendant Główny AK mianował ją na stopień porucznika. Zmarła w 1988r. Spoczęła obok swojego brata Stanisława Ostyk-Narbutta na cmentarzu w Otwocku.

W dzieciństwie Janina spędzała okresy jesienno-zimowe w Warszawie, a wiosnę i lato w Brasławiu u dziadków. W Warszawie uczęszczała do prywatnej szkoły podstawowej francusko-polskiej Świerzyńskiej i Słojewskiej. Następnie podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy ul. Wawelskiej i tam zaczęła działalność w harcerstwie. Prowadziła kronikę zastępu, przeszła wszelkie szkolenia i obozy. Zdobyla Krzyż Harcerski ze Złotą Lilijką. W latach 1938-1940 była uczennicą Liceum nr 10 im. Królowej Jadwigi przy Pl. Trzech Krzyży. Tam również należała do drużyny harcerskiej.

Wakacje 1939r. spędzała wraz z rodzicami w Brasławiu u babci Narbuttowej. 16 sierpnia odprowadziła z matką ojca na dworzec kolejki wąskotorowej. Major dr. Bauer otrzymał kartę mobilizacyjną i jechał do swojej jednostki. 1 września 1939r. wróciła z matką do Warszawy ostatnim pociągiem, który odchodził ze stacji w pobliskich Duksztach. Jako harcerka w ramach Pogotowia Wojennego Harcerki Chorągwi Warszawskiej została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy. Do około 10 września pracowała zmianowo w centrali telefonicznej międzymiastowej na Pocztę Główną przy ul. Nowogrodzkiej jako telefonistka. Następnie do około 17 września pełniła funkcję łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego.

przez Janinę Karasiównę, swoją przyjaciółkę z ławy szkolnej w Gimnazjum Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Występowała pod pseudonimami „Mama” i „Renata”. Pełniła funkcję kierowniczkę lokalu dziennej pracy gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego, a następnie gen. S. Grota-Roweckiego, kierowniczkę zespołów obsługujących lokale komendantów ZSP-ZWZ-AK i szefa oddziału V KG oraz łączniczki do zadań specjalnych Komendanta Głównego. Jej mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4 było jednym z lokali KG AK pod kryptonimem „Kawiarenka”. W Powstaniu Warszawskim początkowo prowadziła pośredni punkt łączności między KG, a pułkiem „Baszta”, a następnie była łączniczką KG. Po Powstaniu, zgodnie z otrzymanym rozkazem, zameldowała się do dalszej służby w KG AK w Częstochowie i do stycznia 1945r. pełniła funkcję łączniczki gen. Okulickiego. Aresztowana we wrześniu 1951r. została skazana w marcu 1952r. na piętnaście lat więzienia za kontakty z emisariuszami Sztabu Naczelnego Wodza na Uchodźstwie. Wyrok odbywała w więzieniach w Warszawie, Inowrocławiu i Fordonie. Zwolniona na mocy amnestii we wrześniu 1956r. Za zasługi w konspiracji została odznaczona w maju 1944r. Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami a w czasie Powstania Warszawskiego Krzyżem Walecznych. W marcu 1944r. Komendant Główny AK mianował ją na stopień porucznika. Zmarła w 1988r. Spoczęła obok swojego brata Stanisława Ostyka-Narbutta na cmentarzu w Otwocku.

W dzieciństwie Janina spędzała okresy jesienno-zimowe w Warszawie, a wiosnę i lato w Brasławiu u dziadków. W Warszawie uczęszczała do prywatnej szkoły podstawowej francusko-polskiej Świerzyńskiej i Słojewskiej. Następnie podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego przy ul. Wawelskiej i tam zaczęła działalność w harcerstwie. Prowadziła kronikę zastępu, przeszła wszelkie szkolenia i obozy. Zdobyła Krzyż Harcerski ze Złotą Lilijką. W latach 1938-1940 była uczennicą Liceum nr 10 im. Królowej Jadwigi przy Pl. Trzech Krzyży. Tam również należała do drużyny harcerskiej.

Wakacje 1939r. spędzała wraz z rodzicami w Brasławiu u babci Narbuttowej. 16 sierpnia odprowadziła z matką ojca na dworzec kolejki wąskotorowej. Major dr. Bauer otrzymał kartę mobilizacyjną i jechał do swojej jednostki. 1 września 1939r. wróciła z matką do Warszawy ostatnim pociągiem, który odchodził ze stacji w pobliskich Duksztach. Jako harcerka w ramach Pogotowia Wojennego Harcerki Chorągwi Warszawskiej została skierowana do pomocniczej służby obrony Warszawy. Do około 10 września pracowała zmianowo w centrali telefonicznej międzymiastowej na Poczcie Głównej przy ul. Nowogrodzkiej jako telefonistka. Następnie do około 17 września pełniła funkcję łączniczki, nosząc meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego.

Następnie do kapitulacji pracowała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w kamienicy przy Pl. Małachowskiego.

W październiku 1939r. rozpoczęła naukę na tajnych kompletach liceum im. Królowej Jadwigi. W maju 1940r. zdała maturę. Uczęszczała także do konserwatorium do klasy fortepianowej uzyskując w ten sposób ausweis. W roku 1941 rozpoczęła tajne studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego doc. dr. med. Jana Zaorskiego. Szkoła ta była przykrywką dla Wydziału Lekarskiego tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu tej szkoły została przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego. Tam otrzymała angaż laborantki jako ausweis przed Niemcami. W Szpitalu Wolskim odbywały się systematycznie wykłady i ćwiczenia tajnych studiów medycznych w dwóch grupach pod kierunkiem prof. Stefanii Chodkowskiej i prof. Janiny Misiewicz. Na przełomie lipca i sierpnia 1944r. skończyła przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.

Do Służby Zwycięstwu Polsce została zaprzysiężona w listopadzie 1939r. przez Jadwigę Piekarską, ps. Basia, p.o. szefa łączności Komendanta Głównego SZP. Przez cały okres okupacji do upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako łączniczka Oddziału V KG AK. Używała pseudonimu „Córka”, a następnie „Inka” i „Zosia”. W czasie tej służby, jeszcze przed Powstaniem, wielokrotnie znajdowała się w dużym niebezpieczeństwie. W dniu 7 września 1943r. podjęła od łączniczki w bramie domu przy ul. Koszykowej paczkę z dużą ilością „lewych” kenkart, w tym „lewą” swoją kenkartę na nazwisko Zofia Wojciechowska o czym dowiedziała się później. Szła ze swoją prawdziwą kenkartą. Paczkę miała przenieść do lokalu „Kawiarenka” na ul. Marszałkowską 4. Na odcinku między Placem Zbawiciela, a ul. Litewską natrafiła na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Nie miała odwrotu, musiała iść dalej, żeby nie zwrócić na siebie uwagi. Klucząc między patrolami udało się jej szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie został dokonany i udany napad na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Litewskiej. Kilkakrotnie znalazła się w łapankach ulicznych, unikając złapania dzięki uskokom do bocznych przejść. Pomagała matce w obsłudze lokalu, którym było ich mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4. W roku 1943 poprosiła o przeniesienie do batalionu „Zośka”. W „Zośce” służyła większość jej kolegów i koleżanek z tajnych studiów. Nie uzyskała na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkała i osób do niego przychodzących, pracowała więc nadal w Oddziale V KG AK jako łączniczka.

Następnie do kapitulacji pracowała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w kamienicy przy Pl. Małachowskiego.

W październiku 1939r. rozpoczęła naukę na tajnych kompletach liceum im. Królowej Jadwigi. W maju 1940r. zdała maturę. Uczęszczała także do konserwatorium do klasy fortepianowej uzyskując w ten sposób ausweis. W roku 1941 rozpoczęła tajne studia medyczne w szkole dla pomocniczego personelu sanitarnego doc. dr. med. Jana Zaorskiego. Szkoła ta była przykrywką dla Wydziału Lekarskiego tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu tej szkoły została przydzielona na dalsze studia do Szpitala Wolskiego. Tam otrzymała angaż laborantki jako ausweis przed Niemcami. W Szpitalu Wolskim odbywały się systematycznie wykłady i ćwiczenia tajnych studiów medycznych w dwóch grupach pod kierunkiem prof. Stefanii Chodkowskiej i prof. Janiny Misiewicz. Na przełomie lipca i sierpnia 1944r. skończyła przedostatni rok medycyny, zaliczając obowiązujące kolokwia i egzaminy.

Do Służby Zwycięstwu Polsce została zaprzysiężona w listopadzie 1939r. przez Jadwigę Piekarską, ps. Basia, p.o. szefa łączności Komendanta Głównego SZP. Przez cały okres okupacji do upadku Powstania Warszawskiego pracowała jako łączniczka Oddziału V KG AK. Używała pseudonimu „Córka”, a następnie „Inka” i „Zosia”. W czasie tej służby, jeszcze przed Powstaniem, wielokrotnie znajdowała się w dużym niebezpieczeństwie. W dniu 7 września 1943r. podjęła od łączniczki w bramie domu przy ul. Koszykowej paczkę z dużą ilością „lewych” kenkart, w tym „lewą” swoją kenkartę na nazwisko Zofia Wojciechowska o czym dowiedziała się później. Szła ze swoją prawdziwą kenkartą. Paczkę miała przenieść do lokalu „Kawiarenka” na ul. Marszałkowską 4. Na odcinku między Placem Zbawiciela, a ul. Litewską natrafiła na bardzo liczne patrole żandarmerii niemieckiej i gestapo z psami policyjnymi. Nie miała odwrotu, musiała iść dalej, żeby nie zwrócić na siebie uwagi. Klucząc między patrolami udało się jej szczęśliwie donieść paczkę do celu i schować do skrytki. Później okazało się, że w tym czasie został dokonany i udany napad na zastępcę komendanta gestapo Brückla u zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Litewskiej. Kilkakrotnie znalazła się w łapankach ulicznych, unikając złapania dzięki uskokom do bocznych przejść. Pomagała matce w obsłudze lokalu, którym było ich mieszkanie przy ul. Marszałkowskiej 4. W roku 1943 poprosiła o przeniesienie do batalionu „Zośka”. W „Zośce” służyła większość jej kolegów i koleżanek z tajnych studiów. Nie uzyskała na to zgody dowództwa ze względu na bezpieczeństwo lokalu, w którym mieszkała i osób do niego przychodzących, pracowała więc nadal w Oddziale V KG AK jako łączniczka.

17⁴

W dniu 1 sierpnia dostała rozkaz zameldowania się na godzinę szesnastą, tj. godzinę „W” do lokalu przy ul. Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego. Matka została w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4. Rankiem 2 sierpnia łączniczka KG Zofia Rodziewicz, ps. Zuzanna przysłała z rozkazem, że mają przedostać się na drugą stronę Alei Jerozolimskich celem nawiązania łączności. Około godziny dziesiątej dotarli do bramy w Al. Jerozolimskich, ale o „przeskoczeniu” ulicy nie było mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Postanowiła czekać na stosowny moment do przeskokowania, a „Zuzanna” poszła z powrotem z meldunkami. Około południa zaczęły nadjeżdżać od strony mostu Poniatowskiego czołgi niemieckie, pod osłoną cywilnej ludności polskiej. Chodnikiem szła po jej stronie tyraliera żołnierzy niemieckich. Wycofała się przez piwnicę w momencie kiedy przez szybę bramy zetknęła się oko w oko z pierwszym Niemcem. O sytuacji w Alejach Jerozolimskich złożyła ustny meldunek. Zaraz po tym przedostała się z meldunkami do KG na Wolę. Stamtąd 3 lub 4 sierpnia wróciła na Pańską. W następane dni chodziła z meldunkami i rozkazami przekopem na Siennej, czołgając się nieraz po trupach, pod stałym ostrzałem z PAST-y, do gmachu PKO na Moniuszki, do płk. Montera i dowódców oddziałów. Około 10 sierpnia została przeniesiona do gmachu PKO, skąd nosiła meldunki i rozkazy w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedyną trasą kanałami na Stare Miasto. Przed przejściem KG i Delegatury do Śródmieścia, 30 sierpnia otrzymała rozkaz z jedną z łączniczek sprawdzić włązy kanałów. Rozkaz ten wykonały około północy, a następnego dnia rano podjęły członkowie KG i Delegatury z włazów. KG przeprowadziły do gmachu PKO zaś Delegaturę do lokalu na przy ul. Boduena. Od tego czasu czekała na meldunki i rozkazy KG w korytarzyku w podziemiach PKO i nosiła je pod ostrzałem na drugą stronę Alei Jerozolimskich. W dniu 5 września otrzymała zdanie przetransportowania ze szpitala powstańczego na Powiślu rannego płk. Plutę-Czachowskiego. Dotarła do wskazanego szpitala, ale „Kuczaby” tam nie odnalazła. Okazało się potem, że leżał w innym szpitalu na ul. Smulikowskiego i już wcześniej zabrała go stamtąd żona. Poszukując płk. „Kuczaby” Janina natrafiła na zapomniany szpitalik powstańczy w piwnicy jednej z kamienic na Powiślu. Wskazała rannym trasę, którą pojedynczo lub małymi grupami mogli przedostać się do Śródmieścia. Jak potem się dowiedziała, wielu lżej rannym udało się tego dokonać. 6 września dostała rozkaz dotarcia do włazu przy ul. Zagórnej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miała być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła kanałami wraz z grupą około ośmiu mężczyzn. Wszystkie włązy na terenie zajęтым przez Niemców były odkryte, tak że grupa musiała przeskakiwać pod nimi pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Dochodząc

17⁴

W dniu 1 sierpnia dostała rozkaz zameldowania się na godzinę szesnastą, tj. godzinę „W” do lokalu przy ul. Pańskiej celem obsadzenia punktu łącznościowego. Matka została w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4. Rankiem 2 sierpnia łączniczka KG Zofia Rodziewicz, ps. Zuzanna przysłała z rozkazem, że mają przedostać się na drugą stronę Alei Jerozolimskich celem nawiązania łączności. Około godziny dziesiątej dotarły do bramy w Al. Jerozolimskich, ale o „przeskoczeniu” ulicy nie było mowy ze względu na gęsto ustawione gniazda niemieckich karabinów maszynowych. Postanowiła czekać na stosowny moment do przeskokowania, a „Zuzanna” poszła z powrotem z meldunkami. Około południa zaczęły nadjeżdżać od strony mostu Poniatowskiego czołgi niemieckie, pod osłoną cywilnej ludności polskiej. Chodnikiem szła po jej stronie tyraliera żołnierzy niemieckich. Wycofała się przez piwnicę w momencie kiedy przez szybę bramy zetknęła się oko w oko z pierwszym Niemcem. O sytuacji w Alejach Jerozolimskich złożyła ustny meldunek. Zaraz po tym przedostała się z meldunkami do KG na Wolę. Stamtąd 3 lub 4 sierpnia wróciła na Pańską. W następane dni chodziła z meldunkami i rozkazami przekopem na Siennej, czołgając się nieraz po trupach, pod stałym ostrzałem z PAST-y, do gmachu PKO na Moniuszki, do płk. Montera i dowódców oddziałów. Około 10 sierpnia została przeniesiona do gmachu PKO, skąd nosiła meldunki i rozkazy w rejonie całego Śródmieścia, łącznie z jedyną trasą kanałami na Stare Miasto. Przed przejściem KG i Delegatury do Śródmieścia, 30 sierpnia otrzymała rozkaz z jedną z łączniczek sprawdzić włązy kanałów. Rozkaz ten wykonały około północy, a następnego dnia rano podjęły członków KG i Delegatury z włązów. KG przeprowadziły do gmachu PKO zaś Delegaturę do lokalu na przy ul. Boduena. Od tego czasu czekała na meldunki i rozkazy KG w korytarzyku w podziemiach PKO i nosiła je pod ostrzałem na drugą stronę Alei Jerozolimskich. W dniu 5 września otrzymała zdanie przetransportowania ze szpitala powstańczego na Powiślu rannego płk. Plutę-Czachowskiego. Dotarła do wskazanego szpitala, ale „Kuczaby” tam nie odnalazła. Okazało się potem, że leżał w innym szpitalu na ul. Smulikowskiego i już wcześniej zabrała go stamtąd żona. Poszukując płk. „Kuczaby” Janina natrafiła na zapomniany szpitalik powstańczy w piwnicy jednej z kamienic na Powiślu. Wskazała rannym trasę, którą pojedynczo lub małymi grupami mogli przedostać się do Śródmieścia. Jak potem się dowiedziała, wielu łżej rannym udało się tego dokonać. 6 września dostała rozkaz dotarcia do włązu przy ul. Zagórnej i przedostania się kanałami na Mokotów, skąd miała być przerzucona poza teren Warszawy, celem nawiązania łączności z oddziałami stacjonującymi w lasach. Szła kanałami wraz z grupą około ośmiu mężczyzn. Wszystkie włązy na terenie zajęty przez Niemców były odkryte, tak że grupa musiała przeskakiwać pod nimi pojedynczo w odpowiednich odstępach czasu. Dochodząc

do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik kanałowy poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy odwrót. Okazało się, że zauważył stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego. Lufa karabinu była skierowana do światła kanału w ich kierunku. Po powrocie tą samą drogą, i po przejściu Komendy Głównej na drugą stronę Alei Jerozolimskich, została przeniesiona do punktu łącznościowego przy ul. Kruczej, kierowanego przez Janinę Sippko, ps. Berta. Od tego czasu nosiła pocztę do płk. „Montera” do Paladium, do „Kortuma” na ulicę Mokotowską przy Placu Zbawiciela, do KG na ul. Piusa, do szpitala przy ul. Wspólnej i Piusa.

Po kapitulacji miała pójść do niewoli. W ostatniej chwili odnalazła matkę, która ranna i zatruta gazami po przejściu kanałami z Mokotowa, straciła wzrok (odzyskała go po miesiącu intensywnego leczenia). Matka Janiny w uzgodnieniu z dowództwem miała wyjść z ludnością cywilną. Janinie zmieniono rozkaz i polecono opiekować się matką. Po przejściu obozu w Pruszkowie, uciekły z transportu. Było to tuż przed Krakowem, stamtąd udały się do Kielc. Nawiązała kontakt z profesorami i zaczęła dalszą tajną naukę, pracując od grudnia 1944r. do stycznia 1945r. w szpitalu polowym w Częstochowie. 20 stycznia 1945r. wróciła do Warszawy i natychmiast rozpoczęła studia (przedostatni rok) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolutorium uzyskała w roku 1946/47. Brała czynny udział jako członkini Zarządu Koła Medyków w odbudowie Domu Medyka przy ul. Oczki i Kliniki Dzieciątka Jezus. Uczestniczyła także w organizowaniu pomocy (ubrania, żywność) dla kolegów. W latach 1949-1950 pracowała w oświacie sanitarnej jako prelegent, m.in. prowadziła w 1947r. akcję szczepienną przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy odrabiała w latach 1947/48 w Szpitalu Wolskim. Starania o zmianę nakazu pracy do województwa koszalińskiego na Warszawę, zakończyły się niepowodzeniem. Było to do przewidzenia. W 1950r. miały z matką w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4 godzinną rewizję Urzędu Bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951r. matka Janiny i mieszkająca u nich Janina Sippko zostały aresztowane. Matkę umieszczono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a p. Sippko w Pałacu Mostowskich. Dzięki zdecydowanej interwencji Janiny i pomocy życzliwych osób Janina Sippko została zwolniona. Janina tak rozkładała egzaminy dyplomowe żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950r. zagrożono jej, że jeśli nie zda dwóch ostatnich egzaminów z anatomii patologicznej zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji złożyła egzaminy w grudniu 1950r., uzyskała dyplom lekarza oraz nakaz pracy na terenie woj. koszalińskiego. W latach 1950 - 1952 pracowała jako lekarz - kierownik Ośrodka PKP Odolany - Warszawa i w Instytucie Hematologii przy ul.

do terenów opanowanych przez Polaków, przewodnik kanałowy poszedł na zwiad i po powrocie zarządził na migi natychmiastowy odwrót. Okazało się, że zauważył stanowisko niemieckiego karabinu maszynowego. Lufa karabinu była skierowana do światła kanału w ich kierunku. Po powrocie tą samą drogą, i po przejściu Komendy Głównej na drugą stronę Alei Jerozolimskich, została przeniesiona do punktu łącznościowego przy ul. Kruczej, kierowanego przez Janinę Sippko, ps. Berta. Od tego czasu nosiła pocztę do płk. „Montera” do Paladium, do „Kortuma” na ulicę Mokotowską przy Placu Zbawiciela, do KG na ul. Piusa, do szpitala przy ul. Wspólnej i Piusa.

Po kapitulacji miała pójść do niewoli. W ostatniej chwili odnalazła matkę, która ranna i zatruta gazami po przejściu kanałami z Mokotowa, straciła wzrok (odzyskała go po miesiącu intensywnego leczenia). Matka Janiny w uzgodnieniu z dowództwem miała wyjść z ludnością cywilną. Janinie zmieniono rozkaz i polecono opiekować się matką. Po przejściu obozu w Pruszkowie, uciekły z transportu. Było to tuż przed Krakowem, stamtąd udały się do Kielc. Nawiązała kontakt z profesorami i zaczęła dalszą tajną naukę, pracując od grudnia 1944r. do stycznia 1945r. w szpitalu polowym w Częstochowie. 20 stycznia 1945r. wróciła do Warszawy i natychmiast rozpoczęła studia (przedostatni rok) na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Absolutorium uzyskała w roku 1946/47. Brała czynny udział jako członkini Zarządu Koła Medyków w odbudowie Domu Medyka przy ul. Oczki i Kliniki Dzieciątka Jezus. Uczestniczyła także w organizowaniu pomocy (ubrania, żywność) dla kolegów. W latach 1949-1950 pracowała w oświacie sanitarnej jako prelegent, m.in. prowadziła w 1947r. akcję szczepienną przeciw durowi na Kole. Staż podyplomowy odrabiała w latach 1947/48 w Szpitalu Wolskim. Starania o zmianę nakazu pracy do województwa koszalińskiego na Warszawę, zakończyły się niepowodzeniem. Było to do przewidzenia. W 1950r. miały z matką w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 4 godzinną rewizję Urzędu Bezpieczeństwa. Kilka miesięcy później, we wrześniu 1951r. matka Janiny i mieszkająca u nich Janina Sippko zostały aresztowane. Matkę umieszczono w więzieniu przy ul. Rakowieckiej, a p. Sippko w Pałacu Mostowskich. Dzięki zdecydowanej interwencji Janiny i pomocy życzliwych osób Janina Sippko została zwolniona. Janina tak rozkładała egzaminy dyplomowe żeby jak najdłużej być w Warszawie i uniknąć nakazu pracy. W 1950r. zagrożono jej, że jeśli nie zda dwóch ostatnich egzaminów z anatomii patologicznej zostanie cofnięta na ostatni rok studiów. W tej sytuacji złożyła egzaminy w grudniu 1950r., uzyskała dyplom lekarza oraz nakaz pracy na terenie woj. koszalińskiego. W latach 1950 - 1952 pracowała jako lekarz - kierownik Ośrodka PKP Odolany - Warszawa i w Instytucie Hematologii przy ul.

Chocimskiej w Warszawie jako kierownik działu dawców krwi. Na początku 1952r. z nakazu pracy została ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego w Szpitalu Powiatowym w Bytowie w woj. koszalińskim. W 1953r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Wojewódzki Wydział Zdrowia przeniósł ją służbowo do Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęła tam także pracę jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Na początku 1953r. wyszła za mąż za kolegę z pracy – dr. Jana Gellerta, także żołnierza Armii Krajowej i powstańca warszawskiego. W grudniu 1953r. urodził się im syn Ryszard (obecnie profesor medycyny). W 1955r. powołano ją na dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Stację tę zorganizowała od podstaw. Placówką tą kierowała do 1972r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność tej placówki była wysoko oceniana przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też przez miejscowe władze. W „pomorskim” okresie swojego życia, mimo dużego obciążenia pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi zdołała uzyskać kolejne specjalizacje medyczne - w 1952r. I stopień w zakresie chorób wewnętrznych, w 1956r. II stopień w zakresie transfuzjologii, a w 1967r. III stopień w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Opublikowała też w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii. Pracowała dużo społecznie. Utrzymywała bardzo bliskie kontakty ze środowiskiem brasławian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Słupsku po II wojnie światowej. Dzięki jej pozycji zawodowej i społecznej udało się nie dopuścić do zniszczenia Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Jej mąż w 1971r. został dyrektorem ośrodka rehabilitacyjno-ortopedycznego dla dzieci i młodzieży w Zakopanem. Zmarł 21 czerwca 1976r. i został pochowany jako żołnierz batalionu „Miotła”, na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Janina jako dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa miała co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy gdzie mieszkała jej matka. Podczas tych wyjazdów spotykała się z żyjącymi w Warszawie dowódcami z AK - płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, płk. Antonim Sanojcą, płk. Janem Mazurkiewiczem oraz z towarzyszymi broni i kolegami z tajnego nauczania.

W sierpniu 1972r. udało jej się odzyskać zameldowanie w Warszawie. Miała kilka ważnych powodów aby wrócić na stałe do rodzinnego miasta. Matka, której była jedyną opiekunką, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a syn Ryszard, dostał się wtedy na studia medyczne w Warszawie. Najpierw podjęła pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od

Chocimskiej w Warszawie jako kierownik działu dawców krwi. Na początku 1952r. z nakazu pracy została ordynatorem Oddziału Dziecięcego i Zakaźnego w Szpitalu Powiatowym w Bytowie w woj. koszalińskim. W 1953r. na wniosek Instytutu Hematologii w Warszawie Wojewódzki Wydział Zdrowia przeniósł ją służbowo do Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku celem zorganizowania Punktu Krwiodawstwa. Podjęła tam także pracę jako asystent na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Na początku 1953r. wyszła za mąż za kolegę z pracy – dr. Jana Gellerta, także żołnierza Armii Krajowej i powstańca warszawskiego. W grudniu 1953r. urodził się im syn Ryszard (obecnie profesor medycyny). W 1955r. powołano ją na dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku. Stację tę zorganizowała od podstaw. Placówką tą kierowała do 1972r. wprowadzając współczesne, awangardowe metody pracy, szkoląc personel, rozwijając honorowe dawstwo krwi. Działalność tej placówki była wysoko oceniana przez Instytut Hematologii w Warszawie, jak też przez miejscowe władze. W „pomorskim” okresie swojego życia, mimo dużego obciążenia pracą zawodową i obowiązkami rodzinnymi zdołała uzyskać kolejne specjalizacje medyczne - w 1952r. I stopień w zakresie chorób wewnętrznych, w 1956r. II stopień w zakresie transfuzjologii, a w 1967r. III stopień w zakresie organizacji ochrony zdrowia. Opublikowała też w piśmiennictwie lekarskim dwie prace z zakresu transfuzjologii. Pracowała dużo społecznie. Utrzymywała bardzo bliskie kontakty ze środowiskiem bractwian i warszawiaków, którzy znaleźli się w Słupsku po II wojnie światowej. Dzięki jej pozycji zawodowej i społecznej udało się nie dopuścić do zniszczenia Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku i doprowadzenia do corocznych uroczystości w dniu 1 sierpnia pod tym pomnikiem z udziałem młodzieży. Jej mąż w 1971r. został dyrektorem ośrodka rehabilitacyjno-ortopedycznego dla dzieci i młodzieży w Zakopanem. Zmarł 21 czerwca 1976r. i został pochowany jako żołnierz batalionu „Miotła”, na cmentarzu wojskowym w Warszawie w kwaterze swego zgrupowania. Janina jako dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa miała co najmniej raz w kwartale wyjazdy służbowe do Warszawy gdzie mieszkała jej matka. Podczas tych wyjazdów spotykała się z żyjącymi w Warszawie dowódcami z AK - płk. Kazimierzem Plutą-Czachowskim, płk. Antonim Sanojcą, płk. Janem Mazurkiewiczem oraz z towarzyszami broni i kolegami z tajnego nauczania.

W sierpniu 1972r. udało jej się odzyskać zameldowanie w Warszawie. Miała kilka ważnych powodów aby wrócić na stałe do rodzinnego miasta. Matka, której była jedyną opiekunką, zapadała coraz bardziej na zdrowiu, a syn Ryszard, dostał się wtedy na studia medyczne w Warszawie. Najpierw podjęła pracę w Ministerstwie Komunikacji, a od

1973r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i wojewódzki lekarz-inspektor ds. inwalidztwa i zatrudnienia oraz w komisjach lekarskich. Od 1982r. pracowała na pół etatu jako lekarz-inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, a od 1989r. do 1996r. jako wojewódzki lekarz-inspektor IV Oddziału ZUS w Warszawie przy ul. Podskarbińskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych płk Pluta-Czchowski polecił jej wstąpić w szeregi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, żeby pomagać i opiekować się kombatantami AK. Polecenie to wykonała zarówno w Słupsku jak też w Warszawie. W latach 1967-1972 była m.in. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej oddziału słupskiego ZBOWiD, a w Warszawie przez trzy kadencje przewodniczącą Komisji Zdrowia Zarządu Okręgowego ZBOWiD. Od 1972r. do chwili pracuje obecnej społecznie w Związku Inwalidów Wojennych, ostatnio jako członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym. Z pracy w ZBOWiD wycofała się w 1982r. Do chwili obecnej jest także sekretarzem Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim. Jest także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Postanowieniem Prezydenta RP 111/97 z dnia 30.10.2000r. została mianowana na stopień podporucznika. Otrzymała szereg odznaczeń wojennych, państwowych, resortowych i upamiętniających, a m.in. Krzyż Walecznych (MON Londyn 1949, MON Warszawa, weryfikacja 1969), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (MON Londyn 1949), Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), Krzyż Oficerski OOP (1983).

Krzyżem Virtuti Militari V klasy została odznaczona w czasie Powstania Warszawskiego. W 1990r. na podstawie notatki do rozkazu Nr 510 z dn. 3 września 1944r. podpisanej przez płk. Plutę-Czchowskiego, a znajdującej się w AWIH otrzymała pozytywną weryfikację tego nadania (Protokół Nr 48 Komisji do Spraw weryfikacji Odznaczeń Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych z dnia 5 czerwca 1990r.).

1973r. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, jako inspektor i wojewódzki lekarz-inspektor ds. inwalidztwa i zatrudnienia oraz w komisjach lekarskich. Od 1982r. pracowała na pół etatu jako lekarz-inspektor orzecznictwa inwalidzkiego, a od 1989r. do 1996r. jako wojewódzki lekarz-inspektor IV Oddziału ZUS w Warszawie przy ul. Podskarbińskiej.

W początkach lat sześćdziesiątych płk Pluta-Czchowski polecił jej wstąpić w szeregi Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, żeby pomagać i opiekować się kombatantami AK. Polecenie to wykonała zarówno w Słupsku jak też w Warszawie. W latach 1967-1972 była m.in. przewodniczącą Komisji Socjalno-Bytowej oddziału słupskiego ZBOWiD, a w Warszawie przez trzy kadencje przewodniczącą Komisji Zdrowia Zarządu Okręgowego ZBOWiD. Od 1972r. do chwili pracuje obecnej społecznie w Związku Inwalidów Wojennych, ostatnio jako członek Komisji Zdrowia przy Zarządzie Głównym. Z pracy w ZBOWiD wycofała się w 1982r. Do chwili obecnej jest także sekretarzem Koła Lekarzy i Medyków Powstania Warszawskiego 1944r. przy Lekarskim Towarzystwie Warszawskim. Jest także członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Postanowieniem Prezydenta RP 111/97 z dnia 30.10.2000r. została mianowana na stopień podporucznika. Otrzymała szereg odznaczeń wojennych, państwowych, resortowych i upamiętniających, a m.in. Krzyż Walecznych (MON Londyn 1949, MON Warszawa, weryfikacja 1969), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (MON Londyn 1949), Krzyż Armii Krajowej (Londyn 1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), ~~Krzyż Partyzancki (1982)~~, Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1970), Krzyż Oficerski OOP (1983) i *wiktoriana. Zawodowa*

Krzyżem Virtuti Militari V klasy została odznaczona w czasie Powstania Warszawskiego. W 1990r. na podstawie notatki do rozkazu Nr 510 z dn. 3 września 1944r. podpisanej przez płk. Plutę-Czchowskiego, a znajdującej się w AWIH otrzymała pozytywną weryfikację tego nadania (Protokół Nr 48 Komisji do Spraw weryfikacji Odznaczeń Zarządu Głównego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych z dnia 5 czerwca 1990r.).

Źródła:

AUdsKiOR, K-43856.

DW UdsKiOR, Protokół nr 48 Komisji do Spraw Weryfikacji Odznaczeń ZG ZKRPiBWP
z 5.06.1990r.

Relacja Janiny Gellert z dn. 17.03.2001r.

Sawicz Cz., *Mohikanie nad Dźwiną*, Warszawa 2000, s. 460-471.

Otwinowska B., *Zawołać po imieniu. Księga kobiet - więźniów politycznych 1944-1958*,
t.1, Warszawa 1999, s. 370-371.

Katyni. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego, Warszawa 2000, s. 24.



Źródła:

AUdsKiOR, K-43856.

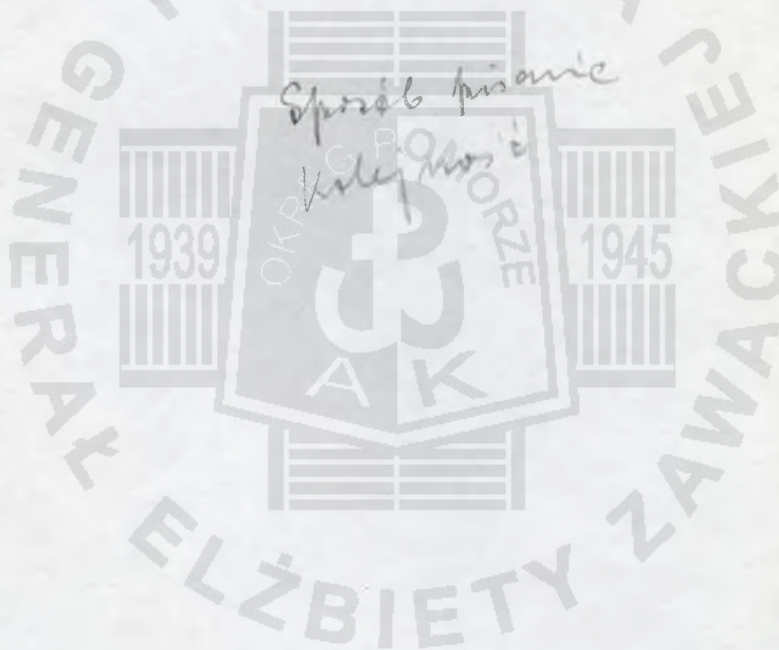
DW UdsKiOR, Protokół nr 48 Komisji do Spraw Weryfikacji Odznaczeń ZG ZKRPIBWP z 5.06.1990r. *no felon* *forbiche Skowiat*

Relacja Janiny Gellert z dn. 17.03.2001r. *rel Mr Baner* *17 WKK T...*

Sawicz Cz., *Mohikanie znad Dźwiny*, Warszawa 2000, s. 460-471.

Otwinowska B., *Zawołać po imieniu. Księga kobiet - więźniów politycznych 1944-1958*, t.1, Warszawa 1999, s. 370-371.

nie potrzebna *Sporządzenie* *Kolejność*
AK
 Katyń. *Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. 24.



Biogram opracowany przez E2: D.K. do Tomu „Stoimka
VM Kob. &” z uwagami recenzenta B. Chmielewskiego

GELLERT z d. BAUER Janina Ludwika (1922 - ...)

Urodziła się 23 kwietnia 1922 r. w Braślawiu, b. woj. wileńskim, jako jedyna córka lekarza wojskowego Jana Aleksandra i Marii z d. Ostyk-Narbutt. Rodzina przeniosła się do Warszawy w tymże 1922 r. Janina wychowywana w tradycjach niepodległościowych uczęszczała przez pierwsze lata nauki do francusko-języcznej szkoły im. Świrzyńskiej-Słojewskiej w Warszawie, spędzając miesiące letnie w Braślawiu u kochającej babki Narbuttowej. Od 1933 r. podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, a od 1938 r. w Liceum im. Królowej Jadwigi. Była zapaloną harcerką.

Dnia 1 września 1939 r. rano - przyjechawszy właśnie po braślawskich wakacjach ostatnim odchodzącym z Dukszt pociągiem do Warszawy - zgłosiła się natychmiast do swojej szkoły. Wyznaczona do pomocniczej służby wojskowej pełniła ją przez 10 dni w telefonicznej służbie dozoru w centrali międzymiastowej Poczty Głównej. Następnie w ramach Pogotowia Wojennego Harcerek nosiła wśród bombardowań meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego. W ostatnich dniach walki była sanitariuszką szpitala polowego, zorganizowanego w kamienicy przy Pl. Małachowskiego.

Przez pierwsze miesiące okupacji przygotowywała się na kompletach tajnego nauczania do matury, którą zdała w maju 1940 r. Równocześnie kontynuowała lekcje muzyki w klasie fortepianowej konserwatorium, (zaświadczenie tej uczelni dawało pewne zabezpieczenie przed wywiezieniem na roboty przymusowe). W 1941 r. rozpoczęła naukę w „szkole Zaorskiego”, nominalnie kształcącej pomocniczy personel sanitarny, faktycznie prowadzącej tajne studia Wydziału Medycznego tajnego U. W. Po ukończeniu tej szkoły została zaangażowana jako laborantka w Szpitalu Wolskim (w którym leczyli się także i ukrywali podziemni żołnierze); tam mogła kontynuować rozpoczęte studia medyczne. Naukę własną Janina łączyła przez całą okupację z konspiracyjną służbą wojskową. W listopadzie 1939 r. została zaprzysiężona do SZP przez Jadwigę Piekarską, ps. „Basię”, kierowniczkę łączności osobistej Dowódcy SZP. Odbyło się to w mieszkaniu Bauerów przy ul. Marszałkowskiej 4 m. 2, stanowiącym lokal „dziennego pobytu” najpierw gen. Tokarzewskiego, potem gen. Roweckiego. Odtąd Janina, nosząca ps. „Inka” (także „Córka” a w Powstaniu „Zosia”) obsługiwała ten lokal (kryptonim „U Mamy”), będąc w dyspozycji Szefa Poczty Głównej, „Berty”, Janiny Sippko. Aż do Powstania pełniła w tej komórce szarą, choć niebezpieczną służbę łączniczki Oddziału V K KG AK. W 1943 r. zgłosiła się o przeniesienie do Batalionu „Zośka”, gdzie służyła większość jej kolegów z tajnych studiów -

Biogram opracowany przez E2 i D.b. do Tomu „Stonmire
VII Kobieta” z inicjatywą recenzente B. Chmurnoskiego

GELLERT z d. BAUER Janina Ludwika (1922 - ...)

Urodziła się 23 kwietnia 1922 r. w Braślawiu, b. woj. wileńskim, jako jedyna córka lekarza wojskowego Jana Aleksandra i Marii z d. Ostyk-Narbutt. Rodzina przeniósła się do Warszawy w tymże 1922 r. Janina wychowywana w tradycjach niepodległościowych uczęszczała przez pierwsze lata nauki do francusko-języcznej szkoły im. Świrzyńskiej-Słojewskiej w Warszawie, spędzając miesiące letnie w Braślawiu u kochającej babki Narbuttowej. Od 1933 r. podjęła naukę w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, a od 1938 r. w Liceum im. Królowej Jadwigi. Była zapaloną harcerką.

Dnia 1 września 1939 r. rano - przyjechawszy właśnie po braślawskich wakacjach ostatnim odchodzącym z Dukszt pociągiem do Warszawy - zgłosiła się natychmiast do swojej szkoły. Wyznaczona do pomocniczej służby wojskowej pełniła ją przez 10 dni w telefonicznej służbie dozoru w centrali międzymiastowej Poczty Głównej. Następnie w ramach Pogotowia Wojennego Harcerek nosiła wśród bombardowań meldunki, najczęściej na Powązki i do Szpitala Ujazdowskiego. W ostatnich dniach walki była sanitariuszką szpitala polowego, zorganizowanego w kamienicy przy Pl. Małachowskiego.

Przez pierwsze miesiące okupacji przygotowywała się na kompletach tajnego nauczania do matury, którą zdała w maju 1940 r. Równocześnie kontynuowała lekcje muzyki w klasie fortepianowej konserwatorium, (zaświadczenie tej uczelni dawało pewne zabezpieczenie przed wywiezieniem na roboty przymusowe). W 1941 r. rozpoczęła naukę w „szkole Zaorskiego”, nominalnie kształcącej pomocniczy personel sanitarny, faktycznie prowadzącej tajne studia Wydziału Medycznego tajnego U. W. Po ukończeniu tej szkoły została zaangażowana jako laborantka w Szpitalu Wolskim (w którym leczyli się także i ukrywali podziemni żołnierze); tam mogła kontynuować rozpoczęte studia medyczne. Naukę własną Janina łączyła przez całą okupację z konspiracyjną służbą wojskową. W listopadzie 1939 r. została zaprzysiężona do SZP przez Jadwigę Piekarską, ps. „Basię”, kierowniczkę łączności osobistej Dowódcy SZP. Odbędzie się to w mieszkaniu Bauerów przy ul. Marszałkowskiej 4 m. 2, stanowiącym lokal „dziennego pobytu” najpierw gen. Tokarzewskiego, potem gen. Roweckiego. Odtąd Janina, nosząca ps. „Inka” (także „Córka” a w Powstaniu „Zosia”) obsługiwała ten lokal (kryptonim „U Mamy”), będąc w dyspozycji Szefa Poczty Głównej, „Berty”, Janiny Sippko. Aż do Powstania pełniła w tej komórce szarą, choć niebezpieczną służbę łączniczki Oddziału V K KG AK. W 1943 r. zgłosiła się o przeniesienie do Batalionu „Zośka”, gdzie służyła większość jej kolegów z tajnych studiów -

odmówiono jej jednak ze względu na bezpieczeństwo lokalu „U Mamy”. W powojennym oświadczeniu świadka stwierdza płk „Kortum”, szef O.I KG: *„Wykazała hart i twardy charakter przenosząc najważniejsze dokumenty Polski Podziemnej ... wielokrotnie znajdowała się na ulicy w sytuacji zagrożenia łapanką, umiała z zimną krwią unikać aresztowania”*.

Dnia 1 sierpnia „Inka”, otrzymawszy medalik rozpoznawczy z nr 100, podjęła służbę powstańczą, przydzielona jako bojowa łączniczka-sanitariuszka do lokalu łącznościowego KG przy ul. Pańskiej 37 (Obwód Śródmieście-Północ). Pokonywała trasę na Wolę do ówczesnego mp KG, trasę będącą pod stałym obstrzałem z Pasty, przez przekop na Siennej, czołgając się często po trupach, oraz do Komendy Okręgu, mającej mp w gmachu PKO przy ul. Moniuszki. Po upadku Woli, przydzielona ok. 10 sierpnia do PKO, ciągle ocierając się o śmierć przenosiła rozkazy i meldunki dowódców oddziałów z całego Śródmieścia; miała też jedną trasę kanałową na Stare Miasto. 26 sierpnia podjęła z drugą łączniczką, z włazu przy ul. Wareckiej, przybywających kanałami z Woli członków KG, których przeprowadziły do PKO, - i członków Delegatury, tych przetransportowały na ul. Boduena. Znowu będąc w dyspozycji KG, dnia 6 września otrzymała rozkaz dotarcia kanałami, przez wąż przy ul. Zagórnej, na Mokotów i dalej do oddziałów stacjonujących w pobliskich lasach. Przeszła dołem wraz z grupą ok. 8 mężczyzn do Mokotowa, przeskakując po drodze pod odkrytymi włazami. Dochodząc jednak do terenów opanowanych przez Polaków zwiadowca-przewodnik kanałowy stwierdził, że kolejny wąż jest pilnowany przez Niemca z karabinem maszynowym wycelowanym w wąż - musieli zawrócić. Po kilku dniach przeszła z Komendą Główną na drugą stronę Alei Jerozolimskich, przeniesiona do punktu łącznościowego, przy ul. Kruczej i stąd nadal roznosiła pocztę KG.

Szef O V KG stwierdza w oświadczeniu świadka z 17 IX 1978: *„Za bohaterską postawę w Powstaniu i całokształt wybitnych zasług żołnierskich została odznaczona przez Kmdta Głównego AK Orderem VIRTUTI MILITARI V kl”*. (Roz. KG nr 510/BP z 3 X 44). Nadanie Krzyża Virtuti Militari zostało zweryfikowane w 1990 r. Otrzymała też długi szereg dalszych odznaczeń wojennych i cywilnych, w tym Krzyż Walecznych (zweryfikowany 1949), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (1949), Medal Wojska 1-4, Krzyż AK (1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski i Oficerski OOP (1970, 1983) oraz wiele odznaczeń zawodowych. Postanowieniem Prezydenta RP 111/97 z dnia 30 X 2000r. Janina uzyskała stopień ppor.

Po kapitulacji Janina miała pójść do niewoli, ale rozkaz został zmieniony po odnalezieniu przez nią rannej matki, także żołnierza Powstania. Po przejściu przez obóz w

odmówiono jej jednak ze względu na bezpieczeństwo lokalu „U Mamy”. W powojennym oświadczeniu świadka stwierdza płk „Kortum”, szef O.I KG: „Wykazała hart i twardy charakter przeżywszy najważniejsze dokumenty Polski Podziemnej ... wielokrotnie znajdowała się na ulicy w sytuacji zagrożenia łapaną, umiała z zimną krwią uniknąć aresztowania”.

Dnia 1 sierpnia „Inka”, otrzymawszy medalik rozpoznawczy z nr 100, podjęła służbę powstańczą, przydzielona jako bojowa łączniczka-sanitariuszka do lokalu łącznościowego KG przy ul. Pańskiej 37 (Obwód Śródmieście-Północ). Pokonywała trasę na Wolę do ówczesnego mp KG, trasę będącą pod stałym ostrzałem z Pasty, przez przekop na Siennej, czołgając się często po trupach, oraz do Komendy Okręgu, mającej mp w gmachu PKO przy ul. Moniuszki. Po upadku Woli, przydzielona ok. 10 sierpnia do PKO, ciągle ocierając się o śmierć przenosiła rozkazy i meldunki dowódców oddziałów z całego Śródmieścia; miała też jedną trasę kanałową na Stare Miasto. 26 sierpnia podjęła z drugą łączniczką, z włazu przy ul. Wareckiej, przybywających kanałami z Woli członków KG, których przeprowadziły do PKO, - i członków Delegatury, tych przetransportowały na ul. Boduena. Znowu będąc w dyspozycji KG, dnia 6 września otrzymała rozkaz dotarcia kanałami, przez wąż przy ul. Zagórnej, na Mokotów i dalej do oddziałów stacjonujących w pobliskich lasach. Przeszła dołem wraz z grupą ok. 8 mężczyzn do Mokotowa, przeskakując po drodze pod odkrytymi włazami. Dochodząc jednak do terenów opanowanych przez Polaków zwiadowca-przewodnik kanałowy stwierdził, że kolejny wąż jest pilnowany przez Niemca z karabinem maszynowym wycelowanym w wąż - musieli zawrócić. Po kilku dniach przeszła z Komendą Główną na drugą stronę Alei Jerozolimskich, przeniesiona do punktu łącznościowego, przy ul. Kruczej i stąd nadal roznosiła pocztę KG.

Szef O V KG stwierdza w oświadczeniu świadka z 17 IX 1978: „Za bohaterską postawę w Powstaniu i całokształt wybitnych zasług żołnierskich została odznaczona przez Kmdta Głównego AK Orderem VIRTUTI MILITARI V kl”. (Roz. KG nr 510/BP z 3 X 44). Nadanie Krzyża Virtuti Militari zostało zweryfikowane w 1990 r. Otrzymała też długi szereg dalszych odznaczeń wojennych i cywilnych, w tym Krzyż Walecznych (zweryfikowany 1949), Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (1949), Medal Wojska 1-4, Krzyż AK (1969), Warszawski Krzyż Powstańczy (1981), Krzyż Partyzancki (1982), Złoty Krzyż Zasługi (1964), Krzyż Kawalerski i Oficerski OOP (1970, 1983) oraz wiele odznaczeń zawodowych. Postanowieniem Prezydenta RP 111/97 z dnia 30 X 2000r. Janina uzyskała stopień ppor.

Po kapitulacji Janina miała pójść do niewoli, ale rozkaz został zmieniony po odnalezieniu przez nią rannej matki, także żołnierza Powstania. Po przejściu przez obóz w

Pruszkowie znalazły się, uciekły z transportu do Niemiec, w pobliżu Kielc; na początku listopada zameldowały się do dalszej służby w KG w Częstochowie. Janina, czynna nadal jako łączniczka równocześnie pracowała tamże w szpitalu polowym. VC

Powróciwszy 20 stycznia 1945 r. do Warszawy Janina natychmiast podjęła dalsze studia medyczne, włączając się także do odbudowy Domu Medyka i do akcji samopomocowych. Uzyskała absolutorium w 1947 r. a dyplom lekarza w 1950 r. W 1951 r. została aresztowana przez UB matka a Janina po 2-letniej pracy w Warszawie musiała z nakazu podjąć pracę w Bytowie a potem - po wyjściu za mąż na początku 1953 r. - w Słupsku. Uzyskała kolejne specjalizacje medyczne pracując także społecznie, m.in. jako członek ZBOWiDu w środowiskach kombatanckich. W 1972 r. odzyskała prawo zameldowania w Warszawie i tam zamieszkała pracując najpierw jako lekarz inspektor w Ministerstwie Komunikacji, potem jako lekarz ZUS, do 1996 r., nadal intensywnie czynna społecznie także po przejściu na emeryturę.

Ojciec Janiny, lekarz wojskowy zmobilizowany w stopniu majora w sierpniu 1939 r. z przydziałem na szefa szpitala wojskowego w Chełmie został w 1940 r. zamordowany w Katyniu. Matka Maria Bauer ur. 1902 r., bratanica Ludwika Ostyk-Narbutta (w Powstaniu Styczniowym Naczelnego Wodza Zbrojnych Sił Wielkiego Księstwa Litewskiego) była w przedwojennej Warszawie intensywnie angażowana społecznie w Organizacji PWK i w ZHP. Przez całą okupację, zaprzysiężona w październiku 1939 r., pełniła jako "Mama" i „Renata” służbę gospodyni lokalu łącznościowego sztabu O.V. KG AK we własnym mieszkaniu. (u niej odbyło się w 1942 r. spotkanie wracającego z Węgier b. Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego Rydza z gen. Stefanem Roweckim). W 1952 r. skazana przez Sąd Wojskowy PRL na 15 lat więzienia, opuściła więzienia na Rakowieckiej, w Fordonie i Inowrocławiu w 1956 r. Zmarła 5. stycznia 1988 r. Mąż Janiny, Jan Gellert, kolega lekarz, także był powstańcem warszawskim z bat. „Miotła”. Zmarł 21 VI w 1976 r. Jedyne syn Ryszard, dr hab. nauk medycznych jest obecnie prof. nadzwyczajnym w Akademii Medycznej w Warszawie. Janina ma dwie wnuczki, Beatę i Tamarę. V bez historii

=====

APAK, T: 2434/WSK (tamże obszerna relacja własna); AUdsKiOR, ao. K-43856; DW UdsKiOR, Prot. Nr 48 KdsWO ZG ZKRPiBWP z 5 VI 1990;

Dux E., *Zdrowie weteranów walki. Rozmowa z dr J. Gellert, Życie Warszawy*, 1979/171, s. 1-2; **Gellert J.**, 1944 – *na barykadach*, 1974 – *przy pracy*, *Za i Przeciw* 1974/32, s. 19-20;

Pruszkowie znalazły się, uciekły z transportu do Niemiec, w pobliżu Kielc; na początku listopada zameldowały się do dalszej służby w KG w Częstochowie. Janina, czynna nadal jako łączniczka równocześnie pracowała tamże w szpitalu polowym. VC

Powróciwszy 20 stycznia 1945 r. do Warszawy Janina natychmiast podjęła dalsze studia medyczne, włączając się także do odbudowy Domu Medyka i do akcji samopomocowych. Uzyskała absolutorium w 1947 r. a dyplom lekarza w 1950 r. W 1951 r. została aresztowana przez UB matka a Janina po 2-letniej pracy w Warszawie musiała z nakazu podjąć pracę w Bytowie a potem - po wyjściu za mąż na początku 1953 r. - w Słupsku. Uzyskała kolejne specjalizacje medyczne pracując także społecznie, m.in. jako członek ZBOWiDu w środowiskach kombatanckich. W 1972 r. odzyskała prawo zameldowania w Warszawie i tam zamieszkała pracując najpierw jako lekarz inspektor w Ministerstwie Komunikacji, potem jako lekarz ZUS, do 1996 r., nadal intensywnie czynna społecznie także po przejściu na emeryturę.

Ojciec Janiny, lekarz wojskowy zmobilizowany w stopniu majora w sierpniu 1939 r. z przydziałem na szefa szpitala wojskowego w Chełmie został w 1940 r. zamordowany w Katyniu. Matka Maria Bauer ur. 1902 r., bratanica Ludwika Ostyk-Narbutta (w Powstaniu Styczniowym Naczelnego Wodza Zbrojnych Sił Wielkiego Księstwa Litewskiego) była w przedwojennej Warszawie intensywnie angażowana społecznie w Organizacji PWK i w ZHP. Przez całą okupację, zaprzysiężona w październiku 1939 r., pełniła jako "Mama" i „Renata” służbę gospodyni lokalu łącznościowego sztabu O.V. KG AK we własnym mieszkaniu. (u niej odbyło się w 1942 r. spotkanie wracającego z Węgier b. Naczelnego Wodza Edwarda Śmigłego Rydza z gen. Stefanem Roweckim). W 1952 r. skazana przez Sąd Wojskowy PRL na 15 lat więzienia, opuściła więzienia na Rakowieckiej, w Fordonie i Inowrocławiu w 1956 r. Zmarła 5. stycznia 1988 r. Mąż Janiny, Jan Gellert, kolega lekarz, także był powstańcem warszawskim z bat. „Miotła”. Zmarł 21 VI w 1976 r. Jedyne syn Ryszard, dr hab. nauk medycznych jest obecnie prof. nadzwyczajnym w Akademii Medycznej w Warszawie. Janina ma dwie wnuczki, Beatę i Tamarę. VC bez
kwalifikacji

=====

APAK, T: 2434/WSK (tamże obszerna relacja własna); AUdsKiOR, ao. K-43856; DW UdsKiOR, Prot. Nr 48 KdsWO ZG ZKRPIBWP z 5 VI 1990;

Dux E., *Zdrowie weteranów walki. Rozmowa z dr J. Gellert*, *Życie Warszawy*, 1979/171, s. 1-2; **Gellert J.**, *1944 – na barykadach, 1974 – przy pracy*, *Za i Przeciw* 1974/32, s. 19-20;

Katyń. Księga Cmentarna..., s. 24; *Kobiety w Powstaniu Warszawskim*, WTK 1975/31, s. 1-5; *Pamiętnik Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego*, W-wa 2002, s. 61-68; Pluta-Czachowski K., *Oddział V Sztabu KG AK. Zarys organizacji, rozwoju i działalności (okres 1939-45). Relacja Szefa Oddziału.*, W-wa 1964, s. (mps. w zbiorach APAK); Rychwalski R., *Nie tylko satysfakcja... Rozmowa z J. Bauer-Gellert*, *Za Wolność i Lud* 1989/35, s. 12; Sawicz Cz., *Mohikanie nad Dźwiny*, W-wa 2000, s. 460-471; Szarota T., *Stefan Rowecki*, W-wa 1983, s. 123; *VI Kongres ZBoWiD 7-8 maja 1979*, W-wa, s. 222; Wesółowski, *PRL Kaw. VM...*, s. 26; *Zawołać...*, s. 370. 380.



Katyń. Księga Cmentarna..., s. 24; *Kobiety w Powstaniu Warszawskim*, WTK 1975/31, s. 1-5; *Pamiętnik Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego*, W-wa 2002, s. 61-68; Pluta-Czachowski K., *Oddział V Sztabu KG AK. Zarys organizacji, rozwoju i działalności (okres 1939-45). Relacja Szefa Oddziału*, W-wa 1964, s. (mps. w zbiorach APAK); Rychwalski R., *Nie tylko satysfakcja... Rozmowa z J. Bauer-Gellert*, *Za Wolność i Lud* 1989/35, s. 12; Sawicz Cz., *Mohikanie nad Dźwiny*, W-wa 2000, s. 460-471; Szarota T., *Stefan Rowecki*, W-wa 1983, s. 123; *VI Kongres ZBoWiD 7-8 maja 1979*, W-wa, s. 222; Wesółowski, *PRL Kaw. VM...*, s. 26; *Zawołać...*, s. 370. 380.



- Legitymacja uczniowska, W-wa 1932, 1kserwól, k. 1, s. 1.
- Schülerausweis | legitymacja szkolna, W-wa 1942, 1kserwól, k. 1, s. 2.
- Kennkarte | karta rozpoznawcza, W-wa 1942, 1kserwól, k. 2, s. 3-4.
- Notatka do rozk. Nr 510, W-wa 1944, 1kserwól, k. 1, s. 5.
- Zaświadczenie Państwowego Urzędu W.F.: P.W, Komenda grupy Obózów P.W.K, Wejherowo 1947, rkp. 1kserwól, k. 1, s. 6.
- Legitymacje Medelu Wojska, Londyn 1948, 1kserwól, k. 1, s. 7.
- Legitymacje szkolne Uniwersytetu Warszawskiego, W-wa 1948, 1kserwól, k. 1, s. 8.
- Zaświadczenie z Ministerstwa Zdrowia, W-wa 1949, mps. 1kserwól, k. 1, s. 9.
- Legitymacje Książa Walecznych, Londyn 1949, 1kserwól, k. 1, s. 10.
- Legitymacje Książa Zestępi z Mieczem, Londyn 1949, 1kserwól, k. 1, s. 11.
- Dyplom Lekarski, W-wa 1950, 1kserwól, k. 1, s. 12.
- Wyciąg metryczny | Brastaw 1942 | -odpis W-wa 1951, rkp. 1kserwól, k. 1, s. 13.
- Poświadczenie obywatelstwa, W-wa 1951, 1kserwól, k. 1, s. 14.
- Pismo Dyrekcji Okręgowej Kobiet Państwowych; W-wa 1951, mps, 1kserwól, k. 1, s. 15.
- Pismo Rady Kobiecej przy Perowozowni GP., W-wa 1952, mps. 1kserwól, k. 1, s. 16.
- Zaświadczenie Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Koszalinie, Słupsk 1952, 1kserwól, k. 1, s. 17.
- Zaświadczenie ze Szpitala w Bytowie, 1953 (mps. / 1kserwól, k. 1, s. 18.
- Zaświadczenie z Prezydium Wojew. Rady Narod. w Koszalinie, Słupsk 1956, 1kserwól, k. 1, s. 18.
- Dowód osobisty, Słupsk 1964, 1kserwól, k. 3, s. 20-22.
- Odpis skrócony aktów małżeństwa, Słupsk 1965, 1kserwól, k. 1, s. 23

- Legitymacja uczniowska, W-wa 1932, 1Ksevol, k. 1, s. 1.
- Schülersausweis | legitymacja szkolna, W-wa 1942, 1Ksevol, k. 1, s. 2.
- Kennkarte | karta rozpoznawcza, W-wa 1942, 1Ksevol, k. 2, s. 3-4.
- Notatka do rozk. Nr 510, W-wa 1944, 1Ksevol, k. 1, s. 5.
- Zaświadczenie Państwowego Urzędu W.F.: P.W, Komenda grupy Obózów P.W.K, Wejherowo 1944, rkp. 1Ksevol, k. 1, s. 6.
- Legitymacja Medalu Wojska, Londyn 1948, 1Ksevol, k. 1, s. 7.
- Legitymacja szkolna Uniwersytetu Warszawskiego, W-wa 1948, 1Ksevol, k. 1, s. 8.
- Zaświadczenie z Ministerstwa Zdrowia, W-wa 1948, mps. 1Ksevol, k. 1, s. 9.
- Legitymacja Krzyża Walecznych, Londyn 1948, 1Ksevol, k. 1, s. 10.
- Legitymacja Krzyża Zestąpi z Mieczem, Londyn 1948, 1Ksevol, k. 1, s. 11.
- Dyplom Lekarski, W-wa 1950, 1Ksevol, k. 1, s. 12.
- Wyciąg metryczny (Brosław 1942) - odpis: W-wa 1951, rkp. 1Ksevol, k. 1, s. 13.
- Poświadczenie obywatelstwa, W-wa 1951, 1Ksevol, k. 1, s. 14.
- Pismo Dyrekcji Okręgowej Kobiet Państwowych; W-wa 1951, mps, 1Ksevol, k. 1, s. 15.
- Pismo Rady Kobiecej przy Perowozowni GP., W-wa 1952, mps. 1Ksevol, k. 1, s. 16.
- Zaświadczenie Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Koszalinie Stupsk 1952, 1Ksevol, k. 1, s. 17.
- Zaświadczenie ze Szpitala w Bytomiu, 1953 (mps. / 1Ksevol, k. 1, s. 18.
- Zaświadczenie z Prezydium Wojew. Rady Narod. w Koszalinie, Stupsk 1956, 1Ksevol, k. 1, s. 18.
- Dowód osobisty, Stupsk 1964, 1Ksevol, k. 3, s. 20-22.
- Odpis skrócony aktów małżeńskich, Stupsk 1965, 1Ksevol, k. 1, s. 23

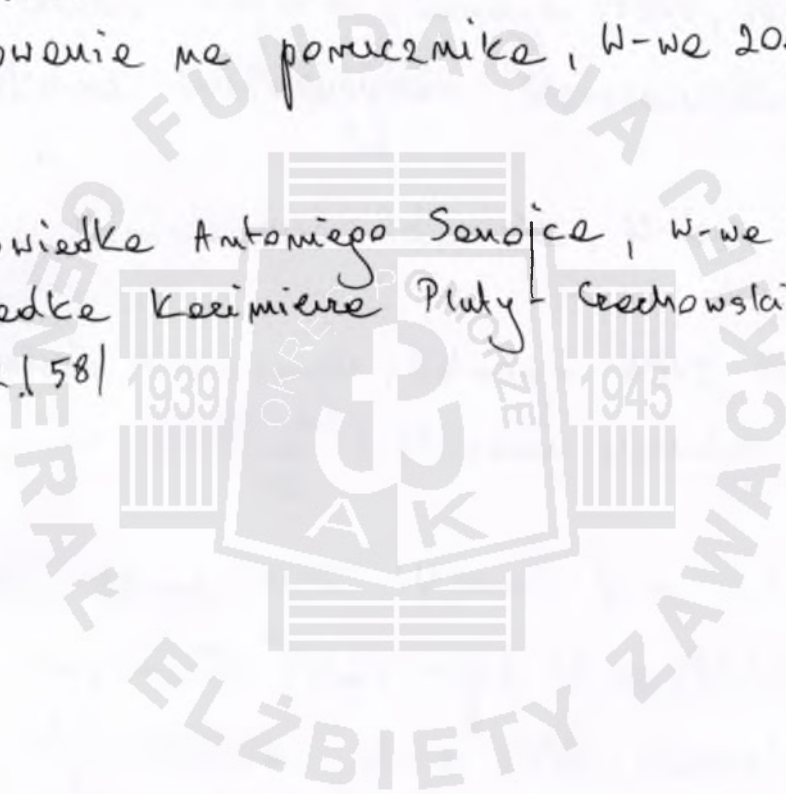
- Oświadczenie świadka Merii Sippko, W-wa 1967, IKsevol, k.1, s.24.
- Zaświadczenie Prezydium Wojew. Rady Narod. w Koszalinie, Koszalin 1966, IKsevol, k.1, s.25.
- Legitymacje Odznaki Honorowej P.C.K., W-wa 1968, IKsevol, k.1, s.26
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Walecznych, W-wa 1968, IKsevol, k.1, s.27.
- Legitymacje Krzyża Armii Krajowej, Londyn 1968, IKsevol, k.2, s.28-29
- Legitymacje Medalu ze W-wa, W-wa 1968, IKsevol, k.1, s.30.
- Legitymacje Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, W-wa 1970, IKsevol, k.1, s.31.
- Legitymacje Medalu 10-lecie Instytutu Hematologii w W-wie, W-wa 1971, IKsevol; Legitymacje odznaki "za wzorową pracę w służbie zdrowia", W-wa 1961?, IKsevol, k.1, s.32
- Odpis sentencji wyroku (omeczenie o morderstwo), Słupsk 1971, IKsevol, k.1, s.33-34.
- Opinie z Prezydium Wojew. Rady Narod., Koszalin 1972, IKsevol, k.1, s.35
- Podziękowanie z PCK oddział w Koszalinie, Koszalin 1972, mps, IKsevol, k.1, s.36.
- Zaświadczenie Prezydium Wojew. Rady Narodowej, W-wa 1973, IKsevol, k.1, s.37-38
- Zaświadczenie z BOWID, W-wa 1976, IKsevol, k.1, s.38.
- Zaświadczenie weryfikacyjne, Londyn 1976, IKsevol, k.1, s.40.
- Odznaka Pamiątkowa Zgony. "Radosław", W-wa 1978, IKsevol, k.1, s.41.
- Legitymacje Włosa Krzyża Powst., W-wa 1981, IKsevol, k.1, s.42.
- Legitymacje ŚZŻAK, W-wa 1982, IKsevol, k.2, s.43-44
- Legitymacje Złotej Odznaki, W-wa 1982, IKsevol, k.1, s.45.
- Legitymacje Krzyża Partyz., W-wa 1982, IKsevol, k.1, s.46.
- Legitymacje Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, W-wa 1983, IKsevol, k.1, s.47
- Legitymacje Złotej Odznaki Honorowej, W-wa 1985, IKsevol, k.1, s.48
- Legitymacje Odznaki Weterana Walk o Niepodległość, W-wa 10.1985, IKsevol, k.1, s.48.

- Oświadczenie świadka Marii Sippko, W-wę 1967, (Ksevol, k.1, s.24.
- Zaświadczenie Prezydium Wojew. Rady Narod. w Koszalinie, Koszalin 1966, (Ksevol, k.1, s.25.
- Legitymacje Odznaki Honorowej P.C.K., W-wę 1968, (Ksevol, k.1, s.26
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Niezłomnych, W-wę 1968, (Ksevol, k.1, s.27.
- Legitymacje Krzyża Armii Krajowej, Londyn 1968, (Ksevol, k.2, s.28.
- Legitymacje Medalu ze W-wę, W-wę 1968, (Ksevol, k.1, s.30.
- Legitymacje Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenie Polski, W-wę 1970, (Ksevol, k.1, s.31.
- Legitymacje Medalu X-lecie Instytutu Hematologii w W-wie, W-wę 1971 (Ksevol); Legitymacje odznaki "za wzorną pracę w służbie zdrowia", W-wę 1961?, (Ksevol, k.1, s.32
- Odpis sentencji wyroku (omeczenie o roznodzie), Słupsk 1971, (Ksevol, k.1, s.33-34.
- Opinię z Prezydium Wojew. Rady Narod., Koszalin 1972, (Ksevol, k.1, s.35
- Podziękowanie z PCK oddział w Koszalinie, Koszalin 1972, mps, (Ksevol, k.1, s.36.
- Zaświadczenie Prezydium Wojew. Rady Narodowej, W-wę 1973, (Ksevol, k.1, s.37-38
- Zaświadczenie z BOWID, W-wę 1976, (Ksevol, k.1, s.38.
- Zaświadczenie weryfikacyjne, Londyn 1976 (Ksevol, k.1, s.40.
- Odznaka Pamiątkowa Zgrup. "Redosław", W-wę 1978 (Ksevol, k.1, s.41.
- Legitymacje Włosa Krzyża Powst., W-wę 1981 (Ksevol, k.1, s.42.
- Legitymacje ŚZAK, W-wę 1982, (Ksevol, k.2, s.43-44
- Legitymacje Złotej Odznaki, W-wę 1982, (Ksevol, k.1, s.45.
- Legitymacje Krzyża Partyz., W-wę 1982, (Ksevol, k.1, s.46.
- Legitymacje Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenie Polski, W-wę 1983, (Ksevol, k.1, s.47
- Legitymacje Złotej Odznaki Honorowej, W-wę 1985, (Ksevol, k.1, s.48
- Legitymacje Odznaki Weterana Walk o Niepodległość, W-wę 11 1985, (Ksevol, k.1, s.48.

- Legitymacje "Zastępowego Lekarza PRL", W-wa 1988, (Ksewo), k.1, s.50.
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Srebrnym Orderu UM, W-wa 1980, (Ksewo), k.1, s.51
- Zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatantów, W-wa 1982, (Ksewo), k.1, s.52.
- Legitymacje Odznaki Pamiątkowej "Akcji" Bure", W-wa 1984, (Ksewo), k.1, s.53.
- Pismo ze ZJWRP Zarządu Głównego, W-wa 1988, (Ksewo), k.1, s.54.
- Legitymacje Związku Powstańców Warszawskich, W-wa 2000, (Ksewo), k.1, s.55.
- Dyplom mianowanie na pomocnika, W-wa 2001, (Ksewo), k.1, s.56.

1/2a

- Oświadczenie świadka Antoniego Sanojca, W-wa 1976, (omyp), k.1, s.1.
- Oświadczenie świadka Kazimierza Pluty-Czechowskiego, W-wa 1978?, (omyp), k.1, s.2, 58/



- Legitymacje „Zastępowego Lekarza PRL”, W-wa 1988, 1kserw, k.1, s.50.
- Zaświadczenie o odznaczeniu Krzyżem Srebrnym Orderu UM, W-wa 1980, 1kserw, k.1, s.51
- Zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatantów, W-wa 1982, 1kserw, k.1, s.52.
- Legitymacje Odznaki Pamiątkowej „Akcji Bure”, W-wa 1984, 1kserw, k.1, s.53.
- Pismo ze ZJWRP Zarządu Głównego, W-wa 1988, 1kserw, k.1, s.54.
- Legitymacje Związku Powstańców Warszawskich, W-wa 2000, 1kserw, k.1, s.55.
- Dyplom mianowanie na pomocnika, W-wa 2001, 1kserw, k.1, s.56.

1/2e

- Oświadczenie świadka Antoniego Sanojca, W-wa 1976, 1omyp, k.1, s.1.
- Oświadczenie świadka Kazimierza Piuty - Czechowskiego, W-wa 1978, 1omyp, k.1, s.2. | 58 |

1/2-1



Podpis uczenicy:

Janiny Banerówna

Kuratorjum Okręgu Szkolnego
Warszawskiego
Gimnazjum Państwowe im. Juliusza
Słowackiego w Warszawie

Nr. *44* Rok szkolny *1932-33*

LEGITYMACJA UCZNIOWSKA

ważna do 30 września 1933 r.

Janina
(imię i nazwisko)
Banerówna

jest uczenicą klasy *strungiej b.*

Director: *H. Aspernia*



5/2-1



Podpis uczenicy:

Janiny Brauerówna

Kuratorjum Okręgu Szkolnego
Warszawskiego
Gimnazjum Państwowe im. Juliusza
Słowackiego w Warszawie

Nr. 44 Rok szkolny 1932-33.

LEGITYMACJA UCZNIOWSKA

ważna do 30 września 1933 r.

Janina
(imię i nazwisko)

Brauerówna

jest uczenicą klasy.....stronaję b.

prof. H. Kasperowicz

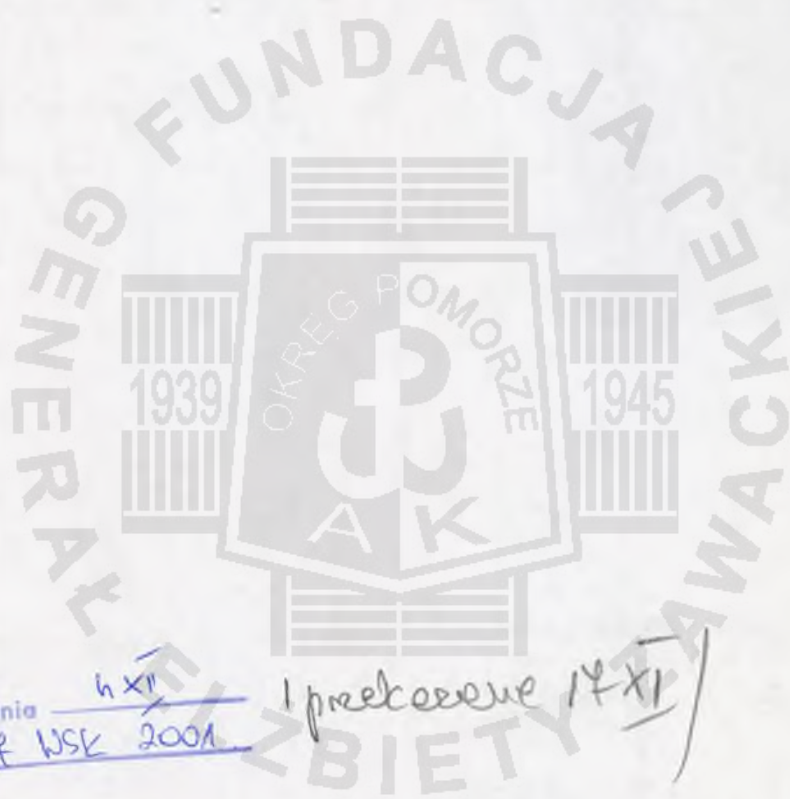


WARSZAWA
KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA



Wpłynęło dnia 6 XI
Licz. 1327 WSK 2001

1 przebiegu 14 XI



Wpłynęło dnia 6 XI
L.dz. 4327 WSK 2001

1 przekazuje 14 XI

1/2-2



BESTÄTIGUNG
DER STÄDTL. STRASSENBAHNVERWALTUNG
POŚWIADCZENIE DYR. TRAMW. MIEJSKICH



Janina Bauer
Unterschrift d. Schülers (-erin)
Podpis ucznia (uczennicy)

Dieser Ausweis berechtigt zur Inanspruchnahme von ermäßigten Eisenbahnfahrten für Schüler nach den Bestimmungen der Eisenbahnverwaltung.
Legitymacja niniejsza uprawnia do ulgowych przejazdów kolejami według ulg taryfowych dla młodzieży szkolnej.

Es wird hiermit bestätigt, dass der Inhaber dieses Ausweises
Niniejszym zaświadcza się, że właściciel... jest legitymacją jest
private Fachschule für sanitäres Hilfspersonal
von Dr. J. ZAORSKI
Schüler (in) der
uczniem (uczennicy) ...
... Szkoła Zaw. dla Pomocy... Pers. Sanitarnego
Dr. J. ZAORSKI
Schulst. Warszawa, Krakauerstr. 46/28
Pleceń Szkoły



BESTÄTIGUNG DER GÜLTIGKEIT
POŚWIADCZENIE WAZNOŚCI

Der Ausweis gilt für die Monate:
Legitymacja jest ważna na miesiące:

SCHÜLER AUSWEIS
LEGITYMACJA SZKOLNA Nr. 164

für die *Bauer Janina*
geboren am *23/IV. 1922.*
urodzoni dn.
Wohnung *Marszałkowska 4.*
Miejsce zamieszkania
Eisenbahnstation *Warszawa*
Stacja kolejowa
Ausgestellt am: *1/IX. 1942.*
Wystawiona dnia:



1/2-2



BESTÄTIGUNG
DER STÄDT. STRASSENBAHNVERWALTUNG
POŚWIADCZENIE DYR. TRAMW. MIEJSKICH

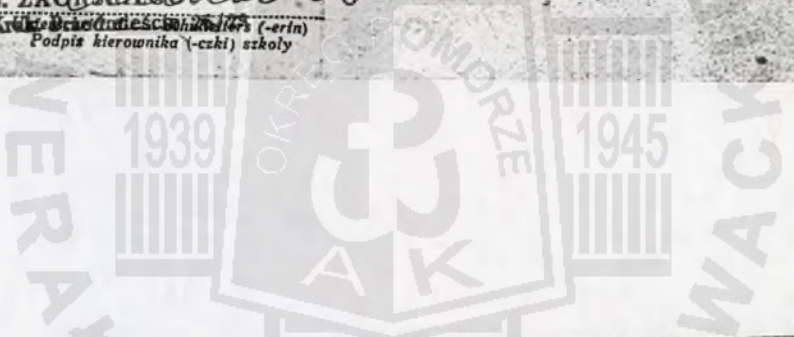


Janina Bauer
Unterschrift d. Schülers (-erin)
Podpis ucznia (uczennicy)

Dieser Ausweis berechtigt zur Inanspruchnahme von ermäßigten Eisenbahnfahrten für Schüler nach den Bestimmungen der Eisenbahnverwaltung.

Legitymacja niniejsza uprawnia do ulgowych przejazdów kolejami według ulg taryfowych dla młodzieży szkolnej.

Es wird hiermit bestätigt, dass der Inhaber dieses Ausweises
Niniejszym zaświadcza się, że właściciel... tej legitymacji jest
private Fachschule für sanitäres Hilfspersonal
von Dr. J. ZAORSKI
Schüler (-in) der ... Krakauerstr. 25/28 1st
uczniem (uczniów) ...
Szkoła Zaw. dla Pomocy Pers. Sanitarnego
D-ra J. ZAORSKI
Schulstraße, Krakauerstr. 25/28 (erin)
Pleceń 12807 Podpis kierownika (-czki) szkoły



BESTÄTIGUNG DER GÜLTIGKEIT
POŚWIADCZENIE WAŻNOŚCI

Der Ausweis gilt für die Monate:
Legitymacja jest ważna na miesiące:



SCHÜLER AUSWEIS
LEGITYMACJA SZKOLNA Nr. 164

für *Bauer Janina*
dla *Bauer Janina*
geboren am *23/IV. 19 22.*
urodzoni dn.
Wohnung *Marszałkowska 4.*
Miejsce zamieszkania
Eisenbahnstation *Warszawa*
Stacja kolejowa
Ausgestellt am: *1/IX. 19 42.*
Wystawiona dnia:

SCHULJAHR 1942/43
ROK SZKOLNY

Nur gültig mit der Bestätigung auf der Rückseite.
Ważna tylko z poświadczeniem ważności na odwrótcie.



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4324 WSK 2001 - metrowe 17+1



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4324 WSK 2001

- przekazuje 17 XI

1/2-3

Waw

[Handwritten signature]

**GENERALGOVERNEMENT
GENERALNE GUBERNATORSTWO**

**KENNKARTE
KARTKA KOPPOZNAWCZA**

AMTUCHE VERMERKE UWAGI URZĘDOWE



ZUR BEACHTUNG! UWAGI!

I. Jeder Inhaber einer Kennkarte hat die Besorgen für Körper-schulden des öffentlichen Rechts und über das staatliche und gemeindlichen Kontrollstellen auf Verlangen mit der Kennkarte vorzuweisen.

Kartki posiadacz karty rozpoznawczej winien się wobec władz i instytucji państwa publicznych oraz państwowych i gminnych kontrolnych na życzenie przedkładać kartę rozpoznawczą.

II. Kennkarten, in denen das Lichtbild, die Fingerabdrücke, eine der sonstigen vorgeschriebenen Eintragung oder die ausrechenbaren Diensttage fehlen, sind ungültig. Das gleiche gilt, wenn der Zustand des Lichtbildes oder die Fingerabdrücke eine erkennbare Fälschung des Kennkarteninhabers nicht mehr erkennen oder die sonstigen Eintragungen oder die Stempel unleserlich geworden sind.

Karty rozpoznawcze, nie posiadające fotogramu, odcisków palców, przepisowych wpisów lub pierścieni służbowych, są nieważne. To samo dotyczy wypadków, w których stan fotografii lub odcisków palców jest nieważny ze względu na nieczytelność pieczęci lub pieczęci posiadacza karty.

III. Stellen die Angaben in einer Kennkarte durch Berufswechsel, Ver-mählung usw. seit dem Inhaber nicht mehr zu so hat er die Kennkarte der Antragsbehörde zur Änderung oder Neuausstellung vorzulegen. Wohnortänderungen bestehen die Meldescheine.

0 Ille dane karty rozpoznawczej zmieniać swa aktualność wskutek zmiany mieszkaniowej, zawodu, narodziska posiadacza karty i t. d., to winien on kartę rozpoznawczą przedłożyć władzy załatwiającej sprawy i składać znową kartę lub wystawiającą nową kartę rozpoznawczą. Zmiany zamieszkania potwierdza u

IV. Der Kennkarteninhaber ist verpflichtet, Kennkarte unverzüglich der nächsten A-mtliche unter genauer Angabe seiner Umstände des Veranlasses zu melden.

Posiadacz karty rozpoznawczej jest zjis-nawiony niezwłocznie zgłosić zmianę miejscowości zamieszkania, zawodu, imienia lub nazwiska posiadacza karty i t. d. i przedłożyć nową kartę lub wystawiającą nową kartę rozpoznawczą. Zmianę adresu zamieszkania potwierdza u

Staatdruckerei Warschau

GENERALGOVERNEMENT
GENERALNE GUBERNATORSTWO

KENNKARTE
KARTA KOPROZNAWCZA

AMTICHE VERKERKE UWAGI URZEDOWE



ZUR BEACHTUNG! UWAGI!

I. Jeder Inhaber einer Kennkarte hat in Behörden und Körper-
schaften des öffentlichen Rechts und darüber den staatlichen und
gemeindlichen Kontrollstellen auf Verlangen mit der Kennkarte
anzuwiesen.

Każdy posiadacz karty rozpoznawczej winien się wobec władz i in-
stytucji prawa publicznego oraz państwowych i gminnych organów
kontrolnych na żądanie przedstawiać kartę rozpoznawczą.

II. Kennkarten, in denen das Lichtbild, die Fingerabdrücke, eine der
sonstigen vorerwähnten Eintragungen oder die ausnahmsweise
Dauerstempel fehlen, sind ungültig. Das gleiche gilt, wenn der
Zustand des Lichtbildes oder die Fingerabdrücke eine einseitige
Feststellung des Kennkarteninhabers nicht mehr zulassen oder die
sonstigen Eintragungen oder die Stempel unleserlich geworden sind.

Karty rozpoznawcze, nie posiadające fotografii, odcisków palców,
przebieganych wpisów lub pieczęci są nieważne. To samo
dotyczy wyjątkowo, w których stan fotografii lub odcisków palców
nie pozwala na jednoznaczne stwierdzenie tożsamości posiadacza karty.

III. Teilen die Angaben in einer Kennkarte durch Berichtigung, Ver-
mehrung usw. auf den Inhaber nicht mehr zu, so hat er die
Kennkarte der Antragsbehörde zur Änderung oder Neuverfertigung
vorzulegen. Wohnungsänderungen bescheinigt die Meldesbehörde.

O ile dane karty rozpoznawczej stracił swa aktualność wskutek
zmiany danych, zawodu, nazwiska, posiadacza karty § 4. d. to
winien on kartę rozpoznawczą przedłożyć władzy właściwej
wzrostki celom zmiany karty lub wystawienia nowej karty rozpoznaw-
czej. Zmiany zamieszkania potwierdza u

IV. Der Kennkarteninhaber ist verpflichtet,
Kennkarte unverzüglich der nächsten A-
mthlich unter genauer Angabe seiner
Umstände des Verlustes zu melden.

Posiadacz karty rozpoznawczej jest zży-
bawiony niezwłocznie zgłosić w następ-
stwiej lub ustnie, podając dokładne
licznosci okoliczności.



Wpłynęło dnia XII - przetworzone 17 XI
L.dz. 4327 WSK 2001



Wpłynęło dnia IV XII - prekarowane 17-11

L.dz. 4328 WSK 2001

5/2-6



Handwritten name: J. J. J.
Unterschrift des Kennkarteninhabers
Podpis posiadacza karty rozpoznawczej

den 23. 11. 1942
Der Stadthauptmann
Postleitschreiber
I.A.
Wladza Wykazowaja
Unterschrift des ausstehenden Beamten
Podpis sprazdzajacego urzadnika

AMTICHE VERMERKE UWAZI URZEDOWE

Der Kennkarteninhaber wohnt
Posiadacz karty rozpoznawczej mieszka

in Warschau
Kreis Starostwo powiat. Plezce Szabowa
Dienststempel
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzadu meldunkowego

ab 11. 11. 42
in Warschau
Kreis Starostwo powiat. Plezce Szabowa
Dienststempel
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzadu meldunkowego

ab 11. 11. 42
in Warschau
Kreis Starostwo powiat. Plezce Szabowa
Dienststempel
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzadu meldunkowego

ab 20. I. 45
in Warschau
Kreis Starostwo powiat. Plezce Szabowa
Dienststempel
Unterschrift der Meldebehörde
Podpis urzadu meldunkowego

K. noort Warschau
M. jasec wystawienia

Distrikt Warschau
Okręgi

Nummer 5650
numer rozpoznawczy

is 23. 11. 1942
MAREC

G. (Name (b. Ehefrau)
Nazwisko panienki (u mężatki)

Vorname JAGINA ANDRZEJ BRONISLAW

Geboren am 11. 11. 1922
Urodzony (a) w dn.

Geburtsort BRZESKAW
Miejsce urodzenia

Kreis BRZESKAWSKA Distrikt WILANSKI
Starostwo pow. Okręgi

Land Polen
Kraj

erlernter wyczozy Schularin, uczenica
ausgebildet wykonywany każda, żaden

Religion Rzym. Kat.
Wyznanie

Besondere Kennzeichen keine, nie ma
specyjalne znaki rozpoznawcze

Wplynęło dnia 4 XII
I. dz. 4397 USK 2001

- melkoroue 1941

1/2-5
3. 44

300

Notatka do rok. Nr 510.

Komendant Główny nadał w dniu 1. VII 1944, z okazji 1000 dni uwięzienia w obozie AK, białym. Bezpośredni udział w walkach w szeregach w szeregach i oddziałach Grupy Patryk w dniach 1. VII do 31. VIII 1944, z okazji 1000 dni uwięzienia w obozie:

- a) pułkownik - podpułkownik: Radosław (IV), Wachnowski (IV), Kortan, Jesion, Florian, Pełka, Seweryn, ojciec Tomasz, Tytus, Sobol, Makary, Zymierz, Filip, Nowak.
- b) majorom: Jostuchiewicz, Bani, Gromski, Kazik, Ksiazek, Zinski, Nowak, Maciek, Zenon, Bazyle, Coras, Krzys.
- c) kapitanom: Tomasz, Samulik, Rom, Zych, Gorda, Witold, Tomasz, Agaton, Skoczylak, Szymon, Zak, Cieciora.
- d) porucznikom - podporucznikom: Kys, Rop, Zbik, Leszek, Stolek, Zale, Foa, Wiecek.
- e) w. s. k.: Bronka, Henryk, Jędrzej, Fania, Maria (A), Maria (B), Hanna (C), Justyna, Sewera, Mira, Jędrzejka, Inka (B), Hiszka, Gromski, Jędrzejka.

Za walkę w Siedmiestcu i w kraju.

Przedpł. Dehoff, ppłk. Jędrzej, ppłk. Leszek, ppłk. Witold, ppłk. Stolek, ppłk. Zbik, ppłk. Zale, ppłk. Foa, ppłk. Wiecek, ppłk. Bronka, ppłk. Henryk, ppłk. Jędrzej, ppłk. Fania, ppłk. Maria (A), ppłk. Maria (B), ppłk. Hanna (C), ppłk. Justyna, ppłk. Sewera, ppłk. Mira, ppłk. Jędrzejka, ppłk. Inka (B), ppłk. Hiszka, ppłk. Gromski, ppłk. Jędrzejka.

Tumary, s. Sarna, Slogan, Jacek (A), Zięba, Blat, Na spec. umów. Przemyski: Adam (Wroc), Zięba, Blat, Kucyba

11 pp. 3. IX 1944
1944 ?

zł. zgodność z oryg.
Dorota K. M. M.
14 XI 2001 Tomu:



Wpłynęło dnia 4 XII
4327 NSK 2001 (-pomekorene 17 XI)



Wpłynęło dnia 4 XII
4327 NSEK 2001 (-prokorene 17 XI /

1/2-6

stwowy Urząd W. F. i P. W.
nenda grupy Obozów P.W.K.

Wejherowo 30. vii. 47.

Zaswiadczenie

Zaswiadczam, że ob. dr. Bauer Janina pełniła
funkcję lekarza obozu P.W.K. w Wejherowie w czasie
od dn. 10. do 30. vii b.r.

Mousińska
Komendantka Grupy

1/2-8

Legitymacja szkolna
 Nr 1085

Uprawnia do ulgowych przejazdów kolejami państwowymi według taryfowych dla młodzieży szkolnej.

Ważna do dnia: 31 stycznia, 30 czerwca, 31 października

Podpis posiadacza legitymacji: *Bauer Janina*

urodz. w roku 1922, jest słuchaczem(ką) Uniwersytetu w Warszawie

Nr alb. 409

Min. Dzw. wst. 400
 PZWS 49. 150 000

Seke

31 stycznia, 30 czerwca, 31 października

Wpłynęło dnia 4 XII
 I dz. 4307 NSK 2001



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4324 WSK 2001

T/2-7

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 20077

Stopień, imię, nazwisko Ochotniczka

BAUER Janina, Ludwika,

p.m. GELLERT, ps. "Inka"

Oddział Armia Krajowa

Odznaczony został^a
po raz 1-2-3-4

MEDALEM WOJSKA

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego
z dnia 1 lipca 1948



15.VIII. 48
Londyn, dnia 19..... r.

Z. Nadratowski
Z. Nadratowski, mjr.

T/2-4

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 20077

Stopień, imię, nazwisko Ochotniczka

BAUER Janina, Ludwika,

p.m. GELLERT, ps. "Inka"

Oddział Armia Krajowa

Odniesiony został
po raz 1-2-3-4

MEDALEM WOJSKA

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego
z dnia 1 lipca 1948

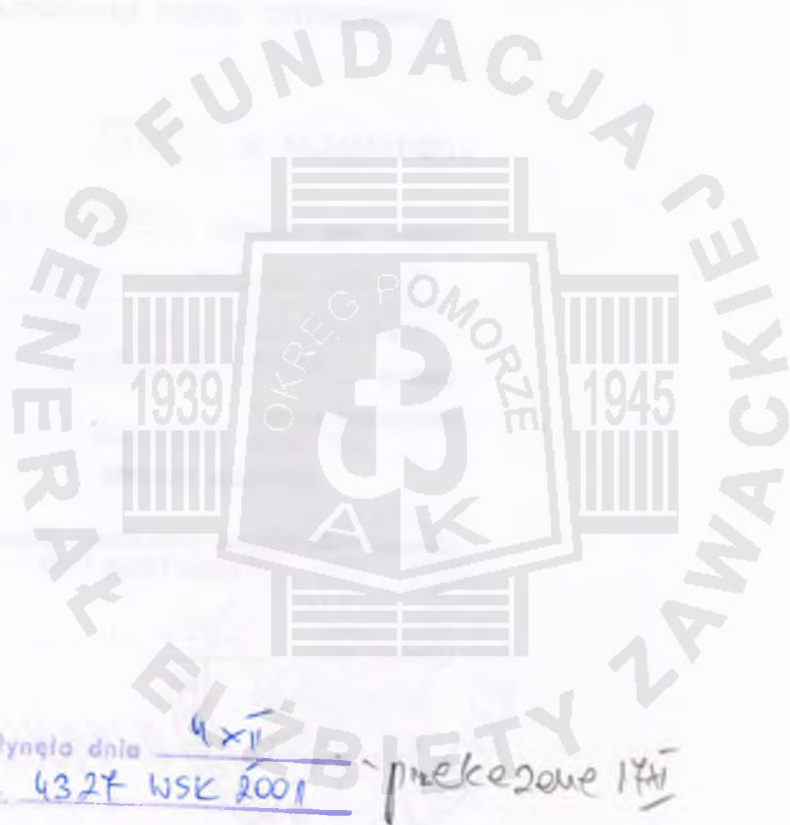


15.VIII. 48
Londyn, dnia 19. r.

Z. Nadratowski, mjr.



Wpłynęło dnia 4 XII
l.dz. 4327 WSK 2001 - przechozenie 17/11



Wpłynęła dnia

4 XII

Licz. 4327 WSK 2001

prekazuje 17 XI

1/2-6

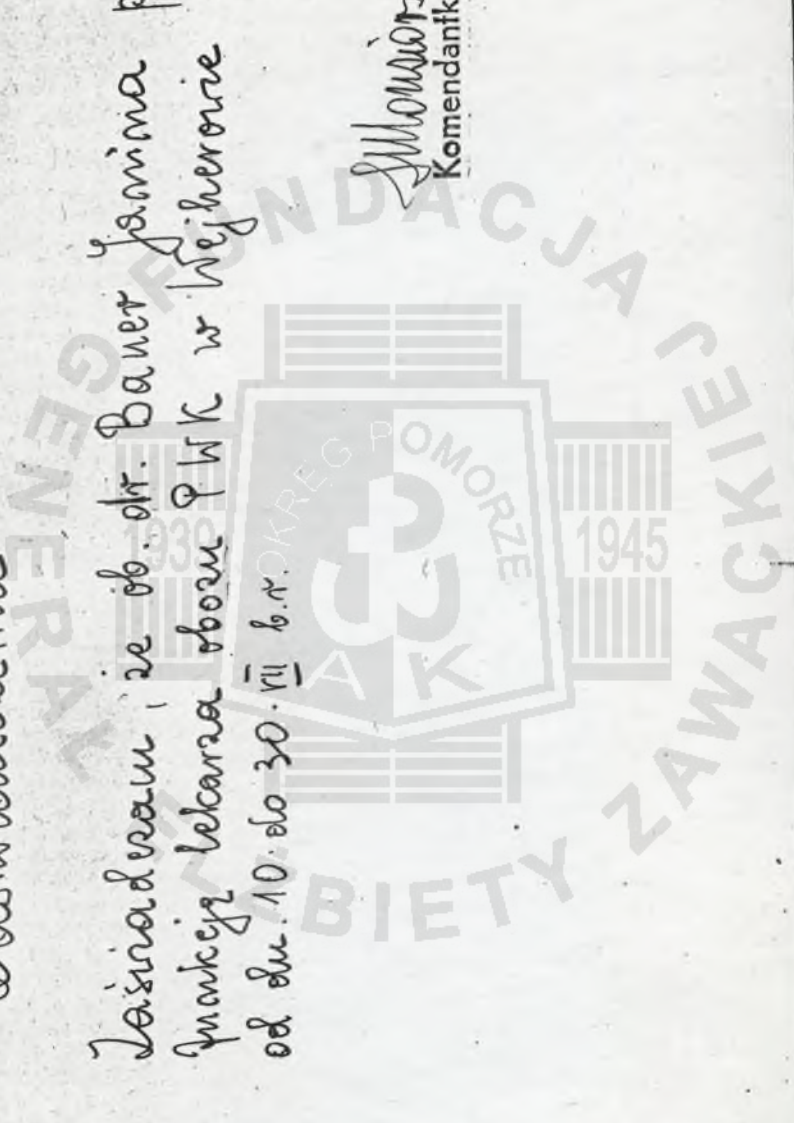
stwowo Urząd W. F. i P. W.
nenda grupy Obozów P. W. K.

Województwo 30. III. 47.

Zaswiadczenie

Zaswiadczam, że ob. dr. Bauer Janina posiada
funkcję lekarza obozu P.W.K. w Województwie
od dn. 10. VII. 46. b.n. OKREG

Młotowska
Komendantka Grupy





Wpłynęło dnia

6 XII

L.dz. 4324 WSK 2004

1/2-3
Dr. E/AC.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Zdrowia

Warszawa, dnia 22 czerwca 1949 r.

Nr. K. II. 6970/49

Do

Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie
Wydziału Zdrowia Publicznego

w m i e j s c u

Ministerstwo Zdrowia zwraca w załączeniu akta sprawy ob. BAUER Janiny, nadesłane przy piśmie z dnia 14 czerwca 1949 r. Nr. 063. M. L. 3/5213 i po rozpatrzeniu przedłożonych dokumentów komunikuje, że na podstawie art. 1 dekretu z dnia 24. IX. 1947 r. w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej, lekarsko-dentystycznej i zawodu aptekarskiego/Dz. U. R. P. Nr. 6. poz. 342/Ministerstwo Zdrowia uznaje praktykę szpitalną, odbytą przez ob. Bauer Janinę w Szpitalu Wolskim w Warszawie na oddziałach: wewnętrznym w okresie od 15. III. do 30. IX. 1947 r., chirurgicznym od 11. II. 1948 do 11. 1948 r. i na ginekologiczno-położniczym od 11. XI. 1947 r. do 11. II. 1948 r. równoznaczną z praktyką szpitalną, odbytą po uzyskaniu dyplomu w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt. c rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25. IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej/Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 342/.

Załącz. 3

PRESESIUM
RADY NARODOWEJ w m. st. WARSZAWIE
Wydział Zdrowia

Za zgodność:

PODSEKRETARZ STANU

Dr. B. Kozusznik

Warszawa, dnia 30 grudnia 1950 r.

Jewar
EWEST JADWIGA
Kierownik Kancelarii
Inspektoratu Lekarsko-Farmaceutycznego

1/2-8
Dr. E/AO.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Ministerstwo Zdrowia

Warszawa, dnia 22 czerwca 1949 r.

Nr. K. II. 6970/49

Do

Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie
Wydziału Zdrowia Publicznego

w m i e j s c u

Ministerstwo Zdrowia zwraca w załączeniu akta sprawy ob. BAUER Janiny, nadesłane przy piśmie z dnia 14 czerwca 1949 r. Nr. 063.M.L. 3/5213 i po rozpatrzeniu przedłożonych dokumentów komunikuje, że na podstawie art. 1 dekretu z dnia 24. IX. 1947 r. w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej, lekarsko-dentystycznej i zawodu aptekarskiego/Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 342/Ministerstwo Zdrowia uznaje praktykę szpitalną, odbytą przez ob. Bauer Janinę w Szpitalu Wolskim w Warszawie na oddziałach: wewnętrznym w okresie od 15. III. do 30. IX. 1947 r., chirurgicznym od 11. II. 1948 do 11. 1948 r. i na ginekologiczno-położniczym od 11. XI. 1947 r. do 11. II. 1948 r. równoznaczną z praktyką szpitalną odbytą po uzyskaniu dyplomu w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt. c rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25. IX. 1947 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej/Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 342/.

Załącznik 3

PODSEKRETARZ STANU

Dr. B. Kozusznik

PREZYBIUM

RADY NARODOWEJ w m. st. WARSZAWIE

Wydział Zdrowia

Za zgodność:

Ewa
EWEST JADWIGA

Kierownik Kancelarii

Inspektorat Lekarsko-Farmaceutycznego

Warszawa, dnia 30 grudnia 1950 r.



Wpłynęła dnia 4 XII
L.dz. 4324 WSK 2001

- przek. os. 14+1



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001

- przek. s. 1471

MINISTERSTWO OBRONY
NARODOWEJ

LEGITYMACJA

BAUER Janina, Ludwika
p.m. GELLERT, ps. "Inka"
"Córka", "Zosia"

A.K.
(Oddział) jest uprawniony
do noszenia KRZYŻA WALECZNYCH

(z okuciem)

Londyn, dnia 30. XII 1949

Nadanie ogłoszono
w „Dzienniku Personalnym“

MIN. OBRONY NARODOWEJ

Nr 4 z dnia 11. IX. 1949

(podpis)

MINISTERSTWO OBRONY
NARODOWEJ

Nr Leg. 34845



LEGITYMACJA

upoważniająca do noszenia

KRZYŻA WALECZNYCH

1/2-10

MINISTERSTWO OBRONY
NARODOWEJ

LEGITYMACJA

BAUER Janina, Ludwika
p.m. GELLER, ps. "Inka"
"Córka", "Zosia"

A.K.

(Oddział) jest uprawniony
do noszenia KRZYŻA WALECZNYCH

(z okuciem)

Londyn, dnia 30.XII 1949

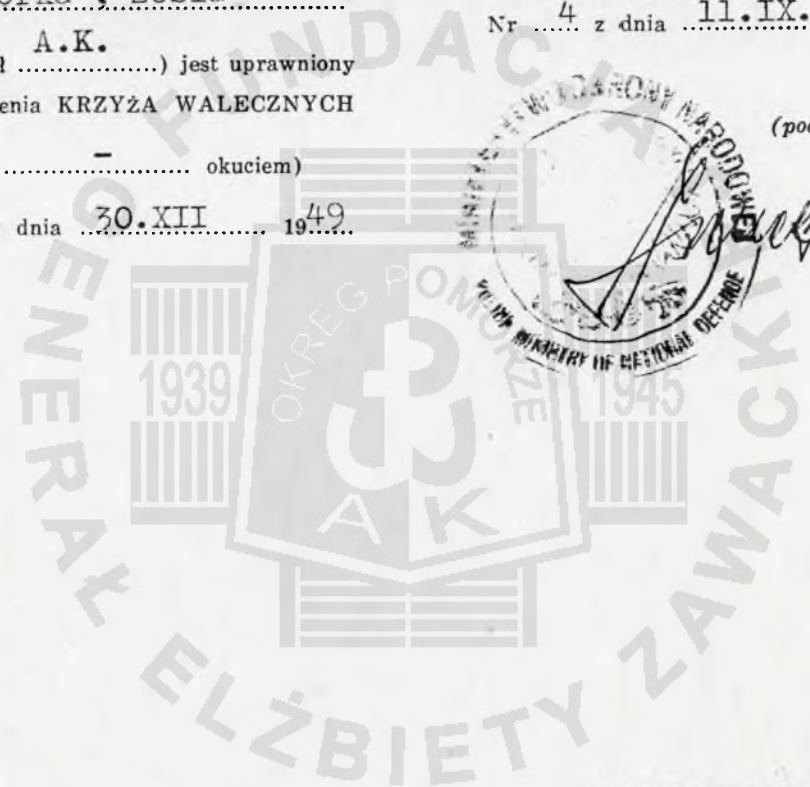
Nadanie ogłoszono
w „Dzienniku Personalnym“

MIN. OBRONY NARODOWEJ

Nr 4 z dnia 11.IX. 1949

(podpis)

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
OKRĘG POMOCZE
AK
MINISTRY OF NATIONAL DEFENCE



MINISTERSTWO OBRONY
NARODOWEJ

Nr Leg. 34845



LEGITYMACJA

upoważniająca do noszenia

KRZYŻA WALECZNYCH



Wpłynęło dnia 4 XII 2001 - przekazane 17+1
Licz. 4304 WSK 2001



Wpłynęło dnia 4 XII - przekazane 17+1
L.dz. 4304 WSK 2001

1/2-11.

Supl.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



LEGITYMACJA Nr 34590

Stopień, imię, nazwisko Ochotn.

GELLERT Janina, L. z d. BAUER

ps: "Córka" "Inka" "Zosia"

Oddział A.K.

Odnaczony został SREBRNYM

KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI

Podstawa: Dz. Pers. Nr. 3. z 15. 8.

Londyn, dnia 30 grudnia 1949 r.

1/2-11.

Supl.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



LEGITYMACJA Nr 34590.....

Stopień, imię, nazwisko *Ochotn.*

GELLERT Janina.L.z d.BAUER

ps: "Córka" "Inka" "Zosia"

Oddział *A.K.*.....

Odnaczonego zostaje *SREBRNYM*

KRZYŻEM ZASŁUGI Z MIECZAMI

Podstawa: *Dz.Pers.Nr.3.z 15.8.*

Londyn, dnia *30 grudnia 1949* r.



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001 -
poleceniem 14 XI



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001
pomekceuo 17 XI

1/2-12

AKADEMIA MEDYCZNA

WARSZAWIE
L. 125/409/50.

DYPLOM LEKARZA

Obywatel(ka) *Bożena Janina*

urodzony(a) w *Praszkowic 23. IV - 1922.*

po odbyciu studiów lekarskich w latach
od r. *1941.* do r. *1948*

i pomyślnym złożeniu przepisanych egzaminów otrzy-
mał(a) stopień lekarza, stanowiący dowód ukończenia
akademickich studiów lekarskich i uprawniający do ubie-
gania się o stopień doktorski oraz o prawo wykonywa-
nia praktyki lekarskiej w myśl przepisów prawnych,
obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa 19. XII - 1950

F. Okulski
Rektor



W. Kuczyński
Dziekan



Bożena
własnoręczny podpis

1/2-12

PWZC - 754/27, V.30. - 10.000



[Handwritten signature]
własnoręcznie podpisał



AKADEMIA MEDYCZNA

WARSZAWIE
L. 125/409/50.

DYPLOM LEKARZA

Obywatel(ka) *Bauer Janina*
urodzony(a) w *Brzeskowie* 23. IV - 1922.

po odbyciu studiów lekarskich w latach
od r. *1941.* do r. *1948*
i pomyślnym złożeniu przepisanych egzaminów otrzymał(a) stopień lekarza, stanowiący dowód ukończenia akademickich studiów lekarskich i uprawniający do ubiegania się o stopień doktorski oraz o prawo wykonywania praktyki lekarskiej w myśl przepisów prawnych, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wojciechowski
19. XII - 1950
Dziekan





Wpłynęła dnia 4 XII
Licz. 4327-NSK 2001 - przekazano 17 XI



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4327 - NSK 2001

- przekazano 17 H

5/2-03

101

Н учийн мөхөөгч
зүтэж бреставини о-кет. гарч. 1878-а
и Востанн "оиродзепл" за ма 1922 год № 144 ст. 24.

Вотку выпис децисийот дудрикогю доугего дуча дудрико-
мего бреставини 1922. 23/iv с и. Востанн тижогенпи
и едита и Јанина д...
сѳка Јана Вауча, Марји з Ошук-Нарбутѳс.

Востан 1942. д. 14/iv

Радослав Вауча



1. Општина...
поступило...
13. 1951.
136/171

5/2-13

Wyciąg metryczny
z księgi białostocko-niet. paraf. Białystok
w Białym „okręgu” z dnia 1922 r. pod N: 144 str. 24.

W dniu tydzień dwudziestego drugiego dnia dwudzie-
stego miesiąca września „1922” 23/ix w m. Białym w parafii
paraf. Janina ~~...~~
córka Jana Bauera, Maryi z Olszyn-Narbutów. -

Białystok 1942 r. dn. 14/iv

Podpisana ~~...~~ ~~...~~



1 Opis niniejszego dokumentu
postawiono w dniu 14/iv 1942 r.
w Białym w parafii Janina
Lp. 13/14/2/13
195 Lp.
Wyciąg z księgi metrycznej
Białystok 1942 r. dn. 14/iv



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4327 WSK 2001

- przekierowano
17 XI



Wpłynęło dnia 4 XII - przekorono
Licz. 4327 WSK 2001 17 XI

PREZYDIUM
DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ
WARSZAWA, ŚRÓDMIEŚCIE

Warszawa, dn. 4. 7. 1951 r.

ul. Marszałkowska 95
Nr. 15-21/51
L. dz.

POŚWIADCZENIE OBYWATELSTWA

Ob. Bauer Janina Sudwice Brańsk
zamieszkała w Hucie ul. Marszałkowska 4 w. 2
syn (córka) Janie i Marii
z domu Osyła - Narbut urodzona dnia 23 kwietnia
roku 1922 w w. Brańsk woj. kielecki

oraz jego żona urodzona dnia

roku w z domu

tudzież dzieci:

1. urodz. dn. r. w

2. urodz. dn. r. w

3. urodz. dn. r. w

posiada obywatelstwo Państwa Polskiego.

Poświadczenie niniejsze zapisano we właściwym rejestrze pod L. p. 21/51



Oplatę pobrano
i skasowano na
podaniu.

Za PREZYDIUM

Kierownik Ref. An.
(Podpis)

T. Kruczyński

D. M.—2304—21.11.50—B-132440—10.000

Dw/564—A-5/SpA6

I/2-14

PREZYDIUM
DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ
WARSZAWA ŚRÓDMIEŚCIE

Warszawa, dn. 4. 5. 1951 r.

Sędziowie
ul. Marszałkowska 95
Nr. 15-21/51
L. dz.

POŚWIADCZENIE OBYWATELSTWA

Ob. Bauer Janina Sudzica Braclystawa
zamieszkała w Warszawie ul. Morska 4 w. 2
syn (córka) Janina i Marii
z domu Oslyk - Karbub urodzona dnia 23 kwietnia
roku 1922 w w. Braclawiu woj. kielecki

oraz jego żona urodzona dnia
roku w z domu

tudzież dzieci:
1. urodz. dn. r. w
2. urodz. dn. r. w
3. urodz. dn. r. w

posiada 1/2 obywatelstwo Państwa Polskiego.

Poświadczenie niniejsze zapisano we właściwym rejestrze pod L. p. 21/51



Oplatę pobrano
i. skasowano na
podaniu.

Za PREZYDIUM

Kierownik Rej. Am.
(Podpis)

T. Arupinski

D. M.—2304—21.11.50—B-132440—10.000

Dw/564—A-5/SpA



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4327 WSE 2001 - przekazano 1751



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4327 WSK 2001 - przekazano 1751

1/2-15

Odpr.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Wydział Zdrowia w Warszawie Nr.V11/la
 20/116/51 Lekarz BAUER JANINA przydział pracy.- Warszawa, dnia 1 marca 1951
 Do Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w
 WARSZAWIE Wydział Zdrowia Bagatela 10. Lekarz med. Bauer Janina z
 mieszkała w Warszawie, ul. Marszałkowska 4 m. 2 za zgodą Wydziału Zdrowia
 Prezydium /pismo Nr. Zdr.M.L.3/11936/ z dniem 16 stycznia br. została przy-
 jęta do służby zdrowia tutaj. Dyrekcji i zatrudniona na stanowisku lekarza
 rejonowego w Warszawie do czasu otrzymania przydziału pracy z komisji dla
 absolwentów Akademii Medycznej ze względu na złożone egzaminy dyplomowe i
 uzyskanie prawa do korzystania z tytułu lekarza w miesiącu grudniu 1950 r
 Z uwagi na to, że lekarz Bauer z zamiłowaniem pracuje na P.K.P. i w czasie
 swej pracy wykazała uzdolnienia i umiejętne podejście do chorych, co wpły-
 wa dodatnio na usprawnienie pomocy lekarskiej na P.K.P., Wydział Zdrowia
 D.O.K.P. ze względu na dobro służby reflektuje na stałe zatrudnienie ot.
 Bauer i usilnie prosi o wyjednanie dla wymienionej przydziału pracy do
 tutaj. Dyrekcji z zatrudnieniem na terenie m.st. Warszawy.----- Naczelnik
 Wydziału Zdrowia /-/ Dr Borkowski

Notariusz Marjan Kurman

Warszawa, Al. Gen. Sierczewskiego 50 (Poczta)
 1968 1951

Dnia piątego marca
 roku 1951 przedsięwzięto pierwsze

Przebieg choroby 3

Pobrano opłaty skarbowej 3 (notarialnej
 złotych 1,80 (25% zesp. e wyogr. not.)
 oraz złotych 3,00 (25% zesp. e wyogr. not.)



Marjan Kurman
 NOTARIUSZ

I/2-15

Odpr.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Wydział Zdrowia w Warszawie Nr.V11/la
 20/116/51 Lekarz BAUER JANINA przydział pracy.- Warszawa, dnia marca 1951
 Do Prezydium Stołecznej Rady Narodowej w
 WARSZAWIE Wydział Zdrowia Bagatela 10. Lekarz med. Bauer Janina z
 mieszkała w Warszawie, ul. Marszałkowska 4 m. 2 za zgodą Wydziału Zdrowia
 Prezydium /pismo Nr. Zdr.M.L.3/11936/ z dniem 16 stycznia br. została przy-
 jęta do służby zdrowia tutaj. Dyrekcji i zatrudniona na stanowisku lekarza
 rejonowego w Warszawie do czasu otrzymania przydziału pracy z komisji dla
 absolwentów Akademii Medycznej ze względu na złożone egzaminy dyplomowe i
 uzyskanie prawa do korzystania z tytułu lekarza w miesiącu grudniu 1950 r
 Z uwagi na to, że lekarz Bauer z zamiłowaniem pracuje na P.K.P. i w czasie
 swej pracy wykazała uzdolnienia i umiejętne podejście do chorych, co wpły-
 wa dodatnio na usprawnienie pomocy lekarskiej na P.K.P., Wydział Zdrowia
 D.O.K.P. ze względu na dobro służby reflektuje na stałe zatrudnienie ob.
 Bauer i usilnie prosi o wyjednanie dla wymienionej przydziału pracy do
 tutaj. Dyrekcji z zatrudnieniem na terenie m.st. Warszawy.----- Naczelnik
 Wydziału Zdrowia /-/ Dr Borkowski

Notariusz Marjan Kurman

Warszawa, Al. Gen. Sierczewskiego 50 (Poczta)

1168

22 mar 1951

Imię

Janina

Nazwa

przedsiębiorstwa przewozowego

Adres

Publ. opł. 3 zł. (z tytułu składowej kwoty 3 zł. i tytułu opłaty skarbowej 3 zł. w całości)

złoty 1,80 (z tytułu opłaty skarbowej 3 zł. w całości)

oraz złotych 3,00 (z tytułu opłaty skarbowej 3 zł. w całości)



Janina Kurman
 NOTARIUSZ



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4324 NSK 2000 - przekazuje
17 XI



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4324 NSK 200A - przekazano
17 XI

2/2-16

Warszawa, dnia 26 lutego 1952 r.

Do

Ob. B A U E R Janiny

b. Tek. Rej. Odolany

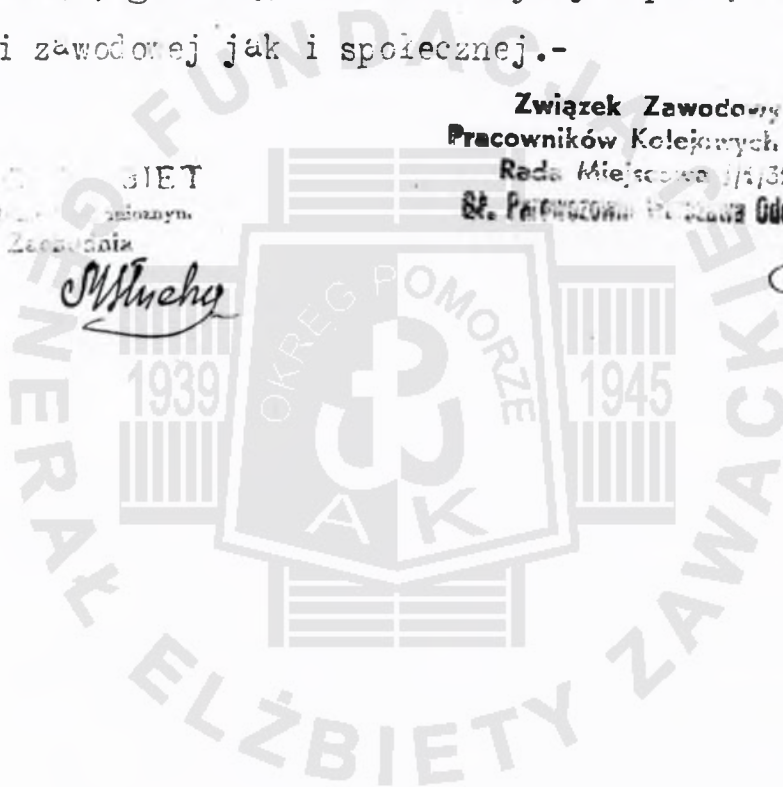
Rada Kobieta przy Parowozowni Gł. I kl. Warszawa Odolany oraz Rada Miejsowa tejże Parowozowni, w imieniu własnym i jej członków, składa Ob. Dr. Bauer Janinie podziękowanie i wyrazy uznania za Jej sumienną, gorliwą, ofiarną i wydajną pracę na naszym terenie tak po linii zawodowej jak i społecznej.-

KOMISJA KOBIECA
przy Parowozowni Gł. I kl. Warszawa Odolany
Wice-Przewodnicząca

M. Mueha

Związek Zawodowy
Pracowników Kolejowych R. P.
Rada Miejsowa 1/1/32
St. Parowozowni Warszawa Odolany

M. K.



5/2-16

Warszawa, dnia 26 Lutego 1952 r.

Do

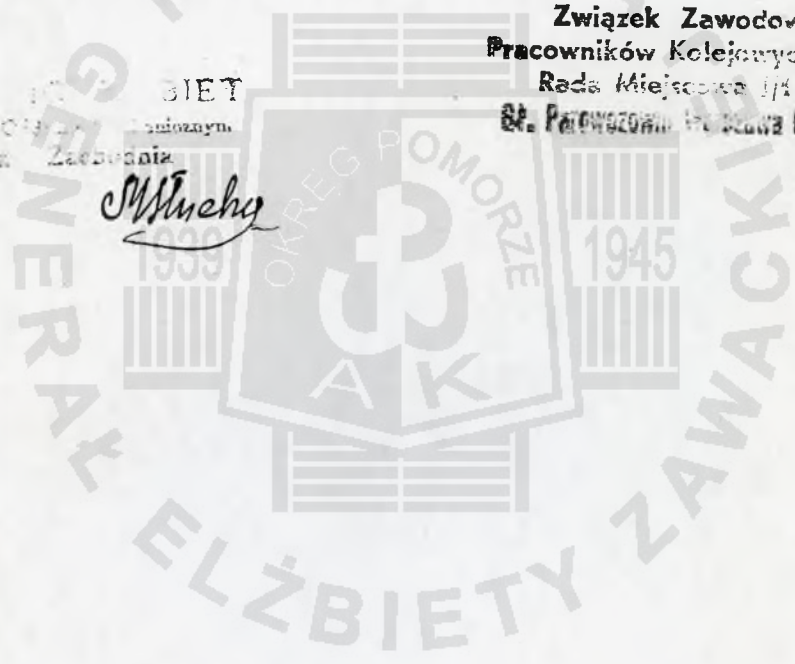
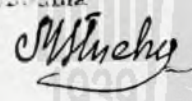
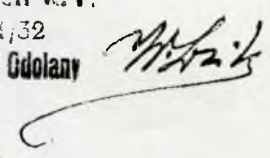
Ob. B A U E R Janiny

b. Tek. Rej. Odolany

Rada Kobieta przy Parowozowni Gł. I kl. Warszawa Odolany
oraz Rada Miejsowa tejże Parowozowni, w imieniu własnym i jej
członków, składa Ob. Dr. Bauer Janinie podziękowanie i wyrazy uznania
za Jej sumienną, gorliwą, ofiarną i wydatną pracę na naszym terenie
tak po linii zawodowej jak i społecznej.-

KOŁO KOBIECIE
przy Parowozowni Gł. I kl. Warszawa Odolany
W-wa Zabezpiecz.

Związek Zawodowy
Pracowników Kolejowych R. P.
Rada Miejsowa 1/1/32
Gł. Parowozowni Warszawa Odolany





Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4327 WSK 2001 - przekazano
17 XI 172



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001 - przekasano
17 XI 173

2-14
Prezydium Wojew. Rady Narodowej
w Koszalinie

Słupsk, dnia 29 listopada 1952 r.

WYDZIAŁ ZDROWIA

Nr 99.

Zaświadczenie

Stwierdza się, iż Ob. GELLERT-BAUER Janina ur. 23.IV.1922 r.
syn (córka) Jana (imię ojca) zamieszkała w Słupsku

na podstawie orzeczenia komisji, w myśl § 18 zarządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 grudnia 1951 r. w sprawie zasad i trybu uznawania lekarzy za specjalistów w niektórych dziedzinach medycyny (Monitor Polski Nr A-103, poz. 1507) został uznany za specjalistę pierwszego stopnia w zakresie chorób wewnętrznych.



Kierownik Wydziału Zdrowia

Dr. Med. LUSMER STANISŁAW

(podpis)

565/

Zaświadczenie o uznaniu lekarza za specjalistę — wzór 2.

Wzór/Mz/Rd. 20. CWD, W-wa, Bielańska 18. Zam. Nr 583/P.

100 Łak 23 — 26.1.53 — D-4-14354 — 17.850 — Pap. piśm. kl. VII 594×841/60 g.

Prezydium Wojew. Rady Narodowej
w Koszalinie
WYDZIAŁ ZDROWIA

Nr 99.

Słupsk, dnia 29 listopada 1952 r.

Zaświadczenie

Swierdza się, iż Ob. GILBERT - BAUER Janina
syn(córka) Jana (imię ojca) zamieszkały w Słupsku
ur. 23. IV. 1922 r.

na podstawie orzeczenia komisji, w myśl § 18 zarządzenia Ministra Zdrowia z dnia 11 gru-
dnia 1951 r. w sprawie zasad i trybu uznawania lekarzy za specjalistów w niektórych dziedzinach
medycyny (Monitor Polski Nr A-103, poz. 1507) został uznany za specjalistę pierwszego stopnia
w zakresie **obrotów wewnętrznych**.

Kierownik Wydziału Zdrowia

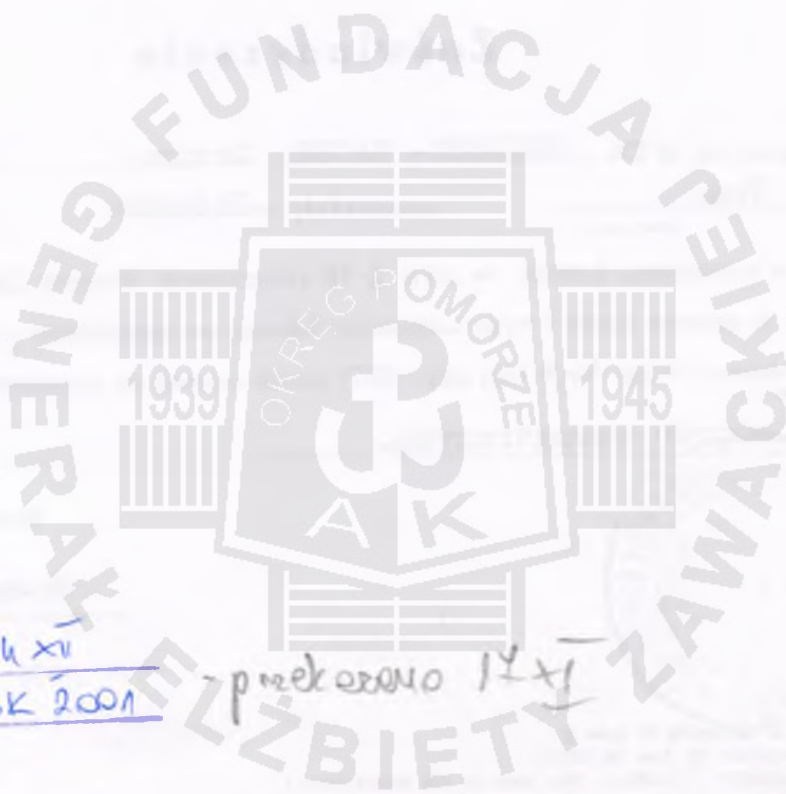
Dr. Med. **ZWISŁAW STANISŁAW**

(podpis)



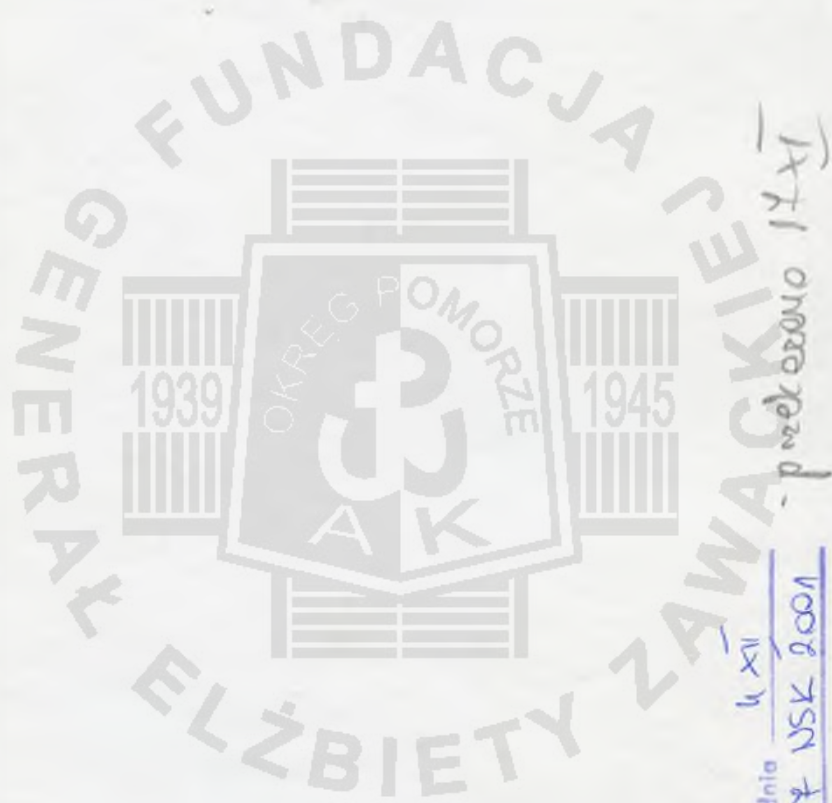
100 Lat 23 — 26.1.53 — D-4-14354 — 17.850 — Pap. piśm. Kt. VII 594X841/60 g.

zaświadczenie o uznaniu lekarza za specjalistę — wzór 2.
Wzór Mz/KD. 20. CWD, W-wa, Białostka 18. Zam. Nr 583/P.



Wpłynęła dnia 4 XII
Licz. 4327 NSK 2001

przekazano 12 XI



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldż. 4327 USK 2001

- przekazano 17 XI

1/2-18

**Szpital Powiatowy
w Bytowie**

Bytów, dnia 10. lipca 1953 r.

L. dz. C. III/218/725/53

Zaswiadczenie

Szpital 1939-1945, w Bytowie, w czasie, że ob. Dr. GILBERT / Bauer / Janina była zatrudniona w tym szpitalu w czasie od dnia 7. III. 1952 do dnia 20. III. 1953 r. przebiegała samodzielną oddział dzieci i pielęgniarski ordynatora oddziału neonatologicznego, równocześnie nadzorowała pracę w oddziale neonatologicznym.

wykonwała dużą ilość badań w oddziale - w stosunku do chorych zycelnie polejście i należało być usatysfakcjonowaną do współpracowników.

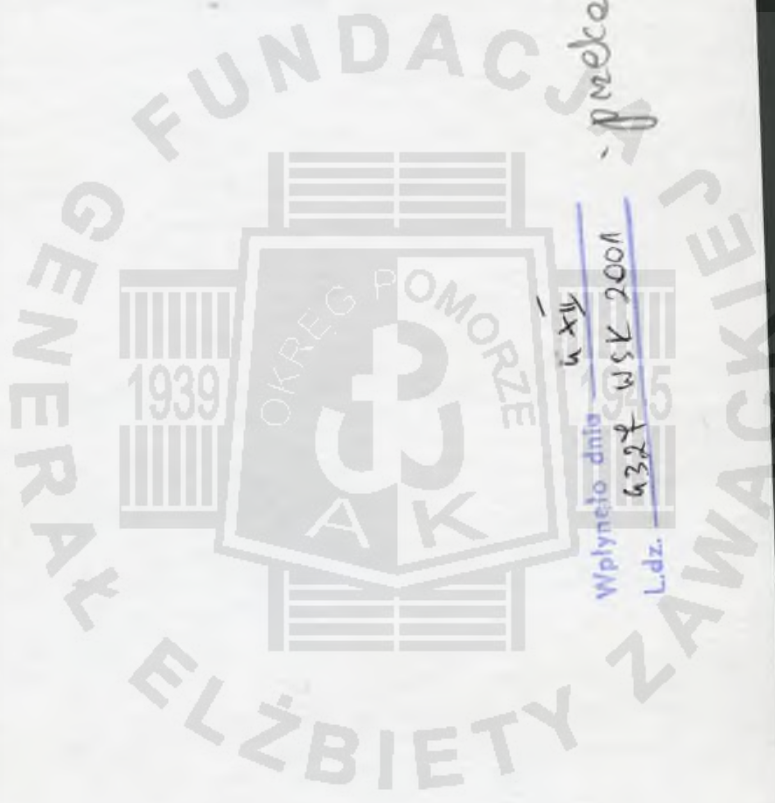
Dyrektor Szpitala

(Podpis)
(Dr Walkowiak Zdzisław)



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4324 WSK 2001

- przekazano 1241



Wpłynęło dnia 6 XII 2001
L.dz. 6328 WSK 2001
- przekazano 12 XI

1/2.12
Prezydent Wojew. Rady Narodowej
Koszalinie.

Słupsk , dnia 25 czerwca 1956 r.

W
WYDZIAŁ ZDROWIA
Nr 99

Zaświadczenie

Stwierdza się, że Ob. GELLERT Janina ur. 23.IV.1922r.
syn(córka) Jana zamieszkały w Słupsku
został uznany za specjalistę II-go (drugiego stopnia) stopnia
w zakresie krwiodawstwa - decyzją Ministra Zdrowia z
dn. 15 maja 1956r.
w trybie § 16 zarządzenia Ministra Zdrowia z dnia 15 lipca 1953 r. w sprawie
zasad i trybu uznawania lekarzy za specjalistów (Monitor Polski Nr A-70, poz. 852)
i uzyskał tytuł " lekarza specjalisty krwiodawstwa "

Pieczęć okrągła



Wydrukowano w 1956 r.

Zaświadczenie o uznaniu lekarza za specjalistę

W-wa. Białostocka 18. Zam. Nr 18502/2/II
W-wa. 14-000. Zam. 25/I.53. Pap. r.

Prezydium Wojew. Rady Narodowej
Koszalinie

Słupsk, dnia 25 czerwca 1956 r.

WYDZIAŁ ZDROWIA

Nr 99

Zaświadczenie

Stwierdza się, że Ob. GELLERT Janina ur. 23.IV.1922r.

syn (córka) Jana zamieszkała w Słupsku

został uznany za specjalistę II-go (drugiego stopnia) stopnia

w zakresie krwiodawstwa - decyzją Ministra Zdrowia z

w trybie S. 16 dn. 15 maja 1956r.

zasad i trybu uznawania lekarzy za specjalistów (Monitor Polski Nr A-70, poz. 852)
i uzyskał tytuł "lekarza specjalisty krwiodawstwa"

Pieczczę okręgu



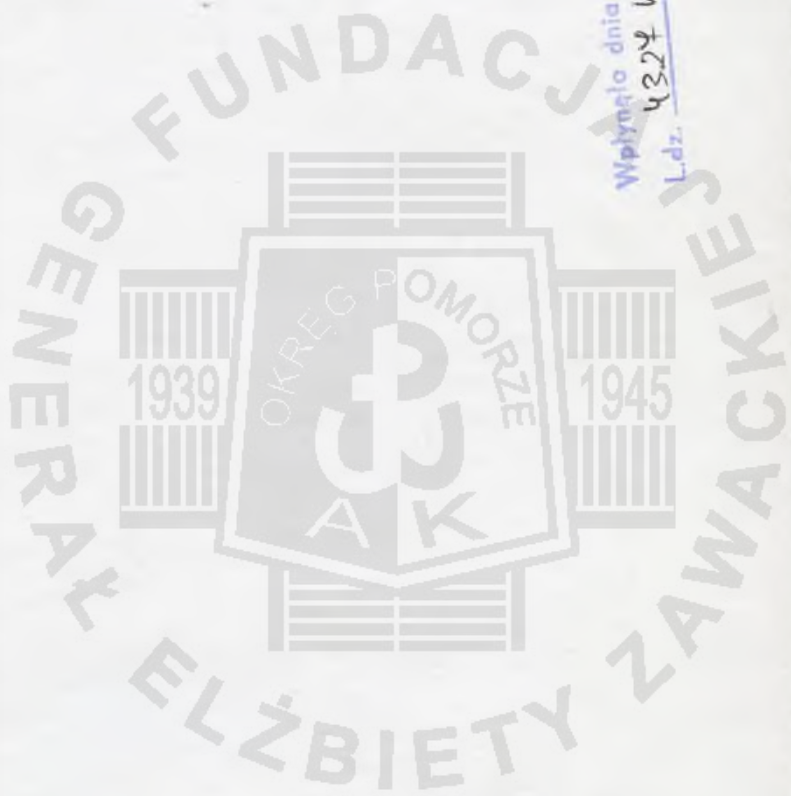
[Handwritten signature]

Prezydium Wojew. Rady Narodowej
Koszalinie
Mz/190-32 CWD. W-wa, B. c. ańska 18. Zam. Nr 18502/2/IT.
W-wa. Zam. 25/1.53. Pap. r.



Wpłynęła dnia 14 XII
Licz. 4324 WSK 2001

prekierowa
14 XII



prelekcja
12-11

Wpłynęło dnia 4 XII
4324 WSK 2001
L.dz.

1/2-20

GENERAL

DOWÓD OSOBISTY.

1. Nazwisko Gilbert
2. Imię i nazwisko Jamina Ludwika Bauer
3. Nazwisko panieńskie



RYSONIS
średni
ciemne
nie ma
Zębki szczepione

Własnościowy podpis
TK 7566564

4. Imię rodziców Janu Wronia

5. Data urodzenia 23 kwietnia 1922.

6. Miejsce urodzenia / miejscowość - podmiot / DROBIAK ZÓBR

7. Stan cywilny zamężna

8. Zawód lekarz

9. Organ wydający dowód osobisty

NE 22020 01767



Komendant

5. Oznaczenie 1964.
Data wydatkania TK 7566564

Wpłynęło dnia 4 x 11
L.dz. 4327 WSK 2001

1/2-20

GENERALNY
19

DOWOD OSOBISTY		Imię <u>Wania</u>	
1. Nazwisko <u>Gelbert</u>		4. Imię rodziców <u>13 kwietnia 1922</u>	
2. Imię ojca <u>Laima Sudnika</u>		5. Data urodzenia <u>25.05.22</u>	
3. Nazwisko matki <u>Bauer</u>		6. Miejsce urodzenia / miejscowość - powiat <u>Kamienno</u>	
Wzrost <u>175</u>		7. Stan cywilny <u>Wdowa</u>	
Ciężar ciała <u>55</u>		8. Zawód <u>Pracownik</u>	
Kolor włosów <u>ciemne</u>		9. Organ wystawiający dowód osobisty <u>NE 22020 01747</u>	
Kolor oczu <u>niebieskie</u>		10. Data wygaśnięcia <u>1964</u>	
Kolor skóry <u>biała</u>		11. Data wygaśnięcia <u>TK 7565564</u>	
Znaki szczególne <u>brak</u>		12. Data wygaśnięcia <u>TK 7565564</u>	

Wpłynęło dnia 4 x 11
Ldz. 4327 WSK 2001

1/2-2A

GENERALNY
1939

DZIECI

/ również inne osoby znajdujące się pod pieczęcią posiadacza dowodu osob.

lp	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Podpis
1	Gesbert Szymon	5 XII 1953	

ZAMELDOWANIE

o pobytu stałym

data 28.07.1972

WYKŁADANIE

o pobytu stałym

data 28.07.1972

ZAMELDOWANIE

o pobytu stałym

data 28.07.1972

WYKŁADANIE

o pobytu stałym

data 28.07.1972

ZAMELDOWANIE

o pobytu stałym

data 28.07.1972

WYKŁADANIE

o pobytu stałym

data 28.07.1972

Wpłynęło dnia 4 XII

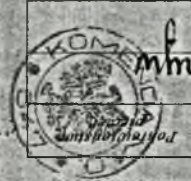
Ldz. 4327 USK 2021



1/2-2A

GENERALNY
1939

DZIECI

(tzw. imię osoby zniszczone się pod pieczęcią posiadacza dowodu osob.)

Imię i nazwisko	1. Gilbert Raymond
Data urodzenia	5. XII 1953
	

WYMELDOWANIE	
Województwo	Województwo Śląskie
miasto	Bielsko Biala
ul. / plac / składowisko	ul. / plac / składowisko
nr. / data	nr. 7/15 / data 28.07.1972
podpis	podpis
	
ZAMELDOWANIE	
Województwo	Województwo Śląskie
miasto	Bielsko Biala
ul. / plac / składowisko	ul. / plac / składowisko
nr. / data	nr. 7/15 / data 28.07.1972
podpis	podpis
	

Wpłynęło dnia 9 XII
 Ldz. 4327 USK 2001

5/2-22

GENERALNY
1939

<p>ZAMELDOWANIE WARSZAWA-SRODMIESCIE Województwo warszawskie - powiat warszawski Miejscowość - powiat Warszawa - Srodmiescie nr 148 pobyt stały dnia 7-10-1976 LU</p> <p>URZĄD DZIELNICOWY Ew. & Lud. 1939</p>	<p>ZAMELDOWANIE Warszawa-Srodmiescie Województwo warszawskie - powiat warszawski Miejscowość - powiat Warszawa - Srodmiescie nr 148 pobyt stały dnia 7-10-1976 LU</p> <p>URZĄD DZIELNICOWY Ew. & Lud. 1939</p>
<p>WYMELDOWANIE</p>	<p>WYMELDOWANIE</p>
<p>ZAMELDOWANIE WARSZAWA-SRODMIESCIE Województwo warszawskie - powiat warszawski Miejscowość - powiat Warszawa - Srodmiescie nr 148 pobyt stały dnia 19 5 SIERP 1972 B</p> <p>URZĄD DZIELNICOWY Ew. & Lud. 1939</p>	<p>ZAMELDOWANIE Warszawa-Srodmiescie Województwo warszawskie - powiat warszawski Miejscowość - powiat Warszawa - Srodmiescie nr 148 pobyt stały dnia 19 5 SIERP 1972 B</p> <p>URZĄD DZIELNICOWY Ew. & Lud. 1939</p>
<p>WYMELDOWANIE</p>	<p>WYMELDOWANIE</p>
<p>TK 7565564</p>	<p>TK 7565564</p>

Wpłynęła dnia 4 XII
Ldz. 4327 WSK 2001

I/2-22

GENERALNY
1939

<p>ZAMELDOWANIE WARSZAWA-SRODMIESCIE miejscowość - powiat</p> <p><i>Montkatarkowka 4 u 51</i> pobyt stały dnia <i>12.5.1972</i> /m/</p> <p>ZAMELDOWANIE WARSZAWA-SRODMIESCIE miejscowość - powiat</p> <p><i>Smotulowie Na dole</i> ul. nr. <i>Łowicki</i> dnia <i>2.5.1972</i> /p/</p> <p>ZAMELDOWANIE WARSZAWA-SRODMIESCIE miejscowość - powiat</p> <p><i>Montkatarkowska 4 u 51</i> pobyt stały dnia <i>19.5.1972</i> /p/ pogr. nr. <i>Łowicki</i></p> <p>ZAMELDOWANIE WARSZAWA-SRODMIESCIE miejscowość - powiat</p> <p><i>ul. ul. Łowicka 6 u 110</i> dnia <i>17.10.1976</i> /m/</p>	<p>ZAMELDOWANIE Warszawa-Srodmiescie miejscowość - powiat</p> <p><i>Dzika 6</i> nr 148 pobyt stały dnia <i>7-10-1976</i> /m/</p> <p>ZAMELDOWANIE URZĄD DZIELNICOWY Ewid. Ludn.</p> <p>ZAMELDOWANIE URZĄD DZIELNICOWY Ewid. Ludn.</p> <p>ZAMELDOWANIE URZĄD DZIELNICOWY Ewid. Ludn.</p> <p>ZAMELDOWANIE URZĄD DZIELNICOWY Ewid. Ludn.</p>
---	---

Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WK 2001

1/2-23

ODPIS

Godko Państwa. Polska Rzeczpospolita Ludowa. Województwo Koszalin .Powiat Bytów .Urząd Stanu Cywilnego w Bytowie Nr.23/1953. ODPIS SKROCONY AKTU MAŁŻENSTWA. Zaświadczam, że GELLERT JAN ,lekarz urodzony dnia 2 marca tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego - 2.5.1924 roku w Sarnach z ojca Gellerta Konstantego i matki Salomei z domu Króli - - - - -

i BAUER JANINA -LUDWIKA -BRATYSŁAWA -lekarz, urodzona dnia 23 kwietnia tysiąc dziewięćset dwudziestego drugiego 23.4.1922 roku w Brasław , z ojca Bauer Jana i matki Marii z d.Ostyk -Narbutów, zawarli związek małżeński w dniu drugiego 2 kwietnia tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego trzeciego /2.4.1953/roku w Bytowie.Bytów dnia 23 marca 1960 r.Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego /-/Podpis nieczytelny . /T.Gundelach/ . - - - - -

Pieczęć okrągła z Godkiem Państwa z napisem **Urząd Stanu Cywilnego w Bytowie.**

państwowe Biuro Notarialne w Sł...
 Repertorium Nr. 464 na rok 1965

Wypsk, dnia 26 stycznia 1965

poświadczam zgodność niniejszego odpisu z dokumentem oryginalnym przez ob. _____

Janinę Gellert

Pobrano tytułem opłaty skarbowej z pozycji § 10 tabeli opłat skarbowych złotych 15 , opłat notarialnych z § 21 taksy notarialnej złotych 10 i zapisano do tom nad ... 464/65



NOTARIUSZ
T. Gundelach

1/2-23

ODPIS

Godło Państwa. Polska Rzeczpospolita Ludowa. Województwo Koszalin .Powiat Bytów .Urząd Stanu Cywilnego w Bytowie Nr.23/1953. ODPIS SKROCONY AKTU MAŁŻENSTWA. Zaświadczam, że GELLERT JAN ,lekarz urodzony dnia 2 marca tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego - 2.5.1924 roku w Sarnach z ojca Gellerta Konstantego i matki Salomei z domu Króll - - - - -

i BAUER JANINA -LUDWIKA -BRATYSŁAWA -lekarz, urodzona dnia 23 kwietnia tysiąc dziewięćset dwudziestego drugiego 23.4.1922 roku w Brasław , z ojca Bauer Jana i matki Marii z d.Ostyk -Narbutów, zawarli związek małżeński w dniu drugiego 2 kwietnia tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego trzeciego /2.4.1953/roku w Bytowie.Bytów dnia 23 marca 1960 r.Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego /-/Podpis nieczytelny . /T.Gundelach/ . - - - - -

Pieczczę okrągłą z Godłem Państwa z napisem Urząd Stanu Cywilnego w Bytowie.

Państwowe Biuro Notarialne w Słupsku
 Repertorium Nr. 464 na rok 1965

Słupsk, dnia 26 stycznia 1965

Poświadczam zgodność matrialszego odpisu z dokumentem okazanym mi przez ob. _____

Janinę Gellert

Pobrano tytułem opłaty skarbowej z decyzji §10 tabeli opłat skarbowych złotych 15 , opłat notarialnych z § 21 taksy notarialnej złotych 10 i zapisano do _____ 464/65



NOTARIUSZ
J. Julewicz



Wpłynęło dnia 4 XII - przebrano 17 XI
L.dz. 4327 WSK 2001



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001

- przekazano 17 XI

I/2-24

Sipko Maria Yawina ("Berta")

Warszawa, dnia 18 stycznia 1967 r.

Warszawa Marmatkowska 4 m. 2
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): zuchu oporu w ŻWZ-AK, 79 czarna Komenda Głównej ŻWZ-AK
świadom(a) odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m

Ob. Yawina Leokadia Bawit - Gallestowa (córka Yana i Marii z d. Masbult)
urodz. dnia 23 kwietnia 1922 roku w Bełstanie woj. wileńskie
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(ą) oświadczenie i czasokres od — do): jako więzień C.V sztabu Komendy Głównej AK (předtym: SZP - ŻWZ), Petrusińskiego razem z innymi w Łęcznie od 1940 do 1944 r. tj. do końca Powstania.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Ciria", "Inko", "Zosia" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): od początku 1940 r. do Powstania Kontaktowa - Tyśmięciu przy wymiarze 1000 ty. W czasie powstania - spotykał się na Starym Mieście, przesyłał po powstaniu Kontaktowa - w Świdmieście. Po rozwiązaniu Armii Krajowej zakończył życie razem z innymi.

Własnoręczność podpisu stwierdza się:
• WOLNOŚĆ:
Zaświadczenie
* (pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

M. BERTA

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem
Sipko Maria Yawina
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

I/2-24

Sipko Maria Janina ("Berta")

Warszawa, dnia 12 stycznia 1967 r.
(miejscowość)

Warszawa Marmatowska 4 m. 2
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
wydającego oświadczenie)

Oświadczenie świadka

Jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Ruchu oporu w ŻWZ-AK, 72 czarna Komenda Główna ŻWZ-AK
świadom(a) odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów

o s w i a d c z a m

Ob. Janina Ludwika Bauer-Gallertowa (córka) Janina i Marii z d. Starbutt urodz. dnia 23 Kwietnia 1922 roku w Bawstaniu woj. wileńskie jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): jako zetniczka C.V sztabu Komendy Głównej AK (przedtem SZP - ŻWZ), Petrytyńskiego razem służbę w Kierownictwie od 1940 do 1944 r. tj. do końca Bawstania.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Córka", "Inka", "Zosia" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalności w czasie walki z okupantem hitlerowskim, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): od początku 1940 r. do Bawstania Kontaktowa. Tyśmy się przyznawaliśmy po prostu. W czasie powstania - spotkałyśmy się na Starym Mieście, potem na terenie Kontaktowa - w Świdmiejcu. Potem w sztabie Armii Krajowej zakomunikowałyśmy razem służbę.

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

WOLNOŚĆ
ZARZĄD ZBOWiD
M. Sipko

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

Sipko Maria Janina
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)

Obwodowa Komisja



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4327 WSK 2001

- pmetoreno
14 XI

1/2-25

PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
W KOSZALINIE

KOSZALIN, DNIA 27.01. 1968 R.

Z A S W I A D C Z E N I E

Stwierdza się, że Ob. Janina G e l l e r t
urodzona dnia 23 kwietnia 1922 roku
córka Jana
została uznana za specjalistę drugiego stopnia
w dniu 13 grudnia 1967 roku
w zakresie :

ORGANIZACJI OCHRONY ZDROWIA

w trybie § 16 zarządzenia Ministra Zdrowia z dnia
29 grudnia 1962 roku w sprawie zasad i trybu uzna-
wania lekarzy za specjalistów.
Monitor Polski Nr 2 z 1963 roku.

Zaświadczenie o uznaniu lekarza
za specjalistę.



Kierownik Wydziału
Zdrowia i Opieki Społecznej

Lech Wróblewski
lekarz
specjalista organizacji ochrony zdrowia

Z A S W I A D C Z E N I E

Stwierdza się, że Ob. Janina G e l l e r t
urodzona dnia 23 kwietnia 1922 roku
oórka Jana
została uznana za specjalistę drugiego stopnia
w dniu 13 grudnia 1967 roku
w zakresie :

ORGANIZACJI OCHRONY ZDROWIA

w trybie § 16 zarządzenia Ministra Zdrowia z dnia
29 grudnia 1962 roku w sprawie zasad i trybu uzna-
wania lekarzy za specjalistów.
Monitor Polski Nr 2 z 1963 roku.

Zaświadczenie o uznaniu lekarza
za specjalistę.



Kierownik Wydziału
Zdrowia i Opieki Społecznej

Lech Wróblewski
lekarz
specjalista organizacji ochrony zdrowia



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4 329 HSK 2001 - przekazał
no 17 XI



Wpłynęło dnia 11 XI
Licz. 4 309 WSK 2001 - przekaza
no 17 XI

3/2-26

LEGITYMACJA
Nr 26869
Warszawa, dn. 27. III. 1969 r.

UCHWAŁĄ ZARZĄDU GŁÓWNEGO
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
została nadana
Ob. GELLERT
Janinie
ODZNAKA HONOROWA
P. C. K.
pierwszego stopnia
SEKRETARZ R. Bliźniewski
PREZES Dr. T. Domańska

Wpłynęła data 4XII
Ldz. 4324 USK 2001

mekecyo
17-11

1/2-27

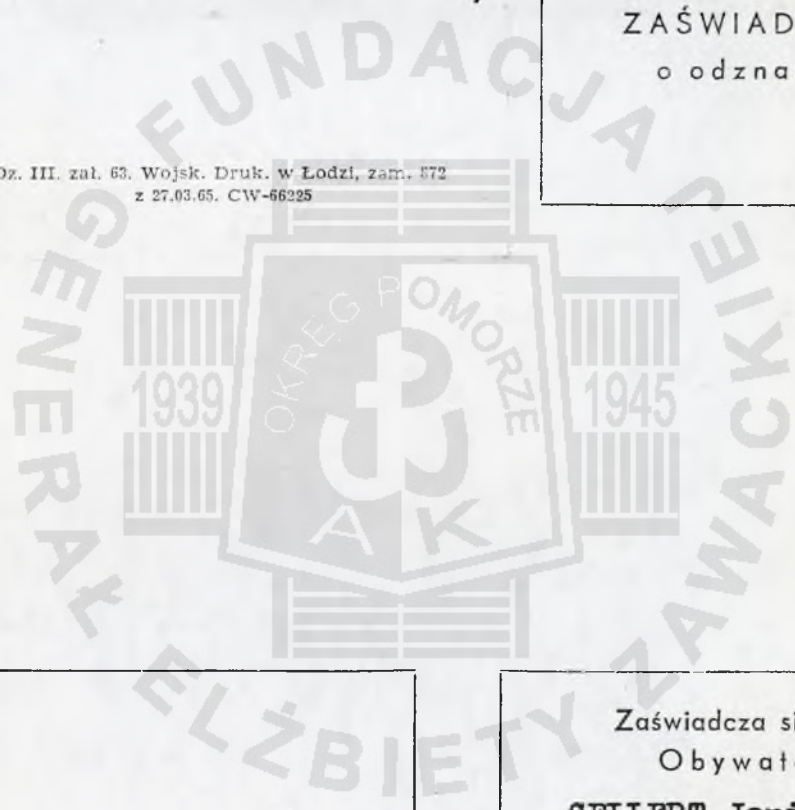
Stępek A. Tomina & P



MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZAŚWIADCZENIE
o odznaczeniu

Dz. III. zał. 63. Wojsk. Druk. w Łodzi, zam. 572
z 27.03.65. CW-66225



ZAŚWIADCZENIE
Nr DK-7547/W

WARSZAWA
dnia 13.06. 19 69

Zaświadcza się, że
Obywatel

GELLERT Janina
(nazwisko i imię)

c. Jana
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony
KRZYŻEM WALECZNYCH



SZEF DEPARTAMENTU KADR MON

Handwritten signature

Wpłynęło dnia 4 XII
Łdz 4324 NSK 2001 - wpłynęło 12 XI

1/2-27

Stępek Lt. Teresina 8/23



MINISTERSTWO
OBRONY NARODOWEJ
DEPARTAMENT KADR

ZAŚWIADCZENIE
o odznaczeniu

Dz. III. zał. 63. Wojsk. Druk. w Łodzi, zam. 872
z 27.03.65. CW-66225



ZAŚWIADCZENIE
Nr **DK-7547/W**

WARSZAWA
dnia 13.06. 19 69

Zaświadcza się, że
Obywatel

GELLERT Janina
(nazwisko i imię)

c. Jana
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939-1945
został przez kompetentne władze

odznaczony
KRZYŻEM WALECZNYCH



SZEF DEPARTAMENTU KADR MON

[Handwritten signature]

Wpłynęła dnia 4xv
Łdz. 4304 NSK 0001 - wpłynęła 12.11

5/2-28

LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



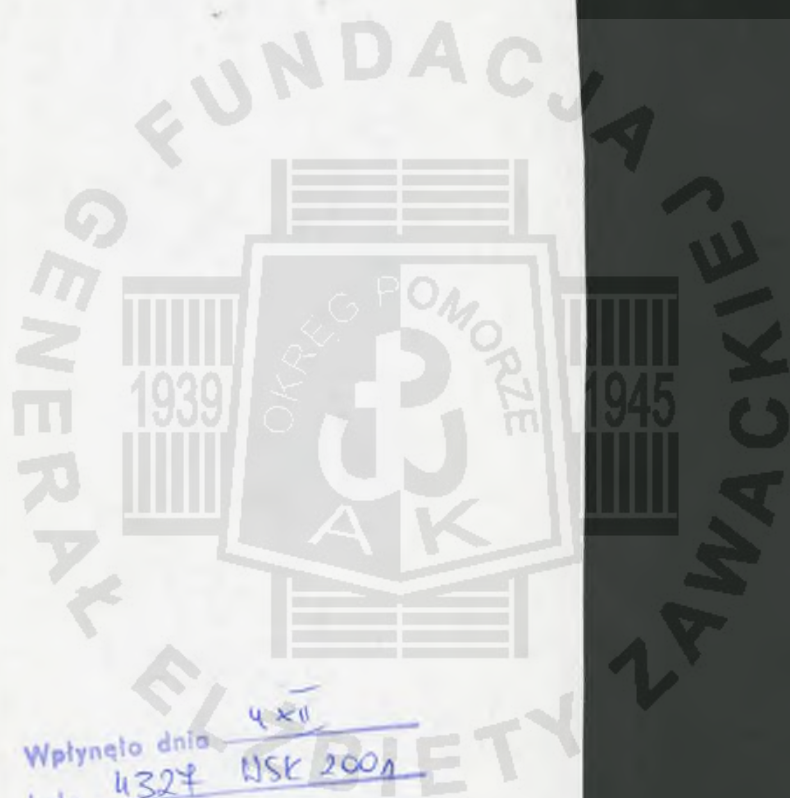
Nr. 6062.....

5/2-28

**LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ**



Nr. **6062**.....



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 MSK 2001



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4329 WSK 2001

1/2-28

Nazwisko BAUER

Imię JANINA

Pseudonim "INKA"

Przydział ŁACZNICZKA

X-BA GŁ. A.K. WARSZAWA.

Odnaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku żołnierza Polski Podziemnej w latach

1939 — 1945.

Przewodniczący

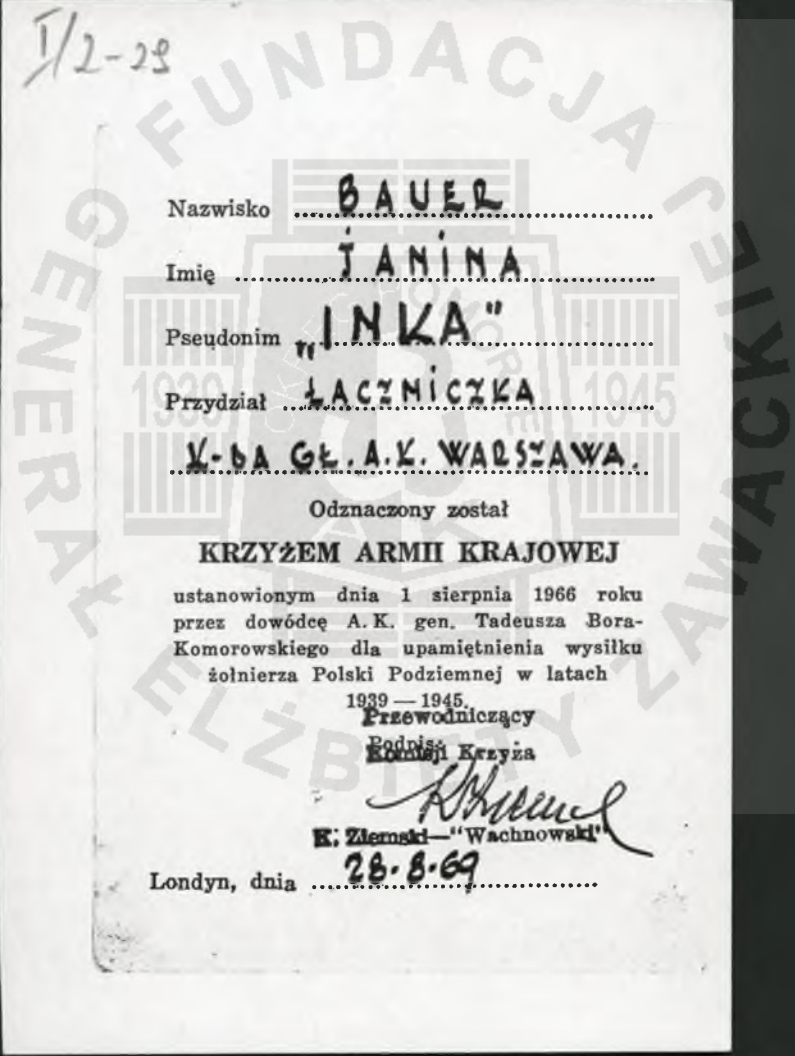
Rodpisa

Komisji Krzyża

[Signature]

K: Ziarnski — "Wachnowski"

Londyn, dnia 28.8.69



I/2-28

Nazwisko **BAUER**
Imię **JANINA**
Pseudonim **"INKA"**
Przydział **ŁACZYŃCZKA**

V-DA GE. A.K. WARSZAWA

Odnaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

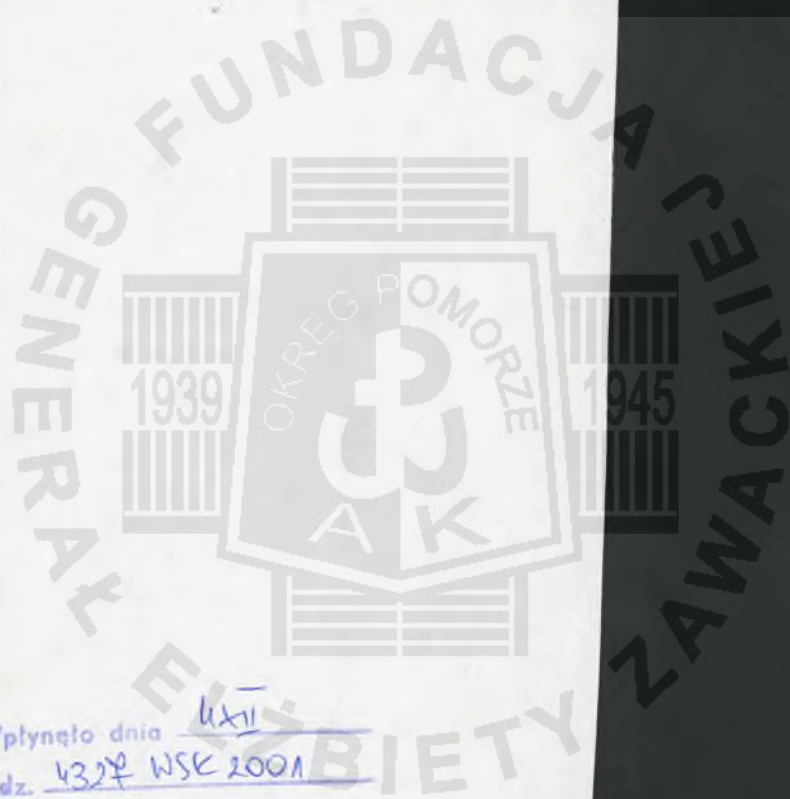
ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku
żołnierza Polski Podziemnej w latach
1939 — 1945.

Przewodniczący

Podpis Komendy Krzyża

[Signature]
K. Ziemiński — "Wachnowski"

Londyn, dnia **28.8.69**



Wpłynęło dnia lxii
Licz. 4327 WSK 2001



Wpłynęła dnia 4 XII
Licz. 4327 WSK 2001

I/2-30

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
LEGITYMACJA Nr 1225
Warszawa, dnia 1 196... r.

Na podstawie Dekretu Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 26 października 1945 r. o ustanowieniu "Medalu za Warszawę"
MINISTER OBRONY NARODOWEJ
nadat
Ob GERHART Janina
C. Jana
"MEDAL ZA WARSZAWĘ"



szef DEPARTAMENTU KADR
MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ
[Signature]

Wpłynęło dnia 1 XII
LdZ. 4324 WSK 2001

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA Nr 225

Warszawa, dnia 1 196... r.

Na podstawie Dekretu Prezydium Krajowej
Rady Narodowej z dnia 26 października
1945 r. o ustanowieniu „Medalu
za Warszawę”

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

nadat

Ob. GELLERT Janina

c. Jana

„MEDAL ZA WARSZAWĘ”



SZEF DEPARTAMENTU KADR
MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

[Handwritten signature]

I/2-30

Wpłynęło dnia 4 XI
Ldz. 4327 WSK 2001

5/2-3A

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 260-70-3

WARSZAWA

dn. 4 maja 1970 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 4 maja 1970 r.

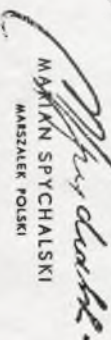
odznaczony (o) został (o)

Ob. GELLERT

Janina c. Jana

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA


MARIAN SPYCHAŁSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Wpłynęło dnia 4 XI
L.dz. 4327 WSK 2001

12-3A

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 260-70-3

WARSZAWA

dn. 4 maja 1970 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 4 maja 1970 r.

odznaczony (a) został (a)

Ob. GELLERT

Janina c. Jana

KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA


MARTYN SPYCHALSKI
MARSZALEK POLSKI

4x8

Wpłynęło dnia

L.dz. 4327 WSK 2001

1/2-32

638
859
Obywatelka
Leh. Janina Gellert

NAGRODZONY ODZNAKA

"ZA WZOROWĄ PRACĘ W SŁUŻBIE ZOROWIA"

29 lipca 1971
Przewodnicząca



"Troska o zdrowie mas pracujących to jedno z najważniejszych zadań władzy ludowej, która jest wyrazicielem interesów i potrzeb mas ludowych."

B. BIERUT

"Ludzi, kadry, poznaje się i sprawdza w toku ich pracy."

B. BIERUT

KOLEGIUM
INSTYTUTU HEMATOLOGII W WARSZAWIE
na posiedzeniu w dniu 2 czerwca 1971 roku
PRZYZNAŁO

Ob. Dr Janinie Gellert

MEDAL XX-lecia INSTYTUTU

w uznaniu zasług położonych dla rozwoju i osiągnięć Instytutu Hematologii i Polskiej Służby Krwi.

DYREKTOR
Instytutu Hematologii
(-) Prof. dr med. W. Rudowski

M. M. M.

Warszawa, 2 czerwca 1971 r



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4327 WSK 2001 221



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4327 WSK 2001

1/2-33
Sygn. akt. I.1.C.300/71SENTENCJA WYROKU
W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJDnia 26 sierpnia 1971 r.Sąd Wojewódzki w Słupsku Wydział I Cywilny
Powiatowy

w składzie następującym :

Przewodniczący S.S.P. B.Drażus

~~Sędziowie~~
Ławnicy

J.Napieralska

Zb.Kowarz

Protokolant

J.Kawiecka

po rozpoznaniu w dniu 26 sierpnia 1971 r. w Sądzie Pow. w Słupskuprzy udziale *)
(wymienić prokuratora lub przedstawiciela organizacji społecznej, jeśli brał udział)
sprawy z powództwaJaniny-Ludwiki-Bratysławy Gellert

przeciwko

Janowi Gellerto rozwiązanie małżeństwa przez rozwód

1. rozwiązuje małżeństwo Jana Gellerta z Janiną-Ludwiką-Bratysławą Gellert przez rozwód zawarte w dniu 2 kwietnia 1953 r. przed urzędnikiem Stanu Cywilnego w Bytowie i wpisane do księgi małżeństw pod Nr 23/1953/- Bytów ;
2. powierza powódce Janinie Gellert wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim Ryszardem Gellertem, a pozwanemu ogranicza władzę rodzicielską do możliwości

*) Niepotrzebne skreślić

1/2-33
 Sygn. akt. I.1.C.300/71

**SENTENCJA WYROKU
 W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ**

Dnia 26 sierpnia 1971 r.

Sąd Wojewódzki w Słupsku Wydział I Cywilny
 Powiatowy

w składzie następującym :

Przewodniczący S.S.P. B. Drazus

ysadmswtkx
 Ławnicy

J. Napieralska

Zb. Kowarz

Protokółant

J. Kawiecka

po rozpoznaniu w dniu 26 sierpnia 1971 r. w Sądzie Pow. w Słupsku

przy udziale *) (wymienić prokuratora lub przedstawiciela organizacji społecznej, jeśli brał udział)

sprawy z powództwa

Janiny-Ludwika-Bratysławy Gellert

przeciwko

Janowi Gellert

o rozwiązanie małżeństwa przez rozwód

1. rozwiązuje małżeństwo Jana Gellerta z Janiną-Ludwiką-Bratysławą Gellert przez rozwód zawarte w dniu 2 kwietnia 1953 r. przed urzędnikiem Stanu Cywilnego w Bytowie i wpisane do księgi małżeństw pod Nr 23/1953/- Bytów ;
2. powierza powódce Janinie Gellert wykonywanie władzy rodzicielskiej nad małoletnim Ryszardem Gellertem, a pozwanemu ogranicza władzę rodzicielską do możliwości

*) Niepotrzebne skreślić

1/2-34

utrzymywania z dzieckiem kontaktów osobistych i koresponden-
cyjnych oraz prawo decydowania o wyborze kierunku nauki i
zawodu;

- 3. zobowiązuje obie strony do ponoszenia kosztów utrzymania i
wychowania małoletn. syna i z tego tytułu zasądza od pozwanego
Jana Gellerta na rzecz Ryszarda Gellerta kwotę zł. 1000,-
tytułem renty alimentacyjnej płatnej miesięcznie do 10-go
każdego miesiąca do rąk jego matki Janiny Gellert począwszy
od prawomocności niniejszego wyroku wraz z 8% zwłoki w płat-
ności każdej raty;
- 4. wpis końcowy ustala na kwotę złotych 4.000 i obciąża nim
strony po połowie ;
- 5. nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa - kasa Sądu Powiatowego
w Słupsku tytułem reszty wpisu w kwocie 1.500 zł.;
- 6. zasądza od pozwanego na rzecz powódki zwrot kosztów postępo-
wania w kwocie 1.440 zł.

aw



Za zgodność
SEKRETARZ SĄDU

Sąd Powiatowy w Słupsku
Dnia 16 września 1971 r.
zeleca i rozkazuje wszystkim urzędom
i osobom, których to dotyczy, aby postanowienia tytułu
niniejszego wykonały oraz, gdy o to prawnie wezwane będą,
udzieliły pomocy.

Tytuł wykonawczy wydany
powódce
Janinie Gellert

Opłata pobrana zł. -

WYROK UPRAWOMOCNIŁ SIĘ
dnia 18.09.1971 roku



Z-ca DYREKTORA
mgr Barbara Zamojska
nie zgodność z oryginałem

Wpłynęło dnia 4.11
Lp.z. 4327 WSK 2001

1/2-34

utrzymywania z dzieckiem kontaktów osobistych i koresponden-
cyjnych oraz prawo decydowania o wyborze kierunku nauki i
zawodu;

- 3. zobowiązuje obie strony do ponoszenia kosztów utrzymania i
wychowania małoletn. syna i z tego tytułu zasądza od pozwanego
Jana Gellerta na rzecz Ryszarda Gellerta kwotę zł. 1000,-
tytułem renty alimentacyjnej płatnej miesięcznie do 10-go
każdego miesiąca do rąk jego matki ~~Janiny Gellert~~ poczynając
od prawomocności niniejszego wyroku wraz z 8% zwłoki w płat-
ności każdej raty;
- 4. wpis końcowy ustala na kwotę złotych 4.000 i obciąża nim
strony po pozwie ;
- 5. nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa - kasa Sądu Powiatowego
w Słupsku tytułem reszty wpisu w kwocie 1.500 zł.;
- 6. zasądza od pozwanego na rzecz powódki zwrot kosztów postępo-
wania w kwocie 1.440 zł.

aw



Za zgodność
SEKRETARZ SĄDU

Dnia 16 września 1971
Sąd Powiatowy w Słupsku zaleca i rozkazuje wszystkim urządzeniom
i osobom, których to dotyczyć może, aby postanowienia tytułu
niniejszego wyroku wykonały oraz, gdy o to prawnie wezwane będą,
udzielili pomocy.

Tytuł wykonawczy wydany powódce
Janinie Gellert

Opłata pobrana zł. _____

WYROK UPRAWOMOCNIŁ SIĘ
dnia 18.09.1971 roku



[Handwritten signature]

nie zgodność z oryginałem
Z-ca DYREKTORA
mgr Barbara Zamoyska

Wpłynęło dnia 12.11
Lp. 4327 NSK 2001

Koszalin, dnia 8.IX.1972 r.

I/2-35

O p i n i a.

Obywatelka lek. med. Janina Gellert pełniła funkcję Dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku nieprzerwanie od 1.XI.1955 r. do dnia 31.IX.72 r.

Ob.J.Gellert w czasie swojej pracy wykazała się dużą inicjatywą, doskonałą znajomością zagadnień organizacyjnych służby zdrowia. Wielokrotnie odznaczana między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ładowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Medalem Zwycięstwa i Wolności, dwukrotnie medalem za Warszawę i innymi.

Od początku pracy zawodowej bierze aktywny udział w pracach społecznych.

Od 1969 r. pełni funkcję Radnej przy EMRN w Słupsku, jest członkiem Komisji Kontroli Zawodowej od 1962 r.

W Związkach Zawodowych w latach 1967 - 71 pełniła funkcję Przewodniczącej Komisji Kobiet pracujących - przy PKZZ w Słupsku. Ponadto jest członkiem Plenum Zarządu Okręgu ZBOWiD, przewodniczącą komisji socjalno - bytowej przy Oddziale ZBOWiDi i Przewodniczącą Komisji d/s zdrowia.

Odchodzi z naszego województwa na własną prośbę. Odejście lek. med. Janiny Gellert będzie dużą stratą dla dobra koszalińskiej służby zdrowia.

Strona etyczno moralna i polityczna nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń.

Kierownik Wydziału
Zdrowia i Opieki Społecznej
lek. dent. Bohdan Szewski

Koszalin, dnia 8.IX.1972 r.

2cb. I 134-23/72

I/2-35

O p i n i a.

Obywatelka lek. med. Janina Gellert pełniła funkcję Dyrektora Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Słupsku nieprzerwanie od 1.XI.1955 r. do dnia 31.IX.72 r.

Ob.J.Gellert w czasie swojej pracy wykazała się dużą inicjatywą, doskonałą znajomością zagadnień organizacyjnych służby zdrowia. Wielokrotnie odznaczana między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych, Medalem Zwycięstwa i Wolności, dwukrotnie medalem za Warszawę i innymi.

Od początku pracy zawodowej bierze aktywny udział w pracach społecznych.

Od 1969 r. pełni funkcję Radnej przy EMRN w Słupsku, jest członkiem Komisji Kontroli Zawodowej od 1962 r.

W Związkach Zawodowych w latach 1967 - 71 pełniła funkcję Przewodniczącej Komisji Kobiet pracujących - przy PKZZ w Słupsku. Ponadto jest członkiem Plenum Zarządu Okręgu ZBOWiD, przewodniczącą komisji socjalno - bytowej przy Oddziale ZBOWiDi i Przewodniczącą Komisji d/s zdrowia. Odchodzi z naszego województwa na własną prośbę. Odejście lek. med. Janiny Gellert będzie dużą stratą dla dobra koszalińskiej służby zdrowia.

Strona etyczno moralna i polityczna nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń.

Kierownik Wydziału
Zdrowia i Opieki Społecznej
lek. dent. Stefan Szewski



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4324 WSK 2001 - *prekasa*
14 11 229

3/2-36



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Wojewódzki Oddział w Koszalinie, ul. Generała Świerczewskiego Nr 10

Telefon Nr 50-33

Konto w NBP I OM 607-9-551

L. Dz.

Koszalin, dnia 25 września 1972 r.

Dotyczy:

Ob. Dr Janina G E L L E R T
Dyrektor Wojewódzkiej Stacji
Krwiodawstwa

w S ł u p s k u

W związku z przejściem Pani Doktor do pracy w Warszawie, pragnę w imieniu własnym i współpracowników tą drogą podziękować Pani Doktor za długoletnią, miłą, pełną poświęceń współpracę i pomoc w realizacji zadań PCK na terenie województwa koszalińskiego.

Równocześnie życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz dużo szczęścia w życiu osobistym.

PRZEWODNICZĄCY
Wojewódzkiego Oddziału P.C.K.

Holysz Zenon

1/2-36



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Wojewódzki Oddział w Koszalinie, ul. Generała Świerczewskiego Nr 10

Telefon Nr 50-33

Konto w NBP I OM 607-9-551

L. Dz.

Koszalin, dnia 25 września 1972 r.

Dotyczy:

Ob. Dr Janina G E L L E R T
Dyrektor Wojewódzkiej Stacji
Krwiodawstwa

w S ł u p s k u

W związku z przejściem Pani Doktor do pracy w Warszawie, pragnę w imieniu własnym i współpracowników tą drogą podziękować Pani Doktor za długoletnią, miłą, pełną poświęceń współpracę i pomoc w realizacji zadań PCK na terenie województwa koszalińskiego.

Równocześnie życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz dużo szczęścia w życiu osobistym.

PRZEWODNICZĄCY
Wojewódzkiego Oddziału P.C.K.

Holysz Zenon



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001

- pmetosus
17 XI
233



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

WYSTĄPIŁ OBRZĘD W KRAKOWIE, W DNIU 17 XI 1945 R.



Wpłynęło dnia 17 XI
Licz. 4324 NSK 0001

- p. metero
17 XI 234

I/2-34

Warszawa, dn. 12.I. 1973 r.

Prezydium
~~Wydziału~~ Rady
Narodowej

w m. st. Warszawie

Nr 9476

Zaświadczenie

Obyw. Lek. GELLERT Janina

(imię i nazwisko)

ur. dn. 23 kwietnia 1922 r. Brasławiu

posiadający Dyplom L.125/409/50 wydany przez

Akademię Medyczną w Warszawie dnia 29.XII.1950

(dyplom, świadectwo - wymieniać jakie)

na podst. art. 4 ustawy z dnia 28.X.1950 r.o

zawodzie lekarza/Dz.U.R.P.Nr.50 poz.458/

oraz § 3 ust. 1 i § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia
z dnia 2 sierpnia 1951 r. (Dz. U. Nr 43, poz. 328) upoważniony
jest do wykonywania zawodu

lekarza



za Prezydium Wojew. Rady
Narodowej

KIEROWNIK

Wydziału Zdrowia
Kierownik Wydziału Zdrowia

Michał Suiderski

Zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu.

Mz/Kd-15. zam. 3561/PWH/Wa/CWD RZG - 2344 10.000 kompl. A5 piśm. 61x86 3 kl. 80 g

I/2-37

Warszawa dn. 12.I. 1973 r.

Prezydium
Wojewódzkiej Rady
Narodowej

w m. st. Warszawie

Nr 9476

Zaświadczenie

Obyw. Lek. GELLERT Janina
(imię i nazwisko)

ur. dn. 23 kwietnia 1922 r. Brasławiu

posiadający Dyplom L.125/409/50 wydany przez
Akademię Medyczną w Warszawie dnia 29.XII.1950

(dyplom, świadectwo - wymienić jakie)
na podst. art. 4 ustawy z dnia 28.X.1950 r.o
zawodzie lekarza/Dz.U.R.P.Nr.50 poz.458/

oraz § 3 ust. 1 i § 4 ust. 1 rozporządzenia Ministra Zdrowia
z dnia 2 sierpnia 1951 r. (Dz. U. Nr 43, poz. 328) upoważniony
jest do wykonywania zawodu

lekarza



za Prezydium Wojew. Rady
Narodowej

KIEROWNIK

Wydziału Zdrowia
Kierownik Wydziału Zdrowia

Michał Sułderski

Zaświadczenie o prawie wykonywania zawodu.

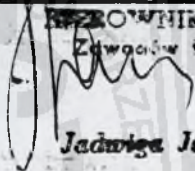
1/2-38

Obywatel Lek. Gellert Janina
(imię i nazwisko)

może być zatrudniony w społecznych zakładach służby zdrowia
na obszarze m. st. Warszawy
(miasto, powiat)

i wykonywać na tym obszarze zawód poza zakładami społecznymi służby zdrowia

Z A T R U D N I E N I E

Nazwa placówki	Czas pracy diennej od – do (w godz.)	Podpis Kierownika Wydziału Zdrowia zatwierdzający zatrudnienie
Ministerstwo Komunikacji E T A T		 Kierownik Wydziału Zdrowotw. Lekarskich Jadwiga Jaroszewska

Wpłynęło dnia 4 XII
4327 NSK 2001 237

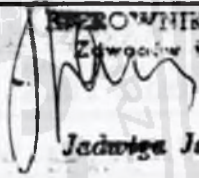
1/2-38

Obywatel Lek. Gallert Janina
(imię i nazwisko)

może być zatrudniony w społecznych zakładach służby zdrowia
na obszarze m. st. Warszawy
(miasto, powiat)

i wykonywać na tym obszarze zawód poza zakładami społecznymi służ-
by zdrowia

Z A T R U D N I E N I E

Nazwa placówki	Czas pracy diennej od - do (w godz.)	Podpis Kierownika Wydziału Zdrowia zatwierdzający zatrudnienie
Ministerstwo Komunikacji E T A T		 Kierownik Wydziału Zdrowia Jadwiga Jaroszewska

Wpłynęło dnia 4 XI
1 4327 NS1238001

1/2-38
ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Odnaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności
ZARZĄD GŁÓWNY

L. dz. 3 Kasow 1547/176

00 461 Warszawa, dnia 8.01. 19 76r.

W odpowiedzi prosimy powołać się
na naszą liczbę dziennika

Aleje Ujazdowskie Nr 6 a tel. 29-32-81

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Jako b.Szeł Dywersji w Komendzie Gł. AK stwierdzam, że znana mi osobiście Ob. Janina Gellert, zam. w Warszawie ul. Marszałkowska 4 - w latach okupacji hitlerowskiej - była aktywnym członkiem Ruchu Oporu w szeregach ZWZ -AK od jesieni 1939 roku. Brała poprzednio udział w kampanii Wrześniowej jako żołnierz służby pomocniczo-wojskowej ZHP w dziale łączności.

W okresie konspiracji, pełniła funkcję łączniczki Komendy Głównej - dla utrzymywania łączności z Okręgami ZWZ -AK. Przenosiła w tym czasie tajną korespondencję oraz różne polecenia. Przez dłuższy okres była łączniczką Biura Szyfrów - dowożąc materiał do radiostacji działającej w Oddziałach partyzanckich, oraz odwrotnie - zabierała z tych radiostacji materiały przeznaczone dla Centrali.

Pracę swą wykonywała w stałym zagrożeniu w nieznanym terenie, wykazując wielkie walory żołnierskie, jak hart ducha, zimną krew, szybkość decyzji i odwagę osobistą.

W okresie Powstania Warszawskiego - była łącznikiem Komendy Głównej AK do poszczególnych zgrupowań powstańczych - przechodząc kanałami ze Śródmieścia na Starówkę.

Po upadku Powstania wydoszła się z kapitulującej Warszawy i weszła w skład nowych związków Konspiracji na terenie Kielecczyzny.

Po Wyzwoleniu ukończyła Akademię Medyczną i do dziś pracuje w Służbie Zdrowia.

Jest wyróżniającym się aktywistą społecznym działaczem ZBoWiD-u /w latach sześćdziesiątych na terenie Słupska - obecnie w Warszawie.

Jako lekarz wiele godzin poświęca pracy społecznej w przychodni ZBowiedowskiej służąc radą i pomocą wielu Koleżankom i Kolegom.

Za pracę bojową w okresie Powstania odznaczona Krzyżem Walecznych - za pracę społeczną w okresie pokoju Krzyżem Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski.

Wydatną pracą okupacyjną i po Wyzwoleniu - zasługuje na pomoc i poparcie swych starań w Radzie Narodowej - odnośnie umożliwienia jej nabycia na własność zajmowanego obecnie mieszkania przy ul. Marszałkowskiej 4.



V-Prezes ZG ZBoWiD

/Jan Mazurkiewicz - Radosław /
płk. w st. spoczynku

1/2-38
ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej

Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności

ZARZĄD GŁÓWNY

L. dz. 3/205w/1547/176

00 461 Warszawa, dnia 8.01. 19 76.

W odpowiedzi prosimy powołać się
na naszą liczbę dziennika

Aleje Ujazdowskie Nr 6 a tel. 29-32-81

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Jako b.Szeף Dywersji w Komendzie Gł. AK stwierdzam, że znana mi osobiście Ob. Janina Gellert, zam. w Warszawie ul. Marszałkowska 4 - w latach okupacji hitlerowskiej - była aktywnym członkiem Ruchu Oporu w szeregach ZWZ -AK od jesieni 1939 roku. Brała poprzednio udział w kampanii Wrześniowej jako żołnierz służby pomocniczo-wojskowej ZHP w dziale łączności.

W okresie konspiracji, pełniła funkcję łączniczki Komendy Głównej - dla utrzymywania łączności z Okręgami ZWZ -AK. Przenosiła w tym czasie tajną korespondencję oraz różne polecenia. Przez dłuższy okres była łączniczką Biura Szyfrów - dowożąc materiał do radiostacji działającej w Oddziałach partyzanckich, oraz odwrotnie - zabierała z tych radiostacji materiały przeznaczone dla Centrali.

Pracę swą wykonywała w stałym zagrożeniu w nieznanym terenie, wykazując wielkie walory żołnierskie, jak hart ducha, zimną krew, szybkość decyzji i odwagę osobistą.

W okresie Powstania Warszawskiego - była łączniczką Komendy Głównej AK do poszczególnych zgrupowań powstańczych - przechodząc kanałami ze Śródmieścia na Starówkę.

Po upadku Powstania wydoszła się z kapitulującej Warszawy i weszła w skład nowych związków Konspiracji na terenie Kielecczyzny.

Po Wyzwoleniu ukończyła Akademię Medyczną i do dziś pracuje w Służbie Zdrowia.

Jest wyróżniającym się aktywistą społecznym działaczem ZBoWiD-u /w latach sześćdziesiątych na terenie Słupska - obecnie w Warszawie.

Jako lekarz wiele godzin poświęca pracy społecznej w przychodni ZBowidowskiej służąc radą i pomocą wielu Koleżankom i Kolegom.

Za pracę bojową w okresie Powstania odznaczona Krzyżem Waleczności - za pracę społeczną w okresie pokoju Krzyżem Kawalerskim Orderem Odrodzenia Polski.

Wydajną pracą okupacyjną i po Wyzwoleniu - zasługuje na pomoc i poparcie swych starań w Radzie Narodowej - odnośnie umożliwienia jej nabycia na własność zajmowanego obecnie mieszkania przy ul. Marszałkowskiej 4.



V-Prezes ZG. ZBoWiD

Jan Mazurkiewicz
/Jan Mazurkiewicz - Radosław /
płk. w st. spoczynku



Wpłynęła dnia 4 XII
L.dz. 4324 NSEK 2001

preko-
reno

T/2-40



KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

240, KING STREET, LONDON, W6 0RF

20, wrzesnia, 1976 r.

L. dz. 6342/76

Our ref.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

GELLERT Janina, Ludwika, z d. BAUER, ur. 25.IV.1922 r.
w Brześciu, córka Jana i Marii.

Ochotniczka.

Pseudonim: "Córka", "Inka", "Zosia".

Przydział: Oddział v. Komendy Gł. Armii Krajowej.

Odbyła służbę wojskową w szeregach Z.W.Z i
Armii Krajowej :

XI.1939 r. - 1.1945 r. - w Oddziale V. Komendy
Główniej Armii Krajowej.

za postawę wobec wroga i okazane męstwo w wa-
runkach bojowych w okresie konspiracji z narażeniem
życia, odznaczona została przez Dowódcę Armii Krajo-
wej, rozkazem L.dz.512/BP z dnia 2.X.1944 r.:

KRZYŻEM WALECZNYCH po raz pierwszy.

Odnaczenie SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI z Mieczami
poświadczone zostało zaswiadczeniem weryfikacyjnym
L.dz.5299/71, nr nadanego Krzyża 34590.



zgodność:

[Handwritten signature]

KOLEGIUM WERYFIKACYJNE

T/2-40



KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION

240, KING STREET, LONDON, W6 0RF

20, wrzesnia, 1976 r.

L. dz. 6342/76

Our ref.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

GELLERT Janina, Ludwika, z d. BAUER, ur. 25.IV.1922 r.
w Brasławiu, córka Jana i Marii.

Ochotniczka.

Pseudonim: "Córka", "Inka", "Zosia".

Przydział: Oddział v. Komendy Gł. Armii Krajowej.

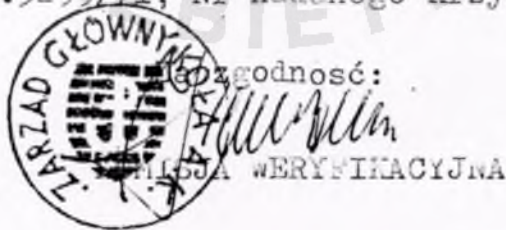
Odbyła służbę wojskową w szeregach Z.W.Z i
Armii Krajowej :

XI.1939 r. - 1.1945 r. - w Oddziale V. Komendy
Główniej Armii Krajowej.

Za postawę wobec wroga i okazane męstwo w warunkach bojowych w okresie konspiracji z narażeniem życia, odznaczona została przez dowódcę Armii Krajowej, rozkazem L.dz.512/BP z dnia 2.X.1944 r.:

KRZYŻEM WALECZNYCH po raz pierwszy.

Odznaczenie SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI z Mieczami poświadczane zostało zaświadczeniem weryfikacyjnym L.dz.5299/71, nr nadanego krzyża 34590.





Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4324 WSK 2001

- przeł.
12 XI

FUNDACJA IMIENIA GENERAŁA ELŻBIETY ZAWACKIEJ
ul. ...
...



Wpłynęło dnia 4 XI - prot.
Licz. 4324 WSK 2001 17 XI

1/2-4A

ARMIA KRAJOWA

Dowództwo
zgrupowania „Radosław”

przyznaje

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ

Za udział

w walkach powstańczych

od 1 sierpnia do 2 października
na szlaku bojowym:

WOLA – STARE MIASTO –
CZERNIAKÓW – MOKOTÓW

Zaświadczenie Nr 6

Imię JANINA

Nazwisko GELLERT

Pseudonim Inka – Córka

Przydział D-DZTWO ZGRUP.

Henryk Przew
Dowódca Zgrupowania
„Radosław” plk.

1944 r.

Warszawa, 1979 r.

I/2-41

ARMIA KRAJOWA

Zaświadczenie Nr 6

Dowództwo
zgrupowania „Radosław”

Imię JANINA

przyznaje

Nazwisko GELLERT

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ

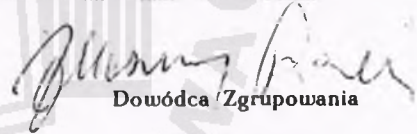
Pseudonim Inka - Córka

Za udział
w walkach powstańczych

Przydział D-DZTWO ZGRUP.

od 1 sierpnia do 2 października
na szlaku bojowym:

WOLA - STARE MIASTO -
CZERNIAKÓW - MOKOTÓW

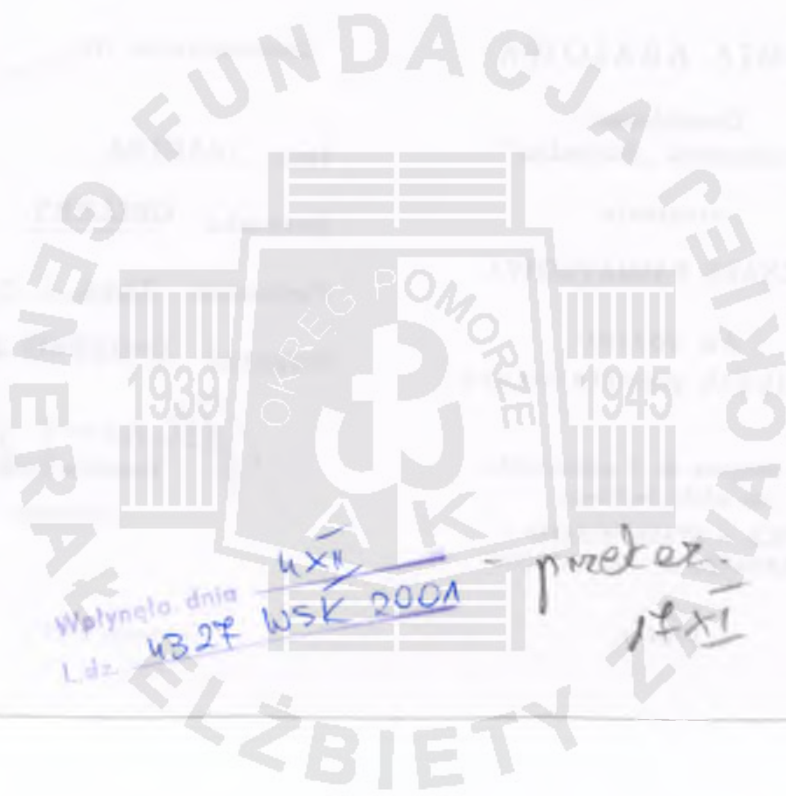


Dowódca Zgrupowania
„Radosław” płk.

1944 r.

Warszawa, 1979 r.





1/2-42

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1-81-104/K

WARSZAWA

dn. 29 lipca 1981 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 29 lipca 1981 r.

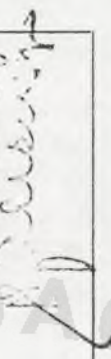
odznaczony/a został/a

Ob. GELLERT

Janina c. Jana

WARSZAWSKIM
KRZYŻEM POWSTAŃCZYM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



1/2-42

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1-81-104/K

1939

WARSZAWA

dn. 29 lipca 1981 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 29 lipca 1981 r.

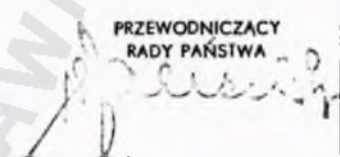
odznaczony/a został/a

Ob. GELLERT

Janina c. Jana

1945 WARSZAWSKIM
KRZYŻEM POWSTAŃCZYM

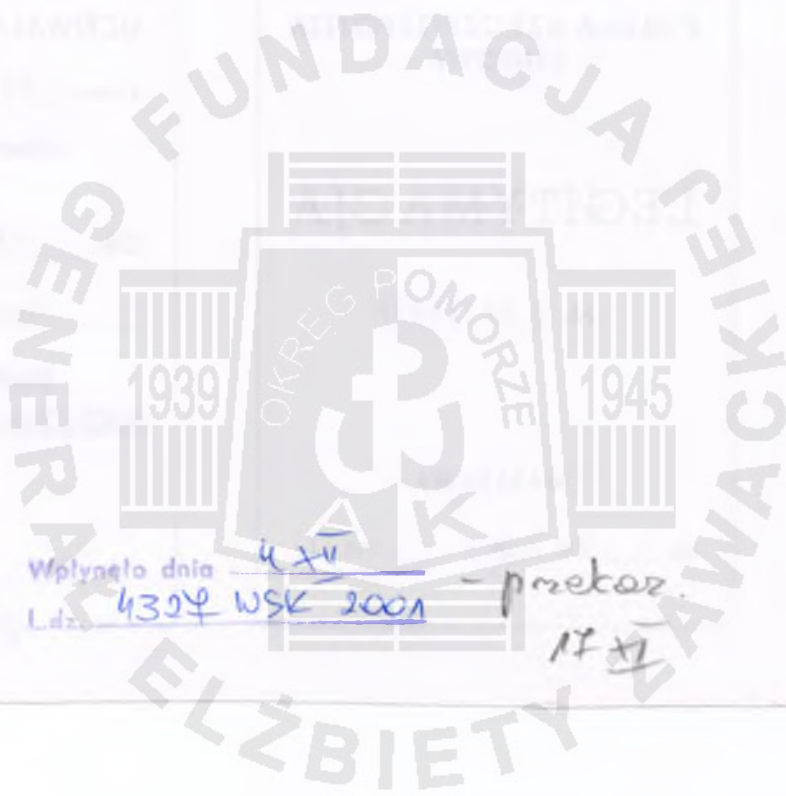
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



Wpłynęło dnia 4 X IV
L. dz. 4329 WSK 2001

17 IV - prekor.





5/2-43

pseudonimy
Warszawa i cała Polska

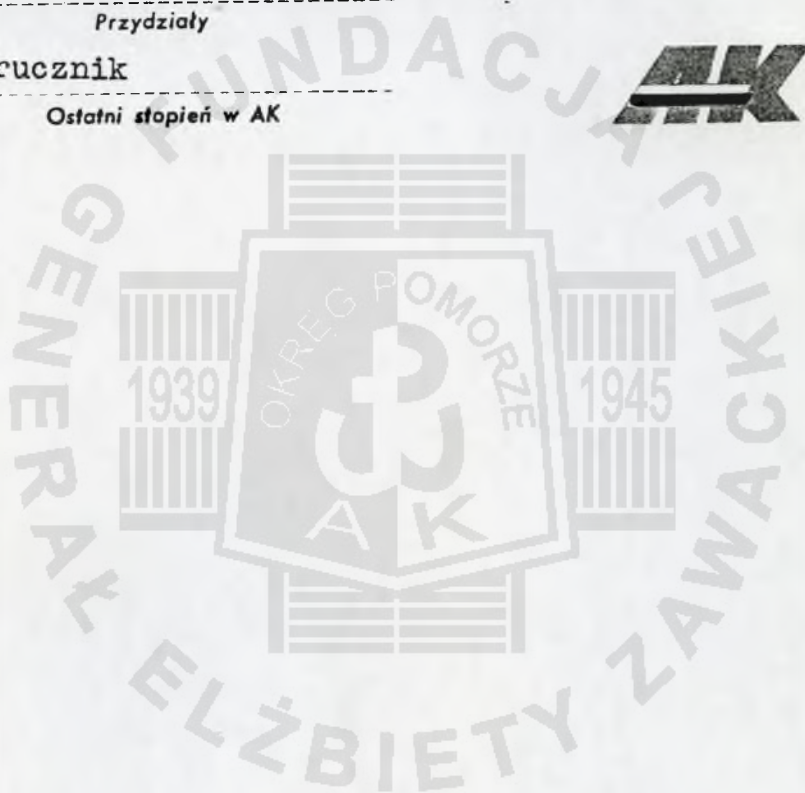
Określi działania

Komenda Główna AK
Osobisty łącznik
Generała Grota

Światowy Związek
Żołnierzy
Armii Krajowej

Przydziały
porucznik

Ostatni stopień w AK



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 WSK 2001

prekursoro 125571

S/2-43

pseudonimy
Warszawa i cała Polska

Określenie działania

Komenda Główna AK
Osobisty łącznik

Generała Grota

Światowy Związek
Żołnierzy
Armii Krajowej

Przydziały
porucznik

Ostatni stopień w AK



Wpłynęło dnia 12 XI
Ldz. 4327 WSK 2001

prekasa 12 XI

5/2-49

Legitymacja

nr * 034177



P
S
O
W
Z

podpis

Janina Ludwika GELLERT

Imię i Nazwisko

Jan i Maria

Imiona rodziców

23 kwietnia 1922 r.

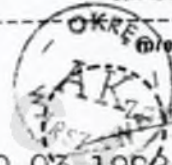
data urodzenia

Brasław

miejsce urodzenia

Warszawa

Miejsce wystawienia



PREZES

SZSAK

10.03.1992

data

podpis

Cyszkiewicz



Wpłynęło dnia 4 XI
Licz. 4324 WSK 2001

- p. metero
12 XI

I/2-45

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

Minister
Pracy, Płac i Spraw Socjalnych

nadaje

Ob. Janinie

GELLERT

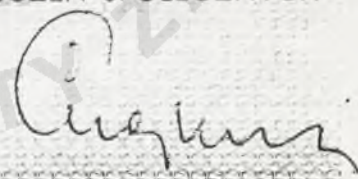
LEGITYMACJA

Nr 936

ZŁOTĄ ODZNAKĘ

ZASŁUŻONY
DLA
UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Warszawa, dnia 07. 04. 1982 roku



5/2-45

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

Minister
Pracy, Płac i Spraw Socjalnych

nadaje

Ob. Janinie

GELLERT

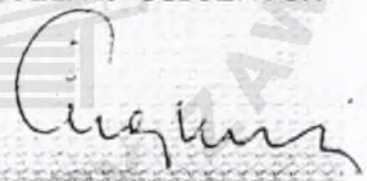
LEGITYMACJA

Nr 936

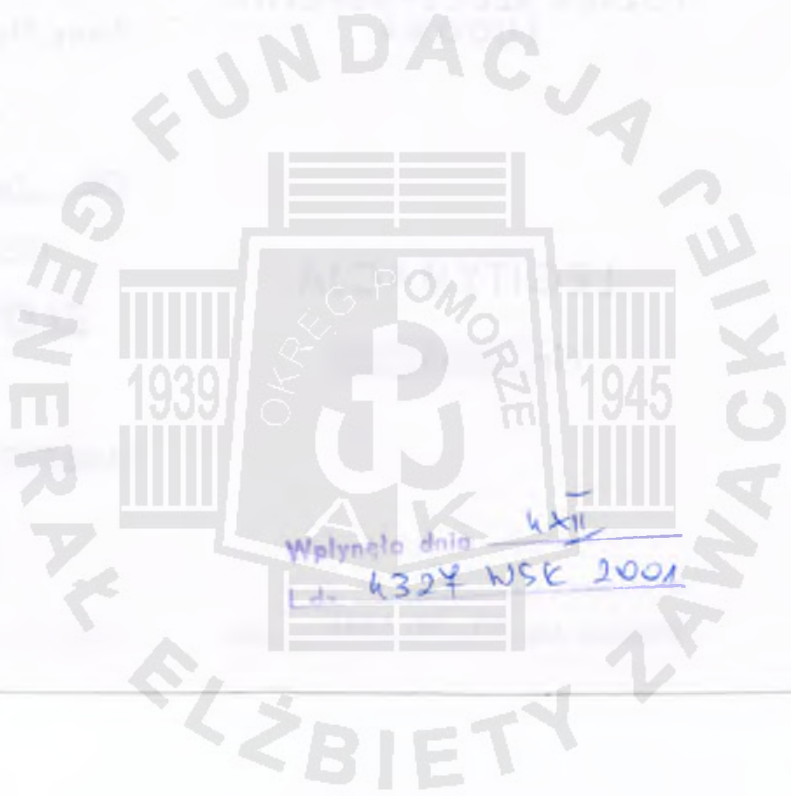
ZŁOTĄ ODZNAKĘ

ZASŁUŻONY
DLA
UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Warszawa, dnia 07. 04. 1982 roku







I/2-46

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3133-82-9

WARSZAWA

dn. 15 grudnia 1982 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

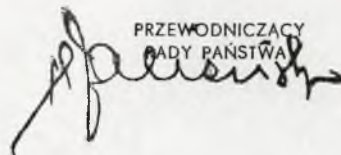
odznaczony/a został/a

Ob. GELLERT

Janina c. Jana

KRZYŻEM PARTYZANCKIM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



1/2-46

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3133-82-9

1939
OKRĘG POMORZE
WARSZAWA

dn. 15 grudnia 1982 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

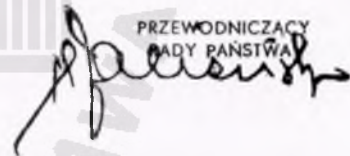
odznaczony/a został/a

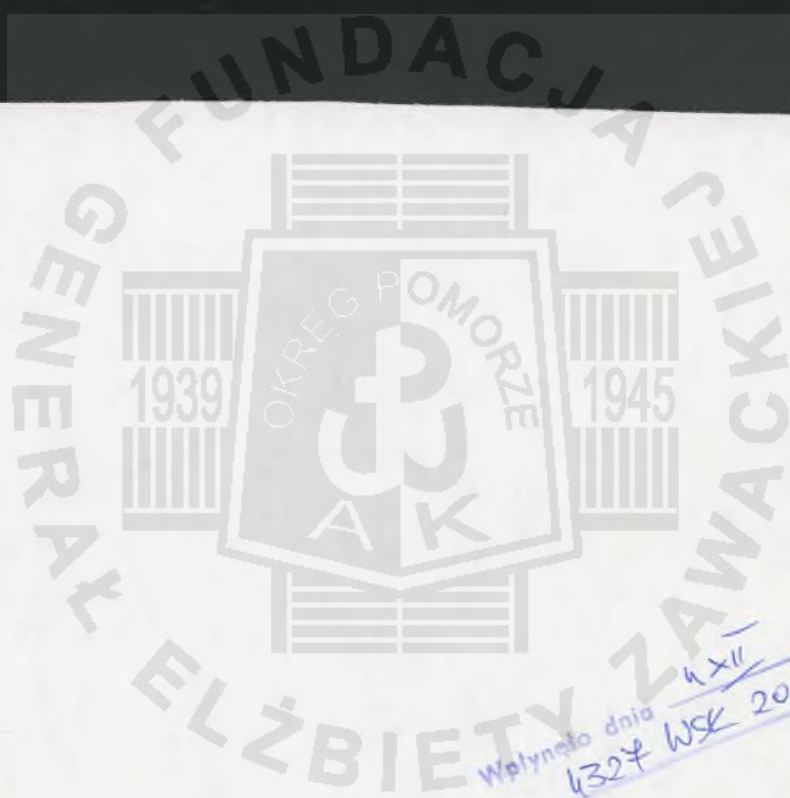
Ob. GELLERT

Janina c. Jana

KRZYŻEM PARTYZANCKIM

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA





Wpłynęło dnia

Licz. 432^{4 XII} zł WSK 2001



1/2-47
POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3500-83-2

WARSZAWA

dn. 26 października 1983 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 26 października 1983r.

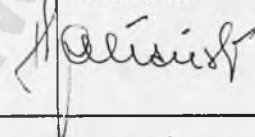
odznaczony(a) został(a)

Ob. GELLERT

Janina c. Jana

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



1/2-67

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 3500-83-2

WARSZAWA

dn.26 października 1983 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 26 października 1983r.

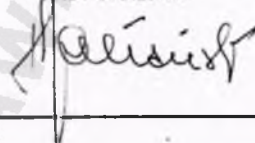
odznaczony(a) został(a)

Ob. GELLERT

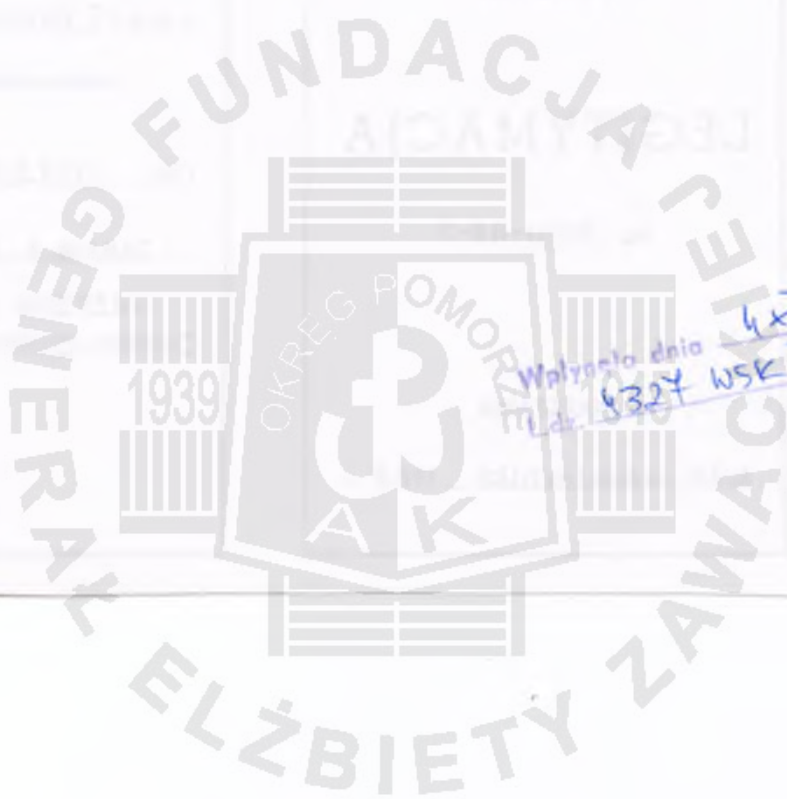
Janina c. Jana

KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

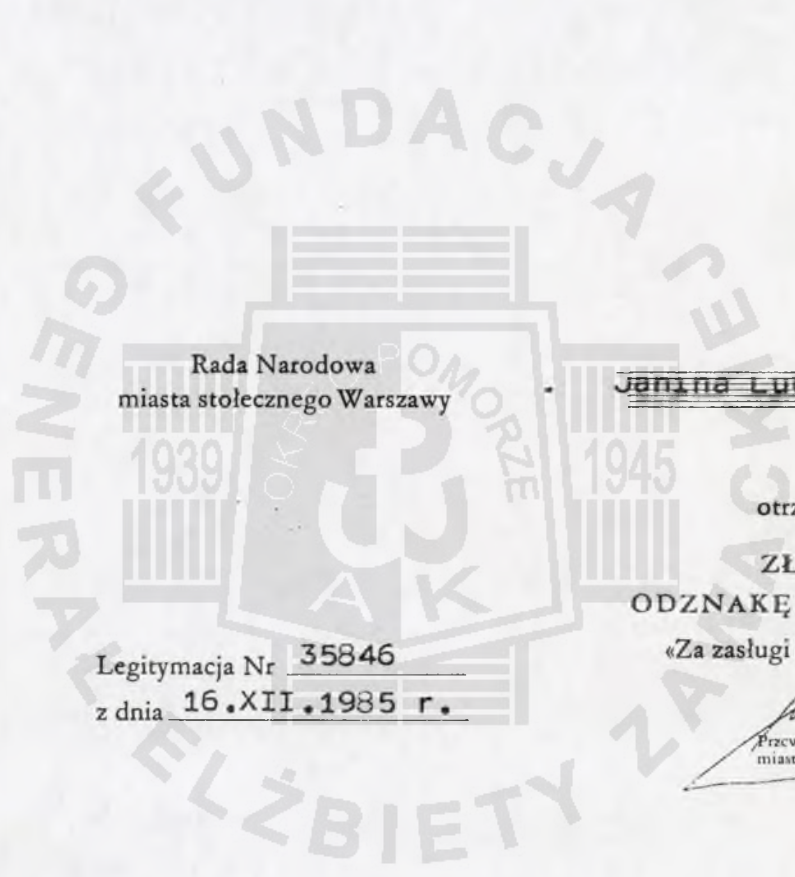






Wpłynęło dnia 4xv
Ld. 8327 WSK 2001.

1/2-48



Rada Narodowa
miasta stołecznego Warszawy

JANINA LUOWIKB GELLERT

otrzymuje

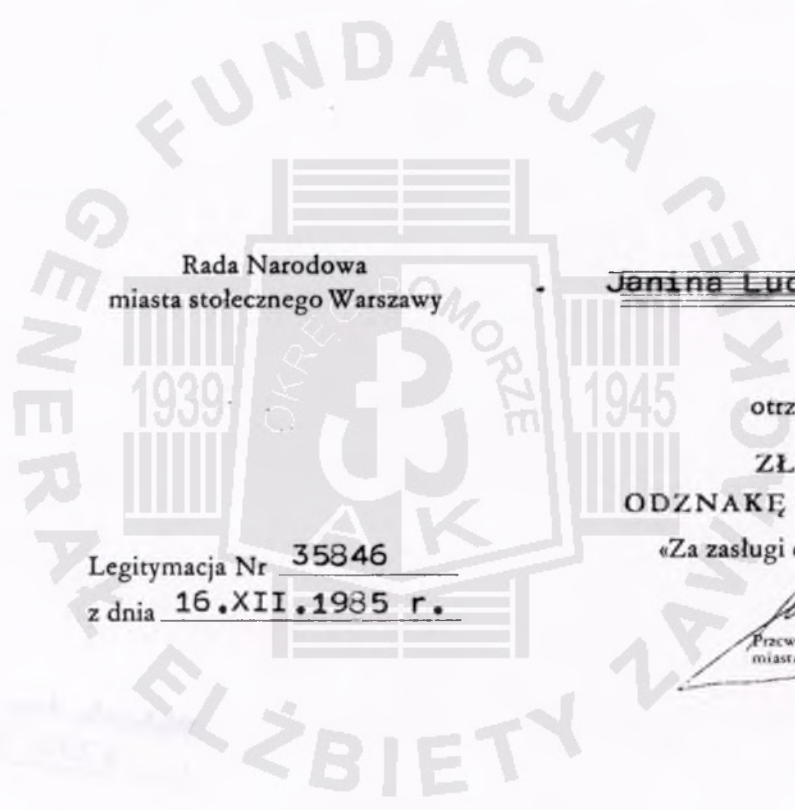
ZŁOTĄ
ODZNAKĘ HONOROWĄ

«Za zasługi dla Warszawy»

Legitymacja Nr 35846
z dnia 16.XII.1985 r.

[Signature]
Przewodniczący Rady Narodowej
miasta stołecznego Warszawy

1/2-48



Rada Narodowa
miasta stołecznego Warszawy

Janina Ludwika GELLERT

otrzymuje

ZŁOTĄ
ODZNAKĘ HONOROWĄ

«Za zasługi dla Warszawy»

Legitymacja Nr 35846
z dnia 16.XII.1935 r.

[Signature]
Przewodniczący Rady Narodowej
miasta stołecznego Warszawy



Wpłynęło dnia 11 XII
Licz. 4327 WSK 2001



5/2-48



KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
SEKRETARZ STANU

przyznaje

Panu (Pani) ... **Janinie**
G E L L E R T

ODZNAKĘ
WETERANA WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ



Haym
1 09 . SEKRETARZ STANU
Warszawa dnia 1995 r.



Wpłynęła dnia 11 XII
Ldz. 4327 WSK 2001

5/2-69



KIEROWNIK
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH
SEKRETARZ STANU

przyznaje

Panu (Pani) ... **Janinie**

G E L L E R T

ODZNAKĘ
WETERANA WALK
O NIEPODLEGŁOŚĆ



1.09. *Haym* SEKRETARZ STANU

Warszawa, dnia 1995 r.



Wpłynęła dnia 11 XII
Ldz. 4327 WSK 2001

1/2-50

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 552-89-11

WARSZAWA

dn. 15 marca 1989 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 15 marca 1989r.

wyróżniona została

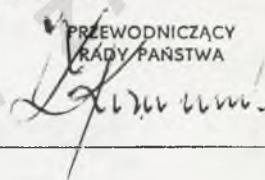
GELLERT

Ob.

Janina c. Jana

tytułem honorowym
»ZASŁUŻONY LEKARZ
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ«

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA



1/2-50
POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 552-89-11

WARSZAWA

dn. 15 marca 1989 r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

z dnia 15 marca 1989r.

wyróżniona została

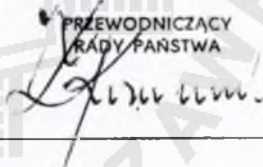
GELLERT

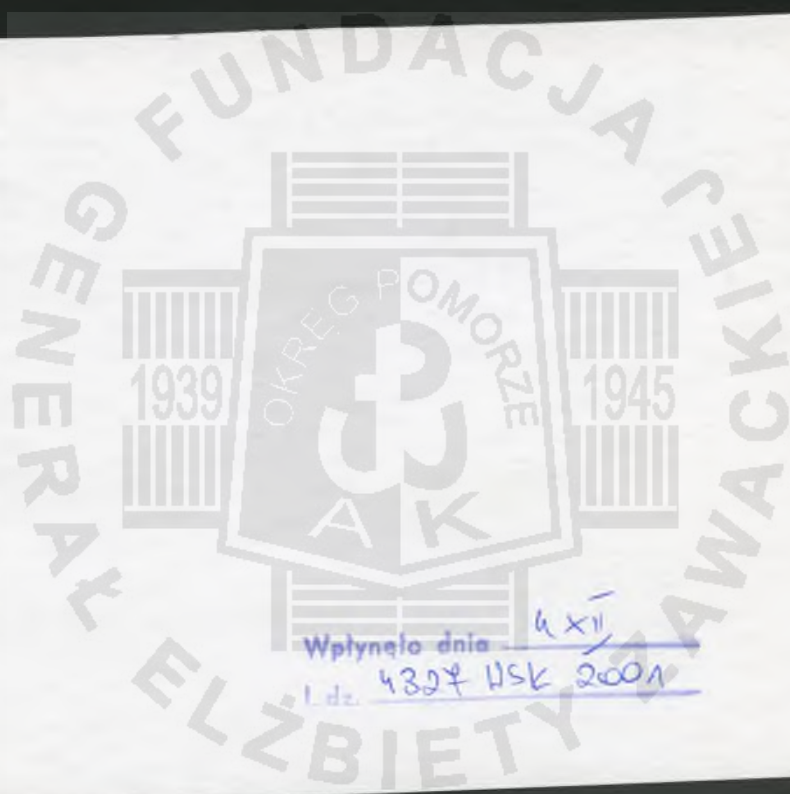
Ob.

Janina c. Jana

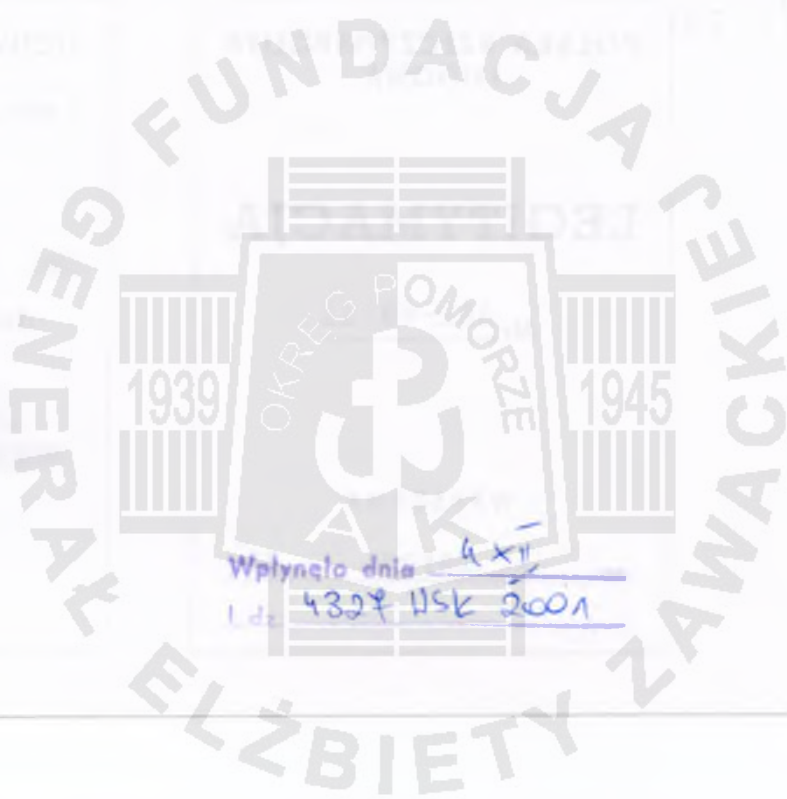
tytułem honorowym
»ZASŁUŻONY LEKARZ
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ«

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA





Wpłynęło dnia 6 XII
l. dz. 4327 HSK 2001



1/2-5A

ZAŚWIADCZENIE

NrDK-20519/W

WARSZAWA

dnia 5.06. 1990 r.

Zaświadcza się, że
Obywatel

GELLERT Janina

(nazwisko i imię)

c. Jana

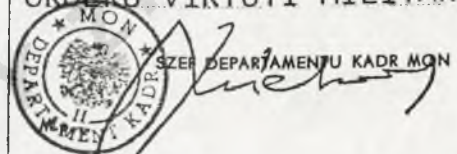
(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939 – 1945
został przez kompetentne władze

odznaczony

KRZYŻEM SREBRNYM

ORDERU WIRTUTI MILITARI



1/2-5A

ZAŚWIADCZENIE

NrDK-20519/W

WARSZAWA

dnia 5.06. 1990 r.

**Zaświadcza się, że
Obywatel**

GELLERT Janina

(nazwisko i imię)

c. Jana

(imię ojca)

za udział
w walkach z hitlerowskim okupantem
w latach 1939 – 1945
został przez kompetentne władze

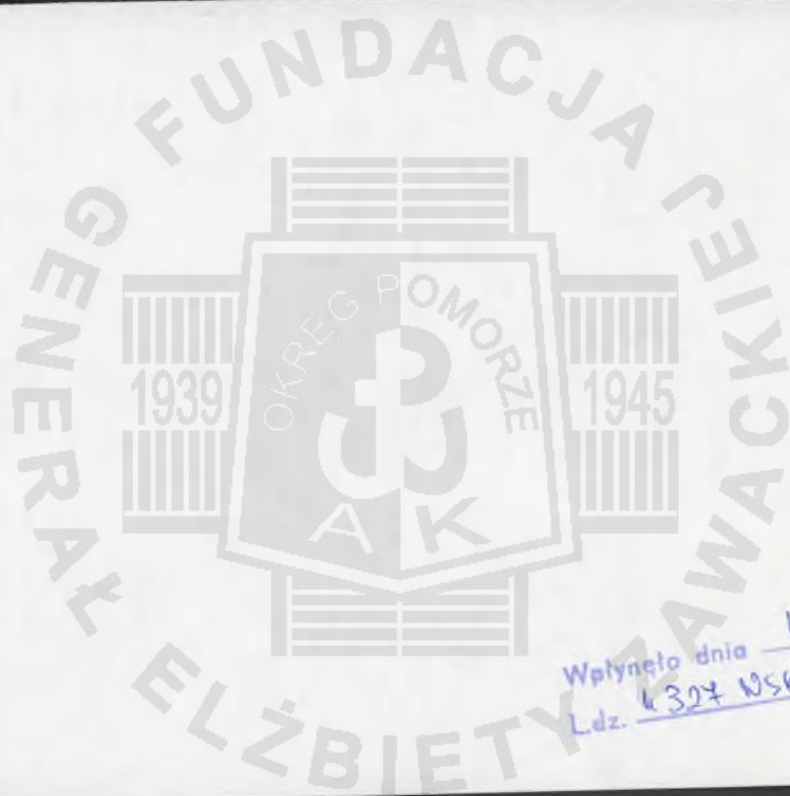
**odznaczony
KRZYŻEM SREBRNYM**

ORDERU WIRTUTI MILITARI



SZER DEPARTAMENTU KADR MON

[Handwritten signature]



Wpłynęło dnia 14.11
Licz. 6327 WSK 200A



Wpłynęło dnia 11 XII
Licz. 4327 NSK 2001

1/2-52

RODZAJE I OKRESY
ZALICZANE DO UPRAWNIEN
USTAWOWYCH

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
11 1939	07 1944	ZWZ-AK	Art. 1
08 1944	09 1944	Wolziat w Powstaniu Warszaw.	Art. 1
10 1944	01 1945	Armia Krajowa	Art. 1

Łącznie: lat 5 miesięcy 3



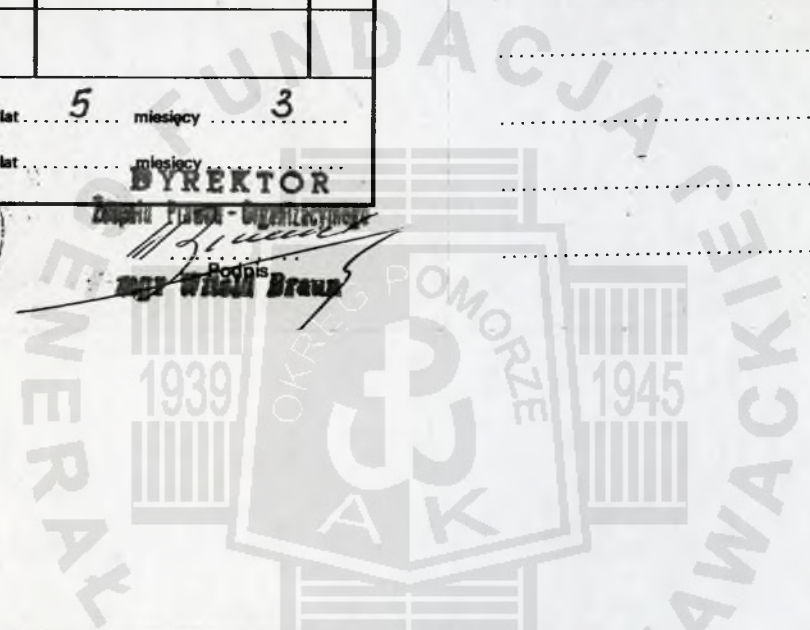
DYREKTOR

Zespołu Prawa - Organizacyjnego

mgr Witold Braun

Adres zamieszkania

ul. Dzika 6 m 148
00-172 Warszawa



ZASWIADCZENIE

0018969/u-16949/92

Gellert

(Nazwisko)

Janina Ludwika

(Imiona)

23.04.1922r. Brastow

(Data i miejsce urodzenia)



Uprawnia do przejazdów PKP i PKS wg 50% zniżki

Handwritten signature of the holder

podpis posiadacza zaświadczenia



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz. U. nr 17 poz 75).



16.03.1992r.
Data

DYREKTOR
Zespołu Prawa - Organizacyjnego

mgr Witold Braun

I/2-52

RODZAJE I OKRESY
ZALICZANE DO UPRAWNIEN
USTAWOWYCH

Okresy		Wyszczególnienie	Przepis ustawy
od	do		
11 1939	07 1944	ZWZ-AK	Art. 1
08 1944	09 1944	Wolziat w Powstaniu Warszaw.	Art. 1
10 1944	01 1945	Armia Krajowa	Art. 1

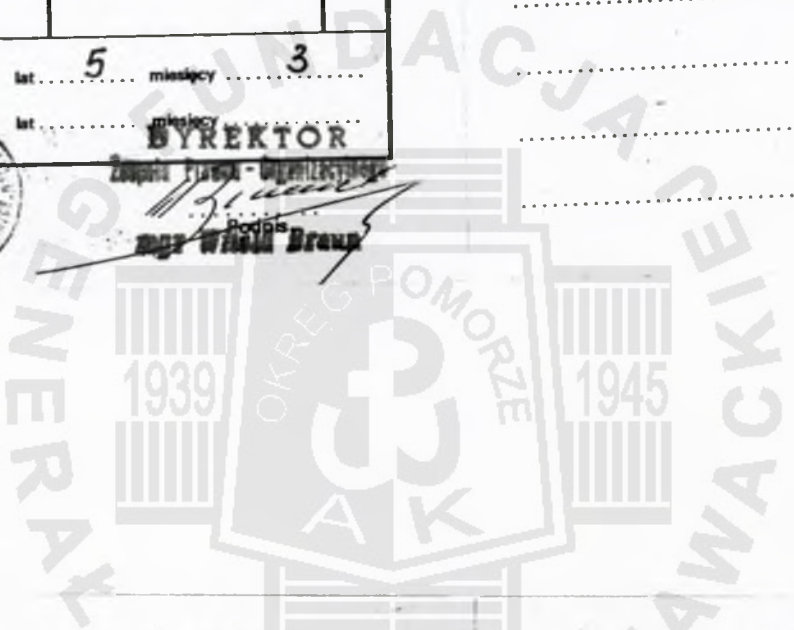
Łącznie: lat 5 miesięcy 3



BYREKTOR
Zespołu Prawa - Organizacyjnego
[Signature]
mgr Witold Braun

Adres zamieszkania

ul. Dzika 6 m 148
00-172 Warszawa



ZASWIADCZENIE

0018969/u-16949/92

Gellert

(Nazwisko)

Janina Ludwika

(Imiona)

23.04.1922r. Brastaw

(Data i miejsce urodzenia)



Uprawnia do
przejazdów
PKP i PKS wg
50% zniżki

[Signature]
podpis posiadacza zaświadczenia



URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz. U. nr 17 poz 75).



16.03.1992r.
Data

DYREKTOR
Zespołu Prawa - Organizacyjnego
m.p. *[Signature]*
mgr Witold Braun



Wpłynęło dnia 4 XII
Ldz. 4327 NSK 2001

BRONISŁAWA
1910-1980

Imię i nazwisko	Wzrost	Waga
BRONISŁAWA	160	55
...
...
...



Wpłynęło dnia IX
Licz. 4327 WSK 2001

5/2-53

KOMITET ORGANIZACYJNY 50-lecia
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

I
•AKCJI BURZA•
POD PROTEKTORATEM
PREZYDENTA
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

przyznaje:

Janina Ludwika Gellert

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ
•AKCJI BURZA•

pieczęć

Sekretarz Stanu

5/2-53

KOMITET ORGANIZACYJNY 50-lecia
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

I

• AKCJI BURZA •

POD PROTEKTORATEM
PREZYDENTA
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

przyznaje:

Janina Ludwika Gellert

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ

• AKCJI BURZA •

pieczęć

Sekretarz Stanu



Wpłynęło dnia lxvii
Ldz. 4328 WSK 2001



Wpłynęło dnia ix xii
Ldz. 1324 WSK 2001

1/2-54



ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH RP
ZARZĄD GŁÓWNY

00-953 Warszawa, ul. Kopernika 3
telefon: 826-51-47, 826-44-97, fax 826-14-38

Warszawa,9.12.1999 r.:

nasz znak: SK-0021- 3 /99

Koleżanka

Janina GELLERT

Warszawa

Uprzejmie informujemy, że zgodnie z § 21 ust. 2 pkt 22 Statutu ZIWRP, Zarząd Główny ZIWRP uchwałą Nr 3/99 z dnia 6 października 1999 r. postanowił powierzyć Koleżance społeczną pracę w Komisji Zdrowia Zarządu Głównego ZIWRP.

Ufamy, że jak dotychczas w swojej działalności związkowej znajdzie Koleżanka satysfakcję na proponowanym odcinku pracy, z pożytkiem dla całego środowiska inwalidów wojennych.

Z wyrazami szacunku

SEKRETARZ GENERALNY ZIWRP

Zbigniew Adamczewski

PREZES ZWIĄZKU

Janina Gellert
Janina Gellert

1/2-54

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH RP
ZARZĄD GŁÓWNY

Warszawa,9.12.1999.r....



00-953 Warszawa, ul. Kopernika 3
telefon: 826-51-47, 826-44-97, fax 826-14-38

nasz znak: SK-0021- 3 /99

Koleżanka

Janina GELLERT

Warszawa

Uprzejmie informujemy, że zgodnie z § 21 ust. 2 pkt 22 Statutu ZIW, Zarząd Główny ZIW RP uchwałą Nr 3/99 z dnia 6 października 1999 r. postanowił powierzyć Koleżance społeczną pracę w Komisji Zdrowia Zarządu Głównego ZIW RP.

Ufamy, że jak dotychczas w swojej działalności związkowej znajdzie Koleżanka satysfakcję na proponowanym odcinku pracy, z pożytkiem dla całego środowiska inwalidów wojennych.

Z wyrazami szacunku

SEKRETARZ GENERALNY ZIW RP

Zbigniew Adamczewski

PREZES ZWIĄZKU

Marian Kosiński
Marian Kosiński



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 NSEK 2001 295



Wpłynęło dnia 4 XII
L.dz. 4327 NSEK 200 A

5/2-55

Związek Powstańców Warszawskich
Zarząd Główny

LEGITYMACJA Nr 4377.....



podpis posiadacza
legitymacji

Janina Bauer-Gellert
(imię i nazwisko)



Jan, Maria
(imię rodziców)

23.04.1922 Brasław
(data i miejsce urodzenia)

00-172 Warszawa
(adres - nr kodu - miejscowość)

ul. Dzika 6 m 148
(ulica - numer domu i mieszkania)

jest członkiem
zwyczajnym

ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW
WARSZAWSKICH E S
ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

Zbigniew Sztybel-Pylski
(podpis)

11.X.2000 r.
(data wystawienia)



Zmiany ewidencyjne:

KGAK

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW
WARSZAWSKICH



Potwierdzenie wpłaconych składek członkowskich:

	1998	1999
	2002	2003

LEGITYMACJA CZŁONKOWSKA

1/2-55

Związek Powstańców Warszawskich
Zarząd Główny

Jan, Maria

(imię rodziców)

23.04.1922 Brasław

(data i miejsce urodzenia)

00-172 Warszawa

(adres - nr kodu - miejscowość)

ul. Dzika 6 m 148

(ulica - numer domu i mieszkania)

jest członkiem
zwyczajnym

LEGITYMACJA Nr 4377.....



podpis posiadacza
legitymacji



ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW
WARSZAWSKICH Z E S
ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW WARSZAWSKICH

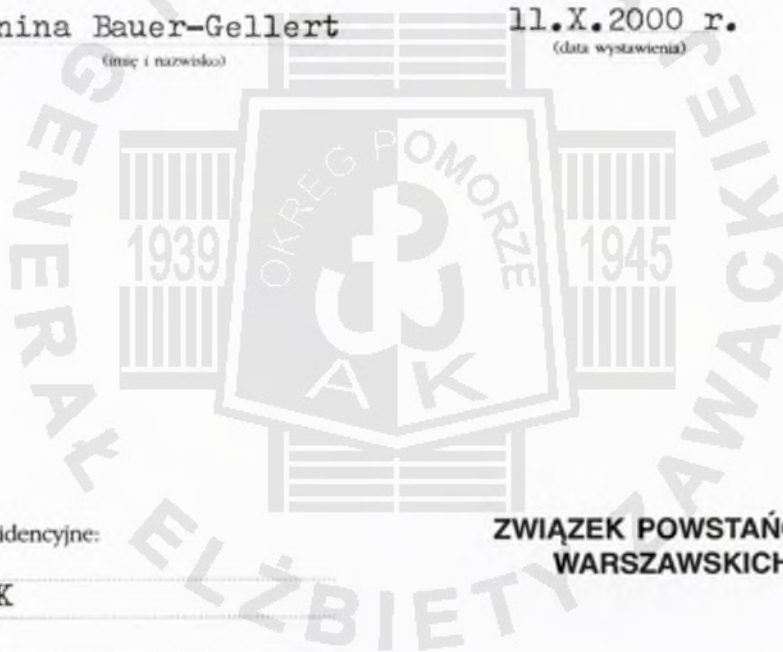
Zbigniew Szybor-Rutski
(podpis)

Janina Bauer-Gellert

(imię i nazwisko)

11.X.2000 r.

(data wystawienia)



Zmiany ewidencyjne:

KGAK

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW
WARSZAWSKICH



Potwierdzenie wpłaconych składek członkowskich:

	1998	1999
	2002	2003

LEGITYMACJA CZŁONKOWSKA



Wpłynęło dnia ix xii
Licz. 4327 USK 2001



Wpłynęła dnia IX XII
Licz. 4327 USK 2001

1/2-56



SIŁY ZBROJNE
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(nazwa organu uprawnionego do mianowania)

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

ppor. Janinę GELLERT c.Jana

(stopień, imię, nazwisko i imię ojca)

na stopień

PORUCZNIKA

30 kwietnia 2001r.

z dniem



Dyrektor Departamentu Kadr
Ministerstwa Obrony Narodowej

gen. bryg. Zbigniew JABŁOŃSKI

Warszawa, maj 2001r.

(data)

1/2-56



SIŁY ZBROJNE
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

(nazwa organu uprawnionego do mianowania)

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

ppor. Janinę GELLERT c.Jana

(stopień, imię, nazwisko i imię ojca)

na stopień

PORUCZNIKA

30 kwietnia 2001r.

z dniem



Dyrektor Departamentu Kadr
Ministerstwa Obrony Narodowej

gen. bryg. Zbigniew JABŁOŃSKI

Warszawa, maj 2001r.

(data)



Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4327 WSK 2001



Wpłynęła dnia 4 XII
Licz. 4327 WSK 2001

1/2a

- Oświadczenie A. Sanojca, W-wa 1976, tomyp. 1, k. 1, s. 1.
- Oświadczenie K. Pluty-Czechowskiego, W-wa 1978,
tomyp. 1, k. 1, s. 2.



1/2a

- Oświadczenie A. Senojca, W-wa 1976, tomyp. 1, k. 1, s. 1.
- Oświadczenie K. Pluty-Czechowskiego, W-wa 1978,
tomyp. 1, k. 1, s. 2.



mgr inż. Antoni Sanojca ps. Kortum
pułkownik w stanie spocz.

W-wa, dnia 11 czerwca 1976 r.

01-578 Warszawa, Plac Henkła 6, m. 16 (miejscowość)

tel. 39-28-47
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
składającego oświadczenie)

b. członek Rady Naczelnej ZBoWiD

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): "Służba Zwycięstwu Polski" - Z.W.Z.-Armia Krajowa na stanowisku szefa O.I Drg. Komendy Głównej i z-cy szefa sztabu K.G.AK do spraw organizacyjnych, od 26/27 października 1939 do 19.01.1945 świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość po-

danych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer

2059522 AP wydany dnia 18 Lipca 1962 r. przez KD MO Żoliborz

o ś w i a d c z a m:

że Ob. Janina Ludwika Gellert z d. Bauer syn (córka) Jana i Marii z d. Narbutt urodz. dnia 23 kwietnia 1922 roku w Brasławiu woj. wileńskie /ZSRR/

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się

z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): pełniła ochotniczo służbę żołnierską w Oddz. V KG "SZP" - ZWZ-Armia Krajowa od 2 listopada 1939 do 19 stycznia 1945 r. w charakterze łączniczki konspiracyjnej. - Moja znajomość jej służby wynika, gdyż sprawy osobowe podlegały mojej kompetencji.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Córka", "Inka", "Zosia" pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): W Kampanii Wrześniowej 1939 pełniła służbę pomocniczo-wojskową w "Pogotowiu Harcerek" na placówce "Poczta Główna" w Warszawie/. - W listopadzie 1939 zaciągnęła się ochotniczo do "SZP" pod ps. "Córka" i została zaprzysiężona przez "Basię" p.o. szefa łączności Kdnta Głównego "SZP"-ZWZ-A.K. - Wykazała hart i twardy charakter przynosząc jako łączniczka najważniejsze dokumenty Polskiej Podziemnej, niekiedy o znacznej objętości, wykluczającej zastosowanie skrytek konspiracyjnych. Wielokrotnie znajdowała się na ulicy w sytuacji zagrożenia łapanką, umiała z zimną krwią uniknąć aresztowania. - Brała czynny udział w Powstaniu Warszawskim 1944 r. jako łączniczka komendanta głównego w miejscu dowodzenia na Starówce pod ps. "Zosia"; ewakuowała się kanałami do Śródmieścia. Uległa kontuzji w ostatnich dniach Powstania w drodze do domu. Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej

156572 wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie

Oznaczona: Krzyż Walecznych, po raz pierwszy. - Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami.

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
ZARZĄD GŁÓWNY

00-pkt Zarząd podpisu odpowiedzialności władz lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

mgr inż. Antoni Sanojca ps. Kortum
pułkownik w st. sp.

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)

b. członek Rady Naczelnej ZBoWiD

307



Wpłynęło dnia 4 XII
l.dz. 4327 WSK 2001

OSRĄDK SZYBIA



Wpłynęło dnia 4 XII
i.dz. 4327 WSK 2001

Kazimierz Pluta - Prachowski

"Kuraba"

Warszawa

dnia 17 września 1972 r.

(miejsowość)

Warszawa, ul. Filharmonii 51a 2.

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): szeregi i walki w szeregach OOB-SZP, Z.W.2., AK, od 26. IX. 1939r. do końca stycznia 1945 roku

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer SJ 2319355 wydany dnia 8 stycznia 1963 r. przez KD-MO. Warszawa. Odoła.

o s w i a d c z a m:

że Ob. dr. Janina Gellerst - d. Bauer syn (córka) Jana i Marii z Nambuttow urodz. dnia 20 stycznia 1920 roku w

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): szeregi i walki w szeregach SZP-SZP-2WZ-2 AK, od października 1939r. do końca stycznia 1945 roku. Od listopada 1939r. do 1941r. spotykałem ją na lokalach kontaktowych w dywiz. K9 SZP-2WZ w Warszawie, a od września 1941 do końca konspiracji byłem jej nadzornym, pośrednim, ze sztabu szefa O.V. sztabu K9-ZWZ i zastępcy szefa sztabu K9 dla spraw dowodzenia i łączności w Armii Krajowej. Rozkazem K9N. 871/J z 23 września 1944r. została awansowana do stopnia podporucznika.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Janka" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do)) została zaprzysiężona w październiku 1939r. do służby w O.V. sztabu K9-SZP. Pozostawała w dyspozycji szefa Rezerwy, K9-SZP-2WZ-2 AK kpt. Bertę w sztabie Tarczewa w Kł. 9 Tarczewa i kurierskiej z Olszanki w Pałacu. Od września 1941r. pełniła funkcję łączniczki do spraw spec. w sekretariacie Kł. 9 Tarczewa, 2WZ-2 AK. W powstaniu warszawskim pełniła służbę w łączności bojowej na posterunku dowodzenia Komendanta Tarczewa AK - na Wolskiej, na stacji w Warszawie w Śródmieściu, w łączności naziemnej i kanalizacyjnej, a ponadto w pomocy sanitarycznej na posterunku przy punktach opatrunkowych w nocny 4/5 września wystąpiła z patrolami bojowymi na teren opuszczonego Śródmieścia - północnego dla odszukania i ewakuacji dla posterunku łączności w sztabie szefa O.V. sztabu K9 do pomocy do odnalezienia gołomech kurierów. - Za bezbłądne postępowanie w punkcie łączności i codziennym nawiązaniu łączności została odznaczona przez Kł. 9 Tarczewa O.V. 2WZ-2 AK (K9MS10/3.P.3.16.44)

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 6612 wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie

**ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ**
Własnoręczność podpisu stwierdza się:
Stowarzyszenie Wyższej Uczciwości
Zarząd Dzielnic, Warszawa - Śródmieście
KOŁO Nr 34
w Polskiej Akademii Nauk
(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem
K. Pluta - Prachowski
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)



WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA
UNIWERSYTET W Białymostku
ul. Świdzińskiego 1
20-031 Białymostek
tel. 083 442 10 10

Wpłynęło dnia lxii
Ldz. 4327 NCK 2001



ZWIĄZEK BOLSZEWIKÓW
O WYBORCACH I DELEGACACH
KRAJOWY ZWIĄZEK BOLSZEWIKÓW
KRAJOWY ZWIĄZEK BOLSZEWIKÓW
KRAJOWY ZWIĄZEK BOLSZEWIKÓW

Wpłynęło dnia 4 XII
Licz. 4327 NCK 2001



DEKLARACJA

ogłaszam uczestnictwo do Klubu Kawalerów Orderu Wojennego
Virtuti Militari

16.08.2001 - Yamina Ludwika Bauer - Gellert - [Signature]
data Imię i nazwisko podpis

Arkusz ewidencyjny

1. Nazwisko i imię Bauer-GELLERT Yamina, Ludwik
2. Dla mężatek nazwisko panięńskie Bauer
3. Data i miejsce urodzenia 23. Kwiecień 1822 Brzostów ol. woj. wileńskie
4. Adres zamieszkania/nr.kodu, miejscowość, ulica, nr.domu i mieszka:
00-172 Warszawa, ul. Dzika 6 m 148
5. Telefon 831-77-48 kom. -0-603-448-408
6. Order VM - nr. legitymacji, data nadania, przez kogo:

Zawisłemu nr DK-20579/W W-wa 5.06.1880, za udział w walkach z hitlerowskim okupantem 1938-1945,osta
kompetentne władze odznaczony Krzyżem
weterana V.M. - M.O.V. Dep. Karol.
podstawa: rozkaz nr. 510 z dn. 3.08,
Komendant Główny wojsk w dniu 31.08.1844. Karol
Order V.M. ... w podpisie M.P. 3. IX. 1844. Karol
dokument odwołany w Archiwum Wojskowym w

300
X
dokument w moim posiadaniu
kopię, do władz

II MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJĘ

- "Kobiety w Powst. Warsz.", WTK nr 31, 30^{III} 1945, Ksena, k. 5,
s. 1-5.

i inne



II MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE RELACJĘ

- "Kobiety w Powst. Warsz.", WTK MN 31, 30^{viii} 1945, kseno, k. 5,
s. 1-5.

i inne



uwaga: Janina Bauer Gettest str. 3

Prone
Karty, i
moja praca!

Janusz Kedzierski

UCIECZKA SAMOLOTEM



Wojciech S. Lukaszek

100 GODZIN PRZY TELEFONIE NR 019

TYGODNIK KATOLIKÓW

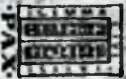


Nr
31

(1142)

3. VIII. 1975r.

Cena 2 zł



FAX
38156

RAZ JESZCZE O BURSZTYNOWEJ KOMNACIE Ewa Nowakowska

Jest to jedna z opowieści o skarbach, które potrafią zafascynować najbardziej sceptyczny umysł. Początek tej historii miał miejsce w burzliwym wieku XVIII, kiedy monarcharstwowe ambicje władców znajdowały wyraz nie tylko w zagarnianiu nowych terytoriów, ale i w gromadzeniu dzieł sztuki.

CIĄG DAJSZY NA STR. 8

str. 1
319

l. d. 4324 WSK 01

WTV - nr 31

[1142]
3.VIII.1975

CZTERDZIESIĄT CZWARTY

KOBIECY W POWSTANIU WARSZAWSKIM

1 sierpnia 1944 roku w Warszawie wybuchło Powstanie. Zaczęła się otwarta walka z hitlerowcami. Jak ją wspominają kobiety-żołnierze: łączniczki, sanitariuszki, kurierki, lekarzki? Jaka była ich rola w tym nierównym boju, który trwał przez 63 dni?

Zaprosiliśmy do redakcji b. uczestniczki Powstania Warszawskiego. W dyskusji wzięły udział: Cezaria Hija-Szymańska (ps. „Kaja”), odznaczona Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim; Anna Borkiewicz-Celińska (ps. „Hanka”, „Iza”), odznaczona Krzyżem Walecznych; Elżbieta Gross-Ostrowska (ps. „Ela”), odznaczona Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami; Antonina Miłaj-Baroszewska (ps. „Tosia”), odznaczona Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych; Barbara Kotendo-Plasecka (ps. „Basia”), dwukrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych; Eugenia Malinowska (ps. „Genia”), odznaczona Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych; Jadwiga Kowalska (ps. „Agnieszka”), dwukrotnie odznaczona Krzyżem Walecznych i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami; Janina Bauer-Gellert (ps. „Zosia”, „Córka”, „Janka”), odznaczona Krzyżem Walecznych; Leokadia Kojar (ps. „Lidia”), odznaczona Medalem za Warszawę, Medalem Zwycięstwa i Wołności, Odznaką Grunwaldzką. Spotkanie prowadził płk Jan Mazurkiewicz — „Radosław”. Dyskusję opracowała Lidia Klimczak.

skt.
A.

był pisan o kurierkach

D.kw. - 13 dub.
II 2002

KOBIECY W POWSTANIU WARSZAWSKIM

CZTERDZIESIĘTY CZWAR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ne, o nastawieniu przeważnie ściśle charytatywnym: opieki sanitarnej, opieki nad żołnierzami. Natomiast w okresie II wojny światowej charakter udziału kobiety zmienił się zasadniczo. Łączność konspiracyjna, służba kurlerska, produkcja środków bojowych, wywiad i kontrwywiad, tajna prasa, druk i kolportaż, opieka nad magazynami broni i tajne nauczanie — to wszystko były dziedziny, w których czynny udział wzięły kobiety.

W 1938 r., w oparciu o ustawę mówiącą o powołaniu obowiązków służby wojskowej, zostały zorganizowane w Państwowym Urzędzie Przeprosobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego tzw. Referaty Wojskowej Służby Kobiet. W tych referatach były określone dokładne funkcje, do jakich przewiduje się kobiety. Oczywiście, wojna rozszerzyła ten początkowo szczupły zasieg. I tu chciałbym przypomnieć, że w okresie okupacji 1942 r., komendant Armii Krajowej rozkazem nr 51 określił charakter służby kobiet w ten sposób: Są one żołnierzami, znajdującymi się w obliczu niebezpieczeństwa. Z tego wynikało, że każda kobieta, niezależnie od pełnionej funkcji, jest żołnierzem czynnej służby...

JADWIGA KOWALSKA

— Chciałabym nawiązać krótko do słów płk. „Radostawa”. Wielki, spontaniczny udział kobiet w walce z okupantem był spowodowany nie tylko patriotyzmem, ale wynikał również z faktu, że kobiety były planowo i systematycznie przygotowywane do pracy w warunkach wojennych.

Jako instruktorka Przeprosobienia Wojskowego Kobiet zostałam od razu zmobilizowana. W listopadzie 1939 r. znalazłam się w Warszawie i od 1 grudnia zostałam zaprzysiężona do SZP. Moim przedmiotem była łączność konspiracyjna.

W momencie wybuchu Powstania nie doszedł do mnie rozkaz, gdzie mam się zgłosić. Było kilka takich wypadków. I tutaj muszę podkreślić, że kobiety nie czekały z założonymi rękami na przydzielenie zadań. Robiły to, czego wymagała od nich sytuacja. Wkrótce otrzymałam swój przydział. Pracowałam w Intendenturze, w kwatermistrzostwie płk. „Montera”, u „Badacza”, Warszawa już częściowo płonęła. Należało zabezpieczyć wszelkie magazyny żywnościowe. Magazyny zabezpieczały władze wojskowe; do nas codziennie zgłaszały się łącznicy z poszczególnych oddziałów, i my — według dokładnych poleceń — obliczaliśmy ile powinni wziąć

nie w wojsku, przez cały czas współdziałali z powstancami...

ELŻBIETA GROSS-OSTROWSKA

— Łączność, która została zorganizowana w okresie konspiracji, podczas Powstania, ze względu na sytuację bojową, musiała zostać zreorganizowana niemal od początku. Należało dokonać dużych zmian. Pracowały trzy składnice okręgowe łączności dowodzenia: „K-1”, gdzie dowódcą był mężczyzna, kpt. „Robert”, „K-2”, gdzie dowódcą był również mężczyzna i składnica „S”, którą dowodziłam ja.

My, mówię o kobietach, przechodziliśmy bardzo intensywne szkolenie. Oprócz szkolenia wojskowego było to szkolenie z zakresu teletechniki, radio-techniki, sygnalizacji, budowy sprzętu, obsługi stacji, szyfrów itp. Brak jednak szerszych opracowań i publikacji o udziale polskich kobiet w ruchu oporu i jawnej walce z okupantem. W literaturze, prasie i filmie powieła się szereg schematów, a nawet błędów. I tu postuję się przykładem właśnie z łączności. Jak twierdzą historycy wojskowi, historia wojen nie zna faktu — przed Powstaniem Warszawskim — używania kanałów miejskich dla celów łączności, ewakuacji więźniów oddziałów czy transportu. A przecież ta łączność kanałowa była niemal domową kobiet. W powszechnym odczuciu — zarówno w kraju, jak również za granicą — łączniczką kanałowa kojarzy się, niestety, z filmem Andrzeja Ważydy „Kanał”. Opowiadała mi koleżanka, również łączniczką kanałową, która obecnie mieszka w St. Zjednoczonych, że na premierę tego filmu w jednym z wielkich miast amerykańskich stawiała się gromadnie niemal cała Polonia. Były łączniczki chciały siebie odnaleźć w tym filmie; swój zapal, swoją ofiarność, poświęcenie. Daremnie...

W filmie są błędy historyczne. Łączność kanałowa Śródmieścia z Mokotowem, od chwili jej nawiązania tj. od dnia 5 sierpnia do tragicznej ewakuacji Mokotowa, była organizacją niezwykle precyzyjną. Opierała się na specjalnych tajnych rozkazach „Montera” adresowanych do najwyższych dowódców. Tymczasem z filmu wynika, że to była jakaś improwizacja poszczególnych łączniczek. Łączniczki oddziałów bojowych Mokotowa nigdy nie przenosiły meldunków do Śródmieścia, tylko do komendy swojego obwołu. Komenda obwołu pod specjalnymi rygorami odsyłała je właśnie kanałami do Śródmieścia. Z filmu wynika, że było akurat odwrotnie. Tymczasem nie każdy miał wstęp do ka-

(2)

[K-20]

RTY

11-3

ELŻBIETA

każdy kilogram soczewicy czy 'grochu był na wagę złota. Wszystko musiało być bardzo sumiennie, systematycznie i planowo rozdane.

Pamiętam, że codziennie zgłaszał się do nas łącznik z piekarni Bernatowicza. Była to największa warszawska piekarnia, z dużymi zapasami pieczywa. Są tacy, którzy do dziś uważają, że ten chleb uratował życie wielu ludziom. Są tacy, którzy uważają, że przedłużył powstańcze dni...

EUGENIA MALINOWSKA

— Najbardziej utrwalił się w mojej pamięci pierwszy okres Powstania. To ogromne zachłyśnięcie się wolnością! Kiedy otrzymałam wiadomość, że

przewodniczką i często chodziła kanałami. A przecież każdy przewodnik wiedział, gdzie kończy się trasa. Tymczasem w „Kanałach” Wajdy dziewczyna prowadzi rannego do nikąd... Dla nas, które chodziłyśmy kanałami warszawskimi w czterdziestym czwartym roku, jest to film bolesny i nie do przyjęcia...

Pamiętam te dziewczyny: tak szalenie ofiarne, pełne zapału i takiego poświęcenia dla sprawy, że trudno o tym mówić bez emocji i bez wzruszenia. Były to dziewczyny o niezwykłej etyce i niezwykłej odwadze. Mówię o tym, bo dobrze to pamiętam i znam: byłam z ramienia Komendy Okręgu kierowniczką łączności kanałowej na trasach Warszawa-Południe.



Chwila wypoczynku. Sanitariuszka moczy zbolale nogi w z trudem zdobytej wodzie.

mam między 14 a 15-tą 1 sierpnia stawić się na Woli i kiedy tam dotarłam, doznałam wrażenia, którego czas nie zatarł w pamięci aż do tej pory. Wszyscy nosili białe orzelki, biało-czerwone opaski na rękawach. Była Polska. Nigdy, ani przedtem ani potem — nie doznałam już takiego uczucia, takiego zachłyśnięcia się wolnością!

Jeżeli chodzi o naszą pracę w czasie Powstania, to wyglądała ona różnie. Nie zawsze byłam potrzebna do zanieśienia meldunku. Często się zdarzało, że chłopcy byli od razu luzowani w walce, żeby przekazać dowódcy wiadomość o aktualnej sytuacji, itd. Natomiast pojawiło się wiele nowych funkcji. Nosiliśmy żywność do szpitali powstańczych. Nosiliśmy gotowaną wodę. W butelkach, w bankach, różnie. Często pod obstrzałem, często woda wylewała się i wsiąkała w ziemię... Wracałyśmy więc do kwater, gotowałyśmy wodę od nowa i od nowa rozpoczynaliśmy swój „przemarsz przez piekło”.

Chciałabym jeszcze dodać, że wszyscy — ludność cywilna, pracownicy elektrowni — zadbali o to, żeby powstańcza Warszawa jak najdłużej miała wodę. Wiedzieli, gdzie i w jakich punktach można zainstalować studnię, kiedy już nie działały miejskie wodociągi. Uruchamiali studnie... Kobiety — żony, matki, córki, nie zaprzysiężone i nie będące oficjal-

KOLEJNY ODCINEK BOHDANA ARCTA „POD GORĄCYM NIEBEM” ZA TYDZIEŃ.

BARBARA KOLENDO-PIASECKA

— Byłam łączniczką w sztabie płk. „Radosława”. Mój szlak powstańczy to Wola, Stare Miasto, Przyczółek Czerniakowski, a stamtąd kanałami na Mokotów... Początkowo było nas 20 łączniczek. Później, na tym końcowym etapie zostało tylko pięć. Co się stało z resztą? To była wojna. Były więc ranne. Były zabite. Część pozostała w odwodzie. Nasza rola polegała na dostarczaniu meldunków, które ukrywałyśmy w kieszeniach panterek. Dzisiaj już trudno odtworzyć niektóre szczegóły. Nie dlatego, że zatarła je pamięć i upływający czas. Przeżycia z tamtego okresu były tak silne, że wracałam później do nich często we wspomnieniach.

Trudność przekazywania wspomnień polega na czymś zupełnie innym. Pamiętam, jak kiedyś nocą razem z koleżanką niosłyśmy granaty z ul. Wilanowskiej 8 na Wilanowską 18. Mogłoby się wydawać, że tę przestrzeń można przebyć w oka mgnieniu, że czas zawiera się w różnicy dziesięciu domów. A przecież to nieprawda. Odległość wówczas mierzona była otwartością przestrzeni, niebezpieczeństwami, jakie groziły na każdym kroku. Stosunkowo niewielkie odległości stawały się w sierpniu i wrześniu czterdziestego czwartego roku dystansem nie do przebycia. Wtedy, nocą, słyśmy odsoniętą przestrzeń; jak dzisiaj, po tylu, tylu latach można sobie wyobrazić to miasto pełne ruin, pogruchotanych, szerniałych domów, gdzie nawet trudno nam było się zorientować, z jakiego kierunku padnie śmiertelny strzał?

Utkwił mi w pamięci dzień 11 sierpnia, dzień, który pozornie niczym się nie różnił od innych powstańczych dni. Rano wezwali mnie do majora „Witolda”, który stał na Stawkach. Biegnąc, scho-

v wprawy Taw 2
200 węgry grom

Wielki Taw 515 200 bułki
I zobaczyłam Niemca z karabinem maszynowym. Wokół była puszką, ruiny, tylko ten bunkier i stojący niedaleko Niemiec. Nie wiem, naprawdę nie wiem, jak to się stało, że przebiegłam niezauważona przez ulicę. Dotarłam do mlra "Witolda". Wracalam tą samą drogą. 14 września — to było na Okrag 2 — dla wszystkich oddziałów pozostało tylko 143 naboje do kbk. To była noc rozpaczy i nadziei jednocześnie. O wpół do trzeciej nad ranem przyszedł do nas mjr "Witold" z łącznikiem od gen. Berlinga. I to nas uratowało...

Pamiętam, jak opuszczaliśmy kanałami Stare Miasto. Przed nami szli ranni. Droga kanałami trwała trzy i pół godziny. Szliśmy w ciemności, ci-
szy, schylieni, pod nogami chlupalo błoto. Kiedy przechodziliśmy koło wiazów, należało zachować jeszcze większą ostrożność, skradać się niemal bezszelestnie. Już wiedzieliśmy, że Niemcy rzucali wiązki granatów do kanałów... I pamiętam do dzisiaj chwilę, kiedy wyszliśmy z ciemności na ulicę. To był szok, wstrząs — świat wyglądał jak z innej planety, byli nieprawdopodobnie jasny i promienny. Nie mogliśmy uwierzyć, że naprawdę świeci słońce, a niebo urosło się wysoko, nad domami... Prowadziliśmy notatki z Powstania. Notowałam na gorąco, przeważnie wieszczeniami; może wówczas towarzyszy-
ła mi podświadoma chęć, aby nie utonąć z tego, co dzieje się wokół? Poświęcenie kobieć w tej walce było ogromne — było to poświęcenie dla obcych, nieznanym synów, obcych, nieznanym braci, dla wszystkich walczących mężczyzn. Walce towarzyszył ogromny entuzjazm, ogromna nadzieja. Nadzieja, która pod koniec zabarwiona była bolesną gorączką.

Do dzisiaj nie wiem, w jaki sposób ocalały moje notatki z Powstania. Kiedy je odnalazłam po latach, w jednej z szuflad, długo zastanawiałam się, jakim

Wojno i wano. Szturm w tu pierwszy budynek -
pustak i...
siary, samotny człowiek. Kiedy zobaczył powstań-
cze opaski na naszych rękawach, zaczął mówić nie-
omal jednym tchem: „nie przykujcie dalszej węd-
dłówki, jeszcze 15 minut temu toczyła się tutaj
walka, Niemcy podkopują się pod szpital dziecięcy
na Kopernika". Zdjęliśmy szybko powstańcze opa-
ski, jakby ten gest miał nas uratować od najgorsze-
go i poszliśmy dalej.

Dlaczego o tym mówię? Bo chyba ta scena charak-
teryzuje w jakiejś mierze ówczesne nastroje. Po-
mimo lęku, pomimo niedawno stoczonych walki ten
karać ludziom z powstańczymi opaskami na ręk-
wach ważną informację: że w tej okolicy znajdują
się Niemcy. Mimo to poszliśmy dalej. Odnalazliśmy
szpital — mniej i ciężiej ranni leżeli obok siebie, w
piwnicy. Do dzisiaj pamiętam ich oczy: wiedzieli już,
że są na terenie zajętym przez Niemców, że mo-
glioby się wydawać, nie ma dla nich żadnego ra-
tunku. My byliśmy zwiastunami dobrej nadziei:
wskazaliśmy drogę odwrotu. Po wielu, wielu latach
dowiedziałam się, że większość rannych z tego szpi-
tala przedarła się do Śródmieścia i powróciła do
swoich.

LEOKADIA KOPER

— W mojej grupie — grupie A15 — było nas
dwie: „Janina” i ja. Nasza placówka mieściła się na
ul. Wielkiej, stamtąd robiliśmy wypadły na ulicę
Nullo i Frascati. Piętnowy budynek przy ul. Nullo
utrzymywały kolejno grupy AK i AL. Czasami dy-
żur na posterunku trwał przez 12 godzin, a cza-
sami przez 24 godziny. Wszystko zależało od tego,
jak można się było stamtąd wydostać, bowiem by-
liśmy tam pod ostrzałem z Sejnu, gdzie mieściła



(3)

PL



Barykada z płyt chodnikowych chroni przed ostrzałem nieprzyjaciela. Za chwilę nastąpi skok na drugą stronę ulicy. Fot. Archiwum

eudem nie zginęły, nie zniszczyły się, nie spłonęły, kiedy przecież wokół płonęło wszystko...

JANINA BAUER-GELLERT

[ksewo] VM
— 1 sierpnia, godzina „W”... Mój przydział mieścił się przy ul. Pańskiej. Zgłosiłam się tam razem z niezłą już łączniczką, Janiną Sipko (ps. „Berta”). Od dnia 2 sierpnia rozpoczęłam swoją pracę łączniczki, a w najbliższych dniach zostałam przeznaczona do gmachu PKO. Dzisiaj już nie pamiętam, kiedy, ile i gdzie spałam przez te 83 dni i nocy. Nie potrafię sobie tego przypomnieć, tak samo jak nie potrafię już odtworzyć dnia za dniem, nocy za nocą. Praca łączniczek była niebezpieczna — wszystko, co ludzie robili, ocierało się o śmierć. Wszystko w tym mieście było ostatecznie zagrożone — ale jednocześnie była to praca bardzo odpowiedzialna. Niemała cała łączność pomiędzy oddziałami opierała się na łączności — nazwijmy to umownie „ludziej”, a tę z kolei wzięły na siebie prawie całkowicie kobiety. Szybkość przeniesienia meldunków, dotarcia do oddziałów, dotarcia na miejsce przeznaczenia niejednokrotnie decydowała o pomyślności akcji i życiu wielu ludzi. Każda z nas miała świadomość zarówno niebezpieczeństwa, na jakie się uraża, jak i odpowiedzialności, jaka na niej ciążyła. Było miejsca na desperację i niepotrzebną brawurę. Wydaje mi się, że nawet młodzieńczy zapał i tuzjasm wspierany był przede wszystkim świadomością celu, jaki przyświecał całej Warszawie, wszystkim jej mieszkańcom: walczyliśmy ze śmiertelnym ogniem i poza tym nie liczyło się nic innego...

Łączniczki chodziły różnie. Kanałami, ciągami, przez przekopy i „wierzchem”, jak to wówczas nazywałyśmy. Wierzchem czyli ulicami, pod ustawnym ostrzałem z ładu i powietrza. Łączniczki na ogół nie miały broni. Wśród ludności cywilnej, bardzo życzliwie i serdecznie nastawionej Powstańców, od samego początku wyczuwało pragnienie walki i gorycz, że nie wszyscy mogą mieć z bronią w ręku. Broni było za mało. Później okazało się, że wszystkiego było za mało i że nikt nie zabrakło: amunicji, środków opatrunkowych, wody...

Wiem, 5 września polecono mi z oddziałem tarczowym dotrzeć do jednego z polowych szpitali ratowniczych na Powiślu. Przeskoczyłam przez No-Swiat i od tej chwili nie napotykałam już na drodze powstańczy. Nie wiedziałam, że już już upadek Powiśla. Zdecydowałam zostawić za sobą sanitarny i tylko z jednym z sanitariuszy udałam się na miejsce przeznaczenia. Noc była wyjątkowo...

Hitlerowcy wiedzieli, że powstańcza grupa oparowała ten budynek. Wielki czołg jechał prosto na nas. Pociskami walił tak, że zwałił pierwsze i drugie piętro niemal natychmiast. Zeszliśmy wszyscy do sutereny, podstemplowanej belkami. Widzieliśmy, jak belki zaczynają się trząść jak w febrze, jak zaczyna się osypywać tynk, słyszeliśmy każdy pocisk, uderzający w dom. Wydawało się, że nie ma już żadnego wyjścia. Naszą jedyną bronią były granaty. Wzięliśmy się wszyscy za ręce, w każdej trzymaliśmy granat i — żeby zagłuszyć huk, a może nie tylko dlatego — zaczęliśmy śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”... A potem nagle zrobiła się zupełna cisza. W hitlerowskim „tygrysie” zabrakło tego jednego, jedynego pocisku, który mógł nas wykończyć...

Utrzymanie wysuniętej placówki na ul. Nullo przypadło w udziale mojej grupie. I ta ulica na zawsze skojarzyła się w mojej pamięci z wydarzeniem, o którym chcę opowiedzieć.

Hitlerowcy wiedzieli, że powstańcza grupa oparowała ten budynek. Wielki czołg jechał prosto na nas. Pociskami walił tak, że zwałił pierwsze i drugie piętro niemal natychmiast. Zeszliśmy wszyscy do sutereny, podstemplowanej belkami. Widzieliśmy, jak belki zaczynają się trząść jak w febrze, jak zaczyna się osypywać tynk, słyszeliśmy każdy pocisk, uderzający w dom. Wydawało się, że nie ma już żadnego wyjścia. Naszą jedyną bronią były granaty. Wzięliśmy się wszyscy za ręce, w każdej trzymaliśmy granat i — żeby zagłuszyć huk, a może nie tylko dlatego — zaczęliśmy śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”... A potem nagle zrobiła się zupełna cisza. W hitlerowskim „tygrysie” zabrakło tego jednego, jedynego pocisku, który mógł nas wykończyć...

ANTONINA MIJAL-BARTOSZEWSKA

— W okresie okupacji byłam zastępcą kierowniczki kobiecych zespołów saperских dla Warszawy. Zorganizowałyśmy i prowadziłyśmy pracownię w wynajętym lokalu na ul. Przemysłowej. Nw. — pierwszy bodajże kurs saperский dla kobiet zmontowano w 1940 r. Poza tym istniały magazyny, w których przechowywałyśmy materiały do sporządzenia min, granaty i materiały do butelek zapalających.

W czasie pierwszych dni Powstania w dalszym ciągu byłyśmy do dyspozycji jako minerkki, ale niezależnie od tego pełniłyśmy również wiele innych funkcji np. budowa wykopu przez Al. Jerozolimskie. Muszę podkreślić, że kobiety brały udział w akcjach, jak: zdobycie PASTY, atak na komendę policji na Krakowskim Przedmieściu, przebijanie się górą ze Starówki do Śródmieścia oddziałów powstańczych. Cały czas jako minerkki...

Kiedy przeniosłyśmy się później z ul. Boduena na ul. Bracką, razem z saperami rozminowywałyśmy niewypały niemieckie. Z tych niewypałów czerpało się materiały do rzbienia ładunków dla następnych akcji. Była to praca bardzo precyzyjna. Musiałyśmy

(4)

W 1 k. m. 11
(1142)
3. VIII 1971
Kodrowisi

4 -5

często rozpoznawać, z jakim materiałem mamy do czynienia, musiałyśmy robić wiele prób. Materiały często wydzielaly zapach cyjanowodoru. Zdarzały się wypadki zatruc. Pamiętam wypowiedź szefa sanitarnego, który po zbadaniu zatrutych dziewcząt, zapytał: Kto pozwolił w takiej małej stróżówce robić tego rodzaju ładunki? Ale co miałyśmy mu odpowiedzieć? Wszystko to przecież było bardzo potrzebne, niezbędne, konieczne...

ANNA BORKIEWICZ-CELIŃSKA

— A ja jestem przeciwna dzieleniu żołnierzy Powstania na mężczyzn i kobiety. W moim przekonaniu reakcja na Powstanie i walkę nie przebiegała w pionie płci, ale w pionie pokoleń. Po prostu inaczej to przeżywały osoby starsze, a inaczej młodsze. My, młodzi, podchodziliśmy do Powstania emocjonalnie, uczuciowo. Nie analizowaliśmy ani naszych możliwości ani sytuacji politycznej. Dla nas to była po prostu walka wręcz, jawna i otwarta. Wydawało się nam, że zwycięstwo jest za progiem, tuż, tuż...

Ale wracając do zasadniczego tematu. Byłyśmy minerkami, które znały się nie tylko na szczegółach, jak zakładać miny, wysadzać szyny itp. Kobiety, jak rzadko kto, nadawały się do zwiadu przed akcjami. W akcjach „zośkowych” i „parasolowych” bardzo często kobiety z „Dysku” używane były do przeprowadzania wstępnych zwiadów. Miałyśmy opanowane terenoznawstwo, potrafiłyśmy określać siły nieprzyjaciela, posiadałyśmy umiejętności rysowania map. Miałyśmy pełne przygotowanie wojskowe, takie samo, jak nasi koledzy. A jednocześnie uczono nas dodatkowo pełnienia tych funkcji, jakie powinnyśmy spełniać we wszelkich służbach pomocniczych. Zresztą przeszkolenie z zakresu sanitariatu przechodzili również nasi koledzy. Z saperki stałam się więc łączniczką i takie przejście od jednej funkcji do drugiej zdarzało się bardzo często, w zależności od sytuacji, od potrzeby chwili.

Jeszcze raz chciałabym wrócić do stosunku młodych do Powstania. Ostatni, najtragiczniejszy moment — kapitulacja. Przecież do samego końca wierzyliśmy, że Powstanie musi być absolutnie udane! Ze mimo wszystko, skończy się naszą wygraną!

CEZARIA ILJIN-SZYMAŃSKA

Chyba jedną z ważniejszych funkcji pełnionych przez kobiety, była praca sanitariuszek w oddziałach na linii frontu. One musiały być nieustannie do dyspozycji, niezwykle czujne, opanowane, psychicznie odporne. Łączniczki też pełniły wiele innych funkcji, poza przenoszeniem meldunków. Wiele się o tym już tutaj mówiło. Ja chciałabym od siebie dodać niewiele.

Pamiętam, jak razem z Halinką Czerwińską (ps. „Urszula”) byłyśmy na barykadzie Lisa-Kuli. Tam robiłyśmy wszystko. Utrzymywałyśmy łączność, zdobywałyśmy żywność, szukając jej we wszystkich opuszczonych mieszkaniach, gotowałyśmy, prały. Czuwałyśmy również nad snem chłopców; oni byli bardzo zmęczeni. Pilnowałyśmy więc — to było takie niepisane prawo — żeby we właściwej kolejności obejmowali swoje pozycje na posterunkach, a reszta odpoczywała. Na rogu Żytniej i Okopowej, na balkonie II piętra, stale dyżurowało dwóch chłopców. W dole była barykada. To był początek sierpnia, walki na Woli. Chłopcy, którzy dyżurowali na balkonie, prosili, żeby jedna z nas była zawsze z nimi. Czy dodawałyśmy im otuchy? Czy pełniłyśmy rolę „maskotek”? Pamiętam, że kiedy mężczyźni zdobywali małokalibrową broń, oddawali ją przede wszystkim kobietom. A kobiety z kolei oddawały ją tym,

przez kobiety, była praca sanitariuszek w oddziałach na linii frontu. One musiały być nieustannie do dyspozycji, niezwykle czujne, opanowane, psychicznie odporne. Łączniczki też pełniły wiele innych funkcji, poza przenoszeniem meldunków. Wiele się o tym już tutaj mówiło. Ja chciałabym od siebie dodać niewiele.

Pamiętam, jak razem z Halinką Czermińską (ps. „Urszula”) byłyśmy na barykadzie Lisa-Kuli. Tam robiłyśmy wszystko. Utrzymywałyśmy łączność, zdobywałyśmy żywność, szukając jej we wszystkich opuszczonych mieszkaniach, gotowałyśmy, prały. Czuwałyśmy również nad snem chłopców; oni byli bardzo zmęczeni. Pilnowałyśmy więc — to było takie niepisane prawo — żeby we właściwej kolejności obejmowali swoje pozycje na posterunkach, a reszta odpoczywała. Na rogu Żytniej i Okopowej, na balkonie II piętra, stałe dyżurowało dwóch chłopców. W dole była barykada. To był początek sierpnia, walki na Woli. Chłopcy, którzy dyżurowali na balkonie, prosili, żeby jedna z nas była zawsze z nimi. Czy dodawałyśmy im otuchy? Czy pełniłyśmy rolę „maskotek”? Pamiętam, że kiedy mężczyźni zdobywali małokalibrową broń, oddawali ją często kobietom. A kobiety z kolei oddawały ją tym, którzy potrzebowali jej najbardziej...

Przez cały czas Powstania miałam ze sobą niezwykłą pamiątkę. Krzyż *Virtuti Militari* majora Hubala — tego, który pierwszy zapoczątkował walkę zbrojną. Ale skłamałabym, gdybym powiedziała, że wówczas pamiętałam o tym. Jak mogłam pamiętać, kiedy wokół ginęli ludzie? A jednak Krzyż ocalał. Zachował się do dzisiaj.

Byłam również obecna przy śmierci Haliny Piaseckiej (ps. „Halina”), jednej z najbardziej ofiarnych łączniczek Powstania. „Halina” zginęła przy jednym z przejść naprzeciwko kościoła przy ul. Bonifratskiej. Do dzisiaj pamiętam trumnę, zbitą z kilku desek. Nikt, kto dzisiaj to przeczyta, nie jest w stanie zrozumieć treści, jaką zawiera to krótkie zdanie. Już wówczas — na Starym Mieście — ludzi chowano pośpiesznie i bez trumien. Śmierć stała się chlebem powszednim...

LIDIA KLIMCZAK

Celem naszego spotkania było ukazanie roli, jaką kobiety odegrały w Powstaniu Warszawskim. I, niezależnie od tego, czy ten cel został osiągnięty, czy nie, jedno rzuca się w oczy. Wszystkie kobiety mówiły o pełnionych przez siebie funkcjach tak skromnie i tak rzeczowo, jakby po prostu składały żołnierskie meldunki. Dzielily chleb pomiędzy żołnierzy. Znały na wylot kanałowe trasy. Pracowały jako minerki. Krażyły nieustannie z meldunkami pod ostrzałem z ładu i powietrza. Nosily do polowych szpitali żywność i wodę. Dodawały otuchy innym. Stały na posterunkach. Wskazywały drogi odwrotu. Przeprowadzały wstępne zwiady. A przecież ten obraz, jaki się nam wyłonił, jest jeszcze za wąski, niepełny; wiele pozostało do dodania, i do uzupełnienia. Może zajmą się tym historycy, może powstanie kiedyś publikacja, poświęcona roli służb pomocniczych, w których były przede wszystkim kobiety.

Na zakończenie chciałabym serdecznie podziękować dr Zofii Maternowskiej (ps. „Przemysława”) za pomoc, jakiej mi udzieliła w przygotowaniu tego spotkania. O dr Maternowskiej, która nie mogła przyjść na naszą dyskusję, tak pisze Stanisław Podlewski w „Przemarszu przez piekło”: „Nad ranem przysłała do szpitala dr. Przemysława (Zofia Maternowska); otrzymała od plk. „Radosława” rozkaz objęcia kierownictwa tego szpitala. W największym napięciu oczekiwano tu wkroczenia Niemców. Doktor „Przemysława” czyniła wszystko, aby ulżyć rannym w cierpieniach, poprawić ich samopoczucie i wreszcie — przygotować na wkroczenie Niemców. Zwróciła się do dziewcząt. — Zróbcie porządek, aby Niemcy nie powiedzieli: „Polnische Ordnung”.

Kilka dni później ostatni rozkaz dowódcy grupy „Północ”, wydany w Śródmieściu, przyniósł dr „Przemysławie” Order Wojenny *Virtuti Militari*...”

*) Autorka książki „W alejach spacerują „Tygrysy” — sierpień, wrzesień 1944”, PIW, Warszawa, 1973.



VM
[Ksevo]

Zdrowie weteranów walki

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Odosobnienie, oderwanie od rodziny, od pracy, normalnego życia, pozbawienie wolności w stalagach i oflagach wpływało na zmiany w stanie psychicznym młodych przecież wówczas ludzi. Dlatego właśnie dzisiaj kombatanci otaczani są specjalną troską i opieką. Dlatego ZBoWiD tak wiele uwagi przywiązuje do właściwie zorganizowanej pomocy lekarskiej dla swoich podopiecznych.

— Początkowo w przychodniach dla kombatantów pracowali wyłącznie społecznicy, lekarze — członkowie ZBoWiD-u.

— Tak było dawniej. W najbardziej prężnych ośrodkach naszej organizacji, w Krakowie, Wrocławiu i Warszawie już w końcu lat 50-tych i na początku 60-tych powstały poradnie zdrowia dla zbowidowców. Pierwsza warszawska kombatantska poradnia mieściła się w lokalu Zarządu Głównego ZBoWiD potem, gdy pacjentów przybywało, przeniesiono ją na ul. Piękną, następnie zaś na ul. Nowogrodzką. Wówczas w poradni pracowali wyłącznie lekarze członkowie naszej organizacji, a społeczna służba zdrowia pomagała przede wszystkim finansowo.

W latach 70-tych powstała koncepcja, aby społeczna służba przy współpracy aktywu ZBoWiD przejęła opiekę nad kombatantami. Dzisiaj w przychodniach dla kombatantów, obok lekarzy ZBoWiD-owców, pracują etatowi lekarze z ZOZ-ów.

— W Warszawie każda dzielnica ma taką przychodnię?

— Tak, a dodatkowo oprócz dzielnicowych przychodni w stolicy działa Specjalistyczna Przychodnia dla Kombatantów przy Centralnym Szpitalu Klinicznym Akademii Medycznej przy ul. Banacha. Stołeczne środowisko kombatantskie jest bodajże największe w kraju. W Warszawie mieszka ponad 65 tys. zbowidowców. Największą grupę stanowią byli członkowie ruchu oporu, następnie więźniowie obozów koncentracyjnych, byli żołnierze I i II Armii WP i uczestnicy kampanii wrześniowej. Tak więc w dzielnicowych poradniach dla kombatantów zawsze są pacjenci. Najwięcej pracy ma Specjalistyczna Poradnia przy ul. Banacha, przyjmuje bowiem od 100 do 200 chorych dziennie. Już dzisiaj zapisywać się tam trzeba np. do neurologa na 3-4 miesiące wcześniej.

— Zasięgą organizacji jest nie tylko wydzielenie lecznictwa dla kombatantów, ale również zapewnienie inwalidom wojennym wielu uprawnień i przywilejów.

— Uprawnienia i przywileje z tytułu inwalidztwa wojennego były w ciągu 35 lat Polski Ludowej systematycznie rozszerzane. Tuż po wojnie działały na terenie kraju komisje Zakładu

Ubezpieczeń Społecznych, w skład których wchodził przedstawiciel wojskowej służby zdrowia. Komisje te orzekały inwalidztwo wojenne na wniosek zainteresowanego. Akcja ta prowadzona była do 1968 r. Następnie przepisy z 1973 i 1974 r. zmieniły wiele poprzednich ustaleń, które zebrała i uzupełniła obowiązująca dzisiaj sejmowa Ustawa z 23.X.1975 r. Wprowadziła ona nomenklaturę inwalidztwa w związku z pobytem w obozach koncentracyjnych. Ustawą objęty został także wykaz schorzeń kwalifikujących więźniów obozów koncentracyjnych do jednej z grup inwalidzkich.

Nowością było stworzenie oddzielnych komisji ZUS rozpatrujących wnioski rentowe byłych więźniów, w skład których dodatkowo wchodzi lekarz zbowidowiec. Komisja ta orzeka o związku inwalidztwa z pobytem w obozie koncentracyjnym.

Natomiast jeśli chodzi o inwalidztwo wojenne, które dotyczyć może obok żołnierzy i partyzantów także jeńców stalagów, oflagów i więzień hitlerowskich, klasyfikację grupy inwalidzkiej ustala Komisja ZUS, a związek choroby z działaniami wojennymi — Wojskowa Komisja Lekarska, na podstawie dokumentów.

— Czy obok świadczeń lekarskich i uregulowania spraw rentowych poprawiła się także sytuacja w dziedzinie przyznawania kombatantom np. wczasów a zwłaszcza skierowań do sanatoriów?

— W 1978 r. ponad 650-tyśięczne środowisko kombatantskie otrzymało niespełna 4 tys. skierowań na wczasy, z czego warszawiacy tylko 242 skierowania. Tak więc mimo że w ciągu ostatnich lat liczba skierowań na wczasy i do sanatoriów, ogólnie wzrosła, ciągle jeszcze jest niewystarczająca i stwarza wiele problemów.

Cieszy natomiast, że dzięki rozumieniu przez władze miasta potrzeb kombatantów i dzięki dobrej współpracy ze spółdzielczością mieszkaniową rozpoczęto w styczniu br. na terenie osiedla Lazurowa na Woli budowę kolejnego Domu Zbowidowca. Będzie on wyposażony we wszystkie niezbędne ludziami niepełnosprawnym urządzenia. Dzięki tej inicjatywie 200 kombatantów otrzyma w możliwie krótkim czasie godziwe warunki do zamieszkania. To nie wszystko, ze środków będących

w dyspozycji ministra ds. kombatantów, w latach 1979-1981 zostanie zbudowany na Mokotowie kolejny Dom Zbowidowca gdzie również zastosowane będą najbardziej funkcjonalne rozwiązania.

Ostatnio także Urząd Miejski w Otwocku przekazał Wojewódzkiemu Zarządowi ZBoWiD budynek dawnego szpitala przy ul. Konopnickiej, który po adaptacji stanie się domem dla przewlekłe chorych kombatantów.

Rozmawiała EWA DUX
Fot. Ryszard Przedwerski

W
- IS
24 LIPCA 1

i efektywność

cz sadząc przy nich drzewa. Chłoby stolicy „białych Kur” zorganizowały także wiecimpresz rozrywkowych, z których dochód przekazały na Centrum Zdrowia Dziecka. Wiele mów społecznych o wartości



syndro). Mówiąc prościej, jest to zmniejszenie odporności tkankowej organizmu, zarówno tkanek mózgowych jak i nerwowych. Ludzie ci są mniej odporni, łatwiej ulegają depresji, wszelkiego rodzaju stresom, cierpią na stany lękowe, na

— 1 sierpnia, godzina „W”... Mój przydział mieścił się przy ul. Pańskiej. Zgłosiłam się tam razem z niezłą już łączniczką Janiną Sipko (ps. „Berta”). Od dnia 2 sierpnia rozpoczęłam swoją pracę łączniczki, a w najbliższych dniach zostałam przeznaczona do gmachu PKO. Dzisiaj już nie pamiętam, kiedy, ile i gdzie spałam przez te 63 dni i nocy. Nie potrafię sobie tego przypomnieć, tak samo jak nie potrafię już odtworzyć dnia za dniem, nocy za nocą. Praca łączniczek była niebezpieczna — wszystko, co ludzie robili, ocierało się o śmierć. Wszystko w tym mieście było ostatecznie zagrożone — ale jednocześnie była to praca bardzo odpowiedzialna. Niemal cała łączność pomiędzy oddziałami opierała się na łączności — nazwijmy to umownie „ludzkiej”, a tę z kolei wzięły na siebie prawie całkowicie kobiety. Szybkość przeniesienia meldunków, dotarcia do oddziałów, dotarcia na miejsce przeznaczenia niejednokrotnie decydowała o pomyślności tej i życia wielu ludzi. Każda z nas miała świadomość zarówno niebezpieczeństwa, na jakie się uraża, jak i odpowiedzialności, jaka na niej ciążyła. Było miejsca na desperację i niepotrzebną brawurę. Wydaje mi się, że nawet młodzieńczy zapał i dumajazm wspierany był przede wszystkim świadomością celu, jaki przyswiewcał całej Warszawie, wszystkim jej mieszkańcom: walczyliśmy ze śmiertelnym ogniem i poza tym nie liczyło się nic innego...

Łączniczki chodziły różnie. Kanałami, ciągami śmieć, przez przekopy i „wierzchem”, jak to wówczas nazywałyśmy. Wierzchem czyli ulicami, pod ustannym ostrzałem z ładu i powietrza. Łączniczki na ogół nie miały broni. Wśród ludności cywilnej, bardzo życzliwie i serdecznie nastawionej Powstańców, od samego początku wyczuwano pragnienie walki i gorycz, że nie wszyscy mogą czuć z bronią w ręku. Broni było za mało. Później okazało się, że wszystkiego było za mało i że żadnego zabrakło: amunicji, środków opatrunkowych, wody...

Pamiętam, 5 września polecono mi z oddziałem łącznym dotrzeć do jednego z połowych szpitali rannych na Powiślu. Przeskoczyłam przez No-Swiat i od tej chwili nie napotykałam już na patrol powstańczy. Nie wiedziałam, że już puje upadek Powiśla. Zdecydowałam zostawić za sanitarny i tylko z jednym z sanitariuszy udać na miejsce przeznaczenia. Noc była wyjąt-

*Wsp. WTK, Janina Bauer-Gellert w uzupełnieniu listy, a wkleić pustka
 -> z jej głębięś budowlana
 wykonał się słowy (któregoś)*

stary, samotny człowiek. Kiedy zobaczył powstańcze opaski na naszych rękawach, zaczął mówić niemal jednym tchem: „nie ryzykujcie dalszej wędrówki, jeszcze 15 minut temu toczyła się tutaj walka, Niemcy podkopują się pod szpital dziecięcy na Kopernika”. Zdjęliśmy szybko powstańcze opaski, jakby ten gest miał nas uratować od najgorszego i poszliśmy dalej.

Dlaczego o tym mówię? Bo chyba ta scena charakteryzuje w jakiejś mierze ówczesne nastroje. Pomimo lęku, pomimo niedawno stoczonych walki ten stary człowiek miał odwagę wyjść na ulicę i przekazać ludziom z powstańczymi opaskami na rękawach ważną informację: że w tej okolicy znajdują się Niemcy. Mimo to poszliśmy dalej. Odnaleźliśmy szpital — mniej i ciężiej ranni leżeli obok siebie, w piwnicy. Do dzisiaj pamiętam ich oczy: wiedzieli już, że są na terenie zajęty przez Niemców, że, mogłoby się wydawać, nie ma dla nich żadnego ratunku. My byliśmy zwiastunami dobrej nadziei: wskazaliśmy drogę odwrotu. Po wielu, wielu latach dowiedziałam się, że większość rannych z tego szpitala przedarła się do Śródmieścia i powróciła do swoich...

2ob. WTK, nr 31, 30 IV 1945 r.

„kobiety w Powst. Warsz.”



JANINA GELLERT
ps. „Córka”, „Inka”

Odnaczona: Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem
Walczyńskich, Złotym Krzyżem Zasługi
i innymi.

Brałam udział w walkach powstańczych
w ramach V Oddziału Komendy Głów-
nej Armii Krajowej. Od 1 do 8 sierp-
nia w mp. przy ul. Pańskiej, od 7 września
w gmachu PKO, następnie, aż do upadku
Powstania, przy ul. Koszykowej. Jako łącz-

Dokończenie na str. 20

*Za i Pniewi Tygodnik
nr 32/74*

1944—na barykadach

1974—przy pracy

Dokończenie ze str. 19

niczka w dyspozycji Komendanta Głównego
utrzymywałam łączność między Komendą
Główną a Komendą Okręgu Warszawskiego
AK oraz walczącymi oddziałami.

5 września już od wczesnych godzin ran-
nych Niemcy wznowili potężne bombardowa-
nie Śródmieścia północnego artylerią, moż-
dziejzami i lotnictwem. Głównym celem
ostrzału były ulice Jasna i Szpitalna oraz
Powiśle. Pod gradem pocisków i bomb zna-
lazł się również gmach PKO przy ul. Jasnej,
w tym czasie mp KG AK. Mocna konstrukcja
budynku dawała nam poczucie bezpieczeńst-
wa. Ani przez moment nie myśleliśmy, że
właśnie tu może zdarzyć się tragedia. A jed-
nak tak się stało. Oto w czasie kolejnego w
tym dniu ataku lotniczego jedna z bomb
wpadła w otwór windy i eksplodowała w
podziemiach. Tamtego widoku dziś już do-
kładnie nie opiszę, czas robi swoje, ale też
nigdy go nie zapomnę. Straty w ludziach były
duże. Zginęło wielu oficerów i szeregowych.
Z mojego najbliższego kręgu towarzyszy
zginęła łączniczka Komendanta Głównego
„Basia” — Jadwiga Piekarska, przygnieciona
słupem betonowym, ranni zostali gen „Grze-
gorz” (Tadeusz Pelczyński) i płk. dypl. „Ku-
czaba” (Kazimierz Pluta-Czachowski). Po-
mieszczenia Komendy Głównej uległy prawie
całkowitemu zniszczeniu.





Trzeba uchwycić dogodny moment, aby przebiec na drugą stronę ulicy.

Ukończenie studiów medycznych. Najbardziej zaś sobie cenię: a) zorganizowanie służby krwi na terenie woj. koszalińskiego i jej sprawne działanie oraz zdobycie jednego z pierwszych miejsc w akcji honorowego krwiodawstwa w skali krajowej; b) pracę w Komisji Zdrowia MRN w Słupsku, w Zarządzie Okręgu ZBoWiD w Koszalinie i Oddziale w Słupsku oraz w PCK, która pozwoliła mi bezpośrednio znać potrzeby socjalno-bytowe i zdrowotne ludzi, a w efekcie zorganizować na terenie woj. koszalińskiego Komisji d/s Zdrowia przy ZBoWiD, sprawnie działającej dla dobra członków tej organizacji.

Fakt, iż mogłam i mogę pogodzić pracę zawodową i społeczną z obowiązkami rodzinnymi daje również dużo satysfakcji i zadowolenia.

Mieszkałam wtedy przy ul. Marszałkowskiej nr. 4.

Mieszkanie moje było punktem kontaktowym Komendy Głównej AK.

S P O T K A N I E generała RYDZA ŚMIGŁEGO

z generałem ROWECKIM (Grottem)

Mieszkałam wówczas przy ul. Marszałkowskiej pod n-rem 4-tym.
Mieszkanie moje było punktem kontaktowym Komendy Głównej A.K.

Zebrania odbywały się dosyć nieregularnie. O każdym zawiadamiała zawsze łączniczka "Basia" (Piekarska).

Z końcem października i na początku listopada nastąpiła w zebraniach pewna przerwa.

Około pierwszej połowy listopada przyszedł bez uprzedniego przez łączniczkę zawiadomienia gen. Rowecki (Grot), a mniej więcej po 1/2 godzinie, ubrany po cywilnemu gen. Rydz Śmigły. Ponieważ nie byłam uprzedzona o tej wizycie, poszłam najpierw uprzedzić gen. Grota, który natychmiast wybiegł ze swojego pokoju robiąc mi wyrzuty, że nie wprowadziłam generała odrazu. Rydza zastaliśmy oglądającego swój portret. na ścianie, którego jakoś do tego czasu nie usunęłam.

Nie przypominam sobie dobrze, ale zdaje mi się, że ani ubraniem, ani wyglądem nie mógł się wyróżniać wśród przechodniów bo i tutaj cechował go spokój i zupełna swoboda w zachowaniu.

Relacja mojej matki
Matka Maria Bauer z Ol.
Oslyde - Norburt po powrocie
do Warszawy mieszkała
przy ul. Marszałkowskiej
4 m 2 (Warszawa) na wiosnę
1945 r.

14.11.2001. Yvonne Bauer-Gelert 333

Rok 1940 a



*Lwów i Lwów; Tygodnik Wzrostu, Rozwoju i
 Siły i Długoletnia, nr 35 (1340) 2 sierpień 1988 r.
 Cena 100 zł*

„ZWIL”: — Jak się zaczęła pani konspiracyjna działalność?
JANINA BAUER-GELLERT: — W listopadzie 1939 roku zostałam zaproszona przez upoważnioną łączniczkę generała Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, komendanta głównego Służby Zwycięstwu Polski. Byłam w dyspozycji Oddziału V Komendy Głównej zajmującego się łącznością. Jako łączniczka działałam podczas całej okupacji i powstań, w przededniu jego wybuchu otrzymałam przydział mobilizacyjny do punktu znajdującego się przy ulicy Panskiej. I sierpnia o godzinie „W” byłam na miejscu. Ja i moja koleżanka „Berta” miałyśmy wyznaczone trasy wiodące m. in. na Wolę, gdzie mieściła się Komenda Główna, jak też do Śródmieścia, do Komendy

wołą śmierć na świeżym powietrzu. A jednak zdarzało się, że sprządzaliśmy niektóre trasy kanałowe — po mimo swojej niechęci do nich — by można było, w razie potrzeby, skorzystać z nich. Było bowiem także moim obowiązkiem rozprawianie członków Komendy Głównej i Delegatury Rządu o ich miejsc zakwaterowania — często trzami podziemnymi. Tych ostatnich prowadziłam na ulicę Boduena po ich przejściu kanałami ze Starówki. Tu pewna ciekawostka. Pamiętam, jak pewnej nocy czekałam na meldunek, który miałam otrzymać od „Monte-ra” — plk A. Chruściela. Był to początek sierpnia. Znajdowałam się na tarasie PKO, na samej górze. O kilkanaście kroków ode mnie stał „Monte” w towarzystwie radziec-

na, minuty uciekały, a od strony Mostu Poniatowskiego zbliżały się niemieckie czołgi. Przed nimi pędziły no cywilnych warszawiaków, za nimi szli Niemcy. „Zuzanna” zaproponowała, abymy natychmiast się wycofały. Nie odczuwałam żadnego strachu i stisnoczku zaprotestowałam, oświadczaając, że ja zostaję. I rzeczywiście, po chwili byłam sama. A schowałam się dopiero wówczas, gdy pierwszy czołg zwrócił się z bramą. „Co by powiodziało twoja matka, gdybyś zginęła?” — zaskrzyknęła z wyrzutem „Zuzanna”, gdy spotkałyśmy się później. — „Powiedziałaby, że zginęłam, jak żołnierz” — odparłam. Wiedziałam, że tak właśnie by się stało.
„ZWIL”: — Dramatyzm tamtych wydarzeń i bohaterstwo powstańców

była perspektywa najgorsza i było naszym nieszczęściem, że do niej do-
 szło.

„ZWIL”: — Wspominała pani kilkakrotnie o swojej matce. Jak układały się jej powstające losy?
JBG: — W czasie okupacji działaliśmy razem, podczas powstania natomiast nasze drogi się rozszły. Kiedy padł Mokotów, mama chciała przedostać się wraz z jedną z łączniczek, „Terenią”, kanałami do Śródmieścia. Zabradę się z grupą „Waligóry”. Niestety, grupa ta zabiła w kanałach. „Terenia” poniosła tam śmierć, matkę natomiast, krancowo wyczerpaną, znalazła jed- na z łączniczek, moja przyjaciółka. Na pewien czas mama straciła wzrok. Potem była kapitulacja, pod- róż niemieckim pociągiem, ucieczka z niego. Razem dotarliśmy do Czesobow, bo taki był rozkaz. Tam przeniosła się bowiem Komenda Główna AK. Zaraz po wyzwoleniu wróciłyśmy do Warszawy.

„ZWIL”: — To wspaniała sprawa — matka i córka razem w walce z wrogiem...

JBG: — Miko mi, że tak pan na to patrzy. Muszę się też pochwalić, że w czasie okupacji zrobiłam na- tajnych kompletach maturę, a następnie podjęłam studia medyczne. Ukończyłam je po wojnie. I tu pew- na dygresja. Pan pytał mnie o re- fięskje. Było ich wiele. Czasem my- ślałam — i myślę nadal — o Nie- mach, narodzie, który wydał tylu wspaniałych, zasłużonych dla świa- towej cywilizacji ludzi. Narodzie szczytującym się licznymi osiągnięciami w dziedzinie techniki. W czasie wojny ta technika pozwoliła najcz- dcom osiągnąć perfekcję w śmier- caniu ludzi. Jakż to był ogromny fanatyzm, jak wielka siłenawiść do innych narodów, aby stworzyć bez- mała przemysł na użytek zbrodni. Bo czymże innym były krematoria, piece gazowe i wiele innych wy- myślnych urządzeń służących zabi- janiu?

Mówią uczestnicy Powstania Warszawskiego

Nie tylko satysfakcja...

Rozmowa z JANINĄ BAUER-GELLERT, ps. „Inka”, „Córka”, kombatantką, b. żołnierzem Armii Krajowej Oddziału V Komendy Głównej AK

Okregu. Usytuowana ona była w gmachu ówczesnego PKO przy ulicy Marszałkowskiej róg ul. Świętokrzyskiej.
„ZWIL”: — Wrótny jeszcze do lat okupacji. Do podziemnej działalno- ści przystąpiła pani niemal natych- miast po wkroczeniu Niemców do Polski. Co pani praktycznie rob- ła?

kiego oficera, plk. Katuśna. Wiatr wiał w moim kierunku, niektóre zdania słyszałam wyraźnie. Rozmo- wa dotyczyła pomocy wojsk radziec- kich dla sił powstańczych. Katuśn gowiedziała wówczas, że za dwa, trzy dni oddziały radzieckie wkroczą do Warszawy, włączając się do walki. Niestety, tak się nie stało, a radziec- ki oficer, przebywający w pierw- szych dniach powstania w Warsza-

przeszli do legendy, lecz dla pani, dla uczestników powstania to wszystko było takie oczywiste, pro- ste. Jak pani patrzy dzisiaj na tę heroiczną, choć i tragiczną przeszłość przeszłość, po tylu latach?
JBG: — O ile mi wiadomo, pan również, jako dziecko, widział to wszystko, mieszkając w Warszawie. Warszawiacy, którzy przeżyli, prze- chodząc przez to niekiedy wiedza, tak

„ZWIL”: — Wróćmy jeszcze do lat okupacji. Do podziemnej działalności przystąpiła pani niemiernie wczesnym do wrocławskiego Niemców do Polski. Co pani praktycznie robiła?

JBG: — Dostarczałam szwyfry do tajnych skrytek, także przyjmowałam je, nosiłam do szufrantek, roznosiłam do umówionych punktów tajną pocztę, ewentualnie przekazywałam ją innym łączniczkom w ustalonych miejscach. Na tym polegało wówczas utrzymywanie łączności. A miłam pocztę schowana w bardzo różnych miejscach i opakowaniach, np. w ciastkach od Bliklego.

„ZWIL”: Zdarzyła się pani jakaś wpadka?

JBG: — Na szczęście nie, miałam dużo szczęścia. Nie znaczy to, iż nie zdarzały się sytuacje groźne. Tu chciałabym wspomnieć, że w naszym mieszkaniu, to znaczy zajmowanym przez mnie i moją mamę przy ul. Marszałkowskiej 4, znajdował się jeden z punktów dawnego pobytu najsłynniejszego generała Michała Karłowicza-Tokarzewskiego, a sąsiadką była Stefana Roweckiego „Groja”. Mieszkanie znane było osobom upoważnionym pod kryptonimem „Kawalerka”. Bywali w nim oficerowie o różnych stopniach i funkcjach uczestniczący w naradach i spotkaniach.

„ZWIL”: — Pamięta pani obydwo wymienionych generałów?

JBG: — Tokarzewskiego mniej, natomiast „Groja”-Roweckiego pamiętałam doskonale. Jego stosunek do ludzi, a zwłaszcza do młodzieży, był niesłychanie ciepły, serdeczny i ujmujący. General był człowiekiem bardzo energicznym, rzeszowym i konkretnym a jednocześnie bardzo łagodnym w osobistych kontaktach. Łączył w sobie cechy dowódcy, dyplomatyczne i ludzkie, życiowe. Wszystkie najwyższej próby.

„ZWIL”: — Narazily się panie istotnie w sposób wyjątkowo niebezpieczny...

JBG: — Było to chyba w 1943 roku, kiedy przy obu wejściach do naszego mieszkania, bo takowe ono posiadało, około 7 rano zaterkotały dawonki. Byli to funkcjonariusze Kżpo — policji kryminalnej. Z ich zachowania wynikało, że szukają raczej ludzi niż dokumentów. Na szczęście, bo tych ostatnich było w domu sporo. Niczego nie znaleźli, lecz mama otrzymała polecenie, aby

cańtu ludzi. Jakż to był ogromny fanatyzm, jak wielka nienawiść do innych narodów, aby stworzyć bez mała przemysł na użytek zbrodni. Bo czymże innym były krematoria, piece gazowe i wiele innych wymyślnych urządzeń służących zabijaniu?

„ZWIL”: — Czy zamierza pani zakończyć ten wywód jakimś wnioskiem?

JBG: — Owszem. Takim oto, że choć popieram ideę współpracy, dobrych stosunków między narodami, uważam, że powinniśmy bacznie przyglądać się innym. Czasem słyszmy opinie wypowiedziane głównie przez ludzi młodych, że dość już mówienia o wojnie, ponieważ jakoby w 50 lat po jej zakończeniu świat jest zupełnie inny. To jest tylko częściowo prawda. Spójrzmy wokół siebie, na inne kontynenty — iż tam walki, zbrodni, zniszczenia. To dobrze, że w Europie mamy od prawie pół wieku pokój, ale niech to nas nie usypia. Niemcy, pewnie ich kręgi zawsze wykazywali szczególne skłonności do ekspansji wobec innych, zwłaszcza wobec Polaków. Trzeba pilnie obserwować, co mówią i robią.

„ZWIL”: — Zatem popiera pani to, co jest jednym z głównych zadań organizacji zbowidowskiej: wychowywanie młodego pokolenia w oparciu o tradycje walk narodowowyzwoleńczych, przekazywanie mu patriotycznych treści?

JBG: — Naturalnie, z tym jednak zastrzeżeniem, by kierować do tej bardzo ważnej pracy ludzi właścicieli, przygotowanych do niej merytorycznie, mówiących ładnie po polsku. Dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie przedstawiał i przedstawia nadal wiele do życzenia.

„ZWIL”: — A pani sama — czy próbowała przekazać im coś ze swego bogatego i ciekawego życia?

JBG: — Szerze wyznam, że nie. Nie dlatego, że nie chciałam, ale dlatego, że nikt mnie o to nie prosił, nie takiego nie proponował. Zupełnie nie mam polecia, diaczego.

„ZWIL”: Ma pani jakiś stopień wojskowy, odznaczenia?

JBG: — Jestem podporucznikiem Armii Krajowej, na co mam dokument przysięgi mi z Londynu. Otrzymałam Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Właściwie

te. Jak pani patrzy dzisiaj na tę heroiczną, choć i tragiczną przeszłość, po tylu latach?


JBG: — O ile mi wiadomo, pan również, jako dziecko, widział to wszystko, mieszkając w Warszawie. Warszawa, który przesyli, jak bardzo hitlerowcy niszczyli nasz naród i kraj, z jakim okrucieństwem i sadyzmem mordowali niewinnych ludzi. Pięć lat takiej okupacji to prawdziwy koszmar. Ludzkie były bardzo umiarkowane i spragnione wolności. Słyszano się opinie, że gdyby Rosjanie nam pomogli, od razu od początku, to wszystko potoczyłoby się inaczej. Powstaby mogli zwyciężyć. Kształt ustrojowy Polski byłby zaodmienny stanie nastrojów wobec wschodniego sąsiada zostaby przyjęty! Owszem postawa kierownictwa Związku Radzieckiego zajęta wobec powstania stała się, w moim odczuciu kolejnym przyznaniem trudniącym się komplikującym i tak przecież nieistotne wzajemne kontakty. Stała się też na wiele dziesięcioleci koleją „białą plamą”. Dlatego czasem zadaje sobie pytanie, dlaczego błędy polityków kładą się tak głębokim cieniem na stosunkach między narodami, społeczeństwami, w gruncie rzeczy tak bliskimi sobie? Dlaczego tak się dzieje, kto jest temu winien?

„ZWIL”: — To jedna z refleksji, ale czy jedyna?

JBG: — Z pewnością nie. Jest inna, chyba także ważna. Gdyby stało się to, o czym wspominałam wyżej, powstanie nie pochłonęłoby tylu ofiar, nie zginęłyby tyle wspaniałych młodzieży. To może aspekt najważniejszy. Może daloby się uniknąć tego przelewu bratniej krwi, jaki miał miejsce w pierwszych latach powstania? Ale to już przeszłość. Jestem dumna, że mogłam uczestniczyć w tym wspaniałym zrywku ku wolności, jednocześnie jednak myślę czasem o naszej powiklanej, często tak dramatycznej historii. Jest mi przykro, że nasz kraj z takim mozołem wykuwa swój byt i że idzie ma to tak opornie. Jestem natomiast przekonana, że Polska, aby istnieć, musi być silna gospodarczo, zjednoczona świadomością i zbiorową mądrością swoich obywateli.

„ZWIL”: — Zalażki tego były w terenie, takim przez Niemców.

Jaana Bauer-Gellert. Rok 1943.



bardzo energicznym, przezowym i konkretnym a jednocześnie bezpośrednim w osobistych kontaktach. Łączył w sobie cechy dowódcy, dyplomatycznego i ludzkiego, życiowe. Wszystkie najwyższej próby.

„ZWIL”: — Naraziły się panie istotnie w sposób wyjątkowo niebezpieczny...

JBG: — Było to chyba w 1943 roku, kiedy przy obu wejściach do naszego mieszkania, bo takowe ono posiadało, około 7 rano zaterkotały dzwonek. Byli to funkcjonariusze Kripo — policji kryminalnej. Z ich zachowania wynikało, że szukają raczej ludzi niż dokumentów. Na szczęście, bo tych ostatnich było w domu sporo. Niczego nie znaleźli, lecz mama otrzymała polecenie, aby się u nich zgłosić następnego dnia. Zwolniono ją wkrótce, otrzymaliśmy jednak rozkaz od swoich przełożonych, by mieszkanie na kilka tygodni opuścić. Matka znalazła się w związku z tym w szpitalu na Woli, gdzie mieliśmy zresztą grupę swoich ludzi, aby zopierować — najzupełniej zdrowy — wyrostek robaczkowy. Było to konieczne, chodziło o alibi, a Niemcy mogli pewne rzeczy sprawdzić. Po kilku tygodniach wszystko wróciło do normy, podjęliśmy działalność konspiracyjną. Tutaj wyjaśnienie: mówię wprawdzie głównie o sobie, ale mama wraz z mną uczestniczyła we wszystkim, zarówno w czasie okupacji jak i powstania.

„ZWIL”: — Właśnie, proponuję pomówić teraz o powstaniu. Jak konkretnie wyglądało pani uczestnictwo w nim?

JBG: — Tak jak poprzednio, nosiłam głównie rozkazy i meldunki. Wspomnę, że bardzo nie lubiłam chodzić kanałami czy piwnicami, zawsze znacznie lepiej czułam się na powierzchni, pomimo iż tutaj było największe zagrożenie. Na zwracanie uwagi odpowiadałam, iż nie mam ochoty zginąć przywalona gruzami.

tego przelewu bratniej krwi, jaki miał miejsce w pierwszych latach powstania? Ale to już przeszłość. Jestem dumna, że mogłam uczestniczyć w tym wspaniałym zrywku ku wolności, jednocześnie jednak myślę czasem o naszej powiklanej, często isk dramaturgicznej historii. Jest mi przykro, że nasz kraj z takim momentumem wykuwa swój byt i że idzie mu to tak opornie. Jestem natomiast przekonana, że Polska, aby istnieć, musi być silna gospodarczo, zjednoczona świadomością i zbiorową mądrością swoich obywateli.

„ZWIL”: — Zalażki tego były widoczne w czasie powstania...

JBG: — Tak, przecież walczyli obok siebie młodzi ludzie wywodzący się z różnych kierunków politycznych. Kiedy pod koniec powstania nastąpił wzbuch bombowy i zostałam ranna, właśnie żołnierz AK, wyznający manifesty szlachetna i słuszną, a natomiast obliczająca polityczną sytuację — mówię tutaj o całokształcie wydarzeń — została, moim zdaniem, zaprzepaszczona.

„ZWIL”: — Czego było wam najbardziej brak, co przysporzyło najwięcej trosk?

JBG: — Ze spraw, że tak powiem, przyziemnych dokuczał nam brak wody. Względem sanitarnie, higienicznie są, zwłaszcza dla kobiety, w takich warunkach bardzo istotne, a myślny przecież działali wśród ognia, dymu i pyłu. Jeśli zaś chodzi o kwestie, by tak rzec, wyższego rzędu, to z upływem tygodni zadawaliśmy sobie coraz częściej pytanie, czy zdołamy zwyciężyć? Guździej na przełomie sierpnia i września coraz częściej przebieg wypadków zaczął liczyć się z porażką. Myślnieśmy i mówiliśmy między sobą na ten temat, rosły bowiem nasze obawy. To

przedstawia nadal wiele do życzenia.

„ZWIL”: — A pani sama — czy próbowała przekazać im coś ze swego bogatego i ciekawego życia?

JBG: — Szczerze wyznam, że nie. Nie dlatego, że nie chciałam, ale dlatego, że nikt mnie o to nie prosił, nie takiego nie proponował. Zupełnie nie mam pojęcia, dlaczego.

„ZWIL”: Ma pani jakiś stopień wojskowy, odznaczenia?

JBG: — Jestem podporucznikiem Armii Krajowej, na co mam dokumenty przysłany mi z Londynu. Otrzymałam Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Walecznych, Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Powstania Warszawskiego, Krzyż Partyzancki. Ale nie do było dla mnie w życiu najważniejsze.

„ZWIL”: — Dano więc pani nleco satysfakcji...

JBG: — Tak, ale nie tylko. Matka, za przynależność do AK, siedziała 6 lat w więzieniu, mnie po studiach karnie wysłano do pracy na tzw. prowincję. Tam również się przydawałam, wolałabym jednak sama zdecydować o swoich miejscach pracy. Mój ojciec zginął w Katyniu.

„ZWIL”: — Życie nie szczydziło pani dramatów...

JBG: — Ale było za to pełnokrwiste, wszystkie znalazłam, nigdy nie odczuwałam nudy. Wiele widziałam i przeżyłam i niczego nie żałuję. Być może mogło to wszystko wyglądać inaczej, ale może nie byłoby wówczas tak ciekawe i pasjonujące?

„ZWIL”: — Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
ROBERT RYCHWAŁSKI



Janina Bauer-Gellert. Rok 1943.

terenem zajęтым przez Niemców. Kiedy przy którymś kolejnym widzie przewodnik zobaczył wycelowaną w nich karabinu maszynowego, nie było innej drogi jak do tyłu. Szliśmy, słysząc nad sobą rozmowy niemieckich żołnierzy, stukot ich butów. Ale to przecież była wojna, przedstawione sytuacje najzupełniej normalne.

„ZWIL”: — Wyobrażam sobie, że pani matka była pełna niepokoju o pani losy...

JBG: — Zapewne tak, choć sądzę, że nie bardzo miała czas o tym myśleć. Przecież podobnie jak ja była żołnierzem AK, łączniczką. Zapewne od czasu do czasu myślałyśmy o sobie, ale wtedy nie to było najważniejsze. I parę słów o sytuacji a propos. Wraz z moją koleżanką łączniczką „Zuzanna” stałyśmy w jednej z bram w Alejach Jerozolimskich. Było to na początku powstania. Muzykałyśmy przebiec przez jezdnię, by pojąć dalej z rozkazami, ale przeskożenie przez tę ulicę graniczyło z cudem lub samobójstwem. Najmniejszy podejrzenie ruchu na jezdni powodował zmasowany ostrzał niemiecki. Co robić? Sprawa była waż-

IV/1 KORESPONDENCA 2 FAPAK





Znak tożsamości wydawany przed wybuchem Powstania
pracownikom Wydziału V KGAK - szyfrantom, kurierom, i łączniczkom.
Na rewersie wybity kolejny numer Janiny Bauer-Gellertowej łączniczki W V KGAK

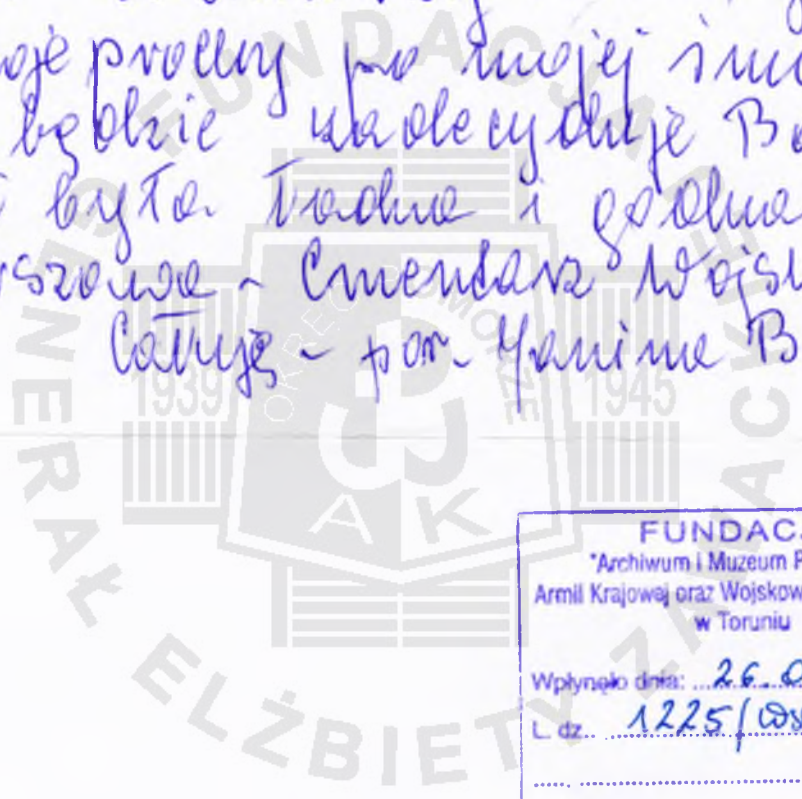
347/08

3275

Kochana Lolo!

małec 2008r.

Pragnę oświadczyć, że w końcu październik
 ubiegłego roku, po ekshumacji i kremacji
 prochy mojej Mammy Stawii Bauer zostały
 przeniesione do Otworca do Kolumbian
 Pantheonu w Tmierz A.K., gdzie również
 spoczną moje prochy po mojej śmierci, a
 między to będzie urodziny Boy.
 Wrotyśłość byta. Trach i gołna. W. Kwatery
 LBI 3 Warszawa - Cmentarz Wojskowy,
 Cmentarz - par. Yasmine Bauer-Gellek



FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	26.05.2008
L. dz.	1225/OSM-412/08
Załączniki:
Referent:

Do J. Gelleuf

L. dz. 1226/E2/08

Projekt: Marzanna Wróblewska

Toruń, 20 V 2008 r.

Szanowne Pani,
W imieniu Pani Profesor presy-
Tem tom III, "Stawimie VM Kobiet"

Jednocześnie, przepaszając
ze opóźnieniem i odpowiedzi
dziękuję za Pani list z moneta.

2 fotografiemi popiersie Pani
sp. Matki i Pani znaku tożsa-
mości z Powstanie - przekazali-
my je do naszego Archiwum WSK

Zetęczem serdeczne pozdrowie-
nie

2 wyrezami szacunku
Danuta Kromy
Sekretarka prof. Elżbiety Zoszeckiej

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
Kobiet ODZNACZONYCH
ORDEREM WOJENNYM
VIRTUTI MILITARI

Szanownej Pilełance Jemini Gellerowej,
Drożej, Ince*, z podziękowaniem za dotychczasową
współpracę i prośbę o jej kontynuowanie w naszym
zmiennym zakresie danych biograficznych dla
poległych żołnierzy - Kobiet - wraz z nadaniem im
podobreniemami

Jermi 20 maja 2008 r

Elżbieta Zawacka

L. du 1271/E2/08

Do J Gellert

Grafika: Kamila Ratajczyk-Muniak
Projekt kartki: A. W. K. M.; Druk-Tor, 056 651 42 51

Tomni erer sie 08

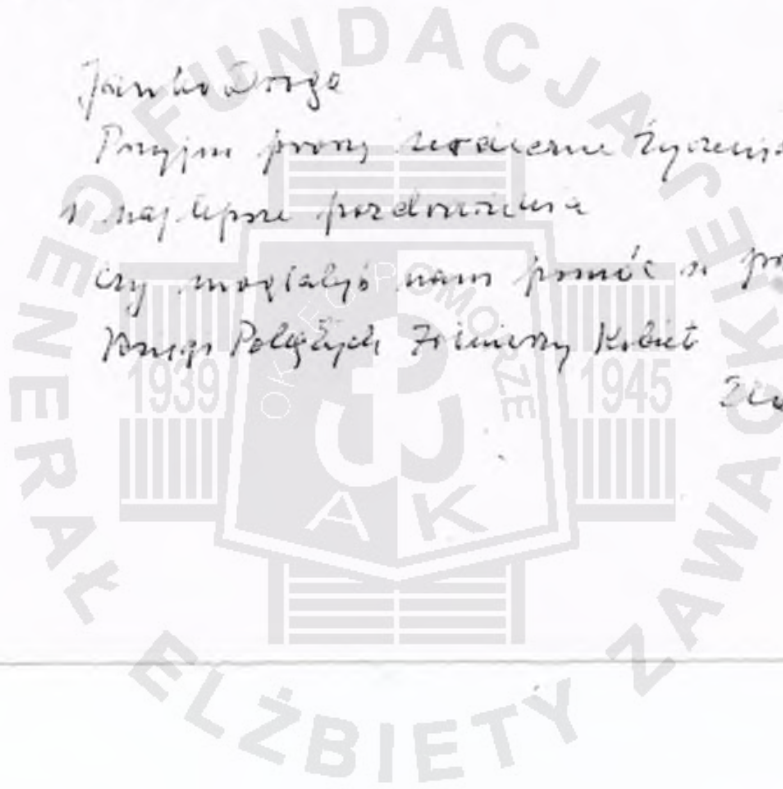
Jainka wroga

Przyjm prosy serdecznie wyznaczone imiennosci
w naj lepsze przedmiotach

Czy moglyby nam pomoc w przygotowaniu

Wzrost Politycznej Zmiany Kobiet

Elz Zawaadca



Tanina Gellert
4508 [E2] / U-8711 / 05
202. Bielego

Opisane 2005

Nas nie stanie

Lecz Ty nie zginiesz

Pieśń Cię weźmie

Legenda przechowa

Wichrem chwały

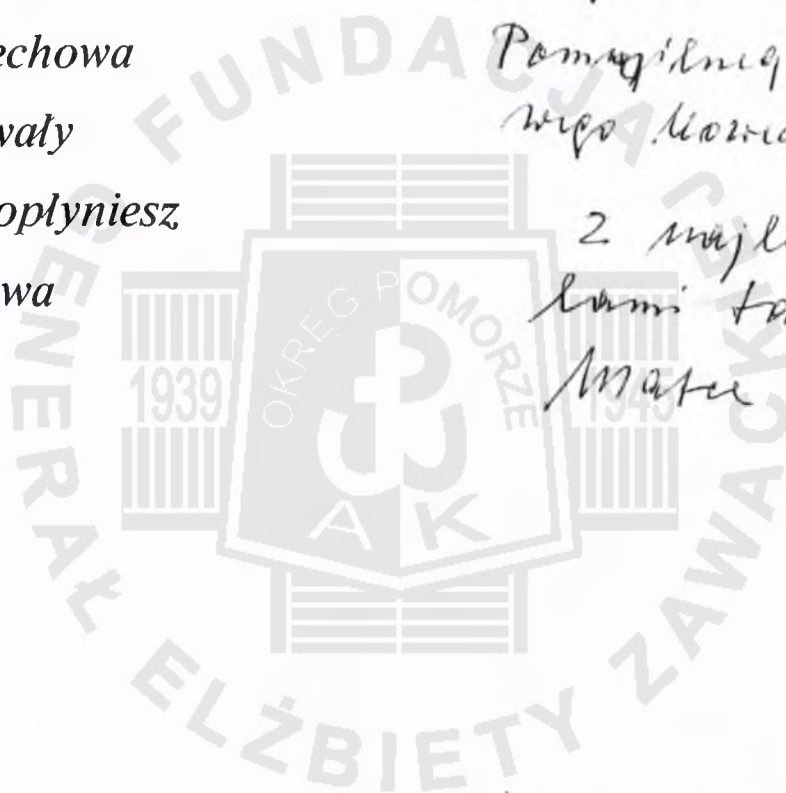
W historię popłyniesz

Armio Krajowa

Janko kolemano,
tak mi to napisał do kina
Przydam Ci serdeczne
Zyczenia Dobrych Siwot
Brzożo Marsobrenie i
Pomyślneqo, oby zdro-
wieqo. Nowego Roku

2 najlepszymi myś-
lami jakie o Toci
Mater

20⁴



Do J. Gellert
L.32. 1245/E2/05

24 V 2005 r.

Szanowne Pani,

Zgodnie z Pani rozmową
telefoniczną z Panią Profesorką
przesyłam opracowany przez
nas projekt biograficzny
odznaczony VM Eugonii
Melimowskiej - Baum.

Złączam serdeczne
pозdrowienie

z wyrazami szacunku

Donata Kromp

Sekretarka prof. E. Gellert

25

11 Biogram VM Melimowskiej - Baum E.

L. dz. 149/E.2/05

kopie

Do Jimmy Gellert

Tomni 28I 2005

Droga Janko,

Czy mozesz mi pomoc u takim kłopotu, o którym pisalam też do „Meji”

Rożniński-Ruberski.

Zatqeram projekt do II tomni Stowiska VIII partynduysa biografiam lekarki wojnowej Ruberskiej z d. Czerwota, o której brak danych.

Jaki zrobic dane, czyryje, co robicie po zmieniim z wojaka, moze o tej dziewczine.

4 drugie pytanie — odnawiane Vku ^{virtu} i Nowelias-komopaynske / felczarka LHP, pracowała w szpitalu wojakowym w Gudziszczu. Sanketam tam danych, ale zostal zlikwidowany. Gdzie mogz być dane osobnie personalu tego szpitala?

Bede wdzieczne za kazdy pomocna wzniaczkę. Moze z „Meji” i co nra-
dzicie

Sewesternu pozdrawianiem i 29m dopyty

200.

- 1 | zaproszenie na XV sesje
- 2 | Apel... 1 zel. do sepr. na XV S.
- 3 | Watke wydaw.
- 4 | Biogram VM Kuborske C.

p. 513/03
tel. 6 X 03

B275
1 kagata
UM

Zgłaszające KMO

- praca do zabrovia
- bzdni na spotkaniu z Kucharski
w sprawie okładki St. VM
- mi jest firmi skarbnikiem Klubu Ka-
walców VM
ale jest & zarządca tego Klubu



N. 354/03

B275

tel Gellert „Inki“
22. VI 2003

- Proszę, aby porozmawiała z Ba-
Tukim - nie smieł ilustracji
do Steonthe VIII
- Mnie gra ~~została~~ me kuisyom
poptkocim z Srodewirkum Pav-
stancyni - sprawa Steonthe VIII
ilustracje, konkurs na obrazy
- „Inki“ pyta, czy odzwadza mi
Gadkosa - Inka porozmawia
z mi, dala jej tel SZ, ze
me do mnie zadzwoni
jezeli mi zadzwoniła i mi nie
przyjdzie - ja mam spowo-
dować, aby to następiło (wyc
tel mi do „Inki“)

SZ

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

Memoriał Generali Marii Wittek
87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 136
www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



WYSTAWA
Wojskowa Służba Polek
Toruń 16 XI - 31 XII 2002 r.
Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

kapie

W. 306/03

B275

Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 651-73-44

L. dz. 2197/E.2

Szanowna Pani

Jasmina Gellert

ul. Dzika, 6 m. 148

00-172 Warszawa

- 2el.
- 1. Amt. o J. Huczkawicze
- 2. Ksero listu do W. Leszekowskiej 216V03

Wwa 02-534, ul. Fełeta 15m.16
tel. 849 01 86

Form 16V03

Droga Pani Jasmino,
Przepraszam cię o zbrodniarstwo
Agda i Inga? Huczkawicze (maga?
20pm? s. tamina?); Graw, Wm)
Bardzo serdecznie mi współczuję
i liczę, że Pani chce mi pomóc
w sprawie do mojej przeliczenia.
Dostaję swój adres
Przepraszam cię za złą informację
z Redyngiem z blogiem i s. tamina
Przepraszam cię za złą informację
ul. Rakowa 5, 05-540 Żelazna 14, 756 590 08
o zbrodni i cię. A s. tamina
bydnie u przeliczenia?

Bardzo serdecznie pozdrawiam
Elżbieta Zawacka

Wiec bycie s. tamina i Inga
Cielęciny, Wwa 20 km - przy
kuchni i s. tamina przeliczenia
P. Rakowa

W. 121/03

B275

L.dz. 413/E2/02

Kopie

Torun 20 II 03

Droga Pani Janino,
Po naszym 2 okazyjnym kontakcie z na-
szym Wzrostem Kawalera i Dam Vm,
zależy Pan przesłać niedługo przedwo-
jenną.

W tym Słowniku kłóci z Vm (old A),
w którym znajduje się Pani biografia
która nie jest bieżącym. Pomyśl
skoro Pani biografis do autografu.
Czyżby, że Pani podjęła się funkcji
w naszym klubie Vm - bieżącym
i podjęliśmy kontakt.

Pomyśl, że przekazać możemy
50. - st. do klubu mi sprawi Pani
ktoś i zgony z tego dnia

Zależy nam niedługo wysłać
o Pani Matce i Pani

Elżbieta Zawacka

FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

Memoriał Generali Marii Wittek

87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0



WYSTAWA

Wojskowa Służba Polek
Toruń 16 XI - 31 XII 2002 r.
Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

Elżbieta Zawacka

87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
Tel. 517-344

Kol. Janine Gellert

13 V 03

p/w 300/03

3275

tel J Gellert (Baner)
831 77 48

- Szukam danych o

Giara - wiadomośc ery
imy Zofia, ery Stanisław
ery dwójka imien

Il vobo Hryckowian

- prosba o telefoniczny kontakt

2 Giara Tomasz (morszyn)
tel 838 21 22

- J Gellert obicuje krystho roz-
pracowac. Znała Stanisława
Giara „Babunie”
była tyżymielem Fildorfe

22

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0

W. 519/02

B275

1.dz.3760 EZ 2002



Stanowiona Pani

Janine Gellest



Kopie

Toruń 10 10 2002

Droga Pani Janino,
 Dziękuję Pani bardzo mi, prośba-
 za ta Pani tak bardzo miak kiny.
 H starożytny (Pomorski), z Pielką-
 King i z Kwaśniczów, King na
 Pani, z Pani, "Pielką" King, King,
 co jest w materijalach Pani,
 Matki.
 P. J. Pomorska prokoci Pani,
 dlatego mi mogł Pani prokoci
 mykarni Wł, którym one po-
 mni nie pomogła.

Dziękuję też za kiny i Pani F-
 mi kiny kiny kiny...
 jest mi mi mi (all opromi-
 zant), z mi mi i mi mi
 marnik - alle mi mi i mi mi
 chwiałny i jest on mi (King)

Bardzo bardzo mi prokoci -
 miom i kiny z King
 Słisnick Zawada

W. 114/2002

B275

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
87-100 TORUŃ

MEMORIAŁ GENERAL
MARII WITTEK



POW
PWK

WSK-
-AK

Szanowna Pani

Jamino Gellert

ul. Dzik 6 m 148

00-172 Warszawa

1.dz.768 WSK



Toruni 4.03.02

353

Droga Pani Jamino,
Jaki problem Pani odnosiła ze
reperiami materiałny brzoj. "Berth"
i "Mimij" (jednego znałam przez
2 PWK), za fotografię!
Jak mi ci się z raportem ^{Pani} z Jęz
Kuczyński i Irenej Matkowskiej, które
As mamie Warszaskie obryg - od
mnie Pani się dowiedzi, jak uszko
tkiemmy ich prac - przez
Panią i obcy nosom z mimij i
takie innymi raportem oświadczeni,
Berte jest z d. Sienfeld, co wiadomo
to jej mat zentim? Imoby dowiedzi przez
maktologami, zytawit i kwerenda, do
franzosa tej kadekaze ja siostrze miaz
p. Frymann.
Obcy Pani znałaś za Zado wolum ze
nowy pomowy elle man - tyle jest
norwaskich "dam", które mammy
mpanas mie.
Barabho Rewelacje Pani 9 pozycja
mam i drukuje w Tach 2a

Jornis 6. maja 02.

Droga Pani Janino

Przepraszam Pani (nie odroczii) kopii mojego listu do Kol. Zdzisława Piłtowskiemu w sprawie nabicia na Zjedni V M (adres Związek Pracownic Warsawy Długa 22) Pewnie nie Pani od niego zaproszeniu na Zjazd.

① Czy może Pani być moją przedstawicielką (mam kłopoty zstawami kolegowym)

② Mam prośbę do Pani o jakis relacje czy zaswia czeniu tydzień w Mińsku Halim Rutkowski "Kossulii"

③ Zapytaj, czy wtażycie się Pani do spraw intelektualnych, Memoranda, którymni opadzi na Walszawy nasz Irene Malchowka

Bardzo serdecznie pozdrawiam i zgosy
drukuje ze pomie

Elzbieta Zewadka

PS Dnia 7^{ty} otrzymalam list od Kol. J. Ancegniskiej, ze kontaktuj się z Panią w sprawie V M. Liczy na Panią
ZZ

verte

verte

Toruń, 4 maja 2002

Kopie
dla Janiny Bauer-Gellert

Szanowny Kolego Przewodniczący

W odpowiedzi na zaproszenie z dnia 24.04 br. - cieszę się z propozycji przystąpienia do Klubu, z jego powstania. Jednakże mam warunek: w nazwie Klubu, w jego tytule lub podtytule (jeżeli np. obierzemy krótszą nazwę) winien się znaleźć dodatek "i dam". Jest nas od ustanowienia orderu ok. 400 dam, śmiesznie brzmi w stosunku do nas określenie "kawaler".

Jestem w trakcie opracowywania słownika kobiet odznaczonych VM, znam wszystkie nazwiska, niestety brak mi sporo adresów nas żyjących i rodzin. Liczę, że Koledzy pomogliby mi w ich odnalezieniu. Liczę także na uzupełnienie posiadanych przez nas danych biograficznych (Słownik powstaje w ramach wydawnictwa Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, działającej od 1990r. w Toruniu - załączam nieco informacji).

Informuję także, że niestety nie będę mogła uczestniczyć w planowanym Zjeździe (mam kłopoty z poruszaniem się). Proponuję, aby mój głos przejęła kol. Janina Bauer-Gellertowa (00172 Wwa, ul. Dzika 6/148, tel.831-77-48)

— — — — —
EZ

Verte

p. 104/02 Warszawa 27.02.2002 ^{B 275}

Szanowne Pani Profesor!

Przesyłam w załączeniu
dwie relacje dotyczące:

1) Gminy Kolchamerskiej

2) Gminy Gminy Sippko

Tyż udało mi się zdobyć

Równocześnie pragnę poznać

keigoshu Pani, że jestem

w kontakcie z P. Grzegorzewiczem -

Kuczyński i Panią Gwiazdą Makrowską

i na ich ręce otrzymałam ^{zgodzenie} ~~zgodzenie~~

o mojej przydatności do Fundacji

tychże relacji i opinie

swoich matki i ojca

Wszystko wyrażam szczerą

Gwiazda Bauer-Cyga

W/10 45

B.2.75.

30 I 2002 831 77 48

Jel. Janina Bauer Gellert

Porozumienie z "Kosmos" i "Kosmos"
w Bydgoszczy

- podrytkowaniu ze wspomnianych materiałów biogr., wstawić od matki Bauerowej
- Zapytanie o dok. "dodatek Kurieru do Rura Bora 510 (Ktoś przytę)", otrzymane go z papierami po "Kosmos" H. Rutkowski WK. Kierował polecił Kosmos i Gucę, aby one go przytę i siebie
Sprawa daty 3 I X 44a mi 3 X 44 (Kierował był w tym 4 I X 1944)
- Pytanie, dlaczego nie w Klemencie — załatwi to przez Gucę Kucyńska
- Proszam o przekazanie Gucie pseudonimów WK 2 "dodatek do Rura Bora 510" alle ich rozwiązanie

EE

W'sty
bauer.doc

B 275

projekt
W'sty

~~K~~
mi wyprawy

Toruń 29 I 2002 r.

Pani Janina Bauer-Gellert

.....
.....

odpowiedzi na list z 21 I 2002

Szanowna Pani,

W imieniu Pani Profesor dziękuję za przekazane nadzwyczaj cenne dokumenty płk. Kazimierza Pluty-Czachowskiego ps. „Kuczaba”, a także za informacje o kobietach-oficerach AK odznaczonych Orderem Virtuti Militari, które są bardzo pomocne do przygotowywanej przez Panią Profesor książki.

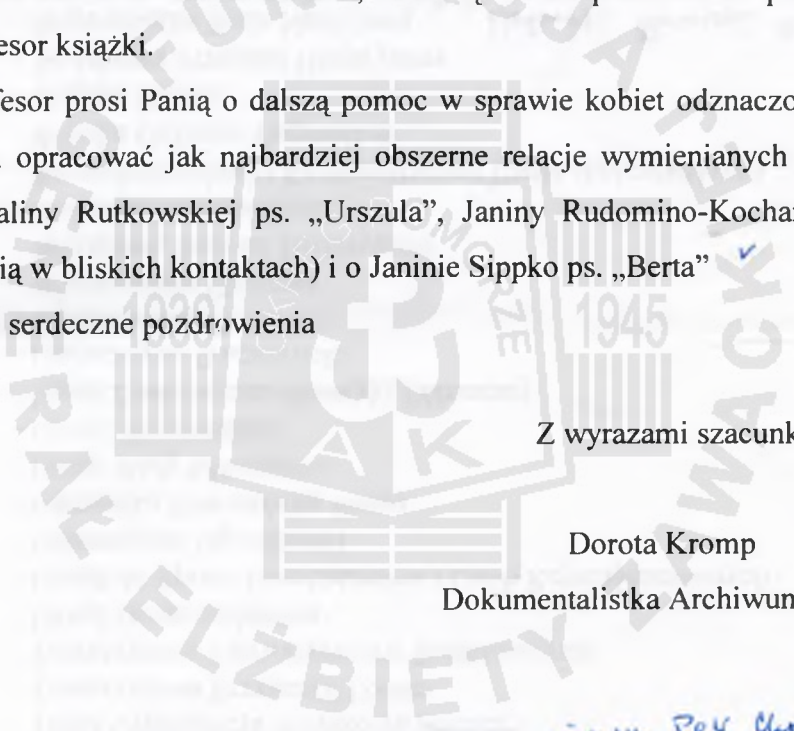
Pani Profesor prosi Panią o dalszą pomoc w sprawie kobiet odznaczonych VM. Czy zechciałaby Pani opracować jak najbardziej obszerne relacje wymienianych przez Panią w liście kobiet: Haliny Rutkowskiej ps. „Urszula”, Janiny Rudomino-Kochanowskiej (Pani Profesor była z nią w bliskich kontaktach) i o Janinie Sippko ps. „Berta”

Załączam serdeczne pozdrowienia

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK



Chociszka furby nie - czy to ma Chociszka Hanka?
Stawiszka Kuciszka - Świdowskiej (czy to jedna osoba?) - tak
Hanka Świdowska
czy Eka to Elżbieta Karolowa?
mp 312 1944 to chyba pomysł - Anka miał data 31 44
pist w Pol Chociszka ...
nie jest? czy to Elżbieta Hanka?

Antykwiary prasowe
prekazaone pme
J. Bauer-Gelbert.

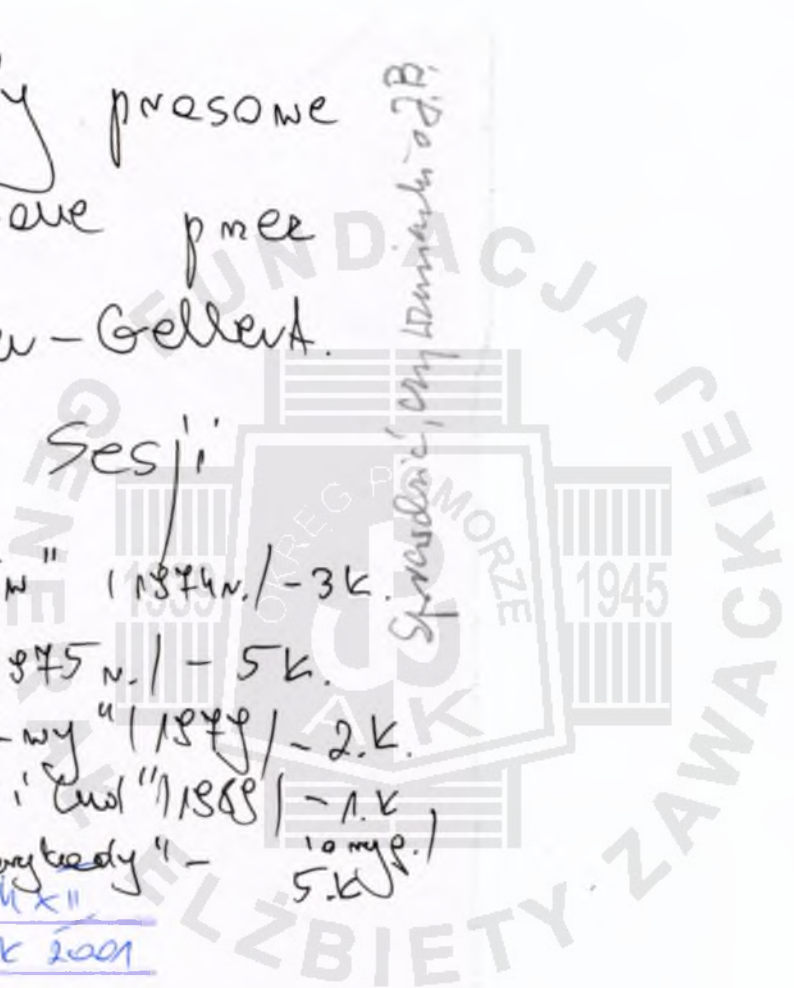
ne XI Sesji

- "Ze i Pmeci" (1874 n.) - 3 k.
- "WTK" (1875 n.) - 5 k.
- "Zycie W-wy" (1879) - 2 k.
- "Ze Wolnosci i Cwi" (1868) - 1 k.
- "Milczące Powroty" - 10 mp. / 5 k.

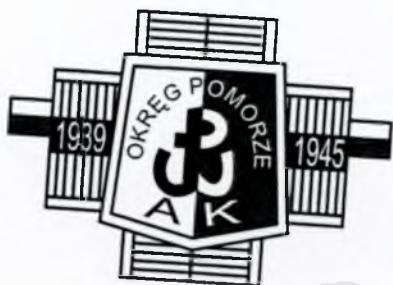
Wplynelo dnia 4 X
Ldz. 4324 WSK 2001

- "Ze i Pmeci" (1868) - 1 k.

Spis treści, czy zawiera...



FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0



1.dz.3760 EZ 2002

Stanowa Pani

Janine Gellest

Bauer



Torun 16 10 2002

Droga Pani Janino,
 Dziękuję Pani bardzo mi, prośba -
 za ta Pani tak wam mak bryg.
 A starszy sędzią (Bierzymy), z Piłkars-
 kiej z Kraszewic, kiedy na
 Pani, z Pani, "miesz" amy stko,
 co jest w materialach Pani,
 Matki.

P. J. Pomorskie prekarie Pani,
 dlatego mi mogę Pani prekarie
 myktem Wk, którym one po-
 nownie rozpoznać.

Dziękuję też za kładzik i "Pamił-
 m" k. Ten lekarski "recepty".
 Jest pięknie wydane (ale opromnie-
 żałuję, że nie ma w niej medyka-
 mentów - ale mój cel to do-
 chować mi ją - on nie zgaduję)

Bardzo bardzo mi pozdrowa-
 niam i dziękuję z amy stko
 Elżbieta Zawada

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
 fax/☎ (0-56) 65-22-186
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAL
 MARIII WITTEK



1.dz.3731 WSK

S.P. Jolina

Gellent

ul. Dzika 6/148

00-172 Węszowe

FUNDACJA
 GENERAL
 OKREG POMORZE
 1939 1945

Szanowna Pani,

MF 2002 n.

W imieniu Pani Profesor
 dziękuję za prezerwaty
 "Pamiętnika Tow. Lek. Now-
 szańskiego". To cenny ma-
 brytek dla naszej bibliote-
 ki. Nito mi będzie Panie
 pomownie spotkać me-
 naszej listopadowej sesji.
 Zapraszam serdecznie poz-
 drowania.
 z wyrazami szacunku
 Donata Kromp

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax ☎ (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~archAK
e-mail: archAk@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl
Konto: WBK Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

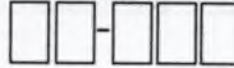


odp. me
6.12.677 WSK 02

Pani

Janine Bauer - Gellert

Warszawa



1.dzm768 WSK

Szanowna Pani,
7 III 2002

Cieszę się, że zdecydowała Pani
przystąpić do kate Pryjaciół
Heroinistów Generali Marii Wittek.
Pani pomoc w promadzeniu
materiałów jest dla nas
bardzo cenna. Jeśli może,
Pani w jakiś sposób stwóżyć
pomocę to proszę pisać.
Zależom serdecznie podziękować
wam.

2 wyrażam szacunku

Dorota Kromp
Dokumentalistka Archiwum

WSK

Wpłynęło dnia 1.03
Licz. 674 KSK 2002

Warszawa 27.02.2002

W.P. Dawota Krump

Szanowna Pani Dorodo!

Dziękując za list z dn. 20.02.2002

pragnę powiadomić, że stosy tomu
iwa swój regresznie dotyczące
prymaliter nosi do Fundacji na
rzecz Pani Hanneli Nowickiej -
ku cywilnej.

Co do prosby dotyczącej sponsorów
będę to miało na uwadze, niestety
nie jest to w tej chwili możliwe -
szereżólnie, że już od 7 lat „wystawa
z obieg” będzie na emeryturę.
Dotychczas jednak, wszelkimi słowami,
żaby sprostać zadaniom - nie udało
jednak się efekt. Ale może się uda.
Przesyłam równocześnie na rzecz
Pani Profesor dwie relacje dotyczące:
verte

- 1) Hanińy Kollanowski
- 2) Marii Hanińy Sipiuko.

Łąse serdeczne
podziękowanie
J. Bauer - Gellek



MEMORIAŁ

General Marii Wittek

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 85-22-126
87-100 TORUŃ

Toruń 20 II 2002 r.

Pani Janina Bauer-Gellert
ul. Dzika 6 m. 148
00-172 Warszawa

1.dz.581 WSK

Szanowna Pani,

Dziękuję za przekazane, jak zawsze cenne materiały. Zostały przez nas odpowiednio opracowane i włączone do zbiorów naszego Archiwum.

Szanowna Pani zapraszam Panią do przystąpienia do Koła przyjaciół Memoriału Generali Marii Wittek (zgłoszenie załączam). Zależy nam na osobach, które tak chętnie z nami współpracują.

Szanowna Pani, zwracam się także do Pani z inną prośbą. Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” funkcjonuje dzięki finansowemu wsparciu darczyńców. Poszukujemy sponsorów, firm i instytucji, które byłyby gotowe wspomóc naszą działalność utrwalającą walkę żołnierzy AK na Pomorzu i kobiet-żołnierzy na wszystkich frontach II wojny światowej. Czy mogłaby Pani polecić nam ewentualnych sponsorów? Proszę o pomoc w tej sprawie.

Załączam serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

Załączam:

- 1) Ulotka wydawnicza o Memoriale Generali Marii Wittek
- 2) Regulamin Memoriału Generali Marii Wittek.

odp. me
L.dz. 5668 WSK
E2
01

odp. me
L.dz. 5668 WSK
E2
01

Komputerowa }
Fotografia }
Pamięć - Główna



1939
OKRĘG PO
1945
AK
Z
ENERAK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ



ALIGATOR
KRAKÓW, tel. (071) 415-70-94
Nr A1056

Przepraszam, że mię spóźniłem
obracając się jeszcze nie wystała
obciążenie dwadzieścia, ale
między miastem a rolnic
któregoś nie odwołaniem.

Podobnie można tłumaczyć
w rodzinie i wśród ludu
nie i kolegi wywołaniu
niepewnego wstąpienia
się do opieki nad nami.

Proszę więc o wybaczenie,
a szczególnie wstąpię w
okresie Szwedzkiego, wysyła
dokumentację na prośbę
2002 r.

z tego wyprawy z Tebokiego
Szachulski wstąpię z "Czerwonymi
niezadowolonymi" J. Bauer Gellert

Wysłano dnia 28 XI
L. 5668 E2 1001



- Meteriety od J. Bener - Gellert: + dat 2
TKK o 197
ojcu
dok o 197
inwestce
- J. Keres, 8k + fot.
- Jedynge Pieterste, 1k.
- Helime Niemienska, 2k.
- Zofie Knessowicz, 1k.
- K. Pluta - Czedrowski, 1k. / do Petrygi /
- Jenime Szelqziek, 7k. - T. 3006 / WSK
- Julie Bielecka, 18k. - II 2002.
- M. Bener o spotkaniu Rydzze Sniptego z
Rowedim, 1k.
- Aleksandna Gneszczek, 1k. - II 2002
- Henne Bin'cowska, 1k. - II 2002
- Zofie Knessowska, 1k. - II 2002

Wplynelo dnia 11.11
Ldz. 4324 WSK 1000

Antykwary prasowe
pmezazone pmez
J. Bener - Gellert.

we XI Sesji

- "Za i Prciu" (1874w.) - 3k.
- "WTK" (1875 n.) - 5k. - 4/n. zarzce
- "Zycie W-wy" (1879) - 2k.
- "Ze Wolnosci i Lud" (1868) - 1k.
- "Nilezce Pomybady" - 10 mg. / 1 Petrygi /
5k. / II 02.

Wplynelo dnia
Ldz. 4324 WSK 1000

370 - "Za i Prciu" (1868) - 1k.

MEMORIAŁ

General Marii Wittek

Toruń 13 IX 2001 r.

l.dz.3015 WSK 2001

Pani Janina Bauer-Gellert
ul. Dzika 6 m. 148
00-172 Warszawa

Szanowna Pani,

W imieniu p. prof. Elżbiety Zawackiej dziękuję za przekazanie do naszego Archiwum relacji swojej i Pani śp. Matki Marii Bauer. Na ich podstawie założyłamteczki osobowe o numerach inwentarza T: 2830/WSK Bauer Maria i T: 2834/WSK Bauer Janina. Materiały przez Panią przesłane są bardzo cenne. Jak Pani zapewne wie Pani Profesor pisze książkę o kobietach odznaczonych orderem Virtuti Militari i materiały przez Panią przesłane znajdowały się u niej w opracowaniu. Z zainteresowaniem przeczytałam relację Pani i Pani Matki. Są bardzo dokładne i nie wymagają uzupełnień. Chciałam Panią tylko prosić o przesłanie dokumentów lub ich kserokopii związanych ze służbą wojenną Pani i Pani Matki (np. legitymacje odznaczeń, oświadczenia świadków itp.), a także związanych z życiem prywatnym (np. metryki urodzenia, świadectwa szkolne, świadectwa ślubu, zaświadczenia z pracy itp.).

Szanowna Pani, jeszcze raz dziękuję za przekazanie materiałów do naszego Archiwum. przesyłam serdeczne pozdrowienia i mam nadzieję, że zechce Pani z nami współpracować.

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp
Dorota Kromp

Dokumentalistka Archiwum WSK

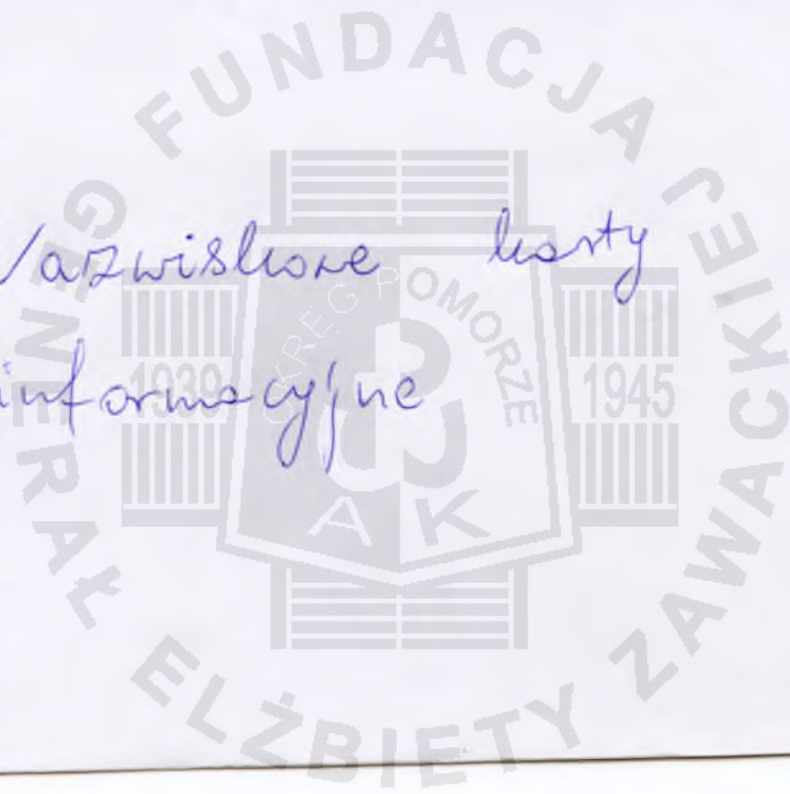
Załącznik:

- 1) Ulotka informacyjna o FAPAK.
- 2) Ulotka wydawnicza.

odp. me
l.dz. 2421 WSK
01

V
/

Nazwiskowe listy
informacyjne



VM

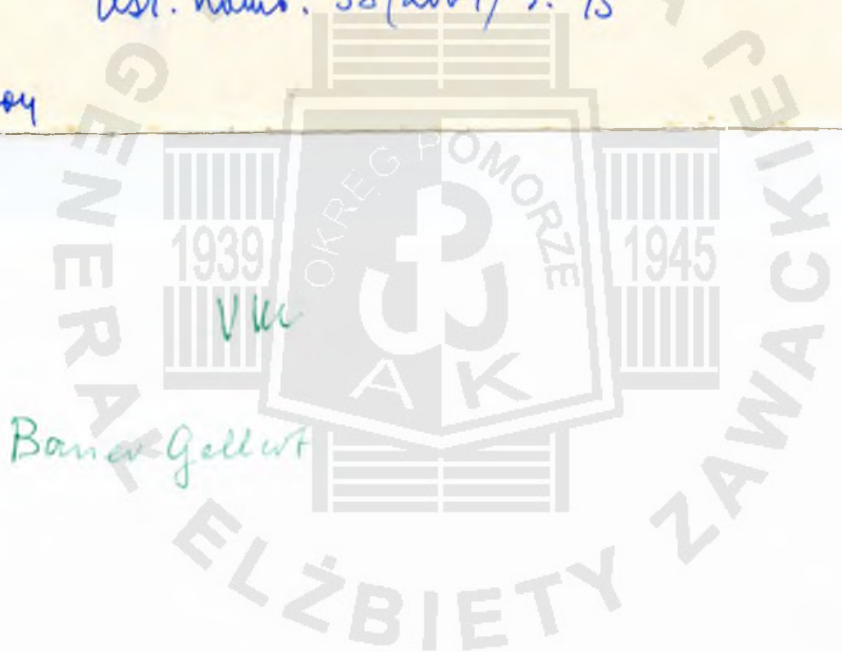
AK

Bauer-Gellert Janina
por w st. spoc. - cū radnego Klubu
Kawalerów Orderu Woj. VM

o Piel.
Star Kawa VM

H. Myśliński "Publikacje, które warto przeczytać"
Komisary był i autor artykułu!
Usr. Kawal. 38(2004) s. 95

JM-K, 2004



Bauer-Gellert

206 Pawstrami i Kwalifikacji 5 80-90

VM

Muska (B)

to jamine Bauer Gellert

zob. Dool. "Kursy" do Post. Bore kw 510

VM Gellert

SZP
AK

Bauer Maria

żona Jana, lekarza w Komisariacie Pracy dla
m. st. Warszawy (zginął we IX.39) była szkolna koleżanką
J. Karasiówny z Bractwem na Białotusi w Kausp.
od powrotu do areszt. w 1951
Mieszkanie jej - ul. Marcełowska 4 m. 2 było lokalem
Kausp. Sztabu

(o Tokmashin)

D. Bargielowski - Po tryktoć pietwony. Wite 2001
t. II. 4. 295, 350

JN-K

		biulic inform. Nr. Karty 123
1	Nazwisko	Gellert
2	Imię	Jamima c. Jana
3	Data ur./rozstania	23.04.1922
4	Stopień wojsk./tytuł	-
5	Organizacja	-
6	Przedmiot org./jednostka	-
7	Funkcja	-
8	Nr. Karty	-
9	Łódź	Apertab 3

Gellert Jamina

coś na temat Baner (z ktoraś z przebywała w Fordonie)

Wioskami w Baner było lokalu Komf. u Grola Marszałkowska 4/2

Przez 1911 w przemieszczeniu do niej Rydzki Skiepty

Zob. T. Szawole Stefan Raweli S 123

VK
Baner - Gellertowa

AK
Ww

Państw. z Klubu Kawalerów VK w nowym
kontakcie - jest skarbnicą Klubu VIII 02



Baner zain. Gellert

AK
Ww

zob. „Zawacki...” w książce Matki MoinBaner
s. 370, 380

V M

PK

WZL

Baner-Geller - pamięć ludzka

wspomnienie "it tak było to tak"

206 Pamięć bank Józef Lech Wawo 2002v 561-69

1939

1945

V M

PK

WZL

Baner-Gellerowa

wy "Informatora WP" ^{Amie}
matka urobiła pomysł Newman-Wulf z WZL

Mmp

2702

J 2437/USK

M/5/12

9K

1. N

Belent 2 d Banna

2. I., ps.

Jawina C. Jawa "Jaka" - Serke - 1. Zone

3. ur.

23-04-1922

4. st.

PK?

KIP?

5. Org.

6. przydz.

K9, O J, K?

kom. przydz.

adres LWA ul. 2057ca 6/148
00172 tel 022 814 7148

7. funkcje

Pr. komis. 1/12

8. nr

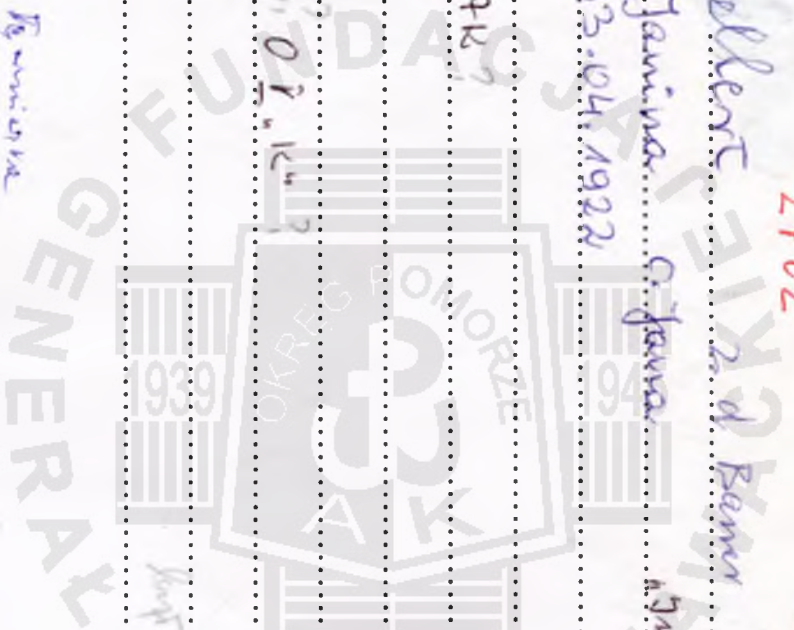
nr konty. 123

9. zr.

protok. 3 48/90 1090 VI 05

dotk. 53 smg

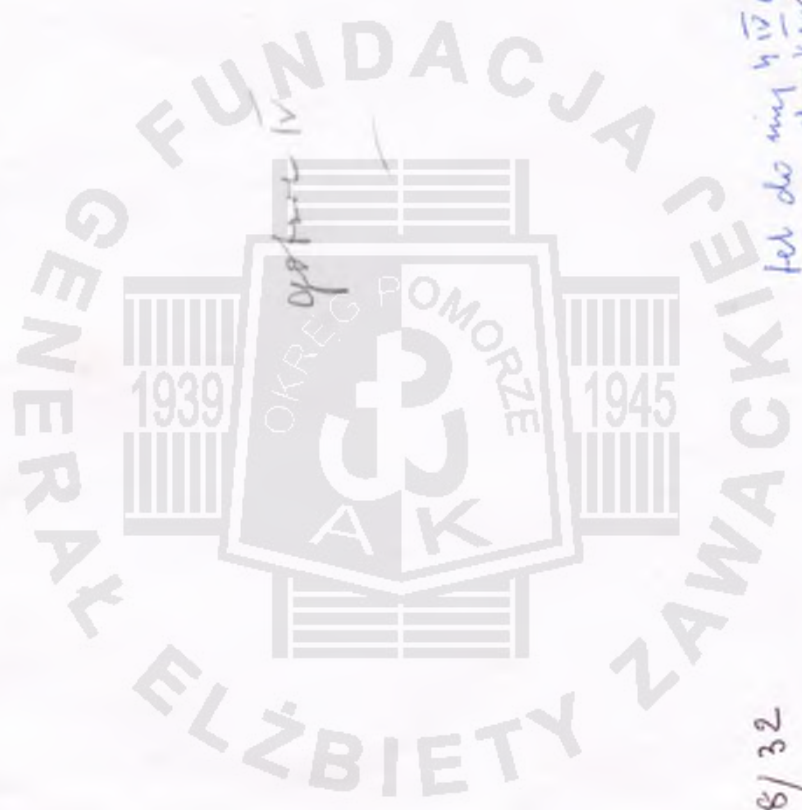
DK 20 519/W 28PU.D
Prot 48-15 VI 90



1. Nesecká přel. Sallett Janina, Žoldniers, 5, - 1890, 05.06. s, 26,

HW/32

2 3 4 5 6 7 8 9 10 11



fel do my 4 IV 01 -
dwar karteletm

HW 1978/32

20. 22 MS

T. 2834/wsk

AK-KG

BAUER Jazina
zam. Gellert
ps. "Lönka", "Inke", "Josia"

VI. Fotografie

1. zdj. portr. L.b.d.l, omyq., (6,2x8,5) szt. 1
2. zdj. grupowe, PWK po wojnie, 1947 r.
(8x6), szt. 1



1. WSK
Teczki osobowe
2. T-2834 / WSK
3. oryg. 6,3 x 8,3
- 4.
5. Bauer - Gellert
Janina
ps. "Ciska", "Inka"
"Zosia"

6. [b.d.]

7.

8. Uwagi opis na
odwrocie fotogr.

Janina Bauer - Gellert
ur. 23.04.1922r. Brańsk
c. Jana Aleksandra Bauer - i matki
Oslyk Narbut.

2. Świt. 2013r.





①
Youngs Bauer-Cellett
nr. 23.04.1622 Boston
C. Young Aleksandrow
Bauer i Marii i Oskari-
Narkent, Wł. a. D. i. G. m. k. k.
D. V. G. P. K. „C. i. k. a. „Y. i. k. a. „Z. o. s. i. a.

8. Uwagi: Opis fotograf.
wajherowo. Dbój PwK 1949r.

Janina Bauer z m. Gellert
p.o. lekarz obozu
sałackiego Krysia "Sałacka"

Szumowska Hanka

Zygalska Alicja

Żukanevska Alina

Araszewska Basia

Bielicka Barbara

Belicka Ania

Kuligowska Stefania

Mimo Zolnieriewicz

Diunia Sadowska



Sataciurka Kryia, Sataka
Szumorska Maucha
Zajzalkowka Alicja
dukanowka Elina
Krasnowska Bona
Pielicka Barbara
Golicka Anna
Kucynka Stefania
Chica Zofia Kucynowa
Dziwa Sadownia
Wojniczowa
Obec P. W. K.
1847 r.

Wojniczowa
P. O. Kucynowa
P. O. Kucynowa





BAUER Jamine